

(135)

M.S.Z.

POLISH INSTITUTE AND SIKORSKI MUSEUM
Archives Ref. No: A.11.E/

1945.

Pisma

a - polskie.

b - obce.

A.11E/135

160 paginowanych stron

1945.

325/45

A.11.E/135

kpt. Namocki - brat młodszy i wydawcy "Wiadomości Polskie" - przeszedł do Ameryki
w Paryżu - 7.11.45. - 11.

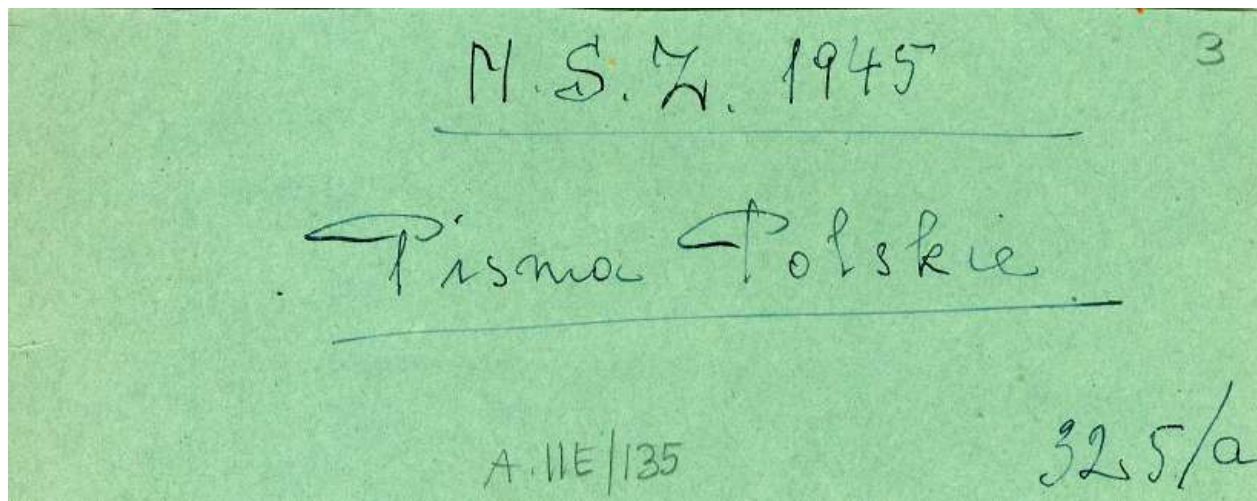
Sygn. 131 - Wągrowiec - 11.11.

~~Janina Chor.~~

~~5/6 Przas~~

A.11.E/135

2



CONSULATE GENERAL OF POLAND
1110 DUNDAS STREET, Room 218
MONTREAL, QUEBEC



28 grudnia

44.

H. Szwiat

2.

303.

Otrzymuje:

MSZ Londyn w ślad
pisma No. 303 z 5 b.m.

Do
Poselstwa R.P.
w Ottawie.

W związku z pismem Poselstwa No. 303/1 z 22 b.m. wydaje mi się, że przyjęcie stanowiska Departamentu Spraw Zagranicznych, co do przesyłania "Nowego Świata" kurierem dyplomatycznym byłoby równoznaczne z rezygnacją z naszych uprawnień. Obsługa kurierskiej między Nowym Yorkiem a Montrealem nie ma, otrzymywanie zaś wydawnictwa przygodnymi kurierami raz na kilka miesięcy mijaloby się oczywiście z celem. Jeśli Departament wspominając o kurierze ma na myśli pocztę dyplomatyczną, to również przyjęcie takiej sugestii jest w praktyce trudne do wykonania, oznaczałoby bowiem konieczność niezmiernie uciążliwą w praktyce codziennego dostarczania egzemplarza wydawnictwa do Konsulatu Generalnego R.P. w Nowym Yorku, sporządzania poczty kurierskiej i wysyłania do Montrealu. W tej sytuacji jako jedyne formalnie i faktycznie uzasadnione rozwiązanie pozostaje przypomnienie przez Departament Spraw Zagranicznych odpowiednim władzom, że przesyłki i korespondencja adresowane do placówek zagranicznych państw obcych nie podlegają kontroli i konfiskacie.

Konsulat Generalny nadmienia, że omawiane-
go wydawnictwa nie otrzymuje od 5 b.m.

Konsul Generalny

Dr. Tadeusz Brzeziński.

videat p. Szwiat

Uwagi Katochowskiego:

Konsulat montrealski
początkowo odmówił
przejęcia (które
zostało w czasie wojny
zwrócone do konsulatu
węgierskiego)
jedyne nie zostało
zwrócone) i że
nie ma możliwości
przejęcia

listy adresowanej do
włoskiej Italii - Poselstwo
w Ottawie miało z tym kłopoty.

nie było zarządzenia
dotyczącego "N. Świat" dla Montrealu
z Ottawy (czy Poselstwo w Ottawie
otrzymuje je nadal?)

Wskazanie "pronunciamiento" Kom. Brzezińskiego
po stronie Ben. Mussoliniego w tonie i z naciskiem
wskazanie argumentu i. Mussoliniego (co wskazywało
na niechęć, ale nie konflikt). Wskazanie
Brenninkmeiera - podobnie jak argumenty Mussoliniego
(i że ostatnio Mussoliniego zwrócił za siebie dla nas -
wskazanie starego że podobnie do pisarza "free lance"
a nie do oficjalnej włoskiej prasy) że także ma
korespondencję w Ottawie - 2 tym również wskazywało na niechęć.

A.11.E/135

5

Londyn, dnia 13 stycznia 1945

GMPras /325/45
a

Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o dodatkowe nadsyłanie dalszych 4 egzemplarzy "Biuletynów własnego naskuchu radiowego" na ręce p.J.Bociańskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Złączenie zatem z zapotrzebowaniem poprzednim, Ministerstwo prosi o nadsyłanie w sumie 7 egzemplarzy dla p.Bociańskiego.

Za Dyrektora Gabinetu Ministra

J. Bociański

Kierownik Biura Prasowego

Do

Ministerstwa Inf. i Dokumentacji
w Londynie

Wpłyty: 15.T-45
Bum

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
49 E. CEDAR STREET
CHICAGO, ILL.

325/

A.11.E/135

22 listopada 1944. 6

MSZ

16/1.45

Do

MINISTERSTWA PRACY I OPISKI SPOŁECZNEJ
w Londynie .

Pras

P. VII

Odpis pierwsza
nabrania
przetworci do
M. Z. D.

Konsulat Generalny zawiadamia uprzejmie, że
ostatnio zwiększa się liczba egzemplarzy "Prawda" (Biuletyn Informacyjny Związku Inwalidów Wojskowych Armii
Polskiej w Wielkiej Brytanii), przesyłanych na tutejszy
teren.

Dotyczy to zwłaszcza cyrkularza organizacyjnego Nr:
7, z dn. 25.X.1944, który otrzymało kilka organizacji i
osób prywatnych w Chicago. Krytyczny ton Biuletynu osłabia
autorytet polskich czynników rządowych. Zachodzi obawa,
że treść biuletynów przedostanie się na łamy polsko-
amerykańskich pism, odnoszących się nieprzychylnie do
Rządu Polskiego.

P.o. Kierownik Konsulatu Generalnego

Aleksander Moo,
Konsul.

Otrzymuje:

✓ MSZ - Londyn.
Ambasada R.P. w Waszyngtonie,
Konsulaty R.P. w USA.

MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH

A.11.E/135
Londyn, dnia 18 stycznia 1945

7

GMPras

1325/a/45

W związku z zamiarem redakcji dwutygodnika "Sprawa" wydawania tego czasopisma w Paryżu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła do wiadomości poniższy odpis listu Ambasady R.P. w Paryżu z dnia 4.XII.1944:

" Do Ambasady R.P. zwrócił się p. Antoni Plutyński, który pragnąłby przenieść ukazujący się pod jego redakcją dwutygodnik "Sprawa" z Londynu do Paryża.

Inicjatywę tę Ambasada uważa za pożyteczną i pojawienie się w Paryżu pisma katolickiego wydawanego po polsku i po francusku w chwili, gdy ugrupowania katolickie odgrywają dużą rolę w życiu politycznym Francji, mogłoby być tylko pożądanym. Ambasada nie ma również zastrzeżeń co do osoby, której p. Plutyński ma zamiar powierzyć prowadzenie francuskiego działu tego wydawnictwa. Natomiast należy się liczyć z bardzo dużymi trudnościami w praktycznej realizacji tego projektu na tutejszym terenie, a mianowicie co do uzyskania przydziału papieru. W chwili obecnej bowiem, francuskie Ministerstwo Informacji, ze względu na katastrofalny brak papieru, prawie nie udziela zezwoleń na wydawanie nowych pism, a nawet dziennikom wychodzącym obecnie w Paryżu, grozi obniżenie przyznanego im kontyngentu papieru a co za tym idzie także i zmniejszenie nakładu.

Ambasada prosi o poinformowanie p. Plutyńskiego o tym, nadmienając, iż w razie, gdyby kwestia przeniesienia "Sprawy" do Paryża przybrała bardziej konkretne formy - chętnie poprze tę inicjatywę u władz francuskich. Za Ambasadora: Aleksander Mohl, Radca Ambasady".

Za Dyrektora Gabinetu Ministra

J. Bodziański

Kierownik Referatu Prasowego

Red. "Sprawy"
27 Grosvenor Street
London W.1.

JB/AD

AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W PARYŻU

AMBASSADE
DE LA RÉPUBLIQUE DE POLOGNE
À PARIS

Nr P. 342/50/44.

W sprawie
Objet

PARYŻ, DN.

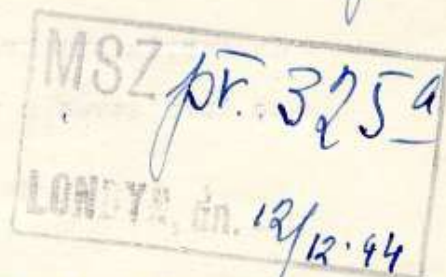
4 grudnia 1944.

8

PARIS VII-E. 1, RUE DE TALLEYRAND.

Tel. Invalides 60.00 à 65.

"Sprawa"



Do Ambasady R.P. zwrócił się p. Antoni PLUTYŃSKI, który pragnąłby przenieść ukazujący się pod jego redakcją dwutygodnik "Sprawa" z Londynu do Paryża.

*Oile mi wiadomo
nie chodzi o prze-
nieśnięcie "Sprawy"
do Paryża, a o
skłócenie w Paryżu
francusko-polskiego
odpowiednika
angielsko-polskie-
go wydawnictwa
"Sprawy" wydawa-
nego na terenie
W. Bryt. Ry.*

Inicjatywę tę Ambasada uważa za pożyteczną i pojawienie się w Paryżu pisma katolickiego, wydawanego po polsku i po francusku w chwili, gdy ugrupowania katolickie odgrywają dużą rolę w życiu politycznym Francji, mogłoby być tylko pożyteczne. Ambasada nie ma również zastrzeżeń co do osoby, której p. Plutyński ma zamiar powierzyć prowadzenie francuskiego działu tego wydawnictwa. Natomiast należy się liczyć z bardzo dużymi trudnościami w praktycznej realizacji tego projektu na tutejszym terenie, a mianowicie co do uzyskania przydziału papieru. W chwili obecnej bowiem, francuskie Min. Informacji, ze względu na katastrofalny brak papieru, prawie nie udziela zezwoleń na wydawanie nowych pism, a nawet dziennikom wychodzącym obecnie w Paryżu grozi obniżenie przyznanego im kontyngentu papieru, a co za tym idzie także i zmniejszenie nakładu.

Ambasada prosi o poinformowanie o tym p. Plutyńskiego nadmienając, iżw razie gdyby kwestja przeniesienia "Sprawy"

Do Pana

Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

*Ka. Prof. Kasprisiński prosi o przesłanie
odpisu tego pisma do red. "Sprawy"
27, Grosvenor St. W. 1, które w związku
z nim wysłapi do dr. m. m. o
odpowiedziach dotyczących.*

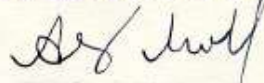
3/12/44 *Prof. Kasprisiński*

A.11.E/135

9

do Paryża przybrała bardziej konkretny ^{formy} obrót - chętnie poprze
tę inicjatywę u władz francuskich.

Za Ambasadora:



Radca Ambasady.

G. M. S. NR.

A.11.E/135
Pras 325/a

Sztandar Polski

WYSLANY 10

TELEGRAM SZYFROWY

ODPIS

DO Polmission P a r y ż
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR.

305

OTRZYMANO

DN

26 APR 1945

19

ZASZYFROWANO

DN

19

WYSLANY

DN

27 APR 1945

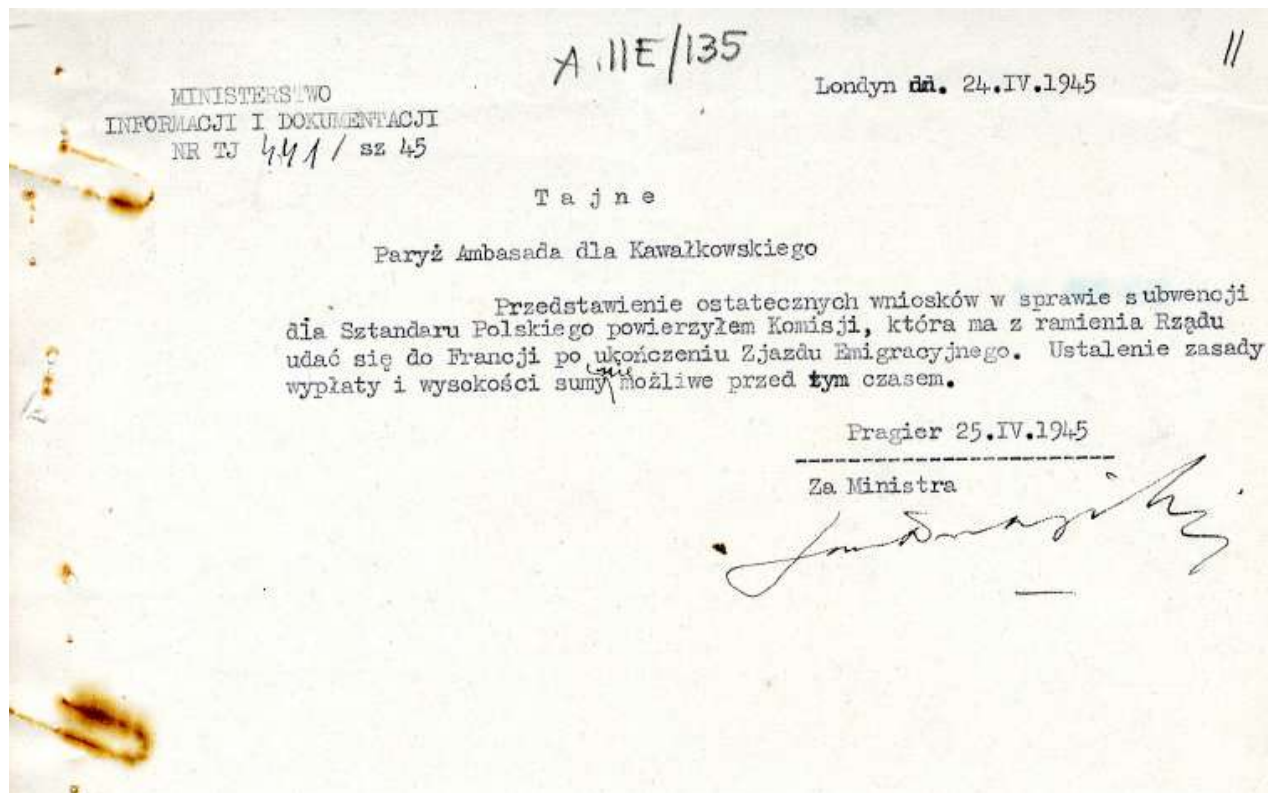
Minister Informacji do min. Kawałkowskiego

Po zakończeniu zjazdu emigracji komisja z ramienia
rządu uda się do Francji. Przedstawi ostateczne wnioski
w sprawie Sztandaru Polskiego. Przed tym terminem ustalenie
wysokości sumy i zasad wypłaty niemożliwe.

Polexterne

exp. J. K. Kiedz.
25.4.45

Archives References: A.11.E/135



Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

G. M. S. NR.

Szulc/M

TELEGRAM SZYFROWY

Polmission - Paryż

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR. 245.

WYSŁANY

OTRZYMANY

ODSZYFROWANY

Z DN	11.	IV.	19	45
DN	11.	IV.	19	45
DN	11.	IV.	19	45
DN	11.	IV.	19	45

Wobec: primo zwłoki w odpowiedzi na wystąpienie nasze, dotyczące wznowienia "Sztandaru", jako pisma codziennego, secundo zawieszenia 4 b.m. w Lyonie tygodników "Wolnej Polski", "Trybuny Ludu" i "Polska pracy", o czym niestety wydawcy powiadomili Ambasadę dopiero z tygodniowym opóźnieniem, tertio zażądania w dniu 10 b.m. przedkładania biuletynów rozsyłanych prasie przez tutejsze przedstawicielstwo P.A.T. do prewencyjnej cenzury wojskowej - zakładam jutro protest na Quai d'Orsay.

Wszystkie te zarządzenia czynią wrażenie świadomej kontrakcji przeciw rozwijającej się ostatnio coraz lepiej naszej prasy informacyjnej i propagandowej. Obawiam się uderzenia w documents, tem bardziej, że Teitgen, atakowany za zamknięcie komunistycznych wydawnictw hiszpańskich, szuka przeciwwagi. Szczegóły raportem.

Proszę podać do wiadomości Ministerstwa Informacji i Dokumentacji.

Morawski

JB/AD
 AMBASADA
 RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
 W PARYŻU

A.11.E/135

PARYŻ, DN. marca 1945
 PARIS VII-E, 1, RUE DE TALLEYRAND.
 Tel., Invalides 60.00 à 85.

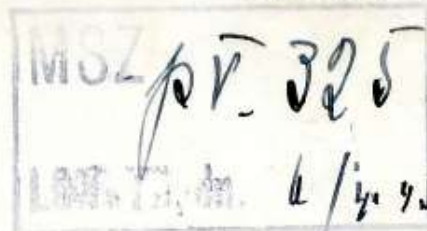
13

Sztandar p.

TAJNE

Nr F.303/27/45.

W sprawie: "Sztandaru Polskiego"
 na "Assemblée Consultative".

2 załączniki

Sprawa dzienników i pism polskich wychodzących we Francji, a w szczególności kwestia pozwolenia na "Sztandar Polski", była poruszana w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Informacji, w "Assemblée Consultative". Nastąpiło to z okazji "question écrite", postawionej ministrowi Informacji przez komunistycznego deputowanego GRENIER: "pour quelles raisons le journal de la résistance polonaise en France "Niepodległość" /L'Indépendance/ vient d'être saisi le 30 janvier et le 17 février alors que les numéros saisis avaient reçu l'approbation de la censure militaire, alors que l'hebdomadaire intéressé a paru clandestinement en France depuis 1941 et a constamment soutenu la lutte des mineurs polonais contre les Boches, alors que trois journaux polonais d'opinion hostile au gouvernement de varsovie: "Wolna Polska", "Trybuna Ludu" et "Polska Pracy" profitent d'une entière liberté; s'il est exact que l'autorisation ait été donnée de paraître comme quotidien à Paris à "Sztandar" /L'Etendard/ et refusée au seul journal polonais de la résistance, malgré l'avis favorable du Quai d'Orsay."

Minister Informacji TEITGEN uprzedził dyskusje na ten temat i w przemówieniu swym na "Assemblée Consultative", w dniu 10 marca, sam poruszył tę sprawę /vide zał. No.1/.

Mimo to kwestia ta została podjęta przez innego komunis-

Do Pana

Ministra Spraw Zagranicznych

W Londynie

./.

AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W PARYŻU

- 2 -

PARYŻ, DN.
PARIS VII-E, 1, RUE DE TALLEYRAND.
Tel., Invalides 60.80 à 85.

14

Nr

W sprawie

tę, dep. BONTE, na posiedzeniu Assemblée z dn. 10 Marca /vide zał. No.2/. Min. TEITGEN udzielił poza tym dn. 17 b.m. krótkiej odpowiedzi na interpelację dep. GRENIER, powtarzając przytoczone już poprzednio argumenty.

W przemówieniu min. TEITGENA zasługuje na uwagę przede wszystkim jeden fakt: nieścisłe przedstawienie chronologii wydarzeń. Z wywodów min. Informacji wynikałoby mianowicie, iż zawieszenie "Sztandaru" nastąpiło przed konfiskatą "Niepodległości". W istocie sprawa ta przedstawia się jednak wręcz przeciwnie: jak wynika z interpretacji dep. GRENIER, "Niepodległość" uległa konfiskacie dn. 30 stycznia i 17 lutego. Zawieszenie "Sztandaru Polskiego" nastąpiło dn. 6.III., po kilkudniowej zaledwie publikacji.

Jeśli się weźmie pod uwagę, iż debata nad budżetem Ministerstwa informacji rozpoczęła się w "Assemblée Consultative" dn. 7 marca, a więc nazajutrz po piśmie zawieszającym "Sztandar" jako dziennik, i że zagrażała ona pozycji min. TEITGENA, który od dłuższego czasu był przedmiotem ustawicznych ataków prasy - nasuwa się wniosek, iż decyzja powzięta w stosunku do "Sztandaru" nastąpiła jedynie dlatego, aby wytrącić z rąk komunistów jeden z argumentów mogących postawić w kłopotliwej sytuacji samego ministra. Jest to tym bardziej prawdopodobne, iż Min. Informacji mogło się było powołać na to, że nie dostarcza "Sztandarowi" papieru, który teoretycznie otrzymywał go za pośrednictwem wojska. Mimo to, min. TEITGEN wolał nie przytaczać tego argumentu i wycofał się z udzielonego na kilkanaście dni przedtem przyrzeczenia, co zdaje się

./.

AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W PARYŻU

A.11.E/135
- 3 -

15
PARYŻ, DN.
PARIS VII-E, 1, RUE DE TALLEYRAND.
Tel., Invalides 60.80 à 85.

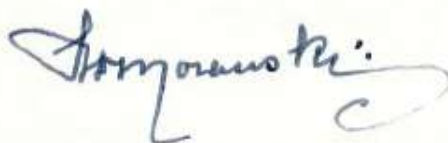
Nr

W sprawie

potwierdzać wysunięte wyżej przypuszczenie.

Ref.Dr. J.Brzękowski.

AMBASADOR R.P.



Otrzymują:

Min. Spraw zagranicznych	- 2 egz.
Informacji i	
" Dokumentacji	- 1 "

A.11.E/135

Zał. No.2.

16

Kopia części przemówienia dep. BONTE

.....

"Alors qu'il s'agit d'une question politique, vous nous avez parlé technique, transports, charbon, administration. Vous nous avez encore cité le cas de deux journaux polonais, l'"Indépendance et le Standard. Mais peut-il être permis à des journaux qui se disent polonais de travailler à constituer dans notre pays une sorte de Vendée contre la Pologne et l'U.R.S.S. ? /Applaudissements/.

L'Indépendance, créée en 1941, est l'organe de la résistance polonaise, le trait d'union entre les patriotes polonais en France. Or, les services de l'information se sont acharnés contre ce journal, et cela au moment où il publiait le texte de la conférence de Crimée. Il ya 500.000 Polonais en France. La plupart ne savent pas le français, ont-ils le droit d'être tenus au courant de ce qui se passe ?

Au contraire, les journaux qui sont liés aux émigrés polonais de Londres, qui font une politique anti-alliée et pro-hitlérienne, jouissent d'une entière liberté. Les services de l'information favorisent la publication quotidienne de Standard, qui prêche l'attentisme et qui est truffé d'antisémitisme et d'antisoviétisme. C'est ce même journal qui, en Janvier 1944, écrivait en substance: "Bien que faibles, nous devons nous battre à coups de griffes et de dents et nous défendre contre n'importe qui, aussi bien contre l'ennemi déclaré que contre celui qui feint l'amitié". C'est à ce journal qu'on accorde des privilèges et l'on brime l'Indépendance qui approuve la conférence de Crimée.

Au lendemain de la libération de Varsovie et de Cracovie, quand les démocrates polonais manifestaient leur joie et leur volonté de se montrer dignes des libérateurs de leur patrie, certaines feuilles polonaises, inspirées par les Polonais de Londres, paraissaient encadrées de noir, déclarant que l'année 1945 est une année de deuil, sous prétexte qu'elle est le cent-cinquantième anniversaire du partage de la Pologne. En janvier 1945, les mêmes journaux ont fait paraître deux brochures sur les fondements de la politique polonaise.

"A travers les pays de l'Europe centrale et orientale, lit-on dans ces brochures, on n'entend plus la sonnerie des clairons annonçant la victoire des armées libératrices, mais le murmure sourd de l'esclavage en marche". C'est bien Hitler, c'est bien Goebbels, qui inspirent de pareilles phrases. Qu'a-t-on fait contre ceux qui les écrivent ? "Nous ne conduisons pas la lutte seulement contre l'Allemagne" écrit-on dans l'autre. Et c'est à ces héritiers du colonel Beck, dont la politique a fait tant de mal à la France et à ses alliés, que vont les préférences des services de l'information !

./.

A.11.E/135

17

- 2 -

L'intérêt de la France exige que vous apportiez une aide fraternelle à la véritable émigration polonaise en France, à celle qui a donné des vies par centaines en luttant avec vous contre l'ennemi commun. Ne suspendez plus l'indépendance, monsieur le ministre, mais donnez-lui les moyens de devenir un quotidien pour servir davantage encore au renforcement de l'amitié franco-polonaise cimentée dans les combats. En agissant ainsi, vous accomplirez votre devoir national. /Applaudissements sur divers bancs/."

.....

A.11.E/135

Zař. No.1.

18

Kopia czeřci przemówienia Min. TEITGENAz dnia 10 marca 1945.

.....1.....

" On a aussi parlé des journaux polonais et on m'a accusé de parti-pris: j'aurais favorisé ceux du gouvernement polonais de Londres et interdit ceux de Lublin. Cela n'est pas exact. Il existe un journal gouvernemental polonais, le "Standard", journal de l'armée non diffusé dans le public, mais réservé aux soldats polonais en France.

Nous ne pouvions pas refuser l'autorisation à ce journal. On m'a demandé d'augmenter son tirage et d'autoriser sa diffusion dans le public: j'ai refusé. Il a tenté d'organiser cette diffusion: j'ai fait saisir tous les exemplaires mis en vente dans les kiosques.

Quelques semaines après, paraissait un journal patronné par le comité de Lublin. Il n'avait rien demandé à personne: mes services l'ont fait saisir. La direction s'est émue, on lui a fait savoir que le journal avait été saisi pour avoir paru sans autorisation. Elle a alors sollicité cette autorisation, et l'a aussitôt obtenue.

Depuis, les deux journaux reçoivent exactement le même contingent de papier nécessaire pour un tirage hebdomadaire à 20.000 exemplaires de quatre pages sur petit format, et cela en plein accord avec M. le ministre des affaires étrangères.

Et voilà pour cette autre histoire de saisie arbitraire et de parti-pris: l'explication, vous le voyez, est plus longue que compliquée."

.....

JB/AD

marca 1945

19

TAJNE

F.303/27/45.

: "Sztandaru Polskiego"
na "Assemblée Consultative".2 załączniki

Sprawa dzienników i pism polskich wychodzących we Francji, a w szczególności kwestia pozwolenia na "Sztandar Polski", była poruszana w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Informacji, w "Assemblée Consultative". Nastąpiło to z okazji "question écrite", postawionej ministrowi informacji przez komunistycznego deputowanego GRENIER: "pour quelles raisons le journal de la résistance polonaise en France "Niepodległość" /L'Indépendance/ vient d'être saisi le 30 janvier et le 17 février alors que les numéros saisis avaient reçu l'approbation de la censure militaire, alors que l'hebdomadaire intéressé a paru clandestinement en France depuis 1941 et a constamment soutenu la lutte des mineurs polonais contre les Boches, alors que trois journaux polonais d'opinion hostile au gouvernement de Varsovie: "Wolna Polska", "Trybuna Ludu" et "Polska Pracy" profitent d'une entière liberté; s'il est exact que l'autorisation ait été donnée de paraître comme quotidien à Paris à "Sztandar" /L'Etendard/ et refusée au seul journal polonais de la résistance, malgré l'avis favorable du Quai d'Orsay."

Minister Informacji TEITGEN uprzedził dyskusję na ten temat i w przemówieniu swym na "Assemblée Consultative", w dniu 10 marca, sam poruszył tę sprawę /vide zał. No.1/.

Mimo to kwestia ta została podjęta przez innego komunis-

Do Pana

Ministra Spraw Zagranicznych

. w L o n d y n i e

./.

A.11.E/135

20

- 2 -

tę, dep. BONTE, na posiedzeniu Assemblée z dn. 10 Marca /vide zał. No.2/. Min. TEITGEN udzielił poza tym dn. 17 b.m. krótkiej odpowiedzi na interpelację dep. GRENIER, powtarzając przytoczone już poprzednio argumenty.

W przemówieniu min. TEITGENA zasługuje na uwagę przede wszystkim jeden fakt: nieścisłe przedstawienie chronologii wydarzeń. Z wywodów min. Informacji wynikałoby mianowicie, iż zawieszenie "Sztandaru" nastąpiło przed konfiskatą "Niepodległości". W istocie sprawa ta przedstawia się jednak wręcz przeciwnie: jak wynika z interpretacji dep. GRENIER, "Niepodległość" uległa konfiskacie dn. 30 stycznia i 17 lutego. Zawieszenie "Sztandaru Polskiego" nastąpiło dn. 6.III., po kilkudniowej zaledwie publikacji.

Jeśli się weźmie pod uwagę, iż debata nad budżetem Ministerstwa Informacji rozpoczęła się w "Assemblée Consultative" dn. 7 marca, a więc nazajutrz po piśmie zawieszającym "Sztandar" jako dziennik, i że zagrażała ona pozycji min. TEITGENA, który od dłuższego czasu był przedmiotem ustawicznych ataków prasy - nasuwa się wniosek, iż decyzja powzięta w stosunku do "Sztandaru" nastąpiła jedynie dlatego, aby wytrącić z rąk komunistów jeden z argumentów mogących postawić w kłopotliwej sytuacji samego ministra. Jest to tym bardziej prawdopodobne, iż Min. Informacji mogło się było powołać na to, że nie dostarcza "Sztandarowi" papieru, który teoretycznie otrzymywał go za pośrednictwem wojska. Mimo to, min. TEITGEN wolał nie przytaczać tego argumentu i wycofał się z udzielonego na kilkanaście dni przedtem przyrzeczenia, co zdaje się

./.

A.11.E/135
- 3 -

21

potwierdzać wysunięte wyżej przypuszczenie.

Ref.Dr. J.Brząkowski.

AMBASADOR R.P.

Stojanowski

Otrzymują:

Min. Spraw Zagranicznych - 2 egz.
Informacji i
" Dokumentacji - 1 "

A.11.E/135

Zał. No.2.

22

Kopia części przemówienia dep. BONTE

.....

"Alors qu'il s'agit d'une question politique, vous nous avez parlé technique, transports, charbon, administration. Vous nous avez encore cité le cas de deux journaux polonais, l'Indépendance et le Standard. Mais peut-il être permis à des journaux qui se disent polonais de travailler à constituer dans notre pays une sorte de Vendée contre la Pologne et l'U.R.S.S. ? /Applaudissements/.

L'Indépendance, créée en 1941, est l'organe de la résistance polonaise, le trait d'union entre les patriotes polonais en France. Or, les services de l'information se sont acharnés contre ce journal, et cela au moment où il publiait le texte de la conférence de Crimée. Il ya 500.000 Polonais en France. La plupart ne savent pas le français, ont-ils le droit d'être tenus au courant de ce qui se passe ?

Au contraire, les journaux qui sont liés aux émigrés polonais de Londres, qui font une politique anti-alliée et pro-hitlérienne, jouissent d'une entière liberté. Les services de l'information favorisent la publication quotidienne de Standard, qui prêche l'attentisme et qui est truffé d'antisémitisme et d'antisoviétisme. C'est ce même journal qui, en Janvier 1944, écrivait en substance: "Bien que faibles, nous devons nous battre à coups de griffes et de dents et nous défendre contre n'importe qui, aussi bien contre l'ennemi déclaré que contre celui qui feint l'amitié". C'est à ce journal qu'on accorde des privilèges et l'on brime l'Indépendance qui approuve la conférence de Crimée.

Au lendemain de la libération de Varsovie et de Cracovie, quand les démocrates polonais manifestaient leur joie et leur volonté de se montrer dignes des libérateurs de leur patrie, certaines feuilles polonaises, inspirées par les Polonais de Londres, paraissaient encadrées de noir, déclarant que l'année 1945 est une année de deuil, sous prétexte qu'elle est le cent-cinquantième anniversaire du partage de la Pologne. En janvier 1945, les mêmes journaux ont fait paraître deux brochures sur les fondements de la politique polonaise.

"A travers les pays de l'Europe centrale et orientale, lit-on dans ces brochures, on n'entend plus la sonnerie des clairons annonçant la victoire des armées libératrices, mais le murmure sourd de l'esclavage en marche". C'est bien Hitler, c'est bien Goebbels, qui inspirent de pareilles phrases. Qu'a-t-on fait contre ceux qui les écrivent ? "Nous ne conduisons pas la lutte seulement contre l'Allemagne" écrit-on dans l'autre. Et c'est à ces héritiers du colonel Beck, dont la politique a fait tant de mal à la France et à ses alliés, que vont les préférences des services de l'information !

./.

A.11.E/135

23

- 2 -

L'intérêt de la France exige que vous apportiez une aide fraternelle à la véritable émigration polonaise en France, à celle qui a donné des vies par centaines en luttant avec vous contre l'ennemi commun. Ne suspendez plus l'indépendance, monsieur le ministre, mais donnez-lui les moyens de devenir un quotidien pour servir davantage encore au renforcement de l'amitié franco-polonaise cimentée dans les combats. En agissant ainsi, vous accomplirez votre devoir national. /Applaudissements sur divers bancs/."

.....

A.11.E/135

Zaś. No.1.

24

Kopia części przemówienia Min. TEITGENAz dnia 10 marca 1945.

.....1.....

" On a aussi parlé des journaux polonais et on m'a accusé de parti-pris: j'aurais favorisé ceux du gouvernement polonais de Londres et interdit ceux de Lublin. Cela n'est pas exact. Il existe un journal gouvernemental polonais, le "Standard", journal de l'armée non diffusé dans le public, mais réservé aux soldats polonais en France.

Nous ne pouvions pas refuser l'autorisation à ce journal. On m'a demandé d'augmenter son tirage et d'autoriser sa diffusion dans le public: j'ai refusé. Il a tenté d'organiser cette diffusion: j'ai fait saisir tous les exemplaires mis en vente dans les kiosques.

Quelques semaines après, paraissait un journal patronné par le comité de Lublin. Il n'avait rien demandé à personne: mes services l'ont fait saisir. La direction s'est émue, on lui a fait savoir que le journal avait été saisi pour avoir paru sans autorisation. Elle a alors sollicité cette autorisation, et l'a aussitôt obtenue.

Depuis, les deux journaux reçoivent exactement le même contingent de papier nécessaire pour un tirage hebdomadaire à 20.000 exemplaires de quatre pages sur petit format, et cela en plein accord avec M. le ministre des affaires étrangères.

Et voilà pour cette autre histoire de saisie arbitraire et de parti-pris: l'explication, vous le voyez, est plus longue que compliquée."

.....

G. M. S. NR. JT/ZC

A.11.E/135

Sztandar Pols 25

OTRZYMANY

TELEGRAM SZYFROWY

POLMISSION

BERN

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr. 181

WYSŁANY

OTRZYMANY

ODSZYFROW

DN	9. 3.	19
DN	9. 3.	45
DN	9. 3.	19
DN	10. 3.	15

PIŁNY

Wczoraj doręczono spółce francusko-polskiej zarządzenie Ministerstwa Informacji z 6-go marca polecające przekształcenie "Sztandaru Polskiego" od poniedziałku 12-go marca z dziennika na tygodnik. Zarządzenie tłómaczone brakiem papieru pozwala jednocześnie na rozszerzenie nakładu do 20000 i zawiera przydział papieru. Udaję się z protestem do /Lwów. nieczyt./

Proszę zawiadomić ambasadora.

KAWAŁKOWSKI

FP/GK
AMBASADA R. P.
AMBASSADE DE POLOGNE
Nr:F-303/20/45.

A.11.E/135
26
Paryż, dnia 27 lutego 1945 r.

Sztandar Pol.

Ambasada R.P. w Paryżu przesyła w załączeniu
3 egzemplarze "Sztandara Polskiego", który w dniu dzisiej-
szym zaczyna wychodzić jako codzienne pismo w Paryżu.

Pras
P. V. 12
F. 12
Załącznik:

Do

Ministerstwa Spraw Zagranicznych

W LONDYNIE

Za Ambasadora:

[Signature]
Radca Ambasady



G. M. S. NR.

p. 3257a
TELEGRAM SZYFROWY
A.11.E/135Sztandar Pol.
WYSLANY 27DO Polmission
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH ParyżOTRZYMANY DN 11 APR 1945 19
ZASZYFROWANO DN 19
WYSLANY DN 3 APR 1945 19

NR. 251

Ze względu na doniosłe znaczenie stałego i szybkiego informowania
o wydarzeniach bieżących uchodźstwa polskiego we Francji,
w szczególności jego większych skupisk, proszę Pana Ambasadora
o ~~pojęcie wszelkich~~ ^{finansowanie} ~~wszelkich~~ starań celem przywrócenia
wydawnictwu "Sztandar Polski" prawa wychodzenia jako dziennik
dla wszystkich.

Tarnowski.

yKil
6.IV.1945.

**REDAKCJA
ADMINISTRACJA :**
5, rue de la Chaussée-
d'Antin
Paris IX-e

Telefon : PROvence 97-20
Métro : Opéra, Chaussée d'Antin

CENA : 2 FRANKI

PRIX : 2 FRANCS

SZTANDAR POLSKI

L'Etendard Polonais

MARDI, LE 27 FEVRIER
PARYZ,
WTOREK, 27 LUTEGO 1945

Dziennik Emigracji Polskiej we Francji, Belgii i Holandii

Nr. 1

ZASTĘPUJE PODZIEMNE WYDAWNICTWA P. O. W. N. : „SZTANDAR”, „WALKE”, „KOMUNIKAT” I „WYZWOLENIE”

ROK I-szy

**POLSKĘ BUDUJĄ
I
POLSKĄ RZĄDZĄ
POLACY !**

Wydarzenia i uwagi

Zbliżająca się katastrofa

Wojna przeciw Niemcom wkracza w ostatni okres. Oslawiona „twierdza europejska” skurczyła się w ubiegłym roku w sposób zatrważający dla jej twórcy Hitlera i dziś wali się w gruzy pod miazdzącymi ciosami Aliantów.

Berlin płonie, a zgórą pięciomilionowa ludność stolicy zgnębiona i wystraszona czeka na los, jaki przedtem spotkał... Warszawę.

Bezprzykładna w swej potędze akcja lotnicza Sprzymierzonych raz po raz zasłania niebo niemieckie skrzydłami bombowców, które planowo niszczą koleje żelazne, przemysł i miasta. Niemcy pogrążają się po woli w piekielną otchłań. Maluczko, a sami skoczą sobie do gardła, aby w szale kłęski przeprowadzać pomiędzy sobą śmiertelne porachunki.

My, Polacy, patrząc na zbliżającą się szybkimi krokami katastrofę Niemiec, zdajemy sobie sprawę, że odbywa się akt nieuchronnej sprawiedliwości dziejowej nad narodem, którego zbrodnicość i żądza zniszczenia upatrzyły sobie pierwszą ofiarę w Polsce.

Nie zaniebując codziennych obowiązków i przyczyniając się, każdy w miarę swych sił, do przyspieszenia zwycięstwa, spoglądamy z zimnym i spokojnym okiem na pożogę krwi ogarniającą Rzeszę Niemiecką, jak długą i szeroką.

Wierzyliśmy zawsze, że jest na świecie sprawiedliwość, że nie pójdą na marne ponadludzkie ofiary Narodu Polskiego, że twórczym będzie trud bojowy naszego żołnierza-tulacza i że nie napróżno tu, na Emigracji, składaliśmy i składamy daninę krwi za wolność wszystkich skrzywdzonych i uciskanych.

polskie we Francji, do tych, którzy, rzucając kopalnie, warsztaty i osady rolnicze spieszyli krwią własną pisać prawo ludu polskiego do wolności.

Myślimy o ofiarach okupacji niemieckiej, o deportowanych na roboty, o działaczach z P.O.W.N. rozstrzelanych, torturowanych lub bitych na śmierć, o tych wrzście, których Gestapo wywozła do niemieckich obozów karnych za „winy” udowodnione lub urojone.

Myślimy o tym wspnianym porwywie młodzieży górniczej, przemysłowej i rolniczej, która po uwolnieniu Francji na wyścigi zaciągała się jesienią roku 1944 do Armii Polskiej, wystawiając najpiękniejsze świadectwo polskim warstwom pracującym we Francji oraz całej naszej Emigracji.

Ten wkład krwi i poświęcenia nie może pójść na marne. Rzucając okiem wstecz widzimy, jak padają w błoto jedna dyktatura po drugiej, jak walą się w gruzy zakłamanie i na wyzysku ludu pracującego oparte ustroje faszystowskie. I dlatego z ufnością patrzymy w przyszłość, wierząc, że nieubłagana sprawiedliwość powali po kolei wszystkich dyktatorów i zmiecie wszystkie systemy „totalne”, bez względu na to, w jakie stroją się piórka i pod jaką maską zamierzają okłamywać uświadomioną opinię Demokracji.

Raf.

Marynarze polscy potępiają wybryki swego zarządu

Przed pewnym czasem zarząd Związku Marynarzy Polskich w Londynie, bez porozumienia z marynarzami, powziął uchwałę w której wypowiedział się za Komitetem Lubelskim i zwrócił się do Rządu Państwa Sprzymierzonych z żądaniem oddania Polskiej Marynarki Handlowej pod opiekę Komitetu Lubelskiego.

W związku z tym samowolnym aktem, minister Handlu i Przemysłu Jan Kwapiński, zwrócił się do ogółu marynarzy polskich, oświadczając, że Rząd Polski zerwał wszelkie stosunki z zarządem Związku Marynarzy i wyraził życzenie, aby marynarze polscy możliwie najszybciej zwalniali walny zjazd, któryby odpowiednio usłuszkował się do rezolucji zarządu kierowanego przez Kołodzieja.

W wyniku takiego stanu rzeczy, powołana została specjalna komisja kontrolna Związku Marynarzy Polskich, składająca się z przedstawicieli załóg statków polskich.

Komisja ta co pewien czas ogłasza wyniki swych prac. Obecnie komisja ta ogłosiła swój 4-ty komunikat, w którym stwierdza, iż porozumiała się już z załogami większości statków polskich.

Jak dotychczas dwie trzecie marynarzy polskich w zdecydowany sposób potępilo zarząd Związku Marynarzy Polskich w Londynie na czele z Kołodziejem.

Załogi statków polskich: „Batory”, „Sobieski”, „Lew”, „Hel”, „Oksywie” i innych domagają się natychmiastowego usunięcia zarządu Związku Marynarzy, który świadomie szkodził interesom marynarzy, kłamał i nie wykonał ani jednej uchwały. Marynarze polscy oświadczają, że nie będą tolerowali żadnej dyktatury p. Kołodzieja. Komunikat podpisali: pp. Zawadzki, Kondratowicz, Zeleszkowski, Franaszek i Klein.

Rozkaz Gen. Stanisława Maczka do Żołnierzy

Londyn, 26. 2. — Radio Polskie,

W dniu 24 bm. gen. Stanisław Maczek w rozkazie do swych żołnierzy oświadczył: Sytuacja w jakiej znajdujemy się obecnie

zydenta Rzeczypospolitej i Konstytucji, a braterstwo broni łączy nas z naszymi Sojusznikami.

Jesteśmy dobrym wojskiem i nigdy nie

Francusko-polskie braterstwo broni

**Walcząca Francja składa hołd walczącej Polsce
General Maczek i 6 oficerów polskich otrzymali z rąk generała Juin pod Łukiem Tryumfalnym najwyższe odznaczenia francuskie**

Dnia 26 lutego 1945 r. w Paryżu na placu Etoile miała miejsce podniosła uroczystość francusko-polska.

W cieniu Łuku Tryumfalnego, u stóp grobu Nieznanego Żołnierza, walcząca Francja złożyła Polsce Walczącej hołd żołnierski, jakim był fakt dekoracji dowódcy dywizji **Generala MACZKA** oraz 6-ciu jego oficerów za ich bohaterskie czyny w walkach o wyzwolenie Francji.

Uroczystość właściwa rozpoczęła się o godz. 11.30, ale tłumy publiczności zaczęły się gromadzić już od wczesnego rana. Przybyły liczne delegacje P.O.W.N. z okręgu paryskiego, delegacje harcerstwa, grupy młodzieży i dzieci polskich oraz delegacje związków i organizacji polskich z okręgu paryskiego. Specjalną uwagę ścigały na siebie dwie polskie dziewczynki w strojach krakowskich, podziwiane przez licznie zebraną publiczność francuską.

Pod Łukiem, przy grobie Nieznanego Żołnierza, straż objęła kompania honorowa I-szej polskiej Dywizji Pancerniej wraz z poczem sztandarowym.

Na prawo od Łuku, patrząc od strony Avenue des Champs Elysees, ustawiała się kompania honorowa, poczet sztandarowy i orkiestra „Garde Republicaine”.

Po lewej stronie stanęli Attaches Wojskowi sprzymierzonych z nami Państw, Reprezentacja delegatury ministerstwa Obrony Narodowej w Paryżu, przedstawiciele Ambasady, Konsulatu Generalnego oraz liczni oficjalni goście francuscy.

Punktualnie o godz. 11.30 przybyli Ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu, p. Józef Morawski oraz generał Koenig, gubernator wojskowy Paryża.

W chwilę później, witani dźwiękami orkiestry, przybyli gen. Maczek w towarzys

go Żołnierza. — Na białoczerwonych szarfach prosty napis „I-sza Dywizja Pancerna” oraz godło tej dywizji — Skrzydło Husarskie.

Ile treści zamykał w sobie ten moment !

Widziałem w oczach wypreżonych na baczność naszych „pancernych” jakiś płomień głębokiej zadumy, gdy zapatrzeni w płytę grobu Nieznanego Żołnierza, myślą byli napewno przy tych grobach, które pozostały na szlakach ich zwycięskiego, upartego marszu od normandzkich wybrzeży poprzez Falaise, Abbeville, Ypres, Roulers, Gandawę — aż po Bredę. — Czytałem ze skurczu mięśni ich spalonych słońcem i wichrami twarzy, że daliby wiele, aby móc jak najprędzej złożyć hołd naszemu Nieznanemu Żołnierzowi, spoczywającemu wśród ruin miasta, które samo stało się jednym wielkim bohaterskim grobem.

Po złożeniu hołdu Nieznanemu Żołnierzowi odbyła się uroczystość dekoracji. Przemówił Szef Sztabu generał Juin, który podkreśliwszy, że przedstawieni do dekoracji oficerowie polscy swymi bohaterskimi czynami przyczynili się do wyzwolenia Francji, zawiesił na piersi generała Maczka Krawat Komandorski Legii Honorowej

rala Juin oraz defiladą, zakończyła się ta krótka lecz pełna wzruszającej powagi i głębokiego symbolizmu uroczystość. Do rzędu nazwisk polskich, które wyrze na murach Łuku mówią światu imionami Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Zajęzka i Kniaziewiczza o francusko-polskim braterstwie broni, dorastają nowe, godne tamtych świetnością czynu tak drogo okupionej krwią i wielkością tej samej idei : „Za naszą Wolność i waszą”.

Gubernator wojskowy Paryża, gen. Koenig, szef francuskiej armii krajowej, po uroczystościach oficjalnych wydał przyjęcie na cześć generała Maczka, oraz odznaczonych oficerów polskich. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele wojska francuskiego i polskiego.

Tegoż dnia popołudniu odbyła się w salonach Ambasady R. P. w Paryżu herdanka wydana dla Generała Maczka oraz przedstawicieli prasy i wojska.

Na herbatce byli obecni przedstawiciele władz polskich z panem Ambasadorem Józefem Morawskim na czele, przedstawiciele prasy alianckiej, dyrektorzy pism, dziennikarze, korespondenci wojenni i dyplomaci.

Wśród obecnych oficerów alianckich obecni byli ze strony Wielkiej Brytanii : gen. Turner, pułk. Piraviciński, a ze strony Stanów Zjednoczonych : gen. Mac Lure, gen. Folberg i pułk. Biddle — b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

miecką, jak długa i szeroka.

Wierzyliśmy zawsze, że jest na świecie sprawiedliwość, że nie pójdą na marne ponadludzkie ofiary Narodu Polskiego, że twórczym będzie trud bojowy naszego żołnierza-tułacza i że nie napróżno tu, na Emigracji, składaliśmy i składamy daninę krwi za wolność wszystkich skrzywdzonych i uciskanych.

Dziś w obliczu strasliwej klęski Niemiec, myśli nasze biegną zwłaszcza do naszych najbliższych, którzy przed pięciu laty ochotniczo zaciągnęli się pod sztandary

mierzący okłamywać uświadomioną opinię Demokracji. Raf.

Rozkaz Gen. Stanisława Maczka do Żołnierzy

Londyn, 26. 2. — Radio Polskie.

W dniu 24 bm. gen. Stanisław Maczek w rozkazie do swych żołnierzy oświadczył: Sytuacja w jakiej znajduje się obecnie Polska, wymaga od nas całej powagi i spokoju.

I-sza Dywizja Pancerna pięknie zapisała się w walkach wojny obecnej. Jesteśmy związani przysięgą wobec Pre-

Komunikat podpisali: pp. Zawadzki, Kondratowicz, Zeleszkowski, Franaszek i Klein.

zydenta Rzeczypospolitej i Konstytucji, a braterstwo broni łączy nas z naszymi Sojusznikami.

Jesteśmy dobrym wojskiem i nigdy nie naruszaliśmy wojskowego „fair play”, — nigdy nie złamaliśmy przysięgi.

Jesteśmy najstarszym sprzymierzeńcem Anglii i pomimo chwilowych chmur pozostaniemy przy jej boku aż do całkowitego zwycięstwa.

Narodowej w Paryżu, przedstawiciele Ambasady, Konsulatu Generalnego oraz liczni oficjalni goście francuscy.

Punktualnie o godz. 11,30 przybyli Ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu, p. Józef Morawski oraz generał Koenig, gubernator wojskowy Paryża.

W chwilę później, witani dźwiękami orkiestry, przybyli gen. Maczek w towarzystwie gen. Juin, szefa Francuskiego Sztabu Generalnego.

Obaj generałowie zbliżyli się do sztandaru I-ej Dywizji Pancerniej. Trębacz z pocztu sztandarowego odegrał sygnał Wojska Polskiego. Francuski Szef Sztabu Generalnego salutuje pochylony przed nim sztandar bohaterkiej Dywizji Polskiej.

Orkiestra gra hymny polski i francuski. Odkrywają się czoła. Szeregi nieruchomieją. Na chwilę zamiera ruch jednej z najruchliwszych arterii Paryża...

Potem znów inna melodia „Aux Champs” — hołd poległym. Generał Maczek składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

POWRÓT DEPORTOWANYCH Z NIEMIEC

Paryż. — Do Paryża przybyli pierwsi jeńcy francuscy i deportowani na roboty, zwolnieni przez armię sowiecką. Powracający są bardzo wyczerpani.

W związku z uwolnieniem deportowanych i jeńców, instytucja U. N. R. R. A. oblicza, że z pośród 15 milionów cudzoziemców, przebywających w Niemczech na robotach lub w obozach koncentracyjnych, 6 milionów będzie próbowało wrócić do swych domów piechotą.

LIST GEN. MAC ARTHURA DO POLAKÓW

Londyn, 27. 2. — W odpowiedzi na list Polaków z obozu japońskiego w St. Thomas, gen. Mac Arthur w liście odręcznym oświadczył, iż wie dobrze, że Polska i Polacy są obecnie przedmiotem największego prześladowania. Nadchodzi jednak czas, gdy Polacy będą mogli połączyć swe wysiłki ze swoimi już wolnymi braćmi w celu uwolnienia Ojczyzny.

Amerykanie 23 kilometry od Kolonii

Miasto Düren całkowicie zajęte
Upadku Wrocławia spodziewać należy się z dnia na dzień

Ofensywa, rozpoczęta w piątek przez 9-tą i 1-szą armię amerykańską, rozwija się pomyślnie. Wojska te po przekroczeniu rzeki Roehr na zachód od Akwizgranu, dzięki umocnieniu przejść przez rzekę, otrzymują obecnie ciężki sprzęt i łamią wszelki opór niemiecki posuwają się naprzód.

Miasto Düren, po krwawych walkach ulicznych zostało całkowicie zajęte przez 1-szą armię amerykańską.

Wojska sprzymierzone po zdobyciu Ju-

liers (Julich) prą na Kolonię i znajdują się 23 kilometry od tego 800.000 mieszkańców liczącego miasta. Przednie stráže widzą już wieże kościelne i dachy domów w Kolonii.

Kolumny wojsk sprzymierzonych znajdują się ponadto 30 kilometrów od Duisburga, zbliżając się do samego sereca największej w Europie zbrojowni, jaką jest zagłębie nad Ruhrą.

Nieco dalej na południu po zajęciu miasta francuskiego Forbach, wojska sprzy-

mierzonych zagrażają, stolicy zagłębia Sary, miastu Sarrebruck.

Na froncie wschodnim na północny zachód od Bydgoszczy i Chojnic Rosjanie posuwają się naprzód i znajdują się 35 kilometrów od Szczecina.

Według niestwierdzonych wiadomości, Niemcy po rozpaczliwych próbach obrony Królewca wycofują się z tego miasta.

Armia Koniewa zbliża się ku Świdnicy. Tymczasem w otocznym Wrocławiu toczą się walki uliczne. Upadku miasta należy spodziewać się z dnia na dzień.

Na Dalekim Wschodzie wojska amerykańskie posuwają się wolno w głąb wyspy.

Lotnictwo sprzymierzonych w dalszym ciągu było bardzo czynne i bombardowało głównie Dortmund; 1.200 fortec latających, eskortowanych przez 700 myśliwców przeprowadziło gwałtowny atak na węzły komunikacyjne w Berlinie.

PROF. STRONSKI W OBRONIE GRANIC POLSKI

LONDYN, 26.2 Radio Polskie

W odpowiedzi na wydaną przed pewnym czasem przez Prof. Stanisława Grabskiego w Londynie broszurę, w której autor wypowiada się za przyjęciem linii Curzona w zamian za rekompensatę terytorialną dla Polski na zachodzie, Prof. Stanisław Stronski opublikował broszurę stwierdzającą, że Polska musi stać na straży przysługujących jej praw oraz zasad Karty Atlantycznej.

(Jak wiadomo prof. St. Stronski piastował czas dłuższy tekę ministra Informacji i Dokumentacji w Rządzie Polskim w Angers i w Londynie.)

MASOWE EGZEKUCJE ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH W BERLINIE

Według otrzymanych ostatnio wiadomości, w Berlinie panuje całkowite rozprężenie. Hitlerowskie władze bezpieczeństwa nie panują już nad ludnością objętą panicznym strachem przed bombardowaniem. W szeregach Volkssturmu szerzy się dezercja w której wyniku poszczególne oddziały maleją do rozmiarów 15 procent swego normalnego stanu.

Ostatnio ponad 100 żołnierzy niemieckich zostało rozstrzelanych przez plutony egzekucyjne SS.

BERLIN BOMBARDOWANY SIÓDMĄ NOC Z RZĘDU

Bombardowanie Niemiec z powietrza nie ustaje ani na chwilę. W dniu wczorajszym lotnictwo sprzymierzonych dokonało 3.700 lotów nad Niemcami. Szczególnie bombardowano Hamburg i Berlin. Stolica Rzeszy bombardowana była siódmą noc z rzędu.

GHETTA W OBOZACH JEŃCECKICH

Londn. — 26.2 Radio Polskie

Z listów jeńców polskich, jakich dotarły ostatnio z Niemiec do Anglii wynika, iż władze hitlerowskie organizują ostatnio getta w obozach jeńceckich.

Jeńcy oficerowie polscy narodowości żydowskiej opisują w swych listach straszliwe warunki panujące w gettach jeńceckich i proszą o ratunek.

NIEMCY WYWOZĄ JEŃCÓW W GŁĄB RZESZY

Paryż, 27. 2. — P. Petit, szef francuskiej misji wojskowej w Moskwie, oświadczył przez radio między innymi co następuje:

„Niemcy wywożą większość naszych jeńców wojennych, którzy przebywali w obozach w pobliżu frontu rosyjskiego. Mało jest jeńców, którym udało się dotrzeć do linii sowieckich. Dotychczas armia sowiecka uwolniła zaledwie kilka tysięcy jeńców francuskich. Uwolnieni jeńcy korzystają natychmiastowej opieki.

W skrócie

MOSKWA. — Obchodzono tu uroczystości 25 lecie powstania armii czerwonej.

KAIR. — Premier egipski p. Ahmed Maher Pasza został zamordowany przez skrytobójców, w chwili gdy opuszczał gmach Senatu, gdzie wygłosił mowę o konieczności wypowiedzenia wojny państwu osi.

WATYKAN. — Stan zdrowia Ojca św. polepsza się. Papież wznowił przyjmowanie wiernych.

Sztandar Polski

Służ

Broni

Walczy

Emigracji Polskiej we Francji, Belgii i Holandii

każdego pracującego Polaka przed krzywdą i wyzyskiem

o Wolną Polskę mas pracujących

Od Wydawców

Po sześciu miesiącach starań o prawo i możliwość wydawania Sztandaru Polskiego oddajemy w dniu dzisiejszym w ręce Polaków we Francji, Belgii i Holandii pierwszy numer naszego dziennika.

Pismo nasze stanowi dalszy ciąg tajnych wydawnictw Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, które w okresie najazdu niemieckiego drukowane były zarówno w streście północnej jak i południowej Francji. Wydawnictwami temi były: Sztandar, Walka, Komunikat i Wyzwolenie.

Sitą rzeczy nakład tych pism był stosunkowo niewielki, ale dzięki kółportowaniu z ręki do ręki, wydawnictwa P. O. W. N. posiadały duży zasięg, stanowiąc pokarm ideowo-polityczny dla członków P.O.W.N. i ich najbliższych przyjaciół.

W dniu wyzwolenia Francji tajne wydawnictwa patriotyczne straciły rację bytu i na ich miejsce postanowiliśmy powołać dziennik, któryby służąc idei P.O.W.N., stanowił równocześnie własność całej Emigracji polskiej we Francji, Belgii i Holandii.

Nie z naszej winy czynimy to dopiero w dniu dzisiejszym.

Wiemy doskonale z jaką niecierpliwością Emigracja wyczekuje od długich miesięcy na swój własny dziennik, któryby walczył o Polskę naprawdę niepodległą i szczerze demokratyczną. Wiemy, jak gorąco Emigracja pragnie wypowiadać na łamach

własnego dziennika swoje poglądy polityczne, bronić swych praw gospodarczych i kulturalnych, wskazywać na wszystkie bolączki i krzywdy społeczne oraz żądać szacunku i sprawiedliwości dla pracy ludzkiej jako największej wartości i największego bogactwa w życiu narodów.

Wiemy, jak palącą potrzebą jest posiadanie gazety niepodległościowej dla Wojska Polskiego, które krwią swą użyźniwszy uwolnione ziemie Francji, Belgii i Holandii, domaga się oddawna „prawa czytania dziennika, nie tylko drukowanego po polsku, ale trafiającego do serca każdego polskiego żołnierza.

Tym wszystkim potrzebom będziemy starali się zadośćuczynić w miarę naszych sił i możliwości.

Z góry jednak uprzedzamy naszych Czytelników, że niewielki kontyngent papieru przyznany przez Władze, jak również brak odpowiednich czcionek na wydawanie gazety w zmniejszonym formacie, nie pozwolą nam od razu na dotarcie do rąk wszystkich, którzy czekają na nasz dziennik.

Możemy wszakże zapewnić najszerze koła Emigracji i Wojska, że nie ustaniemy w wysiłkach, aby „Sztandar Polski” stał się w jaknajkrótszym czasie dostępny dla każdego Polaka, przebywającego na uwolnionych z pod niemieckiego jarzma ziemiach Europy Zachodniej.

Wydawcy

„Sztandaru Polskiego”

LUTY
27

Dziś: Honoriusza

Jutro: Romana

Pod światło

W dniu 26 bm. w Londynie w sali Westminster House wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu Polskiego oraz licznie zgromadzonej publiczności, wygłosił przemówienie przybyły niedawno z Warszawy członek Polskiej Armii Krajowej i uczestnik powstania por. Nowak.

— Opuszczałem Warszawę w smutku — powiedział por. Nowak. — Oto pięć długich lat pracy, przygotowań i nadziei, — pięć lat wysiłków poszło na marne. Pozostała tylko śmierć i 200.000 trupów pod gruzami zniszczonej doszczętnie stolicy.

Lecz w ostatniej chwili przed opuszczeniem Warszawy, usłyszałem słowa, które pozostaną mi w pamięci na całe życie :

— „Nie przestań wierzyć — powiedział mi mój przyjaciel, jeden z przywódców powstania.

— Wierz i nie trać nadziei!

— Niema sytuacji bez wyjścia. Polska żyje i żyć będzie!

Byliśmy już w gorszych sytuacjach, a jednak wytrwaliśmy zwycięsko.

Polska źle jest położona pomiędzy dwiema potęgami, lecz zato Bóg wyposażył nas w niespożyte siły, które pozwalają nam Polakom walczyć z przeciwnościami i zwyciężać!

LONDYN. — Stan zdrowia p. Lloyd George jest bardzo ciężki i otoczenie chorego wyraża jaknajbardziej pesymistyczne obawy.

SPORT

W POLSCE

3 miliony Polaków wysiedlonych do Niemiec

Londyn, 26. 2. — Radio Polskie. „New York Times” donosi, iż według informacji udzielonych przez przedstawiciela U.N.R.R.A. p. Hellera, który powrócił ostatnio z podróży po krajach wyzwolonych, w Niemczech znajduje się w chwili obecnej 3 miliony Polaków wysiedlonych z Polski.

Po zakończeniu wojny Polacy ci mają przejść przez kontrolę międzynarodową a następnie kontrolę własnych władz cywilnych.

Przedstawiciel U.N.R.R.A. przewiduje, iż około 1 miliona tych Polaków okaże się udźmi bez żadnego obywatelstwa. Osobom tym będzie się proponować powrót do ich Ojczyzny, chyba że taki powrót byłby niemożliwy ze względu na ich osobiste bezpieczeństwo lub sytuację polityczną.

KAT LUDU WIELKOPOLSKIEGO W NIEWOLI ROSYJSKIEJ

Londyn, 27. 2. — Radio londyńskie ogłasza, że gauleiter Greiser, kat ludu wielkopolskiego i były komisarz Rzeszy w Gdańsku, dostał się do niewoli rosyjskiej w Poznaniu.

Z ćwierć miliona Żydów w Łodzi pozostało 800

Londyn. — „Dziennik Polski” donosi, że z 250.000 Żydów, którzy mieszkali tam przed wojną i dziesiątków tysięcy, przywiezionych do Łodzi z zachodniej i środkowej Europy, pozostało przy życiu zaledwie 800 osób. Ponad ćwierć miliona zostało zabitych lub deportowanych w ciągu pięciu lat okupacji, zaś około 7 tysięcy zmarło na gruźlicę. Jeszcze w ostatnich tygodniach przed opuszczeniem Łodzi Niemcy wystali około 7.000 Żydów do obozu śmierci w Oświęcimiu. Osadnicy niemieccy, którzy w czasie okupacji pomagali w prześladowaniach, proszą obecnie Polaków i pozostałych Żydów o świadectwa, że nigdy ich nie traktowali.

Wśród 30.000-nej ludności, pozostałej na gruzach Warszawy, znaleziono około 3.000 Żydów. Okropne położenie tych ludzi przekracza wszelkie wyobrażenia. Pokarm dostarczany przez bezpłatne kuchnie składa się tylko z czarnego chleba i zupy, jako że młeka, cukru i innych niezbędnych produktów niema zupełnie. Wszystkie synagogi zostały zniszczone do gruntu, a po ulicach dawnych dzielnic żydowskich Warszawy nie pozostało nawet śladu.

DELEGACJA EMIGRACJI POLSKIEJ Z FRANCJI W LONDYNIE

P. Prezydent R. P. Raczkiewicz przyjął przedstawicieli Wychodźstwa

Od kilku dni przebywa w Londynie delegacja Centralnego Komitetu Walki, reprezentującego polskie Wychodźstwo we Francji.

W związku z tym PAT-czna donosi z Londynu w dniu 24 lutego 1945 roku :

Delegacja emigracji polskiej we Francji została przyjęta przez Prezydenta R. P. i Premiera Arciszewskiego. Pan Prezydent — przemawiając do delegacji, wyraził wiarę, że ta częśćka narodu polskiego, która znalazła się na wolnej ziemi francuskiej, spełni do końca swój obowiązek wobec Ojczyzny. P. min. Kawałkowski przedstawił delegację Panu Prezydentowi R. P. i Premierowi Arciszewskiemu.

Dnia 23 bm. członkowie Centralnego Komitetu Walki we Francji, przebywający obecnie w Londynie, zostali przyjęci przez ministra Spraw Zagranicznych Tarnowskiego

go i generała Kukieła. Delegacja wyraziła min. Tarnowskiemu swe żądania i otrzymała zapewnienie od min. Tarnowskiego, iż uczyni on wszystko co leży w jego mocy, by żądania te urzeczywistnić. Generał Kukiel w długiej rozmowie z przedstawicielami emigracji polskiej, zaproponował nazwanie jednej z jednostek Polskich Sił Zbrojnych „P.O.W.N.” — na pamiątkę walk i wysiłków P.O.W.N. o całkowitą niepodległość Polski w czasie okupacji niemieckiej.

Tego samego dnia wieczorem delegacja wzięła udział w konferencji prasowej.

Rano 24 bm. delegacja wzięła udział w posiedzeniu Rady Narodowej.

U Pana Prezydenta i Premiera

„Dziennik Polski” z dnia 24 bm. poda-

Warstwa robotnicza we Francji zdobywa wpływ na kierownictwo przedsiębiorstw

Podczas okupacji, w zakamarkach ulic, na poddaszach, w lesie, wszędzie gdzie czujne oko Gestapo nie miało wglądu, gromadzili się robotnicy, studenci, inteligenci, by pracować dla Francji.

Wynikiem tych zbiórek był wspaniały ruch oporu, a przede wszystkim przypiętowanie jedności francuskiej warstwy pracujących, zarówno w obliczu najeźdźcy, jak i wroga wewnętrznego.

Pierwszy cel francuskiego ruchu oporu : wypędzenie wroga z granic Francji — został osiągnięty.

Drugi cel : walka z wrogiem wewnętrznym — jest w trakcie urzeczywistniania. Praca nowych kierowników Francji, przezwyciężenie ludzi młodych, została na tym odcinku podzielona na szereg działów.

Dziś pragniemy przyjrzeć się jednej z największych zdobyczy francuskiego ruchu oporu na odcinku wewnętrznym. Jest nią wpływ francuskiej robotników na kierownictwo i zarząd przedsiębiorstwa, w którym pracują.

Zdobyc ta została w tych dniach uświęconą odpowiednim rozporządzeniem rządu francuskiego, które ukazało się w Dzienniku Urzędowym dnia 23 lutego.

Rozporządzenie jest pierwszym etapem na drodze do urzeczywistnienia planu ma-

francuskiego ruchu zawodowego. Niemniej w kołach syndykalnych podkreśla się, że stanowi ono poważny etap na drodze postępu.

Żałować należy, że rozporządzenie nie daje równouprawnienia wszystkim robotnikom. Mianowicie nie daje ono prawa wyborczego czynnego i biernego robotnikom zagranicznym.

Jasną jest rzeczą, że we Francji gospodarzami powinni być w pierwszym rzędzie Francuzi, ale należy pamiętać, że istnieją także robotnicy cudzoziemscy, którzy swą pracą i wysiłkiem w tajnym ruchu oporu oraz długoletnim pobytem we Francji, zdobyli sobie prawo stanowienia o losie warstwy pracującej w warsztacie pracy, uważanym przez nich za swój własny. Do tej kategorii robotników należą przede wszystkim Polacy.

Syndykaty francuskie zapowiedziały, że będą prowadzić walkę o polepszenie tej ustawy. Sądzimy, że przy tych poprawkach nie będą pominięte także słuszne i nabyte prawa polskiego robotnika we Francji.

Ol.

JAK BĘDĄ DZIAŁAŁY
KOMITETY FABRYCZNE

je następujący opis wizyty delegacji emigracji polskiej we Francji u Prezydenta R. P. i Premiera Arciszewskiego :

Po przedstawieniu p. Prezydentowi członków delegacji przez p. A. Kawałkowskiego, który jej towarzyszy, b. komendanta P.O.W.N. z okresu okupacji niemieckiej — p. W. Baran, prezes C.K.W., przedstawił p. Prezydentowi działalność zorganizowanej emigracji polskiej zarówno w okresie okupacji, jak i po wyzwoleniu Francji.

Podkreślił on m. in., że emigracja polska we Francji uważa się za nierozłączną część narodu polskiego, która korzystając z pobytu na wolnej ziemi francuskiej i mając możność swobodnego wyrażania swej woli — w przeciwieństwie do uciemzonego Kraju — pragnie podkreślić swe głębokie przywiązanie do Prezydenta R. P. i Rządu R. P. w Londynie oraz pełne poparcie legalnym władzom polskim w ich walce o pełną niepodległość Rzeczypospolitej.

P. Prezydent w swym przemówieniu omówił sytuację, w jakiej sprawa polska znalazła się obecnie i wyraził wiarę, że ta częśćka narodu polskiego, która znalazła się na wolnej ziemi francuskiej, spełni do końca swój obowiązek wobec Ojczyzny, tak jak spełni go z całą stanowczością legalny

Rząd R. P.

Następnie delegacja złożyła wizytę Premierowi Arciszewskiemu :

Premier powitał serdecznie delegację, oświadczając, że Kraj jeszcze w okresie okupacji odczuwał brak łączności z uchodźstwem we Francji. Z chwilą swego przyjazdu do Londynu, Premier dokładał wszelkich starań, ażeby z uchodźstwem polskim wyzwolonym już od okupacji wroga nawiązać jak najbliższy kontakt.

Uchodźstwo polskie ma zapisaną jak najpiękniejszą kartę i świeciło przykładem w swoim przywiązaniu do Ojczyzny i jej legalnych konstytucyjnych władz.

W tej chwili Rząd R. P. znalazł się w cięższym niż kiedykolwiek położeniu. Decyzje, powzięte na Krymie są ciosem wymierzonym w nasze słuszne, krwią i wysiłkiem całego narodu nabyte prawa. Rząd będzie stał nadal na straży praw suwerennych Narodu i nie wątpi, że sprawiedliwości stanie się zadość.

W tych trudnych i ciężkich czasach solidarna postawa społeczeństwa, naszej Armii i naszego uchodźstwa, rozlanego po całym świecie, w szczególności patriotycznego uchodźstwa polskiego we Francji będzie wzmocnieniem dla Rządu R. P. i niewątpliwą pomocą w jego dalszej działalności.

ŻOŁNIERZE NIEMIECCY BUNTUJĄ SIĘ W DANII

Granica duńska, 27. 2. — W dzielnicy portowej Kopenhagi Christianshaver wybuchł bunt między żołnierzami niemieckimi, którzy przybyli z Norwegii.

Wspierani przez żołnierzy garnizonu miejscowego, zajęli oni szereg mostów i bronili się przez kilka godzin przed atakami oddziałów SS. Donoszą o poważnej liczbie ofiar po obu stronach.

Między Thilsted a Silkeborg dokonano zamachu na pociąg specjalny, wiozący generała von Lindermanna, dowódcy niemieckich sił zbrojnych w Danii. Donoszą o kilku zabitych. Generał wyszedł z zamachu bez szwanku.

KROTKI ALARM W OKRĘGU PARYŻA

W niedzielę, dnia 25 lutego, o godz. 23,20 w Paryżu rozległy się syreny alarmowe. Po kwadransie alarm został odwołany.

Okazuje się, iż do okręgu Paryża zbliżyły się samoloty nieustalonego pochodzenia. Samoloty te jednak zmieniły kierunek przed dotarciem do stolicy.

Publiczność paryska ze spokojem przyjęła ryk syren alarmowych.

KOMUNIKATY

ZWIĄZKOW I TOWARZYSTW

BEZPŁATNE KURSY HANDLOWE
DLA POLAKÓW

Wzorem lat poprzednich polska Y.M.C.A.

Piszcie do nas

Gazeta dobra est wtedy, gdy ci, którzy

ne obawy.

nie pozostało nawet siadu.

SPORT

Niespodziewana porażka Lens w Paryżu

LILLE I ROUEN NADAŁ NA CZELE TABELI STREFY POŁNOECNEJ

Jedenasta niedziela rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie strefy północnej, przyniosła nieładną niespodziankę. „Racing” Lens, który w ostatnich tygodniach wykazał wielką formę, znalazł swego pogromcę w Paryżu. Lens zostało formalnie rozniesione przez atak paryskiego klubu „Racing”. Lille i Rouen, uzyskawszy po dwa cenne punkty, utrzymują się nadal na czele tabeli.

Rezultaty niedzielnych rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie przedstawiają się jak następuje:

Reims — Havre	5-0
Lille — Stade Paris	2-0
Racing — Lens	4-1
Rennes — Red-Star	1-1
Rouen — Le Mans	5-1
Valenciennes — Excelsior	2-0

Po jedenastej niedzieli rozgrywek o mistrzostwo strefy północnej, tabela klasyfikacyjna przedstawia się jak następuje:

1. Lille 18 pkt. (11 meczów) Rouen 18 pkt. 11 meczów; 3. Red-Star 15 pkt. 11 meczów; 4. Rennes 14 p. 12 meczów; 5. Lens 13 p. 11

meczów; Valenciennes 13 p. 11 meczów; 7. Reims 13 p. 13 meczów; 8. Excelsior 9 p. 11 meczów; 9. Le Mans 8 p. 12 meczów; 10. Racing Paris 7 p. 12 meczów 11. Stade Paris 6 p. 12 meczów 12. Le Havre 4 p. 11 meczów.

STREFA POŁUDNIOWA

Rezultaty ubiegłej niedzieli o mistrzostwo strefy południowej w piłce nożnej, są następujące:

Montpellier — Nicea	1-0
Marsylia — Cannes	3-1
Tuluza — Ales	3-2
St. Etienne — Clermont Ferrand	3-1
Sete — Bordeaux	2-0

Na czele tabeli mistrzostw piłkarskich strefy południowej stoi Bordeaux z 9 pkt.

BOKS

Famechon
mistrzem wagi piórkowej

W wyniku spotkania z sławnym bokserem Mathonem, młody Famechon potwierdził swój tytuł mistrza Francji w wadze piórkowej.

wpływ francuskich robotników na wierownictwo i zarząd przedsiębiorstwa, w którym pracują.

Zdobyc ta została w tych dniach uświęconą odpowiednim rozporządzeniem rządu francuskiego, które ukazało się w Dzienniku Urzędowym dnia 23 lutego.

Rozporządzenie jest pierwszym etapem na drodze do urzeczywistnienia planu marzycieli i ludzi czynu z francuskiej organizacji oporu, planu, którego celem jest całkowite wyswobodzenie warstwy robotniczej.

Na mocy rozporządzenia rządu, oraz w wyniku długich starań francuskich organizacji zawodowych, na terenie 8.000 przedsiębiorstw francuskich, zatrudniających ogółem 2.700.000 robotników, powstaną komitety fabryczne, składające się z robotników, pracowników technicznych i przedstawicieli dyrekcji.

Komitety fabryczne będą miały prawo wglądu i kontroli systemu wytwórczości, kierownictwa i urządzeń społecznych na terenie przedsiębiorstwa.

Do Komitetów wejdą przedstawiciele robotników, wybrani przez wszystkich pracowników, kierownicy techniczni, wydelegowani przez ich zrzeszenia zawodowe oraz delegaci dyrekcji.

-o-

Rozporządzenie nie zadawała całkowicie

Syndykaty francuskie zapowiedziały, że będą prowadzić walkę o polepszenie tej ustawy. Sądymy, że przy tych poprawkach nie będą pominięte także słuszne i nabyte prawa polskiego robotnika we Francji.

Ol.

JAK BĘDĄ DZIAŁAŁY KOMITETY FABRYCZNE

Na mocy ustawy, ogłoszonej dnia 23 lutego Komitety Fabryczne powinny powstać obowiązkowo we wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających co najmniej 100 pracowników.

Skład Komitetów Fabrycznych jest następujący: 1 delegat przedsiębiorstwa i 5 delegatów robotniczych oraz 3 zastępców na 100 pracowników; 6 delegatów robotniczych i 4 zastępców na 500 do 1.000 pracowników; 7 delegatów robotniczych i 5 zastępców na liczbę od 1.000 do 2.000 pracowników; 8 delegatów i 5 zastępców na liczbę ponad 2.000 pracowników.

Delegaci robotników są wybierani w wyborach tajnych. Wyborcami będą pracownicy, którzy ukończyli 25-ty rok życia.

Komitety fabryczne będą kierowały wyłączone urzędami i akcją społeczną na terenie fabryki; będą one czuwały nad polepszeniem warunków pracy. Komitety rozpatrywać będą wnioski poszczególnych robotników w sprawie zwiększenia wytwórczości. Dyrekcje fabryk będą zobowiązane do zaznajamiania komitetów fabrycznych z ogólnym stanem przedsiębiorstwa, zwłaszcza zaś ze sprawą obrotów, zamówień, kasowości itp., co najmniej raz w roku.

kilku dniach obrad z rządem francuskim. Między Belgią a Francją podpisano umowę o wzajemnej pomocy. Do umowy tej przystąpi także Holandia.

Piszcie do nas

Gazeta dobra est wtedy, gdy ci, którzy ją piszą i ci którzy ją czytają, dobrze się rozumieją.

Jakkolwiek znamy się dobrze, to jednak pamiętamy, że biurko redaktora jest daleko od zagrody rolnika czy kopalni górnik polskiego.

Życie płynie szybko, wysuwając coraz to nowe zagadnienia i potrzeby. Choć posiadamy w terenie całą sieć naszych współpracowników, to jednak nie zawsze mogą oni dotrzeć wszędzie i wiedzieć o wszystkim.

Dlatego też już w pierwszym numerze zwracamy się do Was — Drodzy Czytelnicy z prośbą: piszcie do nas.

Piszcie o wszystkim: — co myślicie i przeżywacie, czego pragniecie i czego Wam potrzeba.

Listy Wasze będą dla nas tym żywym łącznikiem, który pozwoli „Sztandarowi Polskiemu” być zawsze wiernym wyrazicielem potrzeb i pragnień Społeczeństwa Polskiego we Francji.

Mar.

KOMUNIKATY

ZWIĄZKOW I TOWARZYSTW

BEZPŁATNE KURSY HANDLOWE DLA POLAKÓW

Wzorem lat poprzednich polska Y.M.C.A. po przeniesieniu swej siedziby do Paryża, z początkiem 1945 r. organizuje dla Polaków zamieszkałych we Francji i w krajach ościennych, bezpłatne Korespondencyjne Kursy Handlowe, mające na celu umożliwienie szerokim zastępom wychodźstwa polskiego zdobycie wiedzy fachowej i podniesienie ich wykształcenia ogólnego.

Kierownikiem Kursów jest p. B. Przeglasiński, były profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie; poszczególne przedmioty wykładane na Kursach opracowane zostały przez specjalistów i znawców danych zagadnień.

Kursy Handlowe Polskiej Y. M. C. A. obejmują trzy serie wykładów: a) Kurs Handlowy Przygotowawczy, b) Kurs Handlowy Ogólny, i c) Kurs Ogólnokształcący.

Czas trwania Kursów obliczony jest na cztery miesiące. Świadczenia z ukończenia Kursów będą wydawane na podstawie wyniku egzaminu, któremu poddani zostaną uczestnicy Kursów.

Zapisy przyjmowane są tylko na pełne Kursy, a nie na pojedyncze przedmioty. Do udziału w Kursach nie będą dopuszczane osoby poniżej lat szesnastu.

Zgłoszenia na Kursy przyjmuje i bliższych informacji udziela Administracja Kursów Handlowych pod adresem: Cours Commerciaux de l'Y. M. C. A. Polonaise, 23, rue Taitbout, Paris (9°).

Do wszystkich Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot po poległych na wojnie w Paryżu i okolicy

Dnia 4 marca 1945 o godz. 9.45 w pierwszym, a 10.30 w drugim terminie odbędzie się przy ul. Bastroi 32 w Paryżu metro Voltaire albo Bastille, nadzwyczajne walne zebranie Okręgu Paryskiego Związku Inwalidów R.P. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd

OGŁOSZENIA

Podziękowanie

za pomoc materialną pp. Czyżowiczom, Nowakom Marcinowi i Janowi z Lens; Rąbiedze, Kortusowi Antoniemu — rzeźnikowi z Sallaumines — składa dziennikarz z Polski (D. 1)

Hieronim Śledziński.

Poszukuję mieszkania — w Paryżu lub na pobliskich przedmieściach — 2-3-4 pokoje z kuchnią, umeblowanego lub nie. Może być z ogródkiem. Pośrednika odpłatnie. Wiadomości kierować do Redakcji „Szt. Pol.” dla Mariana.

Chorzy żołnierze proszą o ofiarowanie im polskich Modlitewników lub Książek do nabożeństwa. — Łask. dary uprasza się na adres: Mr. Laskowski — Centre d'Hebergement de l'Armée Polonaise — Hotel Scribe — 93, rue de Rome — Marseille.

Impr. J.E.P., 7, rue Cadet, Paris (9°).

Le gérant: J. KALISZ.

Journal exécuté par des ouvriers syndiqués.

NASZA PRASA PODZIEMNA

Jedna z najdotkliwszych bolączek obecnej wojny polegała na braku niefałszowanych wiadomości, na ostrym i trwałym głodzie drukowanego słowa, którego nie mogła zaspokoić bezczelnie kłamająca prasa „legalna”.

Toteż we wszystkich krajach okupowanej Europy, w zależności od nasilenia ucisku i napięcia dążności wolnościowych — rodzi się spontanicznie wcześniej czy później prasa podziemna, stanowiąca groźne i niezbędne narzędzie walki z okupantem w rękach organizacji, służących idei niepodległości.

Zjawisko to wystąpiło przede wszystkim w bohaterkiej Polsce, gdzie zaledwie w kilka tygodni po zakończeniu kampanii wrześniowej ukazały się pierwsze numery pism podziemnych. Również na terenie Emigracji polskiej we Francji, równoległe do powstawania Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, zaczęły wychodzić jedno za drugim dwa pisma: „Komunikat”, a w miesiąc później „Walka”.

Jakże skromne były te początki! Gdyby przykładać do nich miarę czasów normalnych — jakże śmieszna wydałaby się mogła wysokość nakładu! A jednak pier-

wszy nakład „Komunikatu” (celowo wybrana jak najbardziej niewinna i nie właściwie nie znacząca nazwa), wynoszący aż 50 egzemplarzy — przedstawiał sobą poważny wysiłek paru ludzi gorącego serca i dobrej woli, szukających wspólnego języka i wspólnej drogi do innych ludzi ożywionych takim samym duchem. „Komunikat” zawierał pierwsze wskazania ideowe i organizacyjne dla grupy Polaków, stanowiących załazek P.O.W.N., przedstawiał sobą kilka dni roboty bardzo oddanej sprawie, lecz bardzo niewprawnej maszynistki, która cały nakład musiała odbić na wciąż psującym się małym Remingtonie, przedstawiał sobą „chrzest bojowy” młodego łącznika, który miał za zadanie rozwieść „Komunikat” po terenie południowej Francji. Te pierwsze numery pierwszego polskiego pisma podziemnego we Francji powstałego we wrześniu 1941 roku, miały się stać probierzem, kto z dawnych działaczy wychodźczych i w jakim stopniu nadaje się do pracy tajnej, w której — oprócz odwagi osobistej — potrzebne są w nie mniejszym stopniu dyskrekcja, ostrożność i przytomność umysłu.

Następne numery „Komunikatu”, jak

również powstające właśnie „Walki”, drukowane już były na powielaczach. W miarę rozrostu liczbowego Organizacji, nakład ich powiększał się szybko, tak że w rok po założeniu P.O.W.N. osiągał łącznie ok. 700 egzemplarzy, a więc cyfry poważnej, jeśli wziąć pod uwagę, że ze względu na bezpieczeństwo „Komunikat” docierał tylko do członków, sama zaś Organizacja nie miała zamiaru stać się „masówką” i ograniczała rekrutację do ludzi stuprocentowo pewnych i oddanych Sprawie. „Walka” miała przy tym nakład bardzo skromny, ponieważ doręczana była tylko starszym organizacyjnej, od Szefa placówki poczynając.

Okupacja wojskowa strefy południowej w listopadzie 1942 r. zahamowała rozwój polskiej prasy podziemnej i zmusiła do scalenia obu pism w jedno, które jako „Walka” — ale tym razem przeznaczona już dla wszystkich członków i w poważnie zmniejszonej objętości — ukazywało się bez przerwy aż do uwolnienia terytorium Francji.

Równoległe do tajnej akcji wydawniczej na Południu szedł wysiłek zmontowania podobnej akcji na Północy, gdzie zwarta masa dwustutysięcznej emigracji polskiej pozbawiona była nawet takiej namiastki pisma w języku polskim, jaką był w Lyonie zły pamięci „Wiarus Polski”.

Pierwsze próby przemycenia na Północ stworzonego w tym celu „Sztandaru” spełzły jednak na niczym. Linia demarkacyjna, dzieląca Francję na dwie strefy o mniejszym i większym natężeniu niemieckiego panoszenia się, jak również bacznie strzeżona linia Sommy — stanowiły prawie hermetyczną przeszkodę dla przenikania pisma, którego liczba egzemplarzy musiała być z natury rzeczy bardzo poważna. Należało się zdecydować na wydawanie pisma na miejscu, co też nastąpiło na wiosnę 1943 r. po „przerzuceniu” na teren Północy odpowiedniego człowieka.

„Sztandar”, który po paru numerach powielaczowych bardzo szybko przeszedł na druk w „prawdziwej” drukarni, objął swym zasięgiem departamenty Nord i Pas-de-Calais oraz Belgię, docierając także częściowo do departamentów Somme i Aisne, gdzie P.O.W.N. miała również garść swoich ludzi.

Kolportowanie „Sztandaru” w okręgu paryskim, zostało po jakimś czasie zastąpione wydawaniem „Wyzwolenia”, które poczęło się rozchodzić w paruset egzemplarzach w Paryżu i paryskim basenie przemysłowym, docierając również do skupisk polskich w Normandii i Szampanii.

O nasileniu tajnej polskiej akcji wydawniczej we Francji może świadczyć fakt, że liczba egzemplarzy samych tylko pism wy-

mienionych („Komunikat”, „Walka”, „Sztandar” i „Wyzwolenie”) łącznie z liczbą ulotek okolicznościowych i innych publikacji P.O.W.N. wyniosła w ciągu trzyletniego istnienia Organizacji 170.000. Cyfra ta może się wydać skromna w chwili, gdy dzienny nakład pism paryskich przekracza ją często, jest jednak olbrzymia, jeśli przyjąć pod uwagę ryzyko i trudności techniczne, związane z akcją wydawniczą tajną prowadzoną w dodatku na obcym terenie. Nie zaszkodzi też uprzytomnić sobie, że liczbie 170.000 egzemplarzy polskiej prasy podziemnej w stosunku do pół miliona ludności polskiej we Francji odpowiadałaby liczba ponad 14 milionów egzemplarzy w stosunku do 42 milionów mieszkańców całej Francji.

Dziś tajne pisma Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość we Francji, Belgii i Holandii należą już tylko do chlubnej choć niedawnej przeszłości. Tradycje ich jednak przyjmuje „Sztandar Polski”, który spośród licznych, mam nadzieję, grona swoich przyszłych czytelników pragnie w pierwszym rzędzie dotrzeć do tych samych rąk, które — czarne jeszcze od roboty — wyciągały się chciwie po „Walkę”, „Sztandar” czy „Wyzwolenie”, szukając w nich rzetelnej informacji, słowa otuchy i wskazówek obywatelskiego postępowania.

30 Ветом

MSZ pt. 325 a

WYWIAD

Według rozdzielnika.

26/1.45

86/145
czeniu przesyłam fotografie gazetki
ostacza ostatnio podrzucona w Domu Rol-
/Stockholm/
SZEF ODDE. INF. WYK. SZTABU N.W.

W załączeniu przesyłam fotografię gazетки "Przełom", która została ostatnio podrzucona w domu Polakim w Traneberg, Stockholm.

~~P. 11~~ Zax. - 1

SZEF ODDZ. INF. WYW. SZTABU N.W.

SZEF ODDE. INF. WYW.
 G. I. N. O.
 pzk. dypl.
 1926.2.4

Min. Spraw Zagranicznych.
Min. Spraw Wewnętrznych.
Wydz. Polityczny MON.
Oddz. Specjalny Szt. NW.

G A N O
pzk.dyp1.

~~da~~
h
28

PRZEŁOM

DWUTYGODNIK POLITYCZNY

CENA 50 groszy

Kraków, początek listopada 1944 r.

ROK I. Nr. 12

GDZIEŚCIE BYLI PANOWIE?

Już omentaryzsko warszawskie zaciąga się piosnką. Pokrywa je tu i owdzie ściółka złotych łaci jesiennych szeszczących za podmuchem wiatru. Stopa ludzka rzadko je tylko niepokoi. Człowiek w mieście ludnym nieczyty i pięknym stał się rzadkością. Warszawa jest dziś równocześnie omentarzem, polojewiskiem i placem boju.

Nie możemy jeszcze zrozumieć nieszczęścia, które na nas spadło. Myśl wciąż powraca do znanych kształtów, a kiedy napotyka zgłaszca, marte wypalone doły okienne, kiedy zagląda do wypadkiem ocalałych pustych mieszkań, na których wisie białe — wciąż powraca myślenie, że to niemożliwe, że to nieprawda. Śmierć miała być zjawiskiem tak samo niepojętym jak śmierć człowieka. Oglądamy się poza siebie — i zadajemy sobie naiwne, ale i filozoficzne pytanie: Kto zawiñł? I to drugie: czy nie można było tego uniknąć? Tak zawsze pyta się będzie człowiek przywalony gruzem nieszczęścia. I nie jest to jatowa ciekawość, ani daremne rozdrapywanie ran, których zabliźnienie należy pozostawić czasowi. Nie. Bo historia narodu polskiego nie kończy się w październiku 1944 roku. Biegnie dalej. Trzeba poprawiać błędy, rewidować stanowiska, budować nowe placówki. Trzeba przede wszystkim bezlitośnie oceniać przeszłość, by dźwignąć się ku lepszej, miedrzszej i uzgodnionej z rytmem dzieł przyszłości. Nieszczęścia, które spadają na naród — to nie tylko suma bólu przeżywającego serca ludzkie. Pozostawiają one zawsze ukryte ognisko ropne, które natychmiast trzeba wypalić. Odpowiedzialność nie kończy się nigdy.

Nie tak dawne to czasy, kiedy Warszawa była jeszcze miastem... Jakim? Spokojnym? Nigdy. Zadowolonym? Skąd znówu. Wesołym? — Tak... Wesołym, ta tragiczną wesołością niosącą grozę w zanadrzu. Do ostatnich chwil miała życie pulsujące rytmem bujnym, gorączkowym. Biegła szaloną serpentyną swych przeznaczeń, gwiżdząc na niebezpieczeństwo, biorąc brawurowo na ostrzeżenie zakrety. I wolała, wynurzając coraz to głowę z dna topieli: widzieć, jestem, żyję!

Brawura ma to do siebie, że jej się dużo udaje. Dalsza i tragiczna jej właściwością jest to, że wpada w leje bez dna.

Warszawa. — Ale Warszawa to ludzie. Ci, którzy biegli i ci, którzy parzyli na błędną. Nie byli to tylko bierni widzowie. Byli to owszem doradcy, wychowawcy, ojcowie.

Do nich kierujemy dziś pytanie: gdzie wyście byli, panowie? Gdzieście byli, kiedy Warszawa była jeszcze miastem, a nie omentarzem?

Wy, którzy stawaliście opinią, którzy czytaście w księdze losów, jak w rozkładzie jazdy kolejek dojazdowych, którzy rozdawaliście tytuły patriotów i cele-

brających cały ten tradycyjny ceremonial — pewnym jednak posuwiliście doświadczeniem — powiedzielibyście prostodusznie „bahwani”. Byłby to jednak sąd bardzo powierzchowny. Proszę, czy ktośby taką wydał o was opinię, nie wiedziałby, że pomiędzy salatką z homara (niestety konserwy) a sarniną zapijaną Poinardem, wystrzelili patriotyczne gromy oburzenia na ludzi, którzy nie uważają za najwyższy rozum stanu ginać masowo za kolportowanie bibuły, syconej jadłem angielskim ludu moskiewskim; że już przy łodach padło ważne rozstrzygnięcie strategiczne, tudzież ostatnio ustalony termin końca wojny; że przy czarnej kawie pani Żuzia, czy Frania rozwiñła z laretki ostatnią przepowiednię i czyniąc ja swym *convivium* była „wzruszona do łez, do łez...”

I że już wieczorem, po rozstrzygnięciu zagadnienia „co pijemy”, w przerwach brzydych ustalone nowe i bardzo poważne dyrektywy na najbliższą przyszłość: że czynić to i tamto, że postawa dalej nieubłagana, trudno ofiary muszą być, wojna, panie, nie przelewi. Zwycięstwo będzie nasze! A gdyby ktoś wtedy wyrwał się z uwaga, że to „nasze” coś wygląda bardzo na czerwono, a w Kityniu wcale nie pachniało — o wtedy byłoby bardzo źle! Po prostu „zryw”. Poczłarowało łysiny i gładko przyczesane przedziały zakulałyby się jak fale wzburzonego oceanu; poruszone ze swych ubocznych siedzib molekuly L'Origan, Rue de la Paix (same stare kreacje, psakrew ta wojna!) wystrzeliłyby fanfara oburzenia: „Włec pan jest hitlerowiec, wstyd!” Nie zabrakłoby damskiego głosu, wibrującego rewolucyjnością w najlepszym guście: „Wcale ich się nie boję. Na pewno bym się z nimi dogadala!” — „Tak się mówi na Zachodzie”. Durnie z Londynu i gaulistowskiego Paryża nauczyły w mig tej piosenki klurki z Warszawy.

Czytłbym przesadził? — Sami wiecie, że obraz jest zawstydzająco ścisły.

Kraj tonął w nędzy, młodzież się marnowała fizycznie i moralnie, obyczaje zaczynały schodzić na poziom gangstersko-bolszewicki, ale wy mieliście zawsze na wszystkich jedną odpowiedź: okupant, okupacja. Uważaliście, że odmieniając te słowa na wszystkie przypadki i zabarwiając je świętym oburzeniem spełnianie waszą powinność państwową. A jeśli już który z was w wolnych chwilach, pomiędzy brzydkiem a wizytami, poprzeczował godzinke w jakim komitecie — oho! to już bardzo, bardzo wiele. Koło takiego zbierał się chór chwalców i trąbił mu w ucho: jesteście wspaniali! Co za duch obywatelski!

Czytłbym przesadził? — Sami wiecie, że obraz jest zawstydzająco ścisły.

Kraj tonął w nędzy, młodzież się marnowała fizycznie i moralnie, obyczaje zaczynały schodzić na poziom gangstersko-bolszewicki, ale wy mieliście zawsze na wszystkich jedną odpowiedź: okupant, okupacja. Uważaliście, że odmieniając te słowa na wszystkie przypadki i zabarwiając je świętym oburzeniem spełnianie waszą powinność państwową. A jeśli już który z was w wolnych chwilach, pomiędzy brzydkiem a wizytami, poprzeczował godzinke w jakim komitecie — oho! to już bardzo, bardzo wiele. Koło takiego zbierał się chór chwalców i trąbił mu w ucho: jesteście wspaniali! Co za duch obywatelski!

Czytłbym przesadził? — Sami wiecie, że obraz jest zawstydzająco ścisły.

Kraj tonął w nędzy, młodzież się marnowała fizycznie i moralnie, obyczaje zaczynały schodzić na poziom gangstersko-bolszewicki, ale wy mieliście zawsze na wszystkich jedną odpowiedź: okupant, okupacja. Uważaliście, że odmieniając te słowa na wszystkie przypadki i zabarwiając je świętym oburzeniem spełnianie waszą powinność państwową. A jeśli już który z was w wolnych chwilach, pomiędzy brzydkiem a wizytami, poprzeczował godzinke w jakim komitecie — oho! to już bardzo, bardzo wiele. Koło takiego zbierał się chór chwalców i trąbił mu w ucho: jesteście wspaniali! Co za duch obywatelski!

Ani na chwilę nie wzniesiście się na poziom prawdziwych potrzeb narodu. Nie stworzyście żadnej pomocy społecznej, pozostającej w logicznych proporcjach z waszymi środkami i możliwościami. Nie poczuwaliście się nawet do tej elementarnej przyzwoitości, że na ruinach nie wypada urządzać pikników. Tych ruin było wam jeszcze za mało. Knałpy i lokaje bądź co bądź stali bytostwem. Uważaliście, że narodowi bardziej niż chleb, dach nad głową, odzież i lekarstwa potrzebne są przepowiadanie kolportowane przez agentów alianckiej propagandy. Poza tym miesiecznie składaczka na R. G. O. i wszystko w porządku. Prawda? Przecież z każdego zakreślu historii sferczy brzuch pana prezesa gotowego „reprezentować naród we właściwej chwili” za pozwoleniem Londynu oczywiście. Czegoś więcej żądać?

Ale naród patrzył na was, na górę. Ludzie „na stanowiskach”, „z nazwiskami”, „wykwalifikowani”, „poważni” — wiedzą co robią. Naród wierzył w to mocne. Korysaliście ten naród ze zbrodniczą lekkomyślnością i pogryzaliście go w psychozę coraz głębszą. Jak dziecko spłynie na okęcie, porajającym się z woskową falą, tak naród polski z zawiązanymi oczami, zdany na podstępny wrogość, które wściebie bez wahania kontrwygnawiali, miedzi przed siebie w przepaść. Okręt nie dobił do przystani. Fala rzuciła go o skałę. I dziecko oszołomione przeciera sobie oczy płacząc ciężką od snu głowę: gdzie to się znalazłem?...
J. E. Skiwski

Nie jeden z was podzielił los wygnanczy setek tysięcy Polaków. Tulacz dola, która was dala dotknąć, nie zmaszkuje waszej winy. Ale daję wam w ręce wielką sposobność. Możecie dala pokazać, że jednak jesteście ludźmi i Polakami. Radzicie w pierwotnych szeregach tych, którzy nie mogą pomóc nieszczęściu. Karmicie głodnych, odkażacie zaważonych, przygarniają sieroty. Naród polski w dobroci swej gotów wam wybaczyć wasze winy.

J. E. Skiwski

CISZA SOWIECKA

Spotkaliśmy się w pociegi. Nie poznałem go od razu. Zmienił się. Nie wyglądał źle, ubrany był porządnie. Ale jednak inny. Wzrogił się jakakś nową ponurą mądrością i to nadawało specjalny ton jego mowie. Ton spokojny, zrównoważony i podarty lekką a przecież głęboką ironią. Zrozumiałem, że to, co ja mówię, wydaje mu się naiwne. Wyjaśnienie jego były pełne smutnej pobłażliwości.

O moim znajomym wiedziałem, że jeszcze za pierwszej okupacji bolszewickiej był w jednym z miast Małopolski Wschodniej. Obecnie rezydował w Warszawie na naszych ziemiach jego również ogarnęła. Miał więc sporo obserwacji. Nie powiem zresztą, aby był szczególnie roztropny. Raczej powściągliwy w słowie, jak każdy człowiek, który wie lepiej i więcej od swego rozmówcy. Informacji nie odmawiał, zapewne w rozumieniu, jak bardzo nam wszystkim są potrzebne.

— Wiesz jacy oni są? — zapytałem bez wstępów pierwsze pytanie.

— Uśmiech. Nie odrywał oczu od ziemi. Pytanie wydało mu się podobne do mojego. Prawdopodobnie rozróżniał go następny.

— Pytanie moje było zbyt ogólnikowe, rozumiesz. Więc precyzyjnie: czy są jakieś szanse życia narodowego dla nas pod ich okupacją?

— Poniósł oczy. Odpowiedział zamyślnie: — Nie ma żadnych.

— Odpowiedź była tak kategoryczna, że odebrałem mi to chęć do dalszych indagacji. Mimo to rzuciłem bez wielkiej wiary, że coś od niego wydobędę:

PPS. wobec najazdu bolszewickiego z r. 1920

Według sprawozdania z działalności Wydziału Wojskowego Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej dla Szlaku Armii Ochotniczej — wrzesień 1920 r.)

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. jako ciało kierownicze odpowiedzialne za politykę uświadomionego proletariatu polskiego, zajął wobec kryzysu militarno-politycznego, w który weszła Polska z końcem czerwca i początkiem lipca 1920 r., stanowisko niedwuznaczne i zdecydowane. Stanowisko to znalazło wyraz w ogłoszonej pod datą 11. VII. 1920 r. i rozciągniętej szeroko odezwie do wszystkich socjalistycznych i robotniczych organizacji (tworzących demaskującą zabarwienie polityczne) w sprawie „wobec Polski”. Jednocześnie podjęła P. P. S. czynną akcję obronną przeciwko najeździe bolszewickiemu na życie Wydziału Wojskowego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

W skład Wydziału Wojskowego P. P. S. weszli postawili: Arctowski (Stanisław), Malinowski (Wojtek), Jędrzej Moraczewski, Napierkowski (zginął w bitwie pod Cieszanowem 18. VIII. 1920 r.), Pułaski, Smulikowski (zginął na polu bitwy), radny miasta Warszawy R. Jaworowski, Aleksander Dębski i Tadeusz Saturn de Sierm.

Do prezydium Wydz. Wojskowego powołano: Moraczewskiego jako przewodniczącego, Arctowskiego jako zastępcę, przewodniczącego oraz Dębskiego, jako sekretarza.

Działalność Wydz. Wojskowego zorganizowana została w Sekretariacie Generalnym, którego prezesem kierował Jerzy de Nisau (Deniz).

Wydział Wojskowy rozpoczął swą działalność od rozbudowy w całym kraju sieci Komisji Okręgowych i Dzielnicowych Wydz. Wojskowego P. P. S. Na czele komisji tych stanęli miejscowi działacze P. P. S. jako pełnomocnicy Wydz. Wojskowego.

Przy Okręgowych Komisjach Wydz. Wojsk. centralizujących akcję obronną klasy robotniczej danego okręgu, powołano do życia Biura Werbunkowe, których celem było rejestrowanie

nie ochotników, członków P. P. S. i klasowych Związków Zawodowych do armii oraz rozsyłanie ich do oddziałów wojskowych. Równoległe z werbunkiem ochotników prowadzono szeroką akcję uświadamiającą i agitacyjną.

Jedną z najbardziej lotnych oznak, zapowiadających możliwość klęski było w okresie od połowy czerwca do połowy sierpnia 1920 r. głębokie załamanie się psychiczne społeczeństwa, załamanie, które pod wpływem porażek na froncie, przemęczenia i długotrwałego odwrotu oddzieliło się od armii. Dwa czynniki składowe na możliwość tego załamania się: apatia i adenerowanie, objawiające się w ogólnym bezwładzie, w powszechnym „bezholowaniu”, w braku jasnej linii postępowania i rzadko i społeczeństwa w przetrzymaniu się „przewodów społeczeństwa”, od koncepcji do koncepcji, od działania w jednym kierunku do działania w kierunku odwrotnym. Za wyraz tego chorobliwego stanu postrzegać można języczny ton prasy, wzajemne rekryminacje i oskarżenia, niewłaściwe postrzeganie winnych sytuacji, wreszcie pewne projekty wystąpienia nieobliczalnych, pozbawionych poczucia odpowiedzialności historycznej. Powszechne w społeczeństwie rozkładowe nastroje nie ominęły warstwy robotniczej. W takich oto warunkach rozpoczął swą pracę w połowie lipca 1920 r. Wydz. Wojskowy P. P. S. uświadamiając masę, rozbudując w nich wolę oporu przeciwko najeźdźcy podległemu się za wywołaniem, szerząc wiarę w Polskę Ludową.

W wyniku tej akcji proletariatu polski stanął wkrótce w olbrzymiej większości na stanowisku, że sprawa narodowa jest sprawą ludową i że obywateli polskich robotników jest przeciwnie do najeźdźcy komunizmu rosyjskiego. Utrwalenie się takiej opinii nastąpiło równocześnie z przełamywaniem się psychicznym z podzieleniem się woli obrony i zwycięstwa. Przeobrażenie nastroju ogółu społeczeństwa nastąpiło w znacznym stopniu pod wrażeniem gotowości obronnej mas ludowych.

W tym wewnętrznym procesie regeneracji

— Zna pan niemiłe przysłowie, że wszędzie gotuje się na wodzie. A tam właśnie nie gotuje się na wodzie! O tym wie wszyscy zapomnieli.

— Rozumiem! — odpowiedziałem. — Terror, o którym my Europejczycy nie mamy pojęcia.

Mój znajomy i tym razem nie był ze mnie widać zadowolony. Odpowiedział z powściąmym wyrazem.

— Ot, rzucił pan słowo „terror” i zdele się panu, że pan Pana Boga za nogi złapał.

— Jednak w gruncie rzeczy to się przecież sprowadza do terroru, — zauważyłem nieśmiało.

— Do terroru, pewno, ale to słowo ma tam zupełnie inne znaczenie. — Mój znajomy nabrał ichu, jakby się szykował do długiego wykładu.

— Dam panu jeden przykład — zaczął. — Były wybory. Ogół obywateli miał się wypowiedzieć za Sowiecami lub przeciw nim. I naturalnie wypowiedział się „za”. Choć nikt ich nie chciał — wtrąciłem.

— Naturalnie! — odrzekł mój znajomy takim tonem, jakim się mówi „nie o to chodzi”. — Tylko mam wrażenie, że pan sobie zupełnie fałszywie wyobraża nacisk sowiecki, pod którym obywatel głosował.

— Pod naciskiem! — rzuciłem.

— Wcale nie, nie słyszałem o żadnych aktach terroru, w naszym porównaniu — uśmiechnął się ironicznie. — Nie było żadnych aktów przemocy, nikt nie był rozstrzelany. Wybory przeszły cicho, zupełnie cicho. I wypadły po myśli Sowieców.

— Jakiż? — odpowiedziałem, teraz się podniecony. — Dlaczego w takim razie głosowali, skoro ich nikt nie zmuszał?

W czasie obecnej wojny prądy rozkładowe i prosowieckie w PPS biorą górę nad jej tradycją antykomunistyczną. Skrajnym objawem rozkładu PPS jest udział grupy poprosowieńców lubelskich w „rządzie” Osobki-Morawskiego.

Opieranie polityki polskiej na sojuszu z dwiema przysięgami, a w szczególności na sojuszu z Anglosasami, doprowadzi do kompletnego wyniszczenia naszego narodu. Anglosasi cenią nas, mogą jako czynnik obniżający potencjał militarny tego podarcy Sowietów lub Niemców, ale nie uczynią najmniejszego wysiłku, aby w naszej rozmałości walce

— Oczywiście! — odpowiedział mój znajomy z ponurą ironią. — Zresztą — dodał — oni i tak przestali dbać nawet o pozory.

był przynieść nam skuteczną pomoc. Krew polską od pieciu lat rzucają na szalę swych plugawych przetargów, posługują się nią jak szawlową monetą przy licytowaniu najkorzystniejszych warunków obrony swych interesów imperialnych.

Zaniedbała też myśl oparcia suwerenności Polski na fundamencie antagonizmu niemiecko-sowieckiego. Sama tego rodzaju myśl polityczna jest w wysokim stopniu niemoralna. Tak niemoralna! Stwierdzam to, mimo że obtrzymaliśmy wielkość „rutynowanych” polityków, fachowców świątliwych w piśmie dyplomatycznych sztyfów głośno zaśwada, iż etyczny punkt widzenia nie ma zastosowania w polityce. Istotnie, wielkie mocarstwa nigdy ciska się nie kierują, rozporządzają bowiem dostatecznymi zasobami brutalnych środków militarnych i gospodarczych, by łamać wszelkie pozory bogać prawa i moralności między-narodowej szawie, gdy jest to im wygodne. Słaby natomiast partner posiada jedynie szansę mobilizowania potęg duchowych! Można powątpiewać w skuteczność posługiwania się czynnikami moralnymi, czynnikami na wskroś ludzkimi na terenie walk politycznych, ale to w najniżejszym stopniu nie zaprzeczaj, że dla państwa militarnie i gospodarczo słabego potencjał siły duchowej musi być ważnym, jeżeli nie najważniejszym czynnikiem polityki. Liczenie na antagonizm sowiecko-niemiecki z góry obniża nasz kredyt moralny. W ostatecznym wyniku zaś dano skutki tragiczne. Po prostu dostaliśmy się pomiędzy dwa obzryte kamienie myślnie, które zcierają nas na miazgę.

A teraz wypada zrobić krośkę pod rachunkiem politycznych rozgrywek i wyciągnąć wniosek. Idea suwerenności państwowej narodów średnich i małych nie odpowiada naszym czasom. Wniosek ten rani naszą ambicję narodową, każe nam opuścić tory myślenia i działania usłowne wysiłkiem naszych przodków i ojców, niemniej jednak musimy sobie dokładnie z niego zdać sprawę. Trzeciwo patrzeć musimy na tego rodzaju akty polityczne jak gwarancje angielskie, jak słynna Karta Atlantyka, które pozornie służą mają zabezpieczeniu suwerenności państw małych, w rzeczywistości jednak są wyłącznie narzędziem imperialistycznej polityki wielkich mocarstw.

Sprawa polska stanowi żywą — dla nas bardzo bolesną — ilustrację tego faktu dziejowego. Jeżeli polityka obrony suwerenności państwowej prowadzi nieubłagane do wyłączenia, co najmniej zaś do wynarodowienia małych narodów, znaczy to, iż idea suwerenności państwowej znajduje się w sprzeczności z samym jej zasadniczym celem. Suwerenność państwowa bowiem ma być wyrazem i gwarancją lepszych, możliwych rozwojowych narodu. Niepodległość, odrębność państwa powinna być naturalnym podłożem rozwoju duchowej i materialnej kultury narodowej. Pod opieką niepodległego państwa narodowego rozwijać i krzewić się powinny sztuki i rzemiosła, dobrobyt i życie umysłowe. Niepodległe państwo — skoro odnowić ma swemu celowi — musi być producentem takiej siły, która na wypadek wojny w pełni zagwarantuje zachowanie tej niepodległości i ochronę narodu oraz jego wartości kulturalnych i materialnych przed zniszczeniem.

Drużna Wojna Światowa zaśladała od nas wielkich, straszliwych ofiar. Ofiary te obawiają nas do trzeciego osadu sytuacji politycznej i jak najtrudniejszego zbadania podstaw stosunków międzynarodowych, kształtujących się w naszej dobie. Jaką wartość dla narodu polskiego posiada niepodległość państwowa, która w odstępie kilkunastu maledwie lat nieubłagane prowadzi nas do wyniszczającej substancji narodową wojny, do straszliwego zubożenia narodu — co więcej, do powolnego unicestwienia imienia polskiego? Każdy Polak-patriota, niezależnie od tego do jakiej sfery lub warstwy pracującej się zalicza, musi postawić sobie to pytanie. W obliczu zaś cierpień i doświadczeń

ostatnich lat odpowiedź może być tylko jednoznaczna. Każdy niechaj ją sobie sam sformułuje. Niech tylko o tym pamięta, że nie ten jest odważny i dzielnie służy swemu narodowi, co tchórzliwie ucieka przed rzeczywistością w sferę marzeń i urojeń, lecz ten co mężnie patrzy prawdzie w twarz i na słusznych, choć może bolesnych przesłankach buduje wytyczne swego postępowania.

Nigdy, ani na chwilę zapominąć nie możemy, że obawianiem każdego Polaka musi być praca i walka o zapewnienie podstaw bytu i możliwości rozwojowych naszego narodu.

Skoło suwerenność państwowa temu przykaszaniu nie odpowiada, musimy dążyć do kształtowania nowych form życia politycznego narodów, które odpowiadać muszą nowym

„Zbliża się już chwila... konkretnego znalezienia się Rodu Ludzkiego w owej Spełni Ludów, którą nam dotąd jako tajemnicę zapowiedziano... Tej tajemnicy nadchodzące rozwiązanie stanie się zarazem nowych a niedomyślanych dotąd między narodami stosunków zawiązaniem, albowiem będzie to podniesienie i uwielbienie Wszechojczyny bez najmniejszego uszczerbku, ani ubliżenia pojedynczym Ojczyznom, podobnie jak zawiązanie wielkiej Jedni Narodowej staje się podniesieniem i pokrzepieniem rodowych społeczności, bez żadnego dla samej rodziny uszczerbku, owszem z tym większym jej uwielbieniem i uwielmożnieniem. Podobnie w tej Wszechojczynie rozwielmożni nam się po swemu każda nasza Ojczyzna, nie zaś rozpędnie się albo rozplynie, jak to nam bezrozumni a bezsercowi kosmopolici prawią, którzy jakąś ogólną abstrakcyjną Ludzkość bez Narodowości (absurdum, jakby religię bezwyznaniową) przypuszczając, tym samym jej nie dopuszczają i miasto dodatniej Spełni Ludów, jaką nam zapowiedziano została, wręcz przeciwnie o jakąś ujemną Próżnię Ludów się kuszą.”

August Cieszkowski, „Ojciec Nasz”, wyd. z r. 1899 t. II, str. 79.

wymogom terażniejszości i przyszłości. A tym samym zapewnią nam byt narodowy i polityczny. Od iluzji, od ułudy świata zmlerzezu przebieć się musimy do rzeczywistości jutra.

W tym bowiem tkwi ogromna waga sprawy polskiej, że nie jest to sprawa Gdańska, Pomorza, Poznańskiego lub Śląska, nie jest to też sprawa Wilna, Lwowa lub linii Curzona, lecz samo jądło przyszłej struktury Europy, być może nawet świata! Nie jest to też problem zachłanności niemieckiej lub sowieckiej albo też kawalerii joko-ślacheckiej fantazji Polaków. Europa tak długo nie znajna spokoju, dopóki sprawa polska nie zostanie uszczelnie, sumiennie, sprawiedliwie, a nie żydowskim targiem rozwiązana.

Idzie tu o poleśnienie fundamentów pod budowę nowego ładu europejskiego. Chcemy i pragniemy wszyscy, aby ten nowy ład zabezpieczył nie na lat 20, lecz co najmniej na lat 100, a może i 1000 spokojny byt, rozwój i rozkwit materialny i kulturalny wszystkim europejskim ludom. Gwarancją takiej błogoślawionej przyszłości może być wyłącznie wyższa organizacja państwowo-gospodarcza, czu-

jąca nad harmonijną współpracą sterczących, wyniszczonych narodów europejskich.

Bo przecież nie dlatego na platformie pełnej państwowej suwerenności sprawa polska nie daje się załatwić, ponieważ w roku 1839 „uparliśmy” się jakoby w Jwastli Gdańsk! W roku 1864 Dania przegrała wojnę z Prusami i Austrią. Straciła Sleszwig-Holsztyn. W roku 1871 Francja przegrała wojnę z Niemcami. Oddała wtedy Alzację, zapłaciła odszkodowanie — i sprawa była załatwiona. Ani się komu nie śniło, że w wyniku przegranej wojny Dania lub Francja miałyby strzeczynować z pełnej suwerenności państwowej.

W tym tkwi jądło zagadnienia, że mianowicie daleko bliżej roku 1914 a nie rok 1871. W ciągu kilkunastu lat ludzkości, a w szczególności Europa, urzynała obzrymi krokiem naprzód. Człowiek zniósł bariery czasu i przestrzeni. Pod działaniem techniki geniusza ludzkiego skurczyły się granice państw. Niebawo postęp w technice pociągnął za sobą rewolucję gospodarczą i społeczną o rozmiarach nieporównalnych z żadnym wstrząsem czy przewrotem w dziejach ludzkości. Obzrymy siły przyrody zostały oddane do dyspozycji człowieka. W tej największej jednak zdobyczy geniusza ludzkiego tkwi równocześnie jądło największej tragedii naszych czasów. Tyjące lat-ery niedostatków, nieobecnosc sił przyrody w budziece energicznych człowieka wytworzyły całkiem specyficzne dyspozycje duchowe, refleksy warunkowe, odpowiadające niebywale ciężkim warunkom bytowania, w których walka wszystkich przeciwko wszystkim tworzyła pomore tlo systemów polityki gwałtu, przemocy i obudy. Człowiek z skrzepniętą umysłowością ubiegłej ery nie dorósł do zdobyczy swego geniusza! Konieczne następstwa przewrotu gospodarczego i społecznego na życie i stosunki między-narodowe nie zostały dostrzeżone i należyte ocenione. Dalej jeszcze odbywa się łaniec chłabości dechła szlizego opoki dawno już przebrzmiałej. Nic z tego, że te chłabości nazywają się Churchill lub Roosevelt, że z ugiem ciągnie te same powtarzają refreny dawnych piosenek politycznych; świat łody się swoim łorem, a Europa zjednoczona, mądra, silna i odporna na zakusy wszelkich obcych jej potęg powstać musi. Jeśli z tego strasliwego siewu krwi zakiełkować ma pion nowego, lepszego ładu ludzkiego, a nie zagłada wszelkiej kultury, noc potwornego zniszczenia i wytepienia wszystkiego, co wzniósł, piękne i szlachetne!

Każdy człowiek pracy w Polsce to rozumie, że nie odniesie żadnej korzyści, gdy walą się w gruzy miasta niemieckie, francuskie lub polskie. Spracowane ręce robotników odbudowywać będą te miasta. A gdy w Niemczech, we Francji, u naszych bliźszych i dalszych sąsiadów będzie niedra, to i u nas nie będzie się przelewało. W epokę, gdy samolot w ciągu godziny przemierza ponad 700 km, gdy Niemcy strzelają na odległość 500 km, gdy gota sieć komunikacyjna łączy z sobą kraje, a wiadomości lotem błyskawicy docierają do naddalzych zakątków świata, Europa-musi się zjednoczyć, musi znaleźć swój przyszły ustrój.

Z rozrównieniem zęnać możemy dawne „dobre” czasy. Ale to nie zwalnia nas od obowiązku moenego oparcia się o grunt terażniejszości. Będzie to nie tylko dla nas pozytywne, ale jest to naczelną nakaz chwili, jedyna droga prowadząca do lepszego bytu Polaków! Gdy przelamiemy opory, kłkujące w nas samych, w gnuśnym naszym trwaniu w świecie przeszłości i europejskiej zszacankowości, dobedziemy z siebie siły i entuzjazm do twórczej pracy. Wojnę, wyczerpana Europa swych sił trwonit nie może! Każda jednostka narodu będzie musiała zająć swą placówkę. My, Polacy, będziemy mieć do spełnienia zadania tak wielkie i tak rożne, że będzie musiała nam przyspać w udziale niepodległa rola przy budowie nowej Europy.

Polacy! Na horyzoncie świata blask nowego dnia. Nasz to będzie dzień, jeśli taka jest wola nasza!

Dr Feliks Burdacki

A.11.E/135

Londyn dnia 1 lutego 1945 r.

34

P.V.325-a/45

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła w załączeniu do wiadomości odpis pisma Światowego Związku Polaków z dnia 23-go ub.m./L.dz.521/21F/45/-wraz z treścią telegramu otrzymanego przez "Światpol" od redakcji tygodnika "Wolna Polska", w sprawie trudności, jakiewydawnictwo to napotyka ze strony cenzury francuskiej.

Kwestię ewentualnej interwencji wobec kompetentnych czynników francuskich pozostawia Ministerstwo uznaniu Ambasady R.P..

Załącznik

Do Ambasady R.P. w Paryżu

Kierownik Wydziału Zachodniego

Min. J. Karsze-Siedlewski

Wypr. 1. II - 45
Burs

Po ekspedycji do Wypr. Przewodzący
dla dalszego umiędowienia

1/2 - 1/2
anp



SWIATOWY ZWIAZEK POLAKOW Z ZAGRANICZY
WORLD LEAGUE OF POLES ABROAD

45 BELGRAVE SQUARE LONDON S.W.1

TEL. SLOANE 2214, 2215

Londyn, dn. 23. stycznia 1945r.

L.dz. 521 /21 F/45

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
w Londynie

W załączeniu pozwalamy sobie przekazać Ministerstwu odpis depe-
 szy przesłanej nam przez redakcję "Wolnej Polski" w Lyonie. Ponieważ
 interweniowanie w tej sprawie przekracza zakres naszych możliwości,
 prosimy więc Ministerstwo o łaskawe zajęcie się nią i poczynienie od-
 powiednich kroków celem zapewnienia "Wolnej Polsce" jak i innym
 polskim pismom na terenie Francji usunięcia podobnych trudności.

Odpis pow.depeszy "Wolnej Polski" skierowujemy również do Minis-
 terstwa Informacji i Dokumentacji.

W nadziei, że Ministerstwo zechce poinformować nas o dalszym
 toku tej sprawy, pozostajemy z prawdziwym poważaniem

Bolesław Wierzbiański

Wice Dyrektor

*Sady is Arch. R.P. - Napien
 winno interesować. Wąchoły
 zaw. ind. Roschowska a ten
 Ref. Proas z kradka krad. nie jest
 - skłanie przy reaktor. -
 29. F. 45*

o d p i s

A.11.E/135

36

RFP 231 LYON 35 20 1200

PRESSE SWIATPOL 45 BELGRAVE SQUARE LONDON SW1

CENSURE LOCALE A SUPPRIME MOITIE RESOLUTIONS COMITE
POLONAIS FRANCE ET CONGRES POLONAIS USA CONFIRMANT
FIDELITE NOTRE GOUVERNEMENT STOP PRIONS INTERVENIR
ATTENDONS REPONSE - WOLNA POLSKA 46 RUE DE LA CHARITE
LYON

CONSULATE GENERAL
OF THE REPUBLIC OF POLAND
149-151 EAST 67TH STREET
NEW YORK 21, N. Y.

A.11.E/135
MSZ p.w. 325/a
LONDRA, dn. 20/4.45

12 kwietnia 1945r.

Tyg. Pol. 37

R. 303

TAJNE

Do
Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie

PILNE

Konsulat Generalny przesyła w załączeniu
telegram od Redakcji "Tygodnika Polskiego" adreso-
wany do p. Ministra Obrony Narodowej.

Wobec okazji kurjera lotniczego, Konsu-
lat Generalny przesyła telegram tą drogą z prośbą
o jaknajszybsze przekazanie załącznika p. Ministrowi
Generałowi Kukielowi.

Sylwin Strakacz

Minister Pełnomocny
Konsul Generalny R.P.

zał.

JK:ek

Handwritten: A.11.E/135

G. M. S. NR.
Szulc/MP

TELEGRAM SZYFROWY

Handwritten: 325/a

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Polconsul - New York

NR. 72.

WYSŁANY DN 5. III. 1945

OTRZYMANY DN 6. III. 19

ODSZYFROW DN 6. III. 19

Handwritten: 325/a

Handwritten: 7/13/45

Handwritten: 92/207.3

Handwritten: P. d. m. Inf.

Handwritten: 7/13/45

P.I.C. dla Ministra Informacji i Dokumentacji.

Receptus tel. szyfr. Nr. 76. (P.VII/325/a)

Tygodnikowi wypłaciłem.

Polconsul

G. M. S. NR.

A.11E/135
VII 325/a

Tygodnik Polski
ODCHODZĄC

39

TELEGRAM SZYFROWY

DO Polconsul New York

sidpo

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

OTRZYMANO DN. -3 MAR 1945 19

WYŚLANO DN. 5 MAR 1945

NR.

86

Minister Informacji do Centrum

Receptus 51

O ile można proszę pokryć wydatek z pozostałości 1944,
jeżeli niemożliwe zrobić virement w budżecie 1945.

Polexterne

28.II.45

exp has
28/2

Archives References: A.11.E/135

Nr.204.....SZ/Tjn/45.

A.11.E/135

40

Londyn, dn. 27.II.45 r.

PIC
NEW YORK

Receptus telegram szyfrowy nr. 51. Proszę pokryć wydatek, o ile można, z pozostałości z 1944 r. Jeśli to jest niemożliwe proszę zrobić virement w obecnym budżecie.

PRAGIER, 28 lutego

Za Ministra:



G. M. S. NR.

A.11.E/135

Tygodnik Polski

41

OP VII 325/a

ODCHODZĄC

TELEGRAM SZYFROWY

śldpO

DO Polconsul New York

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

OTRZYMANO DN. 26 FEB 1945 19 4

WYŚLANO DN. 27 FEB 1945 19

NR.

76

Minister Informacji do Centrum.

R efery 12

Proszę wypłacić TYGODNIKOWI POLSKIEMU resztę przyznanej na 1945 subwencji. Całość subwencji dol. 7.000.

Polexterne

24.II:45

exp let 26/2

G. M. S. NR.

A.11.E/135

Tygodnik Półp

42

Zych/MP

TELEGRAM SZYFROWY

OTRZYMANY

ORIGINAL

Polconsul - New York

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR. 2.

WYSŁANY

Z DN 6. I. 19

DN 6. I. 19

OTRZYMANY

DN 7. I. 19

ODSZYFROW

DN 8. I. 19

Dla Ministra Informacji.

reg. 10/1.45

Halecki, Kucharzewski, Lechoń i Wierzyński wysłali 15 grudnia list do Pana

Ministra z prośbą o zaprenumerowanie 1000 egz. Tygodnika Polskiego na rok, wpłacając zaraz 7000 dol. Proszę o najszybsze załatwienie, gdyż od tego zależy egzystencja pisma.

Strakacz

43

G. M. S. NR. *A.11.E/135*

Szulo/MP

TELEGRAM SZYFROWY

Polconsul - New York

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

MSZ **OTRZYMANY** *3287* *PS. 11*

ORIGINAL

NR. 51.

WYSLANY

OTRZYMANY

ODSZYFROW

Z DN	17.	II.	19.
DN	17.	II.	19.
DN	18.	II.	19.
DN	19.	II.	19.

21/2 *Antoni do M. sup.*

Receptus tel.szyfr. Nr.12. *(P.VII/317/52/III)*

Prosimy o zwrot 7.000 na tygodnik. Nie mamy w budżecie, potrzebujemy na akcję wśród Amerykan.

18/10 *12/11* *2.45*

J.K.Krasicki

G. M. S. NR.

A.11.E/135

325/a
P VII 317-32151

Tygodnik Polski

44

WYSLANY

TELEGRAM SZYFROWY

ODPIS

DO Polconsul New York
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

OTRZYMANY DN 09 JAN 1945 19 47

ZASZYFROWANO DN 19

WYSLANY DN 10 JAN 1945

NR.

12

Minister Informacji do Centrum.

Proszę zapłacić TYGODNIKOWI POLSKIEMU na podstawie
virement z budżetu PIC 7.000 dol. jako prenumeratę
1.000 egz. na 1945. Podaję clarisem adresy dla
wysyłki pisma. Proszę oświadczyć redakcji, że oczekuję
podniesienia poziomu pisma, wkrótce nadeślę uwagi.

Polexterne

447 500

5/1

Nr.....¹¹SZ/TJ.

A.11.E/135

45

Londyn, dn 3-go stycznia 1945.

PIC. New York.

Na podstawie wariant z budżetu PIC. proszę zapłacić "Tygodnikowi Polskiemu" 7000 dolarów tytułem prenumeraty 1000 egzemplarzy tego pisma na rok 1945. Depesza in claris podaje adresy pod którymi należy przesyłać pismo. Proszę oświadczyć redakcji, że oczekuję podniesienia poziomu pisma. Nadeślę wkrótce moje uwagi w tej sprawie.

my
PRAGIER, 4 stycznia.

Za Ministra:

A.11.E/135
S Z Y F R

46

Ministerstwo
Informacji i Dokumentacji
m. tj.../4.../45/szr

Londyn dnia 23-go II.1945r.

Polish Information Center
New York

Powołując się na depeszę 11 z dnia 3/I/45, proszę o wypłacenie Tygodnikowi Polskiemu resztę przyznanej subwencji na rok 1945. Całość subwencji 7.000 dolarów.

Pragier

Za MINISTRA

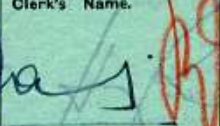
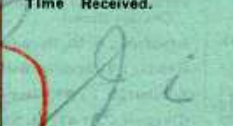
Jan Dąbowski

Printed in England. Sept. 1943.
(7,000 Pads.) (1,400 Ends.)

CABLE (C AND W) WIRELESS LIMITED

- 5 MAR 1943 A.11.E/135 "Via Imperial"

The first line of this Telegram contains the following particulars in the order named:
Prefix Letters and Number of Message, Office of Origin, Number of Words, Date, Time handed in and
Official instructions—if any.

Office.	Clerk's Name.	Time Received.
 		

CW **FTOB410D** **SYDNEY** **22 28 FIL**

DLT POLMININFORM LN =

my 5/3.45

FOR PISKOR JUTRO POLSKI BADLY NEEDED HERE

PLEASE SUBSCRIBE FROM JANUARY FIRST IF

POSSIBLE SEND BY POUCH = POLCONSUL 24

U4

L & P (C). ANY ENQUIRY RESPECTING THIS TELEGRAM SHOULD BE ACCOMPANIED BY THIS FORM AND MAY BE MADE AT ANY OF THE COMPANY'S OFFICES.

Archives References: A.11.E/135

SZTAB NACZELNEGO WODZA
Oddział Inf. Wywiadowczy.
L.dz. 1380 / Wyw. KW. / 45
M.p., dnia 8 marca 1945
"Biuletyn Wolnej Polski".

Bunt. Wolnej Polski.
WYWIAD 48
MSZ P. 110 325 ~~135~~ a
A. 11 E / 135
0. 3. 45
MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Dla celów informacyjnych podaję, że władze brytyjskie odrzuciły prośbę KIRTIKLIS Stefana o uznanie "Biuletynu Wolnej Polski" jako organu oficjalnego.
Anglicy tolerują nielegalne ukazywanie się "Biuletynu" z uwagi na to, że ułatwia im to rozpracowywanie wpływów komunistycznych, przejawiających się w ruchu Z.P.P.

P. 11
Ref. 14/III

Wydz. Polityczny M.O.N. -
-do wiadomości.

SZEF ODDZ. INF. WYW. SZTABU N.W.
G A N O
płk. dypl.

25

République de Pologne
Ministère des Affaires Etrangères.

A. 11E/135

49

8111/347/45
325/45

Londres, le 24 mars 1945.

Monsieur le Ministre,

Je reçois parfois le bulletin hebdomadaire de "Serviço Interaliado de Informacoes" publié à Rio de Janeiro en collaboration avec M. Conrad Wrzos, journaliste polonais bien connu qui y contribue en publiant de temps en temps ses articles.

Comme je ne suis pas certain si ce bulletin est envoyé régulièrement à l'Ambassade du Brésil à Londres, il m'est venue l'idée de vous faire parvenir pour votre information les deux derniers numéros dont l'un contient un article de M. C. Wrzos sur le Chancelier brésilien Dr. Pedro Leao Velloso.

Je saisis cette occasion pour vous adresser, Monsieur le Ministre, l'expression de mes sentiments très distingués.

Monsieur le Ministre
Joaquin de Souza Leao,
Chargé d'Affaires a.i. du Brésil.

S. Leao

Hydr. 26.III-45
Bum

G. M. S. NR.

Kuch/MP

A.11.E/135

OTRZYMANY

50

TELEGRAM SZYFROWY

ORIGINAL

Polmission - Waszyngton

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR. 139.

WYSŁANY

OTRZYMANY

ODSZYFROW

Z DN	26.	III.	19
DN	26.	III.	19
DN	27.	III.	19
DN	28.	III.	19

28/III
Receptus 131. (P. III | 325a | 52)

"Dziennik Chicagowski" i "Dziennik dla Wszystkich" po krótkim okresie wątpliwości co do polityki rządu, całkowicie dołączyły się do jednolitej linii reszty prasy Polonji Amerykańskiej. "Przewodnik Katolicki" a właściwie Marczyński podobnie jak "Gwiazda Polarna" orjentują się po myśli londyńskiego "Jutra Polski".

Ciechanowski

G. M. S. NR.

pm. 325a
A.11.E/135
TELEGRAM SZYFROWY

Zmiaszkowicz
WYSLANY

ODPIS *51*

DO POLMISSION WASHINGTON
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR. *184*

OTRZYMANO DN *27 MAR 1945* 19 *4*
ZASZYFROWANO DN 19
WYSLANY DN *28 MAR 1945* 19 *51*

Refero telegr. szyfr. No.131

Proszę przyspieszyć odpowiedź.

~~SECRET~~
Polexterne

*Exp 2
26/3*

G. M. S. NR.

p III 3257a/82

WYSLANY

52

TELEGRAM SZYFROWY

DO

POLMISSION- WASHINGTON

A.11.E/135

ODPIS

Z

MINISTERSTWA

SPRAW

ZAGRANICZNYCH

I

NR.

131

OTRZYMANY

DN

- 7 MAR 1945

19

ZASZYFROWANO

DN

19

WYSLANY

DN

8 MAR 1945

19

Proszę o zbadanie przyczyn opozycyjnego stanowiska dziennika Chicagowskiego i

Przewodnika Katolickiego oraz Dziennika dla wszystkich i Gwiazdy Polarnej.

Proszę o dostarczenie redaktorowi odpowiednich materiałów wyjaśnień i naświetleń drogami jakie Pan Ambasador uzna za właściwe.

TARNOWSKI

4 6/m.

exp 20 2/3

G. M. S. NR.

TELEGRAM SZYFROWY

Związkowie
WYSLANY

53

DO POLMISSION OTTAWA
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

ODPIS

OTRZYMANY DN 7 MAR 1943 19

ZASZYFROWANO DN 19

WYSLANY DN 8 III 45 19

I

NR.

28

Proszę o zbadanie przyczyn opozycyjnego stanowiska Związkowca. Proszę o dostarczenie redaktorowi odpowiednich materiałów wyjaśnień i naświetleń drogami jakie Pan Poseł uzna za właściwe.

TARNOWSKI

86/111

Prin
27/45

POBIELESTWO DZIEDZICZOSPOLITEJ (PMBKIE)
w BUENOS AIRES

A.11.E/135

27 marca 1945r.

54

325/Ar/b/1

Do

Pana Ministra Informacji i Dokumentacji

w Londynie.

Zwrócili się do mnie ostatnio wydawcy "Codziennego Niezależnego Kuriera Polskiego w Argentynie" z prośbą o podniesienie subwencji przyznanej przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji.

Po zapoznaniu się z przedłożoną mi przez "CNKP" rachunkowością tego dziennika, mogłem przekonać się osobiście, iż pismo to, założone przed wojną i prowadzone na zasadach kalkulacji handlowej i samowystarczalności, stało się wskutek wydarzeń zaszłych od czasu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej gospodarczo nieopłacalne.

Składają się na ten stan rzeczy następujące przyczyny:

1/Zdecydowana postawa "CNKP" przeciwko aspiracjom sowieckim i lojalne trwanie wydawnictwa u boku prawowitego Rządu R.P. spotyka się z przeciwdziałaniem czynników pro-sowieckich, które przybrało cechy ostrego bojkotu Kuriera.

Mimo że "CNKP" stale zajmował przychylne stanowisko w odniesieniu do Żydów, wycofane zostały prawie wszystkie ogłoszenia firm żydowskich, na których opierał się w znacznej mierze byt pisma. Ponadto firmy angielskie i amerykańskie wycofały swe wysoko płacone ogłoszenia z powodów natury politycznej: podczas zabiegów o uzyskanie wznowienia ogłoszenia przez "Bank of London and South - America" oświadczone wydawcom, iż na skutek polecenia z góry firma wycofuje swe ogłoszenie z uwagi na ataki "CNKP" skierowane przeciwko Rosji sowieckiej, a w amerykańskim "First National Bank of Boston" dano do zrozumienia, że nie wznowia się ogłoszeń z uwagi na "niezgodność CNKP z polityką trójp porozumienia".

2/Wzrost popularności Sowietów spowodował, że znaczna część czytelników "CNKP" /Ukraińców i Białorusinów/ przerzuciła się na czytanie pisma rosyjskiego "Russkij w Argentynie".

3/Dochodzi akcja dywersyjna elementów pro-sowieckich i pro-lubeńskich, prowadzona przez jacejki ruchu "wszechsłowiańskiego", który wykazuje nasilenie od czasu przystąpienia do Montevideo nowego posła sowieckiego, Goreżkina.

Poza powyższymi trudnościami, wydawcy "CNKP" znajdują się wobec takich zjawisk jak:

- a/podrożenie papieru gazetowego i utensyliów drukarskich;
- b/podniesienie stawek robocizny przez ustawodawstwo argentyńskie/np. na skutek nowej ustawy stawki wynagrodzeń zecerów-linotypistów poszły o 30% w górę/.

"CNKP" w chwili obecnej bardziej niż kiedykolwiek stanowi nader ważną placówkę polskości wśród naszej emigracji nie tylko w Argentynie, ale i w innych krajach Ameryki Południowej. Jest to jedyny dziennik polski na południowej części Kontynentu Amerykańskiego i jako taki stanowi w dobie obecnej nieoceniony orzeł w naszym ręku, jeśli chodzi o podtrzymanie w duchu mas naszych emigrantów i zwalczanie zgubnych wpływów strony przeciwniej, tym bardziej, iż pismo to lojalnie stoi przy prawowitym Rządzie R.P. od chwili wybuchu wojny i przez długi czas nie korzystało z żadnej pomocy z naszej strony.

Obecna kłopotliwa sytuacja sprawia, iż "CNKP" co miesiąc wykazuje deficyt w sumie sięgającej prawie 1.500 pesów i na wypadek nieprzysięcia mu z

...//...

- 2 - A.11E/135

55

pomocą musielibyśmy poważnie liczyć się z likwidacją tego jedynego tutaj dziennika, którego nastawienie idzie po linii istotnych zainteresowań Państwa Polskiego.

Zwiększone subsydjum potrzebne jest wydawcom nie tylko dla pokrycia deficytu. Uważają oni w dzisiejszym momencie należy spotęgować akcję prasową i dlatego chcą oni powiększyć o 4 strony tak zwany piątkowy numer Kuriera, który jest zarazem tygodnikiem, idącym do wszystkich krajów amerykańskich. Rozszerzenie tego numeru może mieć decydujące znaczenie dla odzyskania poczytności pisma, spadłej ostatnio w związku z ukazaniem się w niektórych krajach publikacji pro lubelskich.

W tym stanie rzeczy pozwalam sobie prosić Pana Ministra usilnie o rozpatrzenie możliwości podwyższenia dotychczasowej subwencji miesięcznej dla "CNKP" z sumy pesów 600.- na pesów 1.000.- miesięcznie. Wniosek ten pozwalam sobie przedłożyć mimo sygnalizowanej mi ciężkiej sytuacji budżetowej Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w przeświadczeniu, iż "Codzienny Niezależny Kurier Polski" jako ważny bastion polskości na tym terenie winien przez nas być podtrzymywany za wszelką cenę do czasu, gdy nasza sytuacja międzynarodowa wyjaśni się dostatecznie.

Podwyżka subsydjum o 400.- pesów miałaby charakter tylko tymczasowy, np. 6 miesięcy, dla przetrwania krytycznego okresu w wypadkach międzynarodowych po zakończeniu wojny z Niemcami.

1-1 M. Arciszewski
Poseł R. P.

r. B. M.

Odpis otrzymuje do wiadomości
Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

56

POSELSTWO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W TEHERANIE
LÉGATION DE POLOGNE
A TÉHÉRAN
Nr. 329/P/19

26

A.11

A.11.E/135

Teheran, dn 20. kwietnia 1945
Téhéran, le

MSZ P.11.325/a

Do
Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie

20/4.45

p. Meese
28/4 45

Przesyłam w załączeniu No.7. "WOJNA I KLASA ROBOTNICZA" w języku angielskim.- /1 egzempl./

otrzymuje:
Min. Inf. i Dokum.-Londyn

Chargé d'Affaires a.i.
WITOLD OKONSKI
RADCA POSEŁSTWA

1. g. Min. Inf. i Dokum. - Londyn
2. g. Min. Spraw Zagranicznych - Warszawa
3. g. Min. Spraw Zagranicznych - Londyn
4. g. Min. Spraw Zagranicznych - Paryż
5. g. Min. Spraw Zagranicznych - Bruksela

Archives References: A.11.E/135

MINISTERSTWO
INFORMACJI I DOKUMENTACJI
NR TJ 438 / sz 45

Londyn dn. 24.IV.1945

57

A.11.E/135

T a j n e

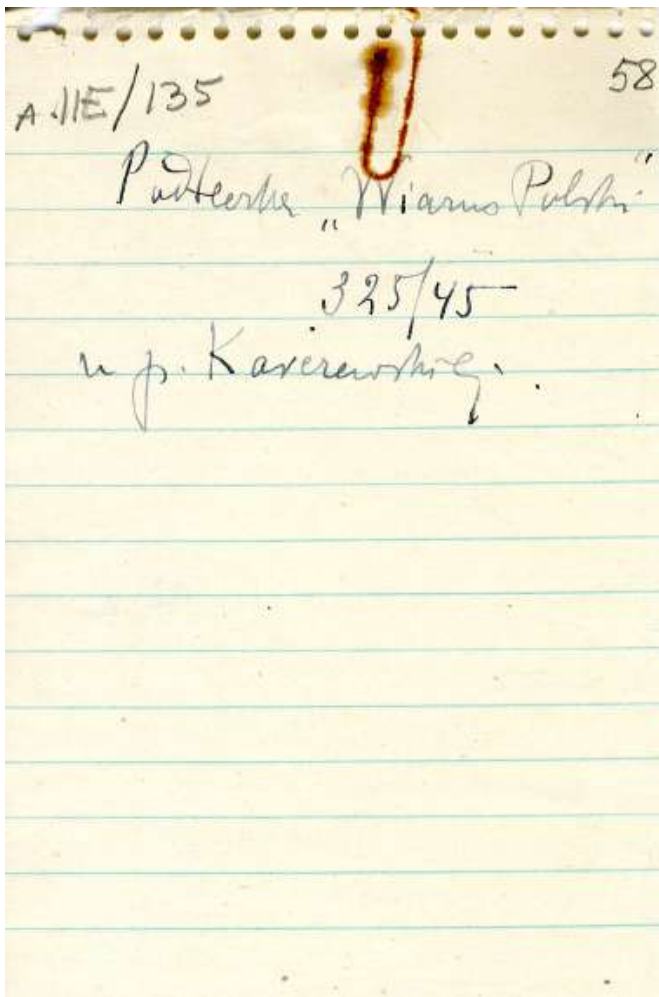
Paryż dla Ambasadora

O ile Pan Ambasadore nie uważa za możliwe w obecnej chwili interweniowanie o zezwolenie władz na wydawanie Wiarusa Polskiego, to proszę, by przynajmniej w staraniach Nawrockiego nie przeszkadzać mi ze strony czynników polskich. Rzekomo prowadzi się akcję o oddanie Nawrockiego pod sąd francuski. W akcji tej pomagają mają polskie czynniki urzędowe. Proszę o polecenie zaprzestania tej akcji. Dalsze wydawanie Wiarusa wydaje się celowe choćby dla przeciwdziałania wpływom Narodowca. Nawrocki całkowicie oddaje pismo swe do dyspozycji Rządu. Zwrócił się do władz francuskich o pozwolenie na wydawanie pisma w Lille pod nazwą Emigrant Polski.

Pragier 24.IV.1945

za Ministra





KM/GK
AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W PARYŻU

A. 11E/135

PARYŻ, DN. 26 kwietnia 1945 r. 59
PARIS VII-E. 1, RUE DE TALLEYRAND.
Tél: Invalides 66.80 à 85.

Nr F-303/35/45

W sprawie: Wznowienia wyda-
wania "Wiarusa Polskiego".

MSZ pr. 325 a

W związku z pismem Ministerstwa Nr:P.V.325-a/45
z dnia 18-go bm. proszę uprzejmie o powiadomienie Związku
Dziennikarzy R.P. w Londynie iż -tak jak to wyjaśniłem w piśmie
do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Nr:F-303/30 z dnia 12-go bm.
nieprawdą jest jakoby władze francuskie oświadczyły, że nie wi-
dzą przeszkód przeciw wznowieniu wydawania "Wiarusa Polskiego",
i jakoby Ambasada wydała negatywną opinię w tej sprawie i ja-
koby wzbraniano p. Nowrockiemu wstępu do Ambasady lub innego
z urzędów R.P. we Francji.

Proszę o poinformowanie Związku Dziennikarzy, iż
wznowienie wydawania "Wiarusa Polskiego" jest obecnie niemożli-
we na skutek wyraźnych przepisów ustawodawstwa francuskiego,
którego odnośne teksty znajdują się w posiadaniu Ministerstwa
Spraw Zagranicznych, i że interwencje Ambasady nie mogłyby przy-
nieść w tej mierze pozytywnego rezultatu.

Jeśli chodzi o zarzuty, które kierowano we Francji
pod adresem p. Nawrockiego, to Ambasada wskazała mu drogę właści-
wą dla ich rozpatrzenia i ewentualnego uzyskania pełnego wyjaśnie-
nia sprawy.

Do

Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w L O N D Y N I E

Stojanowski
Ambasador R.P.

G. M. S. NR.

A.11.E/135
Pras. 325/a

Wiarus Polski

WYSLANY

60

TELEGRAM SZYFROWY

ODPIS

DO

Z

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

OTRZYMANO

DN

26 APR 1945

19

ZASZYFROWANO

DN

27. IV. 1945

19

WYSLANY

DN

27. IV. 1945

19

NR.

307

Minister Informacji do Ambasadora RP

Jeżeli zdaniem Pana Ambasadora interwencja o zezwolenie na wydawanie Wiarusa Polskiego obecnie niemożliwa, proszę nie przeszkadzać Nawrockiemu w staraniach. Rzekomo prowadzi się akcję o oddanie go pod sąd francuski, w czym polskie czynniki rządowe mają pomagać. Proszę polecenie zaprzestania tej akcji. Wydawanie Wiarusa wydaje się celowe chociażby dla przeciwdziałania Narodowcowi. Nawrocki oddaje całkowicie pismo do dyspozycji Rządu. Zwrócił się do władz francuskich o pozwolenie wydawania pisma pod nazwą Emigrant Polski, w

Lille

Polexterne

exp 25.4.45

Do wyznaczenia do wiadomości
Pras. + E

Konsulat
Rzeczypospolitej Polskiej
w Kampala

Consulate
of the Republic of Poland
Kampala

L.dz.251/Ug./10/45.-



Kampala, dnia 24 kwietnia 1945 r. 61

Ministerstwa Spraw Zagranicznych

4/5.45 w Londynie

Konsulat R.P. w Kampala przesyła w załączeniu po 3
egzemplarze wydawanego przez ten Konsulat Biuletynu N-ry
54 i 55 - do wiadomości.-

Załączników sześć.-



Jan Chmielinski
Konsul R.P.

G. M. S. NR. WITK/ZC

A. 11E/135

TELEGRAM SZYFROWY

OTRZYMANY

62

POLMISSION - ANKARA

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR. 70

WYSŁANY

OTRZYMANY

ODSZYFROW

Z DN	18. 5.	19. 5.
DN	18. 5.	19. 45
DN	22. 5.	19. 45
DN	22. 5.	19. 45

Ambasada nie otrzymała numerów 104 i 108 "Dziennika Polskiego" i "Dziennika Żołnierza". Prosimy o nadesłanie.

POLMISSION

*Depens należy skierować
do M. J. D.*

24/5.45

*Pros. X
23/5*

A.11.E/135

63

Londyn, dnia 8 czerwca 1945.

PV 325/a/45

POUFNEDo
Pana Posła R.P.W Bernie

Z nadesłanego przez Pana Posła telegramu wynika, że pismo "Głos Obozowy" wydaje Szwajcarski Komisarjat Federalny Internowania. Niewątpliwie jednak istnieje jakiś komitet redakcyjny pisma.

Proszę Pana Posła o poinformowanie mnie o składzie tego komitetu. Sądzę, że Pan Poseł posiada odpowiedni wpływ na członków komitetu w sprawie doboru materiału do pisma. Z kilku otrzymanych egzemplarzy wynika, że dobór ten jest wyraźnie jednostronny. Z polskich pism londyńskich n.p. cytuje się w "Głosie Obozowym" przeważnie "Jutro Polski", p. St. Litauer przedstawiany jest jako bezstronny "dziennikarz polski" i t.p..

Wywołało to tutaj ostre ataki na Rząd i Poselstwo w Bernie, oraz na Pana Posła. Proszę Pana Posła o dołożenie wszelkich starań w kierunku naprawy obecnej sytuacji, aby nie istniały w przyszłości podstawy do powtórzenia się tego rodzaju ataków.

Referat i zetafor Prasowy.
1 zał.



Minister

(-) Jernowski

Wy+5.18.6.45
v.l.

ufre

G. M. S. NR. JS/ZC *A.11.E/135 Janiec Oborny* 64

TELEGRAM SZYFROWY *OTRZYMANO* *PR. 325/a*

POMISSION - BERN *ORIGINAL* *2/6-45*

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR 170

WYSLANY	DN 29. 5.	19	45
OTRZYMANO	DN 30. 5.	19	45
ODSZYFROW	DN 1. 6.	19	45

Receptus telegram szyfrowy Nr.225. *PR. 325/E.* 19

Szwajcarski Komisarjat Federalny Internowania

LADOS

(Janiec Oborny)

G. M. S. NR.

TELEGRAM SZYFROWY

WYŚLANY

ODPIS

DO POLMISSION BEEN
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR.

OTRZYMANY DN 28 MAY 1945 19

ZASZYFROWANO DN 19

WYŚLANY DN 26 MAY 1945

Sekretowy

Dla Pana Posła.

Proszę o telegraficzną wiadomość kto i za czyje pieniądze
wydaje "Goniec Obozowy".

TARNOWSKI

G. M. S. NR.

A. 11E/135 P V325/a

Sztandar Polski

66

WYSLANY

TELEGRAM SZYFROWY

ODPIS

DO Polmission P a r y ż
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR. 468
OTRZYMANY DN. 15 JUN 1945
ZASZYFROWANO DN. 18 JUN 1945
WYSLANY DN. 18 JUN 1945

Minister Informacji do min. Kawałkowskiego.

Zgoda 200.000 fr. dla Sztandaru i 50.000 dla Prasy
Liońskiej z sum, którymi Pan Minister rozporządza.

Polexterne

14/6 - pol

14/6 - pol

Ministerstwo
Informacji i Dokumentacji

A.11.E/135

67

12-go czerwca 1945

Nr. 605 /Tjn/SZ/45

Paryż
dla Kawałkowskiego

Zgadzam się na pokrycie częściowych zaległych niedoborów
"Sztandaru Polskiego" i "Prasy Lyonskiej" z sum, którymi Pan Minister
rozporządza w wysokości 200 tys. dla Sztandaru i 50 tys. dla Prasy
Lyonskiej.

Pragier

Pragier

A.11.E/135

68

L.dz.P.V. 325/a/FF.

Londyn, dnia 8 czerwca 1945 r.

Powwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na artykuł p.Kazimierza Smogorzewskiego p.t. "The Dispute over Trieste" opublikowany w "Free Europe" z dnia 1.VI.1945. Artykuł ten, występujący przeciwko interesom włoskim w Triście, wywołał wielkie poruszenie w tutejszej Ambasadzie Włoskiej, która w nieoficjalny sposób zwróciła naszą uwagę na szkodliwość takiego przedstawienia sprawy przez organ, co do którego ogólnie jest wiadomym, iż jest jeżeli nie bezpośrednio inspirowany, to w każdym razie subsydiowany przez nasze Ministerstwo Informacji i Dokumentacji i uważany przez cudzoziemców w Londynie za wyraz opinii Rządu R.P. Artykuł ten, zdaniem kilku osób, które zwróciły na niego naszą uwagę, robi wrażenie, iż został przygotowany przez przedstawicielstwo marsz. Tito i podsumiuty p.Smogorzewskiemu.

Uważam artykuł ten za niefortunny. Sądzę, iż Pan Minister zgodzi się ze mną, iż "Free Europe", jako pismo subsydiowane przez Rząd R.P. powinno unikać podobnych wystąpień.

MINISTER

H. Tan.

Do
Pana Adama Pragiera,
Ministra Informacji
i Dokumentacji.
w Londynie.



Wysłano 4/6.45
N.S.

A.11.E/135

69

Londyn, dnia 6 czerwca 1945.

L.dz. P.V./

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na artykuł p.Kazimierza Smogorzewskiego p.t. "The Dispute over Trieste" opublikowany w "Free Europe" z dnia 1.6.1945. Artykuł ten, występujący przeciwko interesom włoskim w Triście, wywołał wielkie poruszenie w tutejszej Ambasadzie Włoskiej, która w nieoficjalny sposób zwróciła naszą uwagę na szkodliwość takiego przedstawienia sprawy przez organ, co do którego ogólnie jest wiadomym, iż jest jeżeli nie bezpośrednio inspirowany, to w każdym razie subsydiowany przez nasze Ministerstwo Informacji i Dokumentacji i uważany przez cudzoziemców w Londynie za wyraz opinii Rządu R.P. Artykuł ten, zdaniem kilku osób, które zwróciły na niego naszą uwagę, robi wrażenie, iż został przygotowany przez przedstawicielstwo marsz. Tito i podsunięty p.Smogorzewskiemu.

Popieranie aspiracji rządu jugosłowiańskiego, będące zwykłym narzędziem Sowietów, nie leży chyba w naszym interesie. Ponieważ jest to nie pierwsze wystąpienie publicystyczne p.Smogorzewskiego niezgodne z zasadniczą linią polityki zagranicznej Rządu R.P., proszę Pana Ministra o polecenie rezygnacji ściślejszej kontroli przez podległy Mu resort nad wydawnictwem "Free Europe", które będąc subsydiowane przez Rząd R.P. powinno zawsze i wiernie odzwierciedlać opinię tego Rządu.

MINISTER

Do Pana Adama Pragiera,
Ministra Informacji i Dokumentacji,
w Londynie,
Stratton Ho.,
Stratton Str.,
W.1.

Przelegmatem zgodzić
z publkacjami Pana
Ministra

JKWiel/6/6/45.

The 8/6

THE DISPUTE OVER TRIESTE

By CASIMIR SMOGORZEWSKI

THE Italian domains on the Adriatic were increased after the First World War at the expense of Yugoslavia. More than half a million Slovenes and Croats then came under Italian rule. Later, when the Fascists took over in Rome, a policy of oppression and forcible denationalisation was pursued in these territories. In the present territorial dispute ethnographic justice is on Yugoslavia's side. Nor is Italy's case stronger from the point of view of economy and communications.

At the beginning of the First World War Italy, although she was allied to Germany and Austria-Hungary, remained neutral. When each warring side tried to win her over, the Italians saw their chance to realise their claim to Trieste and Trentino. Indeed, on January 1, 1915, Baron Sonnino, the Italian Foreign Minister, suggested to the Central Powers that they should agree to a revision of the Austro-Italian frontier in favour of Italy. But the Vienna Government would agree only to the cession of Trentino. Sonnino therefore, on May 3, instructed his representative in Vienna to declare that Italy "must renounce the hope of coming to an agreement and proclaim that she resumes complete liberty of action." In actual fact she had already resumed that liberty of action with the signing of the Treaty of London with the Entente on April 26, 1915. The pact was a great diplomatic success for Italy. Lord Grey, who negotiated on behalf of Britain, had this to say about it: "Many things regarded as criminal are regarded as inevitable in time of war." Professor R. W. Seton Watson described the treaty as combining "the maximum of immorality with the minimum of advantages." Indeed, under that treaty Italy obtained the agreement of Great Britain, France and Russia to a frontier far beyond the Trieste e Trentino claim. In Tirol Italy received the Brenner Pass and in Yugoslavia Gorica (Gorizia) and Trst (Trieste), the whole of Istria and Northern Dalmatia as far as Zadar (Zara), though without Rijeka (Fiume). The new frontier gave Italy about 250,000 Germans from Austria and about 750,000 Yugoslavs.

Italian diplomacy, however, had used in the negotiations strategic arguments as well as ethnographic. Although at the time of the opening of the Paris Peace Conference Austria was no longer a serious rival for Italy, the new and considerably weaker Yugoslavia was used as the bugbear. President Wilson, who was not bound by the London Treaty, insisted on the revision of the frontier drawn under that treaty (Line B on the map) in favour of the Yugoslavs. A long and dramatic crisis followed, Wilson eventually suggesting a compromise line (Line C on the map), which was still very favourable to the Italians. But they rejected it and d'Annunzio seized Fiume. The final frontier between Italy and Yugoslavia was drawn by direct negotiations between Nikola Pašić, the Yugoslav Prime Minister, and Count Carlo Sforza, the Italian Foreign Minister, and fixed in the Treaty of Rapallo of November 20, 1920. By this treaty all Dalmatia (except the enclave of Zadar and the island of Lagosta) was returned to Yugoslavia, but in Istria the Italians were given a frontier even more favourable than the one they received under the London Treaty (Line D on the map). Fiume became a free city, but on January 27, 1924, Mussolini and M. Momčilo Ninčić, the Yugoslav Foreign Minister, signed a new treaty incorporating Fiume in Italy.

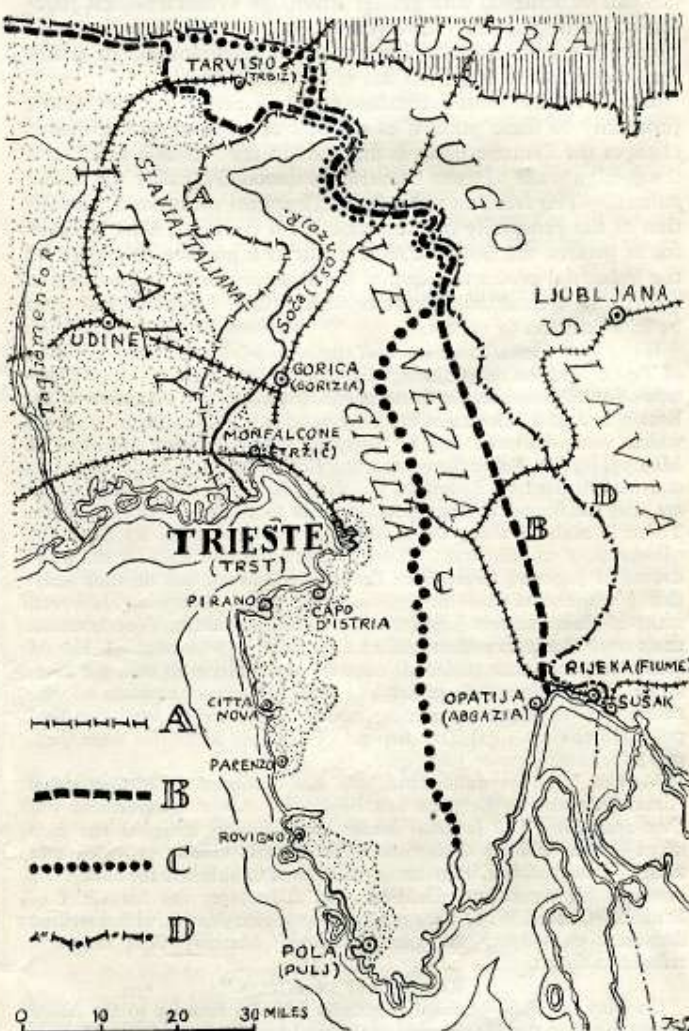
Mussolini regarded Fiume merely as an *hors d'œuvre* and waited for an opportunity to swallow up all Dalmatia. That chance, it seemed to him, came in 1941.

The new Italian province bounded by the 1914 and 1920 frontiers was given the name *Venezia Giulia*. According to the Italian census of 1936 the province covered an area of 3,861 sq. miles with a population of 1,024,000, of whom only 377,000 were Slavs. But "the Italians themselves do not believe in these figures," as the Italian Professor Gaetano Salvemini admitted. According to him Italy annexed more than half a million Slavs in Venezia Giulia. Similarly official Yugoslav sources put the figure at 538,000 Slovenes and Croats in Venezia Giulia. In addition Italy ruled over 47,000 Slovenes living in the area north-east of Udine. This territory has belonged to Italy since 1866 and was known before 1914 as *Slavia Italiana*. The Italians in Venezia Giulia live in the coastal towns, the largest group being concentrated in Trieste, where 62 per cent. of the total population of 252,000 is Italian.

If the new Italian-Yugoslav frontier were to be ethnographically just the Italians would have to be allowed to retain Trieste with the western coast of Istria, where the Italian element pre-

ponderates, including Pulj (Pola), Rovinj (Rovigno), Poreč (Parenzo), Novigrad (Cittanova), Piran (Pirano), and Koper (Capo d'Istria). But such an enclave, separated from the hinterland by a political and customs frontier, would be condemned to economic decline. The 1920 frontier ran much farther inland and yet the port of Trieste and Rijeka declined.

Before 1914 these ports served the whole of the Austro-Hungarian monarchy, that is not only Austria and Hungary but also all present-day Czechoslovakia, Southern Poland (Galicia) and Rumania (Transylvania). The volume of trade handled by



VENEZIA GIULIA (Julijska Krajina)

- A.—Italian-Austrian frontier in 1915.
- B.—Proposed eastern frontiers of Italy under the Treaty of London (April 26, 1915).
- C.—The Wilson Line (April 14, 1919).
- D.—Italian-Yugoslav frontier under the Treaty of Rapallo (November 12, 1920).

The dotted area represents Italian majorities; white spaces—Yugoslav majorities.

Trieste in the years between the two world wars was reduced to one-third of that in 1914; it dropped from 6.2 million metric tons to 2 million tons (the average for the years 1936-38). The traffic handled by Rijeka in the same period dropped to less than a fifth: from 4 million tons to 770,000. This is not surprising. Trieste and Rijeka, situated on the peripheries of Italy, were unable to compete with Genoa and Naples or even Venice. The latter port was more prosperous than Trieste in the years 1920-38.

From the point of view of economic geography Trieste is not necessary for Italy and will never be able to prosper inside Italy. On the other hand Yugoslavia alone will not be able to assure prosperity to Trieste or Rijeka. Only a small part of Yugoslavia—Slovenia and Croatia—is served by these two ports. Their true hinterland is the countries of the Danube basin. In theory, therefore, Trieste could be made a free city—autonomous in

administration and without tariff barriers between the city and its hinterland.

This solution was tried in Danzig, but it produced the worst possible results. Danzig by its situation is the port of Poland, with whom it is linked by economic ties, yet the Danzig Senate was more concerned with preserving the German character of the Free City than with its prosperity, and preferred to take its orders from Berlin. This might well be repeated in Trieste, where the concern for the *Italianità* of the city might clash with its economic interests. If Trieste were made a free city Rome would probably have a greater say in its affairs than the countries on which it relied for its livelihood. Such a solution would never work in practice. While the Italian majority in Trieste should be able to defend its national rights, common sense indicates that this can be achieved with greater advantage within a federal Yugoslavia. The Yugoslav Government on its part should make agreements with Austria-Hungary and Czechoslovakia to enable these countries to make full use of the two ports.

But even the most advantageous agreements will not assure prosperity to these ports if as a result of political and economic changes the Danube basin is included in the "rouble area" and the foreign trade of these countries is nationalised after the Soviet pattern. The freedom to trade with overseas countries is a condition of the prosperity of the countries of Europe's Middle Zone, for at present the Soviet Union is not in a position to supply all the industrial products required by these countries and to take in return the agricultural products which these countries will soon be in a position to export.

Hope of a friendly settlement of the controversy over the occupation of Trieste and the neighbouring disputed areas continues to be the keynote of official comment in London and Washington. The views of the British and U.S. Governments were set forth in two identical Notes which were delivered to the Yugoslav Acting Foreign Minister, on May 15, by Mr. Ralph Stevenson, the British Ambassador in Belgrade, and Mr. Richard G. Patterson, Jr., the U.S. Ambassador. The Notes are brief and framed in language appropriate to discussion between Allies. There is nothing about them which conveys the tone, let alone the substance, of an ultimatum. They do not set a time limit for the withdrawal of Yugoslav forces from the disputed areas, nor do they insist that a withdrawal must in any case take place. They do, however, make it plain that any Yugoslav troops which remain in Venezia Giulia must obey the orders of the Allied C.-in-C., Field-Marshal Sir Harold Alexander, and come under his control. In addition to this, the Note states two fundamental principles: (1) Military occupation on the morrow of the enemy's surrender cannot be allowed to pre-judge final political decisions. (2) The disposal of disputed territories must form part of a general peace settlement.

Marshal Tito, we understand, was also reminded of Field-Marshal Alexander's visit to Belgrade last February. A verbal agreement was then reached. The Yugoslav leader has definitely accepted the plan of an Allied Military Government for Venezia Giulia, provided that such civil administration as has already been established remains. To confirm this agreement, Field-Marshal Alexander sent his Chief of Staff, Lt.-General W. D. Morgan, to Belgrade on May 8, with a written document embodying the joint decisions. Marshal Tito, however, refused to sign it.

"REMINISCENT OF HITLER"

On May 19, Field-Marshal Alexander issued a message to the Allied armed forces in the Mediterranean theatre in which he said:

"We have no objection to claims being put forward by Marshal Tito to this territory. His claims will be examined and finally settled with fairness and impartiality at the peace conference in exactly the same manner as other disputed areas throughout Europe.

"Our policy is that territorial changes should be made only after thorough study and after full consultation and deliberation between the various Governments concerned. It is, however, Marshal Tito's apparent intention to establish his claims by force of arms and military occupation. Action of this kind would be all too reminiscent of Hitler, Mussolini, and Japan. It is to prevent such action that we have been fighting this war.

"We have agreed to work together to seek an orderly and just solution of territorial problems. This is one of the cardinal principles for which the peoples of the United Nations have made their tremendous sacrifices in the endeavour to obtain a just and lasting peace. It is one of the cornerstones on which our representatives with the approbation of world public opinion are now at work at San Francisco to build a system of world security.

"We cannot now throw away the vital principles for which we have all fought. Under these principles it is our duty to hold these disputed territories as trustees until their ultimate disposal is settled at the peace conference. Within these territories our duty and responsibility are to keep law and order by our military forces and to ensure peaceful and secure life for the peoples through our Allied Military Government. We may be relied upon to act impartially as we do not covet these territories ourselves.

"In this situation I tried my best to come to a friendly agreement with Marshal Tito, but did not succeed. The United States and British Governments have therefore taken the matter up directly with Marshal Tito. The Soviet Government have been kept fully informed. We are now waiting to hear whether Marshal Tito is prepared to co-operate in accepting a peaceful settlement of his territorial claims or whether he will attempt to establish them by force."

"RESENTMENT AND SURPRISE"

Marshal Tito, in an interview with "T.A.N. JUG." (Telegraphic Agency New Yugoslavia), replied as follows:

"I cannot but express my resentment and surprise at the impossible comparison that the presence of the Yugoslav troops in Istria and the Slovene Littoral is similar to Hitler's, Mussolini's, and Japanese methods of conquests. Such an accusation can only be thrown into the face of an enemy, but not on to a tortured and blood-white ally which until now was recognised by all the freedom-loving people as an example of heroism and self-sacrifice in this great war of liberation.

"The Yugoslav army chased the forces of occupation with the might of their arms right to the River Soča (Isonzo) and beyond, and no character of conquest can be attributed to its presence in this territory. Such an accusation I reject most emphatically.

"I declare once again that our Army, that Yugoslavia, is prepared to co-operate with the Allied forces, with the Allied countries, but at the same time I declare that Yugoslavia cannot allow herself to be humiliated or tricked out of her rights. I declare that Yugoslavia is prepared for collaboration and agreement on a basis which shall not be insulting or humiliating to her as an Allied country."

Speaking in Zagreb on May 22, Marshal Tito said:

"In this war we have become the most warlike and strongest ally of the Allied camp of all subjugated nations. In this struggle we have given 300,000 young lives. The just decision on the definite incorporation into Yugoslavia of those regions for which we have been fighting is to take place at the Peace Conference. By our liberation—or as they call it 'occupation'—of these regions, we did not present anybody with an accomplished fact. We met our Allies on the Soča. We usurped nothing by chasing the enemy as far as we got. Istria, Trst and the Slovene Littoral cost us 8,000 killed in the last ten days' fighting. We have a right to stay there as Allies. Field-Marshal Alexander and I had reached agreement that one part (of the disputed area) would be occupied by his troops, but we came first."

ITALIAN STATEMENTS

Signor Ivanoe Bonomi, the Italian Prime Minister, welcoming in Rome on May 15 the representatives of the Italian Committee of Liberation of Venezia Giulia, said:

"We should never forget that the Treaty of Rapallo was negotiated by a free Yugoslavia and a free Italy after the last war. Italy, however, does not regard her frontiers in the East as fixed and fast for all time and we have let the Yugoslav Government know that as soon as the passions of war have died down we want to meet the Yugoslav representatives to discuss friendly relations between our two states and justice for our two peoples."

Signor Alcide de Gasperi, the Foreign Minister, said:

"We Italians are not holding to our exact pre-war frontiers. If there are towns which are purely Slovene in Istria, let them become Slovene. Italy will accept a peaceful, fair compromise carried out in a proper manner at a proper time."

Count Carlo Sforza writes in the *Giornale del Mattino* (May 6):

"Let the Yugoslavs meditate on their history. Their ancestors set the world a noble example by choosing as their most solemn national anniversary the date of their defeat at Kosovo. For long generations they remembered, they resisted, they won. This goes to prove that a vital people is never defeated. But our nation is also a vital nation. The Yugoslavs will commit a fatal mistake if they think that Italy, because they saw her sullied by a sinister Fascism, will weary of the fight like Habsburg Austria."

Signor Palmiro Togliatti, leader of the Italian Communist Party, writes in the *Unità* (May 16):

"We Communists affirm the *Italianità* of Trieste. We do not wish the fate of this city to be compromised by unilateral actions or declarations. We wish to find a solution which will satisfy the national rights of all without in any way compromising the future of our fraternal relations and our collaboration with the people of Yugoslavia. We have both respect and gratitude for partisan and democratic Yugoslavia. We feel that our country has committed certain injustices towards Yugoslavia, which must be put right."

AN ITALO-SLOVENE EXECUTIVE COMMITTEE

On May 18, the Yugoslav military commandant of Trieste, Major-General Dušan Kveder, handed over the civil administration of the city to an Italo-Slovene Executive Committee composed as follows: Chairman—Dr. Umberto Zoratti (Italian); two Vice-Chairmen (an Italian and a Slovene); two Secretaries (an Italian and a Slovene); 13 members (8 Italians, 5 Slovenes). The Italian members are mainly Communist, and the Slovenes represent the S.O.F. (*Slovenska Oslobodilacka Fronta*, or Slovene Liberation Front).

June 1, 1945

Free Europe

169

EPIC OF WARSAW

STATEMENT OF GENERAL BÓR-KOMOROWSKI

General Tadeusz Komorowski, Commander-in-Chief of the Polish forces, who under the assumed name of "Bór" led the Warsaw rising in the summer of last year, held a press conference in London on May 18. With him were two other Warsaw generals who were liberated with him from the German prison camp of Murnau by the American 7th Army: General Tadeusz Pelczyński, Chief of Staff



GENERAL TADEUSZ BÓR-KOMOROWSKI

of the Polish Home Army since July 1941, who fought under the pseudonym of "Grzegorz," and General Antoni Chruściel, commander of the Warsaw Army Corps, who used the noms de guerre of "Monter" and "Nurt." At the beginning of 1944, General Bór had under his command about 300,000 men; the Warsaw Army Corps numbered 35,000.

General Bór said in his statement:

In July 1943, after the Gestapo had arrested my predecessor, General Stefan Rowecki (who used the name of "Grot"), I assumed the command of the Polish Home Army, which formed an integral part of our national armed forces. Unlike their more fortunate compatriots who fought at the side of the British and American forces, the soldiers of this Home Army had no guns, tanks or planes; but they were just as eager to come to grips with the Germans.

Our purpose was to work for the victory of the Allies which alone could restore the independence of our country.

All the territories of the Polish Republic formed the operational area of the armed forces under my command. These territories lay in the rear of Germany's Eastern front. Our activities were directed against the production of food, equipment, munitions and all other war supplies for the Germans, and particularly against German transport and German lines of communication. We also counteracted the terrorism of the occupying authorities, resisted their inhuman methods and brought to justice some of their brutal and criminal representatives.

Our intelligence service which worked for the Allied High

Command covered not only the whole of Poland, but also Eastern Germany and the German-occupied parts of Soviet Russia. The information which we forwarded to the Allies related to German operational moves in the East, to their war production and to naval movements in the Baltic ports. We were particularly pleased that we were able to send to Britain in July 1944, shortly before the outbreak of the Warsaw battle, a detailed description of the secret V-2 weapon.

The Nazi Governor-General Hans Frank and other German dignitaries have many times sought indirect channels through which they attempted to suggest to me joint co-operation against Russia, in connection with the Polish-Soviet dispute. Similar proposals and suggestions were conveyed to numerous representatives of the Polish people. Almost every leader of the Underground Movement seized by the Gestapo had this bait dangled before him. All these German suggestions of co-operation were however rejected outright.

Both my predecessor and myself have during the last five years been in daily radio contact with the Polish Commander-in-Chief and the Polish Government in London. Furthermore our liaison was maintained by couriers sent in both directions several times a year.

In accordance with instructions which I received from my superiors in London towards the end of 1943, I ordered the local commanders under me openly to fight the Germans and actively to support the operations of the Soviet forces as soon as the front line was in the vicinity of their commands. These orders were carried out, and in 1944, during the Soviet offensive in Eastern Poland, our Home Army struck at the Germans in many areas, thus helping the Russians to advance and to capture several towns, including Wilno, Lwów and Lublin. This co-operation with the Red Army did not however lead to a lasting liaison with it on any scale exceeding the strictest battle-field liaison.

Being unable to establish liaison with the Soviet Command through no fault of our own, I attempted to co-ordinate my operations with those of the Red Army by my own assessment of the military situation. The Soviet radio stations repeatedly urged us to throw all our force against the Germans. One of these many appeals, broadcast by the Moscow radio station on July 29, 1944, called on the people of Warsaw to rise in open battle. I issued the order to begin the Battle of Warsaw on August 1, 1944, at a time when the Red Army was at the very gates of our capital and when all military considerations seemed to indicate that the moment was ripe for opening the battle in this region. I gave these orders in the belief that the battle begun inside the city by our forces would be immediately supported by the Soviet forces by renewed offensive, by the bombing of German military objectives and by the dropping of war supplies for us. I do not propose to accuse or to refute accusations. But I must stress that at the cost of stupendous sacrifices we in our country have done everything that lay in human power to take part in the war effort of the Allies and to speed up our liberation. It was also our desire to show our good will and to make a Polish-Soviet understanding possible by a joint struggle against the common enemy. It is a terrible tragedy for our nation that this aim has so far not been achieved, and that in the hour of victory over Germany Poland has not recovered her independence or her freedom.

For me personally it is particularly sad and tragic to know that thousands of my former soldiers are now filling Soviet prisons and concentration camps.

I also wish to stress that the moral authority of Great Britain and the United States and their leaders, and the deep confidence which the whole Polish nation has in them was for us a source of inspiration from which we drew the strength to carry on our struggle. In spite of the immense distances which separated us from British bases, the Royal Air Force gallantly supported our struggle with the Germans. One-third of our supplies of arms came from this country.

I am convinced that the friendship between the English-speaking nations and Poland, born from our brotherhood in arms in our joint struggle with the Nazi tyranny, will outlast this war and that we shall find a common bond in our love of freedom.

**

Asked whether it was true that the Germans after his capture still tried to enlist his help against the Russians, General Bór said that he

A.11.E/135

73

had rejected three offers. The first was made in a camp in East Prussia by S.S. General von dem Bach, who commanded the German forces in Warsaw during the rising. Later at the Langwasser camp, near Nuremberg, two men of Himmler's *Reichssicherheitsamt* asked him, on behalf of their chief, to make an alliance with the Germans against the Russians. The third attempt was made in the camp at Colditz by a Baron von Benninghaus (probably sent by the German Foreign Office), who said that German policy to Poland had been foolish and that if he (Bór) agreed to lead the Poles against Russia he and any officers he wanted with him would be set free. "Consider that offer seriously," said the German emissary. "You might become a second Pilsudski." Each time General Bór had replied that Poland was at war with Germany and that Poland had one war aim—Allied victory over Germany.

He denied the Lublin reports that he was not in Warsaw during the rising. Throughout the 63-day battle he had never left the capital. He had received no "favourite treatment" from the Germans. He was one of Hitler's hostages, which meant that his treatment, though correct, was exceptionally severe, as British fellow-prisoners in Colditz could testify. At night, he was locked alone in a cell, with two sentries to guard him.

Regarding the equipment of the Home Army, General Bór said: "Before the Warsaw battle, the Home Army received 30 per cent. of its arms from Britain by air, and 30 per cent. from their own secret production; 30 per cent. was taken from the Germans, and 10 per cent. was from the supplies of the 1939 Polish Army. During the Warsaw rising the arms of the Polish Army Corps there increased by about 10 per cent. from supplies from the West, and another 5 per cent. they got from the Russians. The great daylight delivery by the U.S. Army 8th Air Force on September 18, although spectacular, was not very successful: about 70 per cent. of the containers fell behind the German lines. The Russians also dropped supplies, arms and ammunition, but this was not until the middle of September, and as the Russians did not use parachutes, a large proportion of these supplies were damaged."

General Bór said that the time of the rising (August 1) was arranged to synchronise with the Russian advance. "We had reason to hope that the Russians would be in Warsaw in a few days. Marshal Stalin himself told M. Mikolajczyk in Moscow on August 9, that he had expected to liberate Warsaw on August 6. So, although we had no liaison with the Red Army Command, we had a pretty clear picture of the military situation on the German-Soviet front. But when the Germans attacked Marshal Rokossovski's spearheads on August 2 the Russians, already in Radzymin (some six miles from Praga) had to retreat to the Siedlce area. They advanced again only at the beginning of September and took Praga on September 14. Until the last day of the rising, I waited for a Russian operation aiming at the liberation of Warsaw, in the heart of which an Allied army was still fighting. I waited in vain."

Every possible attempt had been made to establish liaison with the Red Army Command. On the second day of the rising, a Red Army intelligence officer, Captain Kalugin, who had been working in the rear of the German forces, reported to General Chrusciel and sent several telegrams to Marshal Stalin and Marshal Rokossovski. But he received no reply. After the liberation of Praga two Red Army officers reported to General Chrusciel, but only to help the Russian artillery. During the rising General Bór sent three officers to the Russians to co-ordinate the operations but they never returned or sent any message.

"I surrendered on October 3," said General Bór, "after half of my forces and 120,000 civilians had been killed or wounded, when our supplies and munitions were completely exhausted, when Warsaw was in ruins, without water, gas or electricity. The German Commander, von dem Bach, told me that his losses were bigger than ours, but the enemy had no civilian losses. The Germans had against us in Warsaw three armoured divisions: the *Hermann Göring*, the *Totenkopf* and the *Viking*, as well as infantry units equal to two further divisions."

When questions with political implications were put to him, General Bór said that these were outside his province as a soldier; they were matters for the Government. He stated however that all the political leaders arrested by the Russians last March were with him in Warsaw during the battle. "I can testify," he added, "that they are all good democrats, patriotic and thoroughly loyal to the Allies."

**

On May 28, General Komorowski assumed the functions of Commander-in-Chief of the Polish Armed Forces, taking over from General Anders, who was appointed Acting C-in-C. last February.

POLAND AND RUSSIA

MARSHAL STALIN EXPLAINS THE ARREST OF POLISH LEADERS

On May 19 Moscow newspapers gave prominence to the text of the letters which have been exchanged between Marshal Stalin and Mr. Ralph Parker, The Times Correspondent, on the Polish question. The Soviet leader was invited to comment on the case of the 16 Poles who had been invited by the Soviet authorities for negotiations. In his reply, which was handed to Mr. Parker a few hours before it was published in the Russian newspapers, Marshal Stalin said:

(1) The arrest of the 16 Poles in Poland headed by the notorious

diversionist, General Okulicki, is in no way connected with the question of the reconstruction of the Polish Provisional Government. These gentlemen were arrested by virtue of a law dealing with the safeguarding of the rear of the Red Army from diversionists, analogous to the British law of the Defence of the Realm. The arrest was made by the Soviet military authorities in conformity with an agreement made between the Polish Provisional Government and the Soviet military command.

(2) It is not true that the arrested Poles had been invited for the purpose of negotiations with the Soviet authorities. The Soviet authorities do not and will not conduct negotiations with breakers of the law relating to the safety of the rear of the Red Army.

(3) As regards the question of the reconstruction of the Polish Provisional Government this can only be settled on the basis of the Crimea resolutions. There can be no deviation from these resolutions.

(4) I am of opinion that the Polish question can be solved by agreement among the allies subject to the fulfilment of the following conditions:

(a) That when the Polish Provisional Government is reconstituted the latter is recognised as the kernel of the future Polish Government of national unity, by analogy with Yugoslavia, where the national council of liberation was recognised as the nucleus of the united Yugoslav Government.

(b) That as a result of reconstruction, such a Government in Poland is formed as will carry out a policy of friendship with the Soviet Union and not a policy of a *cordon sanitaire* directed against the Soviet Union.

(c) That the question of the reconstruction of the Polish Provisional Government is decided with Poles who have ties at the present time with the Polish people and not without their participation.

THE POLISH GOVERNMENT REPLY

The Polish Government in London issued a statement dealing with Marshal Stalin's letter to the Moscow Correspondent of The Times. The Polish statement says:

(1) There can be no doubt that the arrested Polish leaders had been invited by the Soviet authorities for negotiations. The Polish Government possesses the text of the letter by which Colonel Pimenov, of the N.K.V.D. [Soviet secret police], invited Vice-Premier Jan Jankowski and Major-General Leopold Okulicki, former Commander-in-Chief of the dissolved Home Army, for political conversations. Before Vice-Premier Jankowski left for these conversations he examined the authenticity of the letter and received confirmation that Colonel Pimenov extended the invitation on behalf of Colonel-General Ivanov, who described himself as a representative of the Command of the 1st White Russian Front.

(2) Colonel Pimenov described their object as "the clarification of the atmosphere and the coming into the open of the democratic Polish parties in order that they may take part in the general current of the democratic forces of independent Poland." On March 27 and 28 the Vice-Premier of the Polish Government, three Ministers, the Chairman of the Council of National Unity, the former Commander-in-Chief of the dissolved Home Army, representatives of the principal political parties and an interpreter arrived at the appointed place to continue the political conversations with General Ivanov. They had assurances of personal safety, and a definite promise that on March 29 representatives of the Polish Resistance Movement numbering 12 persons would be given an aeroplane to go to London for consultations with the Polish Government and Polish political circles. After the consultations, the delegates were to return to Poland for further conversations.

(3) In the course of the introductory conversations, which were held between March 17 and 27, Vice-Premier Jankowski asked Colonel Pimenov where lay the boundary line between the competence of the Lublin Committee on the one hand and the Red Army on the other. He received the reply that the committee must comply with the directions it received from the Command of the 1st White Russian front, which it must consider as binding. This explains why the Soviet Government attaches so great an importance to the Lublin Committee remaining the main nucleus of the future Polish Government.

**

Marshal Stalin's declarations usually mark a turning point in Soviet policy. He makes his rare public utterances either to define Soviet policy on a major issue or on the occasion of Soviet holidays. Great importance must therefore be attached to the reply Marshal Stalin gave to the Moscow correspondent of the London Times on the subject of the arrested Polish political leaders. The reply ostensibly directed solely against the Polish Government in London is in actual fact intended for the benefit of other quarters. Its subject transcends the Polish issue alone.

That Marshal Stalin is not concerned with the Polish Government is evident from the fact that the Polish Government did not say that the arrested leaders "were conducting negotiations with the Soviet authorities." Ever since its first statement on April 6, the Polish Government has maintained that the Soviet authorities have deported the representatives of Polish democracy who were invited for political talks and assured that they could get in direct touch with the Polish Government in London. The Polish Government was careful to describe these leaders not as men who had actually conducted negotiations with the Soviet Government, but said that they had been invited to negotiate and had since disappeared. In the light of the statement made by M. Molotov at San Francisco and the subsequent declaration by Marshal Stalin, the anxiety for the fate of the representatives of the five democratic parties was justified.

A.11.E/135

74

June 1, 1945

Free Europe

171

Furthermore the Soviet Government was told of the names of these men whom it had arrested "by virtue of a law dealing with the safeguarding of the rear of the Red Army from diversionists" by the British and American Governments, who again received the names from the Polish Government. These names were passed on to the British and American Governments at the request of the Polish Underground. The main point in Stalin's reply is not the fate of the missing Polish leaders, but the principle that the Soviet Government (like the Tzarist Government) regards the Polish question as an internal matter for Russia. Regardless of inter-allied resolutions and declarations Soviet policy rejects the idea of joint responsibility in what it considers its own sphere of interest. In this area it wishes to apply its own methods of political "reconstruction" and to stage its own version of "free elections."

SOME PREVIOUS ARRESTS

It is not the first time that leaders of the Polish Underground Movement have disappeared and their arrest subsequently announced by the Russians. When the Red Armies were advancing into Poland in the summer of 1944, Home Army units in their path received orders from London to come out into open warfare with the Germans and report to the nearest Soviet commander, with a view to closer military co-operation. Cables received by the Polish Government in London from the Underground authorities show what happened in many instances.

WILNO.—On the night of July 7, 1944, about two divisions of the Home Army struck at Wilno, and other units from the Nowogródek and Lida regions were ordered to proceed to the city. At 4 p.m. on the same day a Soviet division began to attack Wilno, and the Polish commandant of the city immediately got into contact with him. Sharp fighting for Wilno continued until July 10, when the Home Army units fought their way through to the city. Isolated centres of resistance

SAN FRANCISCO (Concluded from p. 166)

between Bolivia and Chile, is not prepared to agree to the principle of regional multilateral agreements of mutual assistance for it sees in the acceptance of this principle a restriction of its own freedom of movement in Central Europe and in the Middle East.

In the question of trusteeship over mandated territories and colonies there were serious differences between the Soviet and Anglo-American views. The Soviet delegation raised the question of the "unrestricted sovereignty" of all the dependencies and colonies, thus trying to assert, as a T.A.S.S. correspondent cabled to Moscow, "the definite moral superiority of the Soviet delegation." This however did not prevent the Russians from speaking of their own right to "guardianship" over "independent" Manchukuo or "independent" Korea, or even demanding Soviet control of Formosa. It is clear that the Russians while stressing high principles are primarily concerned with their own security. A compromise seems therefore possible and the Russians will undoubtedly rest content with the statement that self-government or independence should be set forth as the objective for peoples under trusteeship. The distribution of mandated and colonial territories into "strategic" and "populated" areas will present some difficulties, for the administration of the latter will be under the permanent control of the Trustee Council. As for the "strategic" territories, the mandatory power is to submit only periodical reports to the Security Council.

Finally, the main difficulty is the voting in the Security Council. This is the only question on which the delegates of the four sponsoring Powers did not reach agreement at Dumbarton Oaks. A compromise formula was found at Jalta. The Big Three then decided that (1) in all cases not involving military sanctions the decisions are to be taken by a simple majority of the Security Council, the parties to the dispute not voting on their own cases; and (2) in all cases involving economic or military sanctions against an aggressor the permanent Big Five retain their full powers of veto.

In support of this plan it is said that no Great Power can renounce its sovereign rights; that no Great Power could be forced by a vote of the small countries to go to war should this be contrary to its interests; and that in cases where action is to be taken against a Great Power guilty of aggression matters of procedure are of no importance: the security organisation will disintegrate and the world will be faced with a new global war. To this the middle-sized and small powers reply that in the present state of affairs a Great Power may use its right of veto even to stop an investigation of a dispute with a view to acquainting world opinion with the facts and responsibilities. By reason of their area, populations, industrial potential sea, air and land power, the Big Five are virtually above the law. The middle and small powers see no reason why a *de facto* situation should be given *de jure* recognition.

continued until the 13th, after which the Home Army divisions were grouped in the Wilno region and the Rudnicki forest.

On July 12 the Soviet authorities assigned a liaison officer to the Polish district commandant. On the 15th this commandant, in his capacity as commander of the Home Army units, was invited to visit the late General Cerniakhovski, commander of the 3rd White Ruthenian front, who accepted the commandant's proposal to take one infantry division and one cavalry brigade as front-line troops. After a short period of reorganisation and rearming these units were to go to the front as units of the Polish Army under the orders of the Polish Government and Commander-in-Chief. On July 17 the Soviet authorities arrested the Home Army staffs of the Wilno and Nowogródek districts.

LWÓW.—As the Russian forces advanced on Lwów in July, Home Army units came out into the open in the city and in the surrounding country. Their activities were of great help to the regular Soviet forces in capturing the city, the Germans being finally driven out on July 26, 1944.

On July 27 the Home Army staff, which had come out into the open and contacted the Soviet HQ, received an order from the Soviet commander to the effect that it was to be disarmed. In the afternoon the Soviet commander visited the Home Army HQ in Kochanowski Street, a T.A.S.S. Agency photographer being also present. After his departure the Home Army chief-of-staff communicated the Soviet demands to the assembled Polish staff officers, and stated that the Soviet command did not and could not recognise the Home Army, which was to be completely disarmed, except for officers, who could retain their pistols provided a list of those doing so was handed over to the Soviet command.

As a further consequence of these demands the Home Army general left Lwów, it is said, to see General Rola-Zymierski in Chełm, but the reason for this is not known. July 30 and 31 passed in waiting for his return, and on the next day it became known that the entire staff of the Home Army had been arrested. On July 31 the Soviet command had announced a meeting of the staff for 9 p.m. (curfew being at 10 p.m.). Almost the entire staff turned up at the appointed time and were arrested, together with a detachment of Home Army guards, altogether about 40 persons. Up to August 2 none of the arrested men had been released; on August 3 the eye-witness informant left Lwów.

On July 31 a further 30 officers of the Home Army were arrested and placed in the prison in Łącki Street, as "Polish fascists and criminals." Arrests of Home Army soldiers and confiscation of houses which had afforded them shelter continued for some days, according to a report dated August 5, 1944.

INTERNATIONAL GAZETTE

BULGARIA

BULGARIA'S CONTRIBUTION TO VICTORY.—On May 19 the Sofia Home Service broadcast "the last communiqué of the Bulgarian High Command" in which the following figures were given:

During the six months' campaign the Bulgarian armies suffered over 32,000 killed or wounded. In the same time they inflicted the following losses on the enemy: over 60,000 killed, wounded or captured; 3,724 motor vehicles captured or destroyed; 46 armoured vehicles, 21 aircraft, 405 guns, 340 mortars, 1,984 machine-guns, 13,476 rifles, 71 locomotives and 5,679 freight cars captured or destroyed.

CZECHOSLOVAKIA

PRESIDENT BENEŠ IN PRAGUE.—On May 9, the Czech National Council sent the following telegram to President Beneš at Košice:

"The Czech National Council, as representative of the nation in revolution which by its own strength conquered Prague and broke the power of the German armed forces, who capitulated yesterday, announces: In these glorious days and hours we know that you were and are with us in spirit. Your return home is joyously awaited by the people."

The telegram was signed by Dr. Albert Pražák and M. Josef Smrkovsky. The following day President Beneš and the Czechoslovak Government arrived in Prague.

On May 14, Dr. Emil Hácha, puppet President of Bohemia-Moravia, and former members of his Cabinet, were arrested. They include Dr. Jaroslav Krejčí, former Premier; Richard Bienert, who took over the Premiership from Krejčí last January; Dr. Jindřich Kamenický, Minister of Communications; Dr. Josef Kalfus, Minister of Finance; and Adolf Hruby, Minister of Agriculture. Generals Klecanda and Rudolf Gajda have also been arrested.

SUBCARPATHAN RUTHENIA LEAVES CZECHOSLOVAKIA.—The autonomous Government formed in Subcarpathian Ruthenia is seeking union with the Soviet Union, although at the moment still recognising the authority of the Czechoslovak Government, said M. Zdeněk Fierlinger, Czechoslovak Premier, in an interview published on May 15 by the Bratislava newspaper *Cas*.

"The population of the Carpathian Ukraine are Ukrainians," said M. Fierlinger, "speaking the language of the peasants of the Poltava

and Kharkov regions. They have now formed their own autonomous Government which expressed the desire to join the Soviet Union, but in the meantime still recognises the authority of our Government. M. Ivan Petrušák, member of the former Czechoslovak State Council in London, is now in Užhorod as representative of the Czechoslovak Minister of Interior. He maintains contact with us and acts in complete harmony with both the Central Czechoslovak Government and the Carpatho-Ukrainian National Council. President Beneš and our Government wish to settle the question of Carpathian Ukraine with Moscow in the most friendly atmosphere, taking into consideration the true wishes expressed by the local population."

The Carpathian-Ukraine, also known as Subcarpathian Ruthenia, is the eastern "tail" of Czechoslovakia and has a population of 750,000 people. It has been part of Czechoslovakia since 1919.

DUNKIRK SURRENDERS TO CZECHS.—The commander of the 13,000 strong German garrison at Dunkirk, Admiral Frisius, surrendered unconditionally on May 9 to General Alois Liška, Commander of the Czechoslovak Armoured Brigade.

A NEW CZECHOSLOVAK ARMY.—The Minister of National Defence, General Ludvík Svoboda, made the following statement in Prague on May 20:

"We are creating a new Czechoslovak Army. We will create it as a democratic anti-Fascist people's Army on the model of the Red Army. We are building it from the foundations. It is the task of our soldiers and officers to acquaint themselves with the Red Army's organisation, equipment, tactics and strategy."

General Bohumil Boček, Chief of Staff, said:

"The organisation, armament and training of the new Czechoslovak Armed Forces will be the same as that of the Red Army. Only thus can the new Czechoslovak Army make full use of the Red Army's great fighting experience and be formed without loss of precious time."

FRANCE

SWING TO THE LEFT.—The second ballot (*scrutin de ballottage*) in the French municipal elections took place on May 13. With the exception of Paris, where proportional representation was adopted for the first time in French electoral practice, the old double ballot was used everywhere. In Paris, on April 29, the Communists secured 27 out of the 90 seats on the municipal council. In the provinces, the results in all the rural communes of over 4,000 inhabitants, and all the *chefs-lieux d'arrondissement* which make a total of 957 municipal councils are now known (the elections did not take place in the *départements* of Bas-Rhin, Haut-Rhin, Moselle, Vosges and the territory of Belfort). The Communists have a majority in 171 councils; Socialists and Communists together in 134 councils; Socialists alone in 153 councils; Radical-Socialists in 55 councils; the Left in general, without the predominance of a single party, in 164 councils; the *Mouvement Républicain Populaire* (or Catholic-Democrats) in 24 councils, Moderates (*Radicaux Indépendants, Républicains de Gauche, Alliance Démocratique and Fédération Républicaine*) in 110 councils. In a great number of communes it is impossible to determine the political shade of the council because its members were elected simply as *résistants* or *gaullistes*. There is no doubt, however, that the country has swung to the Left. The Communists and the Socialists, who in 1935 controlled only 279 municipal councils, now have a majority in 458. The Moderates, who had a majority in 484 communes, now control less than a quarter of this number.

GREECE

DODECANESE WILL RETURN TO MOTHERLAND.—The Greek Regent, Archbishop Damaskinos, sailed from Piræus on May 13 in the cruiser *Averoff* to hoist twelve flags—one for each island—in the Dodecanese. He was seen off by General Scobie, C.-in-C., British Forces in Greece, and Sir Reginald Leeper, the British Ambassador. At Rhodes, the main island of the archipelago, the Regent said:

"May 15 will for ever remain unforgettable to Greek generations. It will feature prominently in the series of the most memorable chapters of our national history and it will shine in the course of time with the most brilliant aureole of sacrifice and the redemption of one of the most heroic and most martyred parts of our national territory."

"My present pilgrimage to Rhodes is an official confirmation of the indefeasible, intellectual and moral ties between the free Greek Dodecanese and the free Greek State."

"I am bringing this message of liberty in the name of free Greece. It is guaranteed by the attachment to liberty of our great friends and Allies. It is consecrated by the blessing of the holy Christian soil. I bow respectfully before the memory of the heroes who made sacrifices in order to make the present day possible. I pay homage to Dodecanesians for always keeping high the flag of Dodecanese national desires."

"Let all Greeks rejoice. The Dodecanese islands are free and Greek, and can wait with unshakable confidence for the natural confirmation by the Allies of their return to the bosom of Mother Greece, because this official recognition will undoubtedly come with the help of the Almighty."

During the Italo-Turkish war of 1912, Italy occupied Rhodes and twelve of the islands. In 1919 Signor Tittoni agreed to transfer the islands to Greece, and in 1920 an Italo-Greek Convention amplified this. After the Treaty of Sévres, Italy refused to ratify the convention and in 1923, under Article 15 of the Lausanne Treaty, rights over Rhodes and

the twelve islands as well as Castellorizo (Castellorosso) were renounced by Turkey in favour of Italy. The Greek Government has always maintained that the Dodecanese should be united to Greece. There are approximately 122,000 inhabitants of the Dodecanese of whom the majority are Greeks. There are Turkish minorities in Rhodes and Kos. The Island of Castellorizo is situated close to the Anatolian Coast and some distance from the rest of the Dodecanese. Its population of about 1,300 is predominantly Greek.

ITALY

MONARCHY OR REPUBLIC?—Politics in Italy have become more lively but also more complicated since the liberation of the northern parts. Earlier crises and disputes—at Salerno and then in Rome—were only preliminary skirmishes, for there could not be a general trial of strength between the parties until the north was freed. The territories liberated after the surrender of von Vietinghoff's armies represent only one fourth of Italy's total area, but they contain half of the population of the country—four million people engaged in industry and much more politically minded than in the south. Most of Italy's industry is also situated there. Almost all the political parties expected to increase their numbers and influence in the north. The Communists and Socialists have gained most, yet even the Christian-Democrats and Liberals have added to their followers and financial resources. The remaining two parties which make up the C.C.L.N. (*Comitato Centrale di Liberazione Nazionale*), namely, the Labour-Democrats and Party of Action, have not a wide following among the masses and can have little hope of increasing their influence as a result of liberation of the north.

Negotiations are now being conducted between the Rome C.C.L.N. and its North Italian counterpart for the formation of a new Italian Government and new Liberation Committee. The formation of a Consultative Assembly (*Consulta*) is also being discussed. This Assembly is to include twenty-six representatives from each of the six parties, twenty delegates from smaller groups, forty-six representatives of the *combattenti*, ten representatives of cultural organisations and the professions, and up to sixty anti-Fascist members of the last democratic Parliament, dissolved by Mussolini in 1924. This *Consulta* is not to be called upon to decide the "institutional issue," which should be reserved to the properly elected Constituent Assembly. On this issue the Communists, Socialists and Action members have already expressed themselves in favour of a Republic. The Labour-Democrats and Christian-Democrats are divided and only the Liberals can be described as monarchists. Whether the monarchy will stay largely depends on the form in which the nation's opinion will be sounded. The supporters of the monarchy favour a general referendum; they believe that the mass of peasants have a sentimental attachment to the House of Savoy. For this very reason the Left-wing parties are opposed to a referendum. In their opinion the decision should be reserved for the Constituent Assembly. The republican parties hope to gain a majority in the Assembly and this would enable them to abolish the monarchy painlessly. At the moment, they demand only the resignation of Prince Umberto, Lieutenant of the Realm, in favour of a regency.

JUGOSLAVIA

THE FIVE JUGOSLAV ARMIES.—By a decree signed on May 20, Marshal Josip Tito-Brož, C.-in-C. of the Yugoslav Armed Forces, appointed the following: General Petar Drapšin—Commander of the 1st Tank Army; General Ivan Bosnjak—Commander of the 2nd Army; General Peko Dapčević—Commander of the 4th Army; General Slavko Rodić—Commander of the 5th Army; and General Radovan Vukanović—Commander of the 6th Army.

The 4th Army, previously under General Drapšin, is concentrated in the Julijška Krajina (Venezia Giulia).

NETHERLANDS

DUTCH GOVERNMENT'S RESIGNATION.—It was announced on May 16 that the Netherlands Prime Minister, Dr. P. S. Gerbrandy, acting on the unanimous decision of the Council of Ministers, has offered Queen Wilhelmina the resignation of his Cabinet. This decision was in accordance with the pledge given to the people of Holland that the wartime Cabinet would resign as soon as the whole country was liberated.

Queen Wilhelmina has requested that, for the moment, her Ministers shall not only continue to deal with routine business, but with all other matters required in the national interest. This ensures that the Cabinet will be able, temporarily, to continue its normal activities so as to give the Queen full time and opportunity to further the formation of a new Cabinet.

NORWAY

GOVERNMENT GOES HOME.—The Norwegian Prime Minister, Hr. Johan Nygaardsvold, and members of the Norwegian Government, left London on May 27 on the first stage of their journey home. The party, numbering about 700 and including members of the diplomatic corps, Government officials, and the wives and families of Ministers, travelled in two special trains to Liverpool.

Four days before the British Government gave a farewell luncheon to the Norwegian Government. Among the guests were King Haakon

A.11.E/135

76

June 1, 1945

Free Europe

173

and Crown Princess Maertha. Mr. Eden, speaking at the luncheon, said:

"For five years we have worked together, in conditions which have sometimes been difficult. But I should like to say that we have had no Allies, however powerful, with whom it has been of greater privilege to work than with our friends from Norway. They have responded to every call—often heavy calls—which we have had to make upon them.

"Our Norwegian Allies take back with them to their own country the heartfelt friendship and goodwill of His Majesty's Government and the whole British people."

POLAND

POLISH LIST OF WAR CRIMINALS.—The Polish Government in London issued a statement on May 23 concerning the punishment of German war criminals. The statement says:

"As a result of the German collapse a number of prominent German leaders directly connected with the reign of terror and the ruthless exploitation of Poland by the German forces and administration, and by the Nazi Party, are now in allied hands. The Polish Government wish to state once more that they deem it indispensable to have all these war criminals brought to the bar of justice as soon as possible."

The statement goes on to indict a number of members of the German Reich Government and High Command, among them: Adolf Hitler, Heinrich Himmler, Hermann Göring, Richard Walter-Darré, Wilhelm Frick, Walter Funk, Robert Ley and Field Marshal Wilhelm Keitel.

On the Polish list of war criminals are also the heads of the German administration in the so-called *General-Gouvernement*. First on this list is the Governor Hans Frank, his deputy Ernst Böpple, his "Secretary of State" Joseph Bühler, the five District Governors (Ludwig Fischer, Ernst Kundt, Otto Wächter, Richard Wendler and Ernst Zörner), three successive police chiefs for the G.-G. (Krüger, Koppe and Bürckler) and all the local heads of the Gestapo. S.S.-Gruppenführer Odilo Globotchnigg, who organised the Majdanek extermination camp, also belongs to this group of war criminals.

The chiefs of the German administration in the parts of Poland "incorporated" into the Reich are also indicted. They include Arthur Greiser, *Reichstatthalter und Gauleiter* of the so-called Wartheland (Posnania with Kalisz and Łódź), Fritz Bracht, who was in charge of Silesia, Albert Forster, who was head of Polish Pomerania, and Erich Koch, responsible for the Polish districts incorporated with the *Gau* of East Prussia.

The statement continues:

"The list of war criminals presented by the Polish Government comprises already more than 15,000 names; only a few of them have been quoted here. Among those listed are not only members of the Nazi Party, German officials, and representatives of the German armed forces; this list also includes the names of those who are responsible for the bloody repression of the Warsaw rising, of doctors and professors who perpetrated criminal and inhuman experiments on the bodies of Polish citizens in prisons and concentration camps, of lawyers who disposed of stolen Polish property, of German scientists who stole Polish libraries and other scientific apparatus, of German art experts who assisted in the looting of Polish art treasures, of the commanders and the personnel of prisons and concentration camps, and, in particular, of the ill-famed torture camps of Belzec, Majdanek, Oświęcim, and Treblinka, where the reign of terror and sadism has far exceeded all that has been found in the concentration camps of Buchenwald and Belsen.

"None of these war criminals should be protected by his military uniform. Prisoner of war camps cannot be regarded as a sanctuary or asylum for war criminals. Nor should high rank, high office, or international standing protect anyone from just retribution. Impunity would be tantamount to a slap in the face to those millions who suffered under the German jackboot and to those millions who have not lived to see the day of victory. The punishment of war criminals is an urgent task, the solution of which will greatly facilitate the return to a decent international life."

COMRADESHIP BETWEEN THE R.A.F. AND THE POLISH AIR FORCE.—The following telegram was sent by the Air Council to Air Vice-Marshal Iżycki on May 9:

"In this hour of victory over a resolute, vindictive and barbarous enemy, the Air Council send their greetings and congratulations to all ranks of the Polish Air Force. They do not forget that you were the first to resist the aggressor, neither do they forget that you came after manifold trials to our aid when we most needed your help. Your valiant squadrons fighting alongside our own were in the forefront of the Battle of Britain and so helped to restore the fortunes of the Allies throughout the years of struggle. In good times and bad you have stood by us and shared with the Royal Air Force their losses and their victories. The Council would ask you to convey to the officers and other ranks of the Polish Air Force its admiration for their indomitable courage in the air and for their industry and skill on the ground. They trust that the comradeship which has grown up between the Air Forces of Poland and Great Britain will prove a lasting bond and that their exploits may have laid the foundations of an enduring peace."

POLES OCCUPY WILHELMSHAVEN.—The Polish Telegraph Agency's war correspondent with the Polish forces in Germany writes from Wilhelmshaven:

Two large flags fly from one of the steeples of Wilhelmshaven: the Union Jack and the red and white flag of Poland. The Commander of the town and district is Colonel Grudziński, the first Pole to be placed in charge of a German naval base. Soon after the entry of Polish troops into Wilhelmshaven groups of Royal Navy officers, under cover of Polish tanks of the 1st Armoured Division, took over command of the port and of Sengwarden, north of the port. Fifteen hundred German prisoners were taken, including 1,200 taken by the Poles.

"Colonel Grudziński's first task was to take over stores and port installations and intern Wehrmacht soldiers. German ships arriving there are taken over by the Royal Navy and German crews are interned in special camps, guarded by Polish detachments, latterly reinforced by Royal Marines. Colonel Grudziński is in charge of all interned sailors and supervises all port installations taken over by the Royal Navy.

"The occupation of Wilhelmshaven by Polish detachments took place on May 6. Grudziński was received by a group of Germans when entering the city, including a German naval captain, Muslow, the local Police Commandant, and the Mayor of Wilhelmshaven. Grudziński addressed the Germans in the name of the victorious Allied armies and declared that as an officer of the 1st Polish Armoured Division he assumed authority over the town and naval base of Wilhelmshaven. Muslow replied that he knew the capitulation conditions and would obey orders.

"All road signs are in Polish and English. Polish soldiers and British Marines patrol the streets. There are Polish flags everywhere, and at night the flags are floodlit. There is no fraternisation and the Germans obey orders. Polish soldiers carry out their occupation duties with dignity and without giving way to expressions of triumph. In their conversation one subject keeps recurring: the return to Poland. 'Our war will not be over until we are in Poland, free from any foreign interference,' they say. On that point all soldiers of the 1st Armoured Division are in complete agreement."

STAGE AND SCREEN

THORNTON WILDER: *The Skin of Our Teeth*. Phoenix.

OSTROVSKI: *Wolves and Sheep*. Chanticleer Theatre Club.

ROBINSON AND DE MARNEY: *The Crime of Margaret Foley*. Embassy.

One cannot judge a play by Thornton Wilder by the standards applicable to the ordinary commercial theatre. There is nothing "ordinary," in any case, about his latest play, *The Skin of Our Teeth*. It is lavish in dramatic entertainment, and scanty as an adult work of art. Wilder is one of America's most eminent contemporary writers and, whether as novelist (*The Bridge of San Luis Rey*) or as dramatist (*Our Town*), there is no doubt that he has made a distinguished contribution to the literature of our time. So, even when he tries his hand at a "History of the World in Comic Strip"—the explanatory sub-title of *The Skin of Our Teeth*—we are in no mood to have our artistic conscience trifled with. Yet, artistically speaking, *The Skin of Our Teeth* is a trifle, a gigantic trifle bursting with original invention and rather less original thought. Thornton Wilder, let us not forget, started by being schoolmaster, and this play certainly does not let us forget it. *The Skin of Our Teeth* is a professorial lecture disguised as a roaring college prank and sobered up with erudite instruction. Its subject, the Progress of Man, is treated with an ebullient, naïve, American wit and a riotous stage technique which includes fantastic newsreel films, extempore rehearsals, a miniature tattoo and frontal attacks on the audience delivered, in the form of a running, no, capering, commentary by Vivien Leigh, with a captivating *aplomb*. We meet Man, or rather Mr. Antrobus (an obvious schoolboy perversion of *anthropos*) and his family at three stages in his history when he was threatened by extinction: the Ice Age, the Flood, and the present war. All of these are misrepresented, with an outrageous disregard for time and space, with the absurdly incongruous trappings of present-day America. Telegrams and downtown offices coincide with dinosaurs and the invention of the wheel, Noah is elected President of a typical American Convention (of the 600,000th anniversary of the creation of mammals), and now and again the show is interrupted by hilarious backstage manoeuvres and serious requests to the audience to go home and stop bothering about such a crazy play. These plesantries obscure but do not conceal the play's earnest core, which is concerned with Adam and Eve and their brood, the prototypes of the human family. Cain, too, is one of its original members and, Wilder asserts, though we can and must fight him—whether he assumes the rôle of fratricide, gangster or Nazi—we cannot banish him from our midst, for he is not only *with* us, but *in* us. So is Adam, the defender of man's intellect and—when he is not bullying his family or ogling with pretty girls—his inventive spirit. So is Eve, the hard-working, nagging, loyal but uncomprehending wife and mother. So is Cain's foolish sister, who is as perpetually and uselessly exhorted to "be a lady" as Cain is "not to kill." Around them gambols, detachedly, the Eternal Slut, the fairest flower that ever clouded the brain of erring mortals, but who, in the House that Man builds for himself—in his less clouded moments—is for ever relegated to the kitchen. And who occupies the parlour? Why, in true American fashion—less disillusioned than the tired old Continent—"Culture," of course. We meet there Science and the Muses, Moses, Homer and the great thinkers of the past. It is their

spirit, their contribution to humanity, which outlives every catastrophe that befalls the human race and ennoble the survivors of every succeeding wreckage. Upon which not quite novel revelation *ex cathedra*, Professor Wilder despatches a final side-splitting broadside of fun at the audience—which has already laughed itself into submission—and the class is dismissed, amused and amazed. Laurence Olivier has staged this modern morality play with a fine feeling for its dramatic and comic effects, and Joan Young, Cecil Parker, Ena Burrill and Terry Morgan are shining lights in this brilliant production. Outshining them all is Vivien Leigh, whose difficult performance as the Other Woman in Everyman's life—now in, now outside the play—is a shimmering masterpiece of modulation.

It seems inexplicable that, with the exception of Ostrovski's *The Storm*, this superb dramatist's many plays should have been completely neglected in England. One welcomes all the more warmly the Chanticleer's excellent idea of following up its Ibsen season with a season of Ostrovski plays. *Wolves and Sheep*, extremely well translated by David Magarshack, is a grand piece of comedy-writing, full of ruthless yet subtle characterisations, and glinting with a brilliantly malicious wit. Its wit, as its charm—both of which are enormous—spring almost entirely from Ostrovski's devastating penetration of human nature and from his chuckling acceptance of its insufficiencies. There is not one person in *Wolves and Sheep* who is not either a rogue or a fool, and quite a number of them are both. Together they make up the cream of Russian provincial society—landowners, lawyers, ladies of leisure: a mainly insolvent landed gentry which hunts, cheats, lies and marries for a living. If they do not call forth in us an embittered indignation, as do Ibsen's "pillars of society," it is because they are outrageously funny and because their victims are no better than themselves. The women are all out for men, and the men for money. The wolves are many and the sheep are few, and what moral satisfaction we can get is derived from seeing the wolves, in turn, being devoured by even bigger and better wolves. The writing throughout is so masterly that even certain frailties in construction and a rather weak last act cannot detract from the quality of the whole. The acting, especially that of the feminine members of the cast, ranges from good to outstanding. The latter applies to Olive Layton, splendid as a grasping, scheming old hypocrite. Betty Linton deserves—and received—special applause for her portrait of a half-witted old aunt who does not utter one coherent sentence throughout the play, and Lucille Gray gives the most convincing demonstration I have yet seen on the stage of a man-hunting mix—a magnificently written part. Tim Charles, Robert Marsden and Margot van Burgh are the sturdy supports of a production which Greta Douglas has staged, as usual, with distinction and finesse. One looks forward to the Chanticleer's next Ostrovski play *Larissa*.

The Embassy's forthcoming production of Ibsen's *Little Eyolf* is also something to look forward to. Their present offering, *The Crime of Margaret Foley*, would not deserve mention if it did not prove once again that even thrillers must conform to certain rules if they are to be effective. There are only two approaches to crime: that of the detective and that of the psychologist, and there are consequently only two types of crime-fiction, the "Whodunit?" and the "Why did he do it?" or, as one might call it, the classic and the romantic aspect of crime. The one depends on a sound plot, the other on strong characterisation. In the absence of both, and failing to adhere to either type, the result can only be melodrama or *Grand Guignol*, and that is exactly what the last act of *The Crime of Margaret Foley* turns out to be. What precedes is merely Irish and—though this has usually a potent charm on the stage—it is here too laboured and artificial to be appealing. This, alas, also applies to the acting, with the possible exception of Noel Morris as a good-natured fool or a husband who, unfortunately, gets himself murdered early on in the play, and he the least murderable of all the characters.

★★

Battement de Cœur. Studio One.

This enjoyable little French film, with Danielle Darrieux and Claude Dauphin, is reminiscent of Danielle Darrieux's American frolic, *The Rage of Paris*. Once again she is a poor little wail who has to live on her wits—sharpened here by expert training at a school for pickpockets—and once again she wins her Prince Charming by a most becoming mixture of duplicity and simplicity. An able comedian herself, she is supported in this smooth and polished comedy, by such masters of the art as Saturnin Fabre, Carette and Jean Tissier. Claude Dauphin is the pleasantest of idle young diplomats who ever neglected affairs of state for affairs of love, but the part makes too little demands on the talents of this fine actor. Considering its flimsy substance, this gay and charming five-year-old picture—now shown in London for the first time—has worn remarkably well.

R. BARISSE.

MUSIC

FAURÉ'S CENTENARY

Paris, with the connivance of Musical Culture, has once more sent a group of artists to help us celebrate the centenary of the birth of

Gabriel Fauré. We had not planned to do so very generously, and as the end of the war in Europe made the cancellation of some of the B.B.C.'s and the National Gallery concerts necessary, London concert-goers have about as much knowledge of Fauré's one hundred and twenty odd *opera* as they had before. And that was very little.

Lacking ubiquity, I had to miss one of the most important concerts, that at the Albert Hall, where the *Requiem* and the *Ballade* (opus 19) were performed. The concerts I did hear confirmed my impression that Fauré falls just short of the rank of greatness. Though he is a first-rate composer his actual musical stature is less than that of the second-rank giants such as Čajkovski and Schumann. As a song writer he is among the great, as *Après un Rêve* alone shows, quite apart from his many other enchanting songs; and as a sonata writer he is certainly the most successful of all French composers. But he lacks the terseness and urgency to convert his exuberance into very great force. In outlook he lies between Brahms and Bartók. Though to Frenchmen this may sound like a Teutonic heresy, his *C minor piano quintet* exhibits many general Brahmsian characteristics, and certainly owes something to him in the detail of the writing. The *String Quartet*, on the other hand, does not, nor can one trace in it any obvious influence from other French composers. It really belongs to this decade with the quartets of Bartók, though its idiom is somewhat more graceful.

The piano music shows the completely successful fusion of classic and romantic ideals, but not even the fine *Theme and Variations* can place Fauré among the great piano composers. The smaller pieces rarely rise above what has now come to be regarded as their station, in the way that the best of Chopin's and Schumann's do, though their individuality is considerably greater than that of Mendelssohn's, which they otherwise slightly resemble in outlook.

Too little of Fauré's music is known over here for one to attempt anything like a summing up, but what has been chosen by the various artists to represent him show him to be one of the finest of the minor romantics and at the same time one of the sanest of the almost-moderns, but not one of the greatest of either.

It remains to comment upon performances. The *C minor Quintet* I heard twice, played by the Calvet Quartet with Yvonne Lefebure. The first performance at the Wigmore Hall was very unsatisfactory, owing to an apparent lack of unanimity between the pianist and the quartet, but in the broadcast on May 21 the differences had vanished, and the performance was very fine. At the former concert M. Gerard Souzay sang *L'Horizon Chimérique* and various earlier songs with a perfect, soft, liquid voice of almost unlimited compass. He had not quite perfect control over it, but in this recital at any rate it detracted so little from his beautifully artistic singing as to be of no importance. *Après un Rêve* could not possibly have been done better. It was a pity that M. Bernard Gavoty, who accompanied him, was so woodenly unsympathetic.

Among English artists who contributed were Maggie Teyte, whose style of singing was totally different and not so perfectly Fauréen despite its excellence, her skilful accompanist Ivor Newton, and Kathleen Long, who played the *Theme and Variations* and various smaller pieces with less subtlety than I should have liked.

Two other French concerts demanding mention were those at the Wigmore Hall, in which the Calvet Quartet did Schubert in *E flat opus 125*, Mozart in *D (K575)*, Ravel in *F* and Debussy in *G minor*. The French ones were brilliant, especially Ravel; such performances are rarely to be heard in England. I have, however, preferred some of our own quartets in the classical works and in the Franck *Piano Quintet* and the Chausson *Chanson Perpetuelle*, which the Calvet Quartet played with Yvonne Lefebure and Maggie Teyte. M. Recasens, the violin-cellist of the quartet, must be mentioned as the outstandingly fine artist of the group.

"NEVERILL" OLD SALTS

A Spoonful a Day Keeps the Doctor Away

The best morning Saline for Biliousness, Constipation, Disordered Stomach, Sluggish Liver, Bladder and Kidney Troubles, Gout, Rheumatism, Feverishness, Obesity, etc. Drink it first thing every morning. Tasteless with your tea. For Sparkling Eyes, Clear Complexion, Tip-top Fitness and Joie de Vivre.

Prices, post-free in air-tight canisters, 4d., 8d. and 1/4.

From your chemist, or post free at these prices from:

SHADFORTH PRESCRIPTION SERVICE LTD.
Mitre Works, Cordova Road, Bow, London, E.3.



WITOLD MAŁCUŻYŃSKI

Mr. Harold Holt sounded many fanfares to herald the arrival of Witold Małcużyński, the Polish pianist, giving us an expectation of perfection, so it is just to be minutely critical. First I should say that he is terrific, both as a technician and as a personality, but I am not always in agreement with his personal point of view, and I think all our virtuosi are as well (some better) equipped technically. He was at his best in the group of Chopin works, which, however, did not include one of the larger works. Of these one can only say that there was no room for improvement in any respect. As I have not heard any of the great Chopin pianists of the last generation I cannot compare them, but I have certainly never heard any other performance so scrupulous in every detail and technically cleaner, nor one that was so expressively unsentimental. When Chopin wanted to speak from his heart he was allowed to do so without the impediment of an interpretation. In this there is no doubt that Małcużyński was all that he has been called.

The other Polish works, *Three Mazurkas*, opus 50, and *Variations in B flat minor*, opus 3, by Szymanowski, were quite new to me, but the



Witold Małcużyński
Drawing by Henryk Gotlib

playing seemed to be all that one could wish for. The extraordinary differences of style shown in these two works were all the more amazing as neither of them was much like the Szymanowski I have previously heard. The *Mazurkas* were of the same order as Bartók's folk dance arrangements, with much the same deliciously exotic melodic flavour, but the variations were quite openly an imitation of Brahms' style. The finale, in fact, was almost exactly like one of the variations (I forget the number and I haven't my score) from the Brahms-Handel set.

It is when Małcużyński turns to Beethoven and Franck that I part company with him, and not only in matters of interpretation. He has an eye for essentials and brings out things with great clarity, but he had in this recital rather surprising technical shortcomings. For instance, in the *Choral* of Franck's *Prelude Choral and Fugue*, it is nearly impossible to get the upper octave of the melody quite legato, but it is possible for a first-class player, and it is certainly nearer to possible than Małcużyński made it, for the merely average player. Again in the passage at the end of the *Choral*, leading to the *Fugue*, it should be quite within the ability of any virtuoso to bring out by means of varied tonal quantities the echoing parts above the pedal, but Małcużyński, in concentrating each time on the important one, neglected the held inner parts. These and the occasional similar failings in the *Appassionata* would be minor points in a minor pianist's technique, but Małcużyński is a major pianist. As for interpretation, I felt that he exulted in pure speed and excitement, though the performances were thrilling, on account of his personality. The slow movement of the *Appassionata* was perfect. COLIN MASON.

ART

Our warmest thanks are due to Sir Kenneth Clark, director of the National Gallery, for losing no time in making some of the national art treasures accessible again to the public. Two rooms in the National Gallery, which for five years have housed the works of our war artists, are now filled with famous masterpieces of past centuries. We thought we were familiar enough with them to carry their image in our hearts for these long years. We flattered ourselves that we could recall them and see them in our mind's eye. Now we realise how impossible that was.

During their exile in the mountain caves of North Wales some of the paintings have been cleaned and no doubt before long there will be letters in *The Times* protesting about it. Let us therefore take this opportunity of congratulating Sir Kenneth on the results. The early Greco *Christ driving the Money lenders from the Temple*, formerly treated rather like a step-child, has become a worthy partner to Greco's later work, *Christ on the Mount of Olives*. The colours, hitherto subdued like Bassano's, are now lively, in the unmistakable Greco manner. The large Rubens canvas of the *Judgement of Paris* (which could do with another coat of varnish for the flesh tints) has vastly improved. The broad, sure brushwork, the superb use of all the colours on the palette, are here newly revealed. Jan van Eyck's *Arnolfini Couple* strikes a strange note. The old varnish had bestowed on it a warm atmosphere. Now, stripped of this coat, the picture shows Jan van Eyck as an artist who could combine cool colours with perfect mastery. We look forward to seeing one day Titian's *Bacchus and Ariadne* cleaned, a difficult operation, but one which, I venture to predict, would produce the same sensational results.

Other rooms in the National Gallery are temporarily occupied by paintings which have been given to or purchased by the Walker Art Gallery in Liverpool. The standard is necessarily lower but still on a remarkable level. The Turner alone—and there are many other fine pictures—would repay a visit.

"SINCE THE IMPRESSIONISTS."—This show has been organised by Derek Hill at the Wildenstein Gallery in aid of the Airborne Forces Security Fund. The original plan was to show how, after the Impressionist and Post-Impressionist movement in France, the tradition of landscape painting returned to this country and to prove that it has since remained here. However, in assembling the pictures Mr. Hill seems to have become aware that while one may successfully follow up the various trends in landscape painting since the Impressionists, it would be difficult to establish the claim that this country alone has of late produced the leading ideas. To my mind it is of little importance to define the role of "leader." What matters is not whether a picture speaks a new language but whether it is convincing. Great personalities stand consciously on the rock of tradition and never mind admitting what they owe to others. Does not Picasso's *Race-course* prove how even this revolutionary is indebted to the past? And does the fact that Spencer Gore has allowed Gauguin to influence his colour scheme detract from the original quality of his picture *Flying in Hendon*? No matter where the influence comes from, no matter what tradition is followed, it is the artist's original conception and personal touch which "make" his picture. Duncan Grant fails in his *Tents*, because he takes too much from Cézanne; Victor Pasmore succeeds in treating a Whistlerian theme, because he has given his picture a new and personal structure. Augustus John's *Red Shirt* is a great work, although the historian could not readily say to what "ism" it belongs. And it is difficult to say just how "modern" is J. D. Innes in eschewing sentimentality and cheap colour effects in his lyrical rendering of *Areng*. McEvoy's *Aldbourn* and Conder's *Blossom at Denham* are both further examples of the romantic trend in English art. Graham Sutherland's *Western Hills* and Paul Nash's *Landscape of the vernal equinox* are both interesting as formal studies, but those who, like myself, look for emotional quality in a picture, will single out Matthew Smith's *Landscape* as the most powerful painting of the English school. There is no picture in the French section which equals it in its direct and pressing pictorial appeal, although the French are represented by some outstanding paintings. Vuillard's *Midi de la France* and the *Rock of Etretat* by Matisse are excellent, though the paintings by Dérain, Scutenaire and Braque are rather disappointing. On the whole, however, it is a most refreshing show.

CICERONE.

BOOKS

AN INDICTMENT OF LUBLIN

"SCAEVOLA": *A Study in Forgery*. J. Rolls Book Co. Ltd. 7s. 6d.

While general British opinion, often indifferent to its country's foreign prestige and slow on the uptake where its interests are not at once affected, is crystallising with comparative rapidity on a number of international issues, some of the literature published in this country in support of the Polish case has not been quite of the nature most immediately beneficial to it.

A reasoned indictment of Lublin was lacking; "Scaevola" has filled the gap. With Euclidean calm he unravels a tissue of deceit, transparent enough in Poland itself, whereby the "Provisional Administration" would impose upon the outside world. His book is not only an effective

denunciation but of permanent value as an historical document. Industrious research through newspapers, broadcasts and individual testimony has assembled much contemporary evidence which future investigators might well have had great difficulty in procuring: the more so since, in the event of Lublin's triumph, all Poland, apart from one or two unrepresentative show-pieces, would presumably be closed to impartial observers.

After tracing the Committee's lineal descent from the Polish Provisional Revolutionary Government of 1920, under Dzierzynski, who later became head of the notorious Cheka, "Scaevola" devotes the first part of his *Study* to the Soviet occupation of 1939 and the black-mailing methods applied, in the first Swindle Democracy, to obtain a "free" vote of incorporation into the U.S.S.R. of "Western Ukraine" and "Western Belorussia"; to this he adds an impressive but horrifying catalogue, several pages long, of the publicists, deputies and popular leaders deported at that time—all of them men of influence and integrity who would never have lent their names to the fraud. From this he proceeds to expose the recruitment, by intimidation in the prison-camps or material and psychological *douceurs* at Malakhovka, of the complaisant minority designed from the beginning as a puppet administration. The consistently unpatriotic careers—both before and after the totalitarian assault on Poland—of those who made up the Union of Polish Patriots, are here subjected to a more thoroughly penetrating analysis than has yet been seen; whether Soviet citizens, avowed Communists, or mere opportunist *alumni* of the Komintern Radio, "Scaevola" shows them to be wholly alienated from the loyal majority of Polish people. His case is that the Soviet authority's clandestine maintenance of this faction during the period of the agreement with Sikorski, together with its intentional failure to fulfil that agreement, must appear but as a logical though disingenuous step in the pursuance of a policy never entirely abandoned since 1920, and one which the Committee-members have done their treasonable best to abet.

But this is not the place to recapitulate the story of Lublin's final emergence as a *régime* Fascist in all but name. It is "Scaevola's" method that will primarily interest readers of these pages. His book might be described as a masterpiece of detection. Out of their own mouths, from their broadcasts and manifestos, by the astute collation of items from their own press, he catches their contradictions and convicts the men of Lublin of one lie after another; they are made to stand as their own accusers, "Scaevola" prompting them with chapter and verse. This is irrefutable proof. Nor does "Scaevola" omit to use figures as a weapon. The utterly insignificant percentage in democratic Poland of the Communist *soi-disant* majority; the iniquitous overcrowding involved in their much-vaunted transfer of populations; the impracticability and futility of their agrarian "reforms," in reality a poorly masked move towards the quite un-Polish system of collectivisation—all these charges are demonstrated and substantiated by statistics. Their pretence of representing the traditional parties of free Poland is demolished by reference to the parties themselves; likewise their usurpation of the names of established newspapers. The adherents of Lublin in this country, if they will not be persuaded, had better ignore this book, for the evidence is conclusive.

Yet for all his assurance "Scaevola" is also admirably restrained. Unlike some other writers, he refuses to allocate the guilt of Katyn to

Russia, and mentions the incident only in so far as it is relevant to his theme, having been the occasion for Russia's break with the Polish Government. The account of Komorowski's rising and Lublin's betrayal of it loses nothing of its tragic pathos for all "Scaevola's" brevity.

A *Study in Forgery* is important in that it cannot well fail to convince any open-minded and intelligent reader that the Lublin Committee's rule has no democratic foundation whatsoever. The Polish Government in London has been accused by its enemies of unrealistic intransigence, of cutting off its nose to spite its face. By his choice of a pen name "Scaevola" aptly recalls the Roman, Gaius Mucius, who burned his right hand away to defend an oppressor.

JOSEPH RANDAL

"L'ESCARGOT"

Bienvenue Restaurant, Maison Française
Proprietors: GEO. GAUDIN & ALEX. GAUDIN (French)
48, GREEK STREET, SHAFTESBURY AVENUE, W.1.
Telephone: GERard 4460.

LA CORVETTE RESTAURANT FRANÇAIS

E. BERTHAUD, Propriétaire,
Arlington Street, W.1. 'Phone: REGent 5154.

CZECHOSLOVAK RESTAURANT

Portsea Hall (Marble Arch)
61-67, Edgware Road, W.2. Telephone: PADdington 3710
BEST CZECH CUISINE FULLY LICENSED

聚英酒樓

CHOY'S CHINESE RESTAURANT
Best Chinese Cuisine in London
26, DEAN STREET, SOHO, LONDON, W.1.
NO HOUSECHARGE

Buyers Sellers Exchange

GARRICK STAMPS

Dealers in the World's Stamps

'Phone: 16 Charing Cross Road,
TEMPle Bar 8710. London, W.C.2.

EUROPE BETWEEN THE WARS—REPRINTS OF PRE-WAR STUDIES —Politics, Economics, History, Religion, etc.

Dispassionate analysis prepared by the Society during the years of crisis. The demand for these as essential to post-war understanding has called for their reprinting without alteration or editing. The following are now ready: Poland, Hungary, Rumania, Greece, Bulgaria, Yugoslavia, Albania, Austria, Denmark, Eire, Iceland, Norway, Turkey, Finland, Estonia, Latvia, Lithuania, Czechoslovakia; also Danzig (Between the Wars) and Two Papers (The Background of the Spanish Civil War).

Price: Post paid, 6d. per copy.

University Research Society, 38, Langham Street, London, W.1

FURS NEED ATTENTION NOW

Vaněk is most successful in remodelling, cleaning, dyeing and storing all kinds of furs. First class work—moderate charges. CALL AT:
4, William Street, Knightsbridge, S.W.1, also Bournemouth.

Free Europe

FORTNIGHTLY REVIEW OF INTERNATIONAL AFFAIRS

11, Gower Street, London, W.C.1 Telephone: Museum 9420

SUBSCRIPTION: One Year (26 numbers) 13s. 6d. or \$3.00
Half Year (13 numbers) 6s. 6d. or \$1.50

REJUVENATION

by means of HORMONE THERAPY

No longer need we fear middle age as a period marking the decline of our physical and vital forces.

We can "ADD LIFE TO OUR YEARS" and promote and restore abundant youthful vitality and energy by taking correctly-compounded hormone extract, in the form of tablets.

This harmless, simple and inexpensive routine will create an entirely different outlook on life, making us feel young, look young, giving new health and efficiency in every way.

Users of our products at the age of eighty and upwards state that they feel better, are able to work harder, and are more free from minor disorders than they were thirty years ago.

If feeling RUN DOWN, PREMATURELY AGED, or suffering from IMPAIRED VITALITY, NEURASTHENIA, OVERWORK, STRAIN, WORRY, NERVES, INSOMNIA, etc., write for Booklet "The Essence of Life," 3d. post free, or send P.O. for 10/- trial supply of

"TESTRONES" Brand Tablets or "OVERONES" Brand Tablets
(Male Sex) (Female Sex)

BRITISH GLANDULAR PRODUCTS LTD.

(Dept.E.F.433) 35 Albemarle Street, London, W.1.

Est. 1929

Printed in Great Britain for FREE EUROPE PUBLISHING CO., LTD., by The Cornwall Press Ltd., Paris Garden, Stamford Street, London, S.E.1; Published every other Friday at 11, Gower Street, London, W.C.1.

Free Europe

FORTNIGHTLY REVIEW OF INTERNATIONAL AFFAIRS

Vol. 11. No. 144

FRIDAY, JUNE 1, 1945

SIXPENCE

CONTENTS

ARTICLES	PAGE	EPIC OF WARSAW	PAGE
Appeal to the Nation, by <i>Charles Braithwaite</i>	164	Statement of General Bór-Komorowski	169
Labour Before the Election, by <i>J. H. Harley</i>	165	POLAND AND RUSSIA	170
San Francisco—A Survey, from <i>Our Special Correspondent</i>	166	INTERNATIONAL GAZETTE	171
The Dispute over Trieste (with a map), by <i>Casimir Smogorzewski</i>	167	STAGE AND SCREEN, by <i>R. Barisse</i>	173
		MUSIC, by <i>Colin Mason</i>	174
		ART, by <i>Cicerone</i>	175
		BOOKS: An Indictment of Lublin, by <i>Joseph Randal</i> ..	175

Conscription in Peacetime

CONSCRIPTION is not among the issues of the present election campaign in Britain, for none of the major parties has expressed itself against it. The conviction seems to be growing that this country cannot afford to repeat the mistake of 1919 when after disbanding her army Britain was, to quote *The Times* military correspondent, "without force to back policies which required force behind them, even if it remained in reserve." In the United States the conscription issue is to all intents and purposes settled, for a Bill was introduced in the new Congress last January, providing for one year of compulsory military training. The late President Roosevelt in his last annual message to Congress advocated peace-time conscription "as an essential factor in the maintenance of peace." Public opinion in the small and middle-sized nations has come to realise that unless conscription is maintained in Britain and the United States there is little hope for a lasting peace and the rule of justice in the world.

Much has been written in the last year about peacetime conscription in Great Britain and in the United States. Although the measure is primarily designed to increase security, a number of domestic issues, material and moral, hinge on it. Here are some of the arguments advanced by the supporters and opponents of compulsory military service.

There is something to be said in favour of conscription from the point of view of public health. Lieut.-General Sir G. Le Q. Martel, writing in the *Evening Standard* recently, pointed out "that large numbers of men who joined the army during the war benefited very materially from the good feeding and healthy exercise." On the other hand Mr. Hanson W. Baldwin, the well-known American military writer, observes in *Harper's Magazine*, "Conscription would not strike at the root of our physical and mental deficiencies; only a widespread programme in the schools and improvements in the home can do that."

The supporters of conscription maintain that it develops discipline and character in young men. Army training, it is also said, stimulates the mental processes of some recruits and helps to improve the educational standard of the nation, though only after many decades. Military training nowadays is a full-time job, and there is no time in one year or eighteen months of service to educate and to train.

As for the economic argument, the opponents of conscription say that to withdraw part of the male youth of the country from trade and industry, even if only for a year, is damaging. The supporters, however, maintain that the extended use of machinery in industry may lead to a plethora of labour in an industrial country like Britain. "If this should be so," writes General Martel, "it is better for a man to be training to protect his country than to be idle." Arguments on these lines are put forward by high officials in Washington, who, according to Mr. Baldwin, "apparently fear that America's economic problems may be insoluble after the war, and that it will be better to put 800,000 boys or so every year into uniform than to have them in bread lines." Such

arguments in favour of conscription are, in the opinion of Mr. Baldwin, "most dangerous and fallacious." Just as the army is not a health or educational institution, just as it cannot replace the home, church or school, so it cannot be used as an instrument of economic well-being without danger to democratic institutions.

Now for the moral arguments. A large number of these has been compiled by Capt. B. M. Liddell Hart, a decided opponent of conscription, in his book *Why don't we learn from History?* He attempts to show that conscription is tantamount to "turning this country into a professional prison-house," and that it means "a spiritual surrender to 'go totalitarian' as a result of fighting for existence against the totalitarian states." This argument does not hold water. For anyone who accepts that the citizens must be responsible for the defence of their country will recognise that a conscripted army is a more democratic institution than a professional army. Capt. Liddell Hart says that "the greatest contributory factor to the great wars which had rocked the world in recent generations had been the conscripting system." It could equally well be said that the existence of a regular police force promotes crime. Thus if the moral duty to defend one's country is acknowledged, it is fair that the burdens and services connected with it should be shared by all citizens.

Conscription is a measure of defence and an instrument of foreign policy. The decisive questions therefore are: (1) Does conscription fit the conditions of modern warfare? (2) Is it really necessary from the international point of view? These two aspects of the problem are inter-connected.

Strategically the United States forms a compact area; its geographical position is its greatest defensive asset. The British Commonwealth and Empire, however, is made up of territories scattered in all parts of the globe; it is therefore more vulnerable. But with regard to the United States we see that, apart from the duty of defending the Philippines, commercial interests are also

A-11E/135

81

taking the Americans to China and the Middle East. The two English-speaking nations cannot hope for adequate defence without sea and air power. On this point there is no appreciable difference of views between Britain and America. The only moot point is the size of their ground forces.

Throughout the nineteenth century and up to the First World War Britain needed no standing army. At least four major and two middle-sized Powers on the Continent possessed adequate land forces. The maintenance of balance of power on the Continent was Britain's traditional policy which Gladstone formulated in the words: "England should keep entire in her own hands the means of estimating her own obligations." A navy equal to a two-power standard allowed Britain not only to choose her Allies, but also in the event of war gave her time to mobilise her own land forces. The First World War, however, showed that this type of strategy could not have assured victory without the intervention of the United States. Likewise in the present war Britain's victory is not solely the result of her military thought, her sacrifices and efforts; it is also due to the enormous mistakes made by her enemies. Owing to these mistakes two Great Powers which would have preferred to remain neutral were provoked and forced into the war. Admittedly imponderables have always played a part in international events, but far-sighted statesmanship cannot bank on them. Furthermore, the disposition of forces on the Continent to-day is very much different from that which existed in 1914. The chances of a balance of powers have diminished considerably. Then to preserve the fruits of her victory, to prevent surprises and to meet the requirements of imperial defence, Great Britain needs a strong land force. Technical development and the new tactics based on new weapons compel Britain to keep an army not only at home but also in the Middle East. For this a small, even excellently equipped, professional army is not sufficient. Britain must also be able to send at short notice a large force to a given area, and this is impossible without adequate cadres of trained reserve soldiers. This is perhaps the strongest argument in favour of conscription.

In his two articles on "The Army of the Future," published in *The Times*, Capt. Cyril Falls assumes that "obligatory service will be necessary," and concludes: "There is no indication that the country as a whole is inclined to shirk its international or imperial responsibilities, and it is submitted that they cannot be met, and were not met, on pre-war lines."

* *

Conscription will also be necessary in the United States, although, once Japan is defeated, America will not be exposed to the danger of a mass surprise attack. "However," writes Mr. Baldwin, "we shall certainly need a large army to finish any major war. The whole object of any sound defence policy is to ensure that any wars into which we may be drawn will not be fought on our soil." And the American writer concludes: "I know of no other system except conscription which in peace time, before a war starts, will build up a large reserve for the ground forces. I know of no other system which enables the skeleton of an army—its professional, permanent cadre—to be filled out so rapidly, and on the whole so easily."

* *

The opponents of conscription say that from the international point of view universal military training is incompatible with the planning of a new and stronger League of Nations, whose statute is now being worked out in San Francisco. They point to the inconsistency of building a stable peace while at the same time preparing for war. Faith in progress sustains men in their efforts to bring about a better world. But they cannot lose sight of the reality of our times which is far from perfect. The new system of collective security now being produced at San Francisco will save the world from a series of small wars, but permanent peace does not seem attainable in our time. It is to be hoped that peace based on the new security machinery will not mean only absence of war but that the peaceful settlement of international conflicts in accordance with the new charter will respect men's sense of justice. We must face the fact, however, that in the event of a basic disagreement between the Great Powers, no covenant, no charter, no international security organisation can save the world from a new war. Neither Great Britain, nor the United States, can therefore do without conscription. They could dispense with it only if all the other Powers decided to abolish it; if all agreed to reduce armaments and if all submitted their armaments to international control.

EN PASSANT

Mr. Churchill's broad hint that a meeting of the Big Three may take place during the election has naturally created a lot of speculation as to where and when this important conference is to be held. Of its urgent need there can be no doubt, for no progress towards stabilising the hard-won peace in Europe can be made unless Britain, Russia and America agree on some joint course of action. Decisions have to be taken—and implemented—at the highest level. Now one might have thought that with the excellent diplomatic representation the Big Three maintain in each other's capitals; with the special envoys they send out from time to time, like Mr. Joseph E. Davies or Mr. Harry Hopkins; with the various conferences that are held in different parts of the world by their respective Foreign Ministers; and finally with the present facilities of radio communications that made it possible for President Roosevelt and the Prime Minister to be in almost constant contact with each other, the need of personal meetings between Mr. Churchill, Marshal Stalin and America's President would be none too great. Yet the whole history of the war shows that no envoys (however admirable) and no radio-communications (however useful) can replace direct personal negotiation between the three men who hold the destinies of the world in their hands. From each one of their dramatic conferences the most momentous decisions have resulted, and while only fools or wishful thinkers could expect complete unanimity on every problem, the fact remains that every time a large measure of agreement has been secured at least on some of the outstanding problems. The issues facing the Big Three now are in many ways far more complicated than the co-ordination of their war effort, which has brought victory to the United Nations. Any attempted solutions are vitiated from the start if the present atmosphere of drift, mutual suspicion and growing ill-will is not cleared once and for all. This can only be achieved, first of all, if Britain and America at long last make up their minds on what they really want, what they are prepared to do and how they propose to set about it. And secondly, if having made up their minds, they are firm, patient and sincere, instead of giving the impression of weakness and irritability.

* *

It is reported from Copenhagen that departing German troops said: "We will be back in twenty years." Similar threats have been uttered by the Germans in Prague. Though steps are apparently being taken to speed up the trial of war criminals, the whole problem of how to deal with Germany seems to drift from chaos to still greater chaos. In a most remarkable despatch, Mr. Raymond Daniell, chief London correspondent of the *New York Times*, reports how the Wehrmacht still remains the idol of the German people, who treat it as if it were an army of conquering heroes. The German soldiers still sing *Wir fahren gegen Engelland*, and, as Mr. Daniell puts it, "to a casual visitor unacquainted with recent events, it would be hard to tell from outward appearances who had won the war. Even American G.I.'s are beginning to be annoyed at the sight of German officers strutting about the town and leaning back in limousines, wearing sidearms." Apparently they have been permitted to carry arms "to protect themselves from thousands of foreign slaves whom the Nazis brought here." One may indeed wonder who has won the war if that is the case, for are not these foreign slaves citizens of the United Nations? But this fantastic situation does not by any means exhaust the series of incongruities observed by Mr. Raymond Daniell, his colleague, Mr. Drew Middleton, and, in fact, most of the responsible American and British correspondents.

The Allies may have put an end to the Flensburg "government" by arresting Admiral Dönitz and his "Ministers," they may also think that they have liquidated the German General Staff. Nevertheless, strange things are going on in Germany, and on this subject Mr. Daniell makes the following devastating statement: "Everywhere I have been since the German surrender, the occupation authorities are following the dictates of their own consciences while awaiting for their overall policy to be defined by the heads of the Government Allied Control Commission or S.H.A.E.F. In this region large numbers of Nazi Party officials have been left in office. They are strengthening their fences with patronage and beaming in their relief at the respite our lack of policy has given them."

What can one add to this first-hand report of a competent and outspoken American newspaperman? It sounds crazy, but then so does the fact that a lot of leading Nazis and other German war criminals are still at large. True, during the last week or so, Himmler and Field-Marshal von Greim have poisoned themselves, while Julius Streicher and a few other gangsters have been arrested. But there is still no news of Ribbentrop and literally thousands of others

A.11.E/135

82

June 1, 1945

Free Europe

163

are missing. Where, for instance, is Abetz? Where is Meissner, who served Ebert, Hindenburg and Hitler with equal mendacity? Where are the most contemptible of German journalists: Sieburg, Kircher, Silex, and all the others? Where are the butchers of the S.S. and the Gestapo and the smaller fry of extortionists, thieves and murderers who operated in the provinces? We seem a long way yet from holding even all the key-men of "Hitler's Vulgar Valhalla," as Jan Masaryk once described Nazi Germany. But meanwhile, as the observant Mr. Daniell reports, they are "strengthening their fences." Cheerful prospect, isn't it?

**

Meanwhile the Allied "fences" in London are being rapidly dismantled. The Americans are preparing for a wholesale exodus that is likely to be even more spectacular than their original "invasion." A lot of familiar faces have already disappeared from Grosvenor Square; one of these days Mayfair will become its old English self again. Most of the exiled European governments have gone, too. Though they have still left some of their Ministries behind, these are greatly reduced in size and in scope.

During the five years that London was the capital of the world, a rather impressive array of Allied publications in a dozen different languages was created here. Despite tremendous difficulties they managed to perform a vital function, not only maintaining the best traditions of a free press, not only catering for the interests of their own nationals, but also in supplying the British student of politics with a wealth of essential information. Now quite a number of these publications are closing down since their task is completed. Norsk Tidend and the Netherlands News Digest have already made their last bow to the public. Several others are about to do so, including strangely enough *Die Zeitung*—one might have thought that now the publication of a British-controlled liberal German paper was far more important than during the war. However, the Ministry of Information obviously thinks differently. The daily *France* was some time ago transformed into a weekly and that brilliant monthly review *La France Libre* also continues to flourish. *Free Europe* as it happens, was the earliest of all the Allied publications in London. Its first issue appeared on November 17, 1939, and since then this review has endeavoured to serve the cause of the United Nations as a genuine forum of British and Allied opinions. Our task is far from completed yet, and we shall continue to make our modest contribution to the study of world affairs "with malice towards none."

PASSER-BY

ABRAXAS' DISTORTING MIRROR

RECENT developments in the relations between Russia on the one hand and Britain and America on the other, raise issues of fundamental importance for world peace, which can no longer be ignored; which, indeed, it will be dangerous to continue ignoring. Among these developments are the radical differences of the interpretation of certain sections of the Jalta Agreement; unilateral Russian action in Austria, clearly violating an Allied agreement; Tito's high-handed behaviour in Trieste; the six-weeks' refusal of Russia to answer British requests for information of the whereabouts of the Polish delegation, culminating in the news of the arrest of its members on charges which forcibly recall the Moscow Trials. What a contrast to the long silence of Russia to the request of the British Foreign Office is the delay of only one week in Marshal Stalin's answer to the communication of the Moscow Correspondent of *The Times*—a reply which Stalin prefaced with an apology for a week's delay. It is interesting (and sardonic) to contemplate what *The Times* and Mr. A. J. Cummings would have had to say if the British Government had acted in a similar way towards the Soviet Government. All these events, which are cumulative in their effects, imperatively demand plain speaking if mutual confidence and good relations are to obtain in the future between Russia and her Western Allies, which is the honest desire of all sections of British and American opinion. This is no less the honest desire of every single nation in Europe. Russia to-day has a priceless, unprecedented asset in the unanimous will and desire of all Western peoples for co-operation and good relations with her. Only Russia herself can destroy that asset by her own conduct and policy, as destroy it she will if she continues to act as she has been doing recently. That would be a calamity for the world, including Russia herself. If this war teaches anything at all, it is this: that no one nation, however powerful, can afford to defy the affronted conscience of the world. Conscience is not

a mere bourgeois convenience or myth, but a decisive, super-historic reality.

I am one hundred per cent. for co-operation and confidential relations with Soviet Russia, as everyone outside a lunatic asylum must be. I am sincerely anxious that Russia's tremendous asset of universal good will shall not diminish by one iota. One thing that may tempt Russia to actions and policies that will most surely imperil that good will will be the entertaining of delusions and illusions about the attitude and beliefs and ideals of Western peoples. Misinformation about the world's beliefs and convictions can be fatal—to Russia.

The first and fundamental issue arising now in Anglo-American and Russian relations is the obligation of the Press to hide none of the relevant facts of the Anglo-American-Soviet situation, and frankly to acknowledge the fundamental differences between Russian totalitarianism and Western democracy. As Mr. Churchill plainly intimated in his last broadcast, we have not fought and defeated Germany merely to witness the triumph of totalitarian aims disguised under the cloak of a transparently sham democracy. "The acid test" in all this business is the achievement in the countries bordering on Russia of genuine national independence. It will be instructive to consider a few instances of how the Press bedevils this problem of relations between Russia and the Democracies.

The *Sunday Express* of May 20, in an article from its Moscow Correspondent, urged that Britain should recognise the Lublin Government—but not a word to indicate that Tito is a tool of Moscow and that Czechoslovakia acted under pressure from Moscow.

(1) Yugoslavia and Czechoslovakia have recognised the Lublin Government—but not a word to indicate that Tito is a tool of Moscow and that Czechoslovakia acted under pressure from Moscow.

(2) In relating that "two experienced journalists" have spent some time in Poland—why only two?—the writer gives no hint that these two journalists are pro-Lublinites. No others are allowed into Poland.

(3) Then the writer presents what a Dr. S. Sfarid says about Polish anti-Semitism, without pointing out that the organisation of which he is a member is a special creation of the Lublin Committee.

(4) The writer says that on the return of the American and British Ambassadors to Moscow, the Jalta Committee on Poland can resume its labours. But he does not mention that the British and American Governments took so serious a view of the arrest of the sixteen Poles that conversations have been discontinued. Neither is there a word to show that, in the view of the British Government, several members of the arrested Delegation were regarded as the right men to form an independent Polish Government.

Then, on the basis of such inaccuracies and omissions, the *Sunday Express*, in its leading article, declares: "The London Poles will not work with Russia on any terms." And this, in spite of the fact that each of the three war-time Polish Governments in London has publicised, for all the world to see, its anxiety to co-operate with Russia, but as an independent, sovereign Government. The London Poles have political differences with one another, as Englishmen also have. But there is complete agreement in desiring to co-operate with Russia, on condition of unfettered Polish independence.

"Why don't we face facts?" asks the *Sunday Express*. To this I reply—Why doesn't the writer in the *Sunday Express* face facts instead of distorting them? Why not face the fact that independent journalists are debarred from territories occupied by the Red Armies? That the only information which the peoples of Russia and Russian-controlled countries are allowed to get is what the Soviet Government (or its agents) wishes them to have? Why not face the fact that "democracy" bears totally opposite meanings to Russia and England or America? Why not face the fact that frank criticism of Russian policy is not a sign of a desire to go to war with Russia? That, on the contrary, it is inspired by a sincere desire to establish good relations with Russia on durable foundations? Why not face the fact that to-day there is no freedom of speech or writing for anyone in Poland who is opposed to the Lublin Government? Why not face the fact that nobody outside Russia or not dependent on Russia can trust the Lublin junta to hold free elections? Why not face the fact that Tito's Government, by its actions in Trieste, reminds Field-Marshal Alexander of Hitler, Mussolini and Japan? And many more such facts.

(Continued at bottom of next page)

A.11.E/135

83

APPEAL TO THE NATION

By CHARLES BRAITHWAITE

BRITAIN'S most famous coalition government has ended after five years. All sections of it regret the break-up, though for different reasons. The Labour and Liberal members would have preferred to continue until the autumn; the Conservatives (or, at least, the leader, Mr. Churchill) until the end of the Japanese war. But the taint of dissolution has been about for some time. It was threatening to dilute the authority of Britain in foreign affairs; it was hampering the progress of domestic policy. This weary Parliament was sorely in need of the refreshment which only an appeal to the nation can bring. And, that being so, "If it were done when 'tis done, then 'twere well it were done quickly." Britain has always been suspicious of coalitions and has only tolerated them in time of trial. A protracted coalition is the doorway to autocratic rule and to rebellion against authority. Whatever motives actuated Mr. Churchill in writing to the other members of the coalition to suggest a continuance of the united government, he can have had little hope that his suggestion would be accepted. Within the next year or two the formulations will be laid of Britain's future course, both in the foreign and domestic field. There is too much divergence of view for a coalition to reach honest agreement. There is a limit to compromise.

Even Homer nods, and one may readily forgive the Premier his error in suggesting that the present Parliament might be continued by means of a referendum. Not even his supporters took kindly to this suggestion, while Mr. Attlee, on behalf of the Labour Party, provided the tinder for necessary electioneering acerbities, by describing such a suggestion as all-too reminiscent of the late, but not lamented, Herr Hitler. It was this retort which ended all dalliance and Mr. Churchill afterwards moved with lightning rapidity. In less than a week the coalition was a memory and a new government had been formed. And, all things considered, it was the best solution to the problem. At the moment, the election issue is a clear one—nationalisation versus private enterprise. But these are early days to suggest that other points of difference will not emerge. But the chief motive for the election was undoubtedly to secure authority for the conduct of foreign affairs. Here there are no apparent major differences, but it would be wrong to suggest that because of this the choice of the electors is of purely academic interest. The international scene cannot be said to be free of danger. Delicate seedlings of new conceptions in the relationships of nations are wilting beneath the stormy blast of arrogant nationalism and pride of arms. This icy wind is whistling through the flimsy framework of the future charter for world peace.

In such circumstances, grave risks would be undertaken if the authority of Britain when speaking in international counsels was reduced by either the calibre of its representatives or the weakness of the government they served. Mr. Churchill and Mr. Eden both have a high reputation for the manner in which they have conducted foreign affairs. Their personal relationships with the leaders of other nations are most amicable. And this is an ever-growing requirement since meetings between leaders had replaced the earlier method of interchange of Notes, with the attendant dangers of misinterpretation. Many plans remain to be completed; a change of direction might mean that years of careful preparation would be cast aside. Europe, still in the early stages of convalescence, clings with pathetic faith to Britain and looks to her to act as guardian against any attempt to take unfair advantage of her

(Concluded from previous page)

Why not face the fact that having defeated the German attempt to impose police-governments on Europe the British and American peoples will not be deceived by the imposition of police-government in the name of democracy, the pretence of democracy? Let us face the fact that without justice, peace is insecure.

Let the victors, said Mr. Churchill in his recent broadcast, search their hearts in the hour of victory, which is one of the profoundest things that any victorious war-leader has ever said. Let the Press also do some heart-searching. Let us even search our hearts where enemies are concerned. But how much more where friends and allies are concerned. Even the *Sunday Express* acknowledges the heroism of Poland in this war, and the vast sufferings of the Polish people. Let that journal search its heart sufficiently to exercise elementary decency towards the exiled soldiers and statesmen, not of an enemy, but of an ally, who was the first to withstand the common enemy.

weakened state. Let that flame of faith be dimmed, and a wave of cynical anarchy might well flood across the lands so recently succoured from oppression. On these grounds alone there is a strong case to be made out for the maintenance of the *status quo* in so far as foreign policy is concerned.

In the domestic field, one wonders if Labour has shown great perspicacity in so avidly espousing the cause of nationalisation at a time when the nation is emerging from a long period of enforced regimentation and when governmental control is the object of derision. The desire to be free from the shackles of bureaucracy was never more evident. Against this upsurge of feeling Labour has chosen to wave the flag of nationalisation. It is a brave gesture, but it smacks of tilting at windmills. Coalitions inevitably force on the dispersing parties the choice of either claiming credit for the success of the coalition or of confessing that they have never really agreed with the policies to which they gave reluctant assent. And the big danger is that they usually fall between the two stools. Labour can hardly hope to make much capital out of the plea that this is a rush election. The rank and file has been clamouring for a return to Party politics much longer than the Conservatives; and it was Mr. Ernest Bevin who fired the first shot some months ago, revealing the hitherto hidden clash of personalities within the Government. This is a vital and important election, as, indeed, are all elections, and the interest in the result is by no means confined to the British electors.

So many years have elapsed since an election was held in Britain, that it would be dangerous to be too dogmatic when speculating on the result. Everything points to a big majority for the Conservative Party, which has the immense advantage of Mr. Churchill's leadership. The opposition is all-too conscious of this and has, very naturally, accused the Party of rushing the election so as to gain the maximum advantage from the lustre of their leader. But on general lines of policy also the Conservatives possess a magnetic quality. They represent a return to individual freedom, to private trade and slow, cautious progress; their foreign policy is clear-cut; they eschew experiment. Labour, as I have indicated, is risking all on its programme of nationalisation, a theory foreign to the British way of life. The Liberals, represent the mystery party. Their only individual policy is based on the Beveridge Social Security Plan, but they stand invitingly between the Right and the Left. They call to those who deprecate state control but suspect the Conservatives of being tied to big business.

There are many astute observers who perceive the beginnings of a Liberal revival but whether it will come in the present election is doubtful, although we may get some useful pointers. Having assessed the "form" of the three main parties, one is led to suggest that "on form" we will see the Conservative Party returned with a large majority. But, to pursue the racing analogy, the "form" horse doesn't always win. Certainly it would be stupid for the Conservative Party to regard the election as a walk-over. I don't think they do. There is a distinct possibility that Labour will win more seats than in the last Parliament. They have a strong hold in the industrial areas and the power of the trade unions is on their side. In such a contingency, the Liberal vote would assume greater importance and if the forecast revival became reality, an opposition might emerge which could seriously embarrass a government possessing only a narrow majority. The possibility of the polls returning a Parliament which could only operate on the basis of a coalition cannot be ruled out. This would be a regrettable result from every point of view and one cannot contemplate it without envisaging the disastrous effect it would have on international affairs.

Meanwhile, it is heartening to learn from Mr. Churchill that he will not permit the intrusion of an election to interfere with his plans for meeting President Truman and Marshal Stalin. He gave a clear hint last week-end that he would probably have to leave the country before the election had concluded. Both he and President Truman have expressed a wish to meet, but so far there has been no intimation from Moscow. This may well be traditional Russian reticence, and certainly the arrival of President Truman's special envoys in Europe suggests the imminence of a further meeting. There is much to discuss and many problems to solve. A hopeful declaration of policy from such a meeting, if it came before polling day in Britain, would be worth many votes to Mr. Churchill's party.

June 1, 1945

Free Europe

165

LABOUR BEFORE THE ELECTION

By J. H. HARLEY

THE 1945 Labour Party Conference will ever stand out in British history as an epoch-making event. The whole atmosphere in which it conducted its deliberations was thick with rumours. The General Election would be held in early July. The Labour Ministers would at once tender their resignations. The Conference would, on receipt of such momentous news, immediately dissolve its sittings to allow its members to go to work in their constituencies. So congenial was the temper of mind thus engendered that the news of the resignation of the Prime Minister came as a natural consequence of events that have run their course.

It was a fine conference. The Empress ballroom of the Blackpool Winter Gardens, in which it was held, is a hall of imposing dimensions. When filled with people from floor to galleries, all listening with tense expectation when one of the leaders was addressing the microphone, it was a sight to gladden the eye of all who are looking forward in the midst of serious discouragements to the dawning of a better world. Generally the temper was restrained, responsible, but at the same time resolute. All present evidently felt that they might soon be called upon to translate promises into performances. There was no idea of wasting time by indulging in fruitless feats of rhetoric. When the chairman rang the bell the speaker ceased to speak.

When the chairman, or "Madam chairman," as Miss Wilkinson was called, began her speech, it was plain that she had prepared it in very hurried circumstances. She herself explained that it was no literary gem, like that of her predecessor, Professor Laski. So long as she kept to domestic matters or to San Francisco—from which she had just arrived—she was suggestive enough. For example, it was tragically interesting to hear that President Roosevelt, "even before that final meeting at Jalta, knew his days were numbered" and that in fixing for San Francisco "the opening date of April 25 he was throwing a dice with death," but when she declared at another place that "the British and French Governments gave more concessions to Hitler in the first months of his power than would have sufficed to have kept in office a democratic government in the early critical days of the Weimar Republic" she was showing that she had no intimate acquaintance with the history of those years.

As on earlier occasions there was a sprinkling of Communists in the galleries, who made their presence felt by vociferous applause whenever anything was said that particularly pleased them. Every delegate, on entering the hall, was presented with a document signed by the "Executive Committee, Communist Party," which appealed for what it termed "progressive unity" on the ground that it would "open the way for the advance of the common people to socialism and peace," and that "in most liberated countries Socialists and Communists are working together, in some cases in the Governments." But when a motion was moved to discuss the question of a Popular Front the delegates promptly rejected it.

The influence of the Communists was, however, manifest in a certain tendency among the delegates who had resolutions on European affairs to divide Europe into two classes—the nations headed by Britain and the United States, who are infested by financial interests and who favour kings and capitalists; and Russia, which had formed Committees of Liberation which were the hope of Europe but which had not received from their own countries the help that they deserved. They even went further than this. Headed by Lord Strabolgi, who made a rather unbalanced speech on this subject, they whispered that there was a conspiracy afoot to spread dissension between Russia and her Western Allies. Of course it is possible to exaggerate the significance of all this. Owing to the system adopted in Labour Conferences a long succession of resolutions are taken, each of which may be a resolution composed of several other resolutions. As there is only time to hear those who are responsible for such resolutions, a debate may consist mainly of a succession of extreme speeches on one side, without any variation by the ventilation of contrary opinions. The Conference may thus to a casual listener appear more one-sided than it is in fact.

Many statements were made which did not point to the probability of a peaceful time for Europe. One criticised British

arrangements in Italy and said that this was the reason why Tito was suspicious in Trieste. Another desired to draw swords with Sir Walter Citrine because he had not made the right sort of trade union report on the events in Greece. Another told a dreadful tale of the operations of some big insurance combines who had put their money in Poland and who were at the back of those who were frowning on Communist aspirations in that country. Sometimes assertion was met by counter-assertion. One service-man spoke of being in contact with Russians who had behaved very badly in Germany, while a second who had been with the British troops who met the Russians in that country affirmed that he had been taken in a jeep over the lines of demarcation and found that the Russian troops beyond were very jolly fellows. Most of those who spoke were critical of what they termed "émigré governments."

One or two young men—and this conference was a striking demonstration of the virility and promise of Labour's younger generation—pleaded for a more statesmanlike approach to these European questions. They pointed out that there was political democracy and economic Socialism. Russia was hard and harsh in her democracy, and here we had something to teach her. On the other hand, she might have something to teach us in the economic field. These opinions contrasted favourably with those of the delegate from the Constructional Engineering Union, who was so suspicious of British intentions that he believed Britain was going to police Greece nefariously with the Ulster Constabulary.

But after all people were most anxious to hear what the leaders had to say about European subjects. The election is upon us, and the Conference seemed buoyed up with the idea that Labour has a chance of winning. What, then, is to be the Labour policy in European affairs? The three Labour speakers who threw most light on this subject were Mr. Dalton, Mr. Attlee and Mr. Bevin. All three received a great ovation when they closed, Mr. Bevin most of all.

Mr. Dalton was careful and diplomatic. The chief difficulty in Europe was Anglo-Soviet relations. But they were sending a deputation to Russia and would be careful to tell the truth. At any rate Labour would be more able to dispel the suspicions of Russia than the Tories. Mr. Attlee was even more careful and non-committal, although he got nearer to the salient details than Mr. Dalton. He did not seem at all happy at the idea of a world run by the Big Three. "You cannot run the world by a card vote," he said. He devoted special attention to the Polish problem, which he called untractable and difficult. Mr. Attlee asked his hearers not to imagine "that all the virtues are with the Lublin Poles and all the vices with the London Poles, and vice versa," and he urged speakers to be careful in repeating insinuations against another country which did not come within their personal experience. "I earnestly hope," he concluded, "that agreement may yet be come to on the basis of the Jalta agreement."

But it was Mr. Bevin's speech which chiefly roused the Conference and was specially accepted as a forecast of future Labour policy. He said that the failure of the last war was the neglect to bring Russia into European consultation. If Labour had been in power in 1939 Russia would have been brought in. The present differences could not be solved by slogans or by calling one side angels and the other devils. Then Mr. Bevin passed to the most interesting part of his speech, in which he pointed out that the key to the European position lay in the position of the peasantry. Malnutrition was their curse. The standard of living of the peasantry must be raised and that was vital for our own import and export trade. He praised the I.L.O. with its maximum standards and minimum hours of work. There must be control of raw materials on an international and European basis. In the political field there must be personal understanding and contacts. Differences could not be settled by long-distance telegrams. Finally he made special reference to Poland and France. He paid high tribute to the late General Sikorski and to M. Mikołajczyk, and he altogether declined to believe that either could be classified as "Fascists." France, he believed, would rise again and play a great part in the future. He asked his audience to remember that she had been drained of the best of her manhood in the last war.

SAN FRANCISCO: A SURVEY

FROM OUR SPECIAL CORRESPONDENT

SAN FRANCISCO, May 25.

FOUR weeks have passed since Mr. Eden said at San Francisco that "it should surely be possible for us to agree on our charter within four weeks from now." Yet the draft document produced by the four sponsoring Powers at Dumbarton Oaks is still being discussed in twelve segments by twelve special committees, while at least three fundamental issues are still awaiting settlement.

Before the U.N.C.I.O. (United Nations Conference on International Organisation) got down to real work ten days were lost on settling matters of procedure and on discussions of the Polish issue between Mr. Eden and Mr. Stettinius on the one hand and M. Molotov on the other. Although this question does not formally come within the scope of the Conference, it is an ever-present reminder that academic debates and statute drafting are of little use unless the sponsoring Powers agree on certain fundamental ideas.

The Conference opened on April 25, in the presence of delegates from 46 nations. During the first few days general speeches were made by the leading members of each delegation in alphabetical order of the countries they represented. Mr. Stettinius was to have been appointed President of the General Conference, but M. Molotov objected, and Mr. Eden suggested that the chair at the plenary sessions of the Conference should be taken by the leaders of the four nations in rotation. The suggestion was accepted, and Mr. Stettinius was appointed chairman of the Steering Committee (which is composed of the heads of all delegations and arranges procedure and supervises the work of the various commissions) and also of the Executive Committee consisting of the heads of the delegates of the following 14 States: Australia, Brazil, Canada, Chile, China, Czechoslovakia, France, Yugoslavia, Mexico, the Netherlands, Persia, the United Kingdom, the United States and the Soviet Union. The Steering Committee decided that English and French should be the official languages of the Conference, but all its documents would be printed also in Spanish, Russian and Chinese.

On April 27 the Conference rejected the Soviet request that the Lublin "Government" be invited to attend, but at the same time voted unanimously a resolution expressing "sympathy and admiration" to the Polish nation and expressing the hope that Poland would soon have a Democratic Government of National Unity recognised by all the sponsoring Powers and that the Polish delegates would then be able to take part in the work of the Conference. The Soviet request was brought forward at the plenary session, although it had previously been rejected by the Steering Committee. In the Steering Committee the motion to invite the people from Lublin was moved by M. Masaryk and supported by MM. Molotov and Šubašić. M. Bidault, the French Foreign Minister, though pressed by the Soviet delegation, refused to support it.

On April 30 the plenary session decided to invite the two Soviet Republics of Ukraine and Bělorussia and also Argentina to the Conference. When the case of Argentina was brought up M. Molotov once more tried to barter his agreement to her entry for the Powers' consent to the admission of the representatives of the Lublin "Government." Mr. Stettinius hoped that if the Conference invited the Ukraine and Bělorussia, whose independence is but fictitious, M. Molotov would not oppose Argentina's entry, which was demanded by all the other Latin-American Republics in spite of her "war record" and the Fascist character of her government. Speaking in Russian—for he said "the Russian language is one which is very suitable to speak for a just cause"—M. Molotov observed that the Lublin Committee "now enjoys an enormous prestige among the Polish people," and that "no one dare deny that this Government is a democratic Government." He warned that the invitation of Argentina and failure to invite "Poland" would "prejudice the prestige of the Conference," but the Conference decided, by thirty-one votes for and four against, to invite Argentina.

It was not until May 5 that U.N.C.I.O. got down to real work and the Dumbarton Oaks proposals were discussed in the Committees. The delegates of the four sponsoring Powers on that day submitted jointly a series of proposed amendments to the original draft. Some of the amendments had been made to meet the criticism of the smaller nations without however accepting their proposals. Some are due to further reflection on the part of the Big Four.

In Chapter I (Purposes) an additional passage was inserted, defining the new world organisation as aiming at maintaining peace and security "with due regard for the principles of justice and international law." It was also stated that the new organisation must respect both "the principles of equal rights and self-determination of peoples." A further addition was the statement that "the promotion and encouragement of respect for human rights and the four fundamental freedoms of all" was among the purposes of the new organisation.

In Chapter V (General Assembly) the amendment provided that the General Assembly should make recommendations "to assist in the realisation of human rights and fundamental freedoms for all" and also "for encouragement of the development of international law."

The amendment to Chapter VI (Security Council) said that the General Assembly when filling the six non-permanent seats will pay due regard "to the contribution of members of the organisation towards the maintenance of international peace and security" and also "to equitable geographical distribution."

These amendments however did not deal with the most important and most controversial issues of the Conference: (1) the place of regional security pacts in the world organisation; (2) the trusteeship of mandated areas in the post-war world; and (3) the voting procedure in the Security Council.

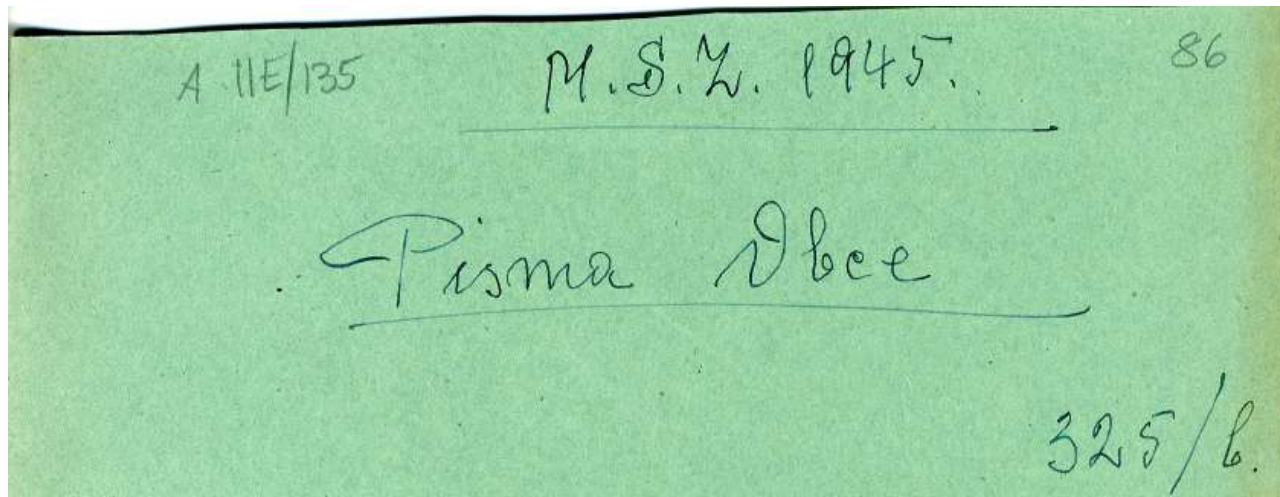
The first question was described by Mr. Eden as "the most difficult outstanding problem." On this point it had been proposed at Dumbarton Oaks that regional pacts were permissible and desirable but no enforcement action should be taken under regional arrangements or by regional agencies without the authorisation of the Security Council. But after the publication of the Dumbarton Oaks proposals certain events took place as a result of which some criticism was levelled against the principle formulated above. First, the U.S.S.R. signed, with France, Yugoslavia and the Lublin "Government" bilateral treaties of mutual assistance. (Earlier the Moscow Government had concluded such treaties with Great Britain and Czechoslovakia.) All these treaties contained the stipulation that in the event of one of the contracting parties finding itself at war with Germany the other party would immediately render it full assistance and support. The second stipulation, undoubtedly the more important one to Moscow, forbids the other contracting party to conclude any alliance and to take part in any coalition against the U.S.S.R. Secondly, the American Republics signed the Act of Chapultepec at Mexico City. This provides that "during the present war and until post-war treaties are completed," all the American States will combine to resist an act of aggression or threatened aggression by one of their members. The American Republics no doubt desire that the Act of Chapultepec should survive the war and be transformed into a permanent regional system of security covering the whole Western hemisphere.

These facts explain why the U.S.S.R. and France on the one hand and the Latin American Republics on the other submitted certain proposals limiting the powers of the Security Council. The Russian amendment is that the Security Council should have the right of "guidance" over regional agreements, but this guidance does not refer to "measures which are provided for in the regional agreements and directed against the renewal of a policy of aggression on the part of the aggressor States in this war." The French amendment is analogous, although it does not spring from the same motive. While Russia regards bilateral treaties of mutual assistance as a diplomatic weapon to prevent the formation of anti-Soviet coalitions, France is mindful of British hesitation in the past, when prompt action was needed, for example at the time of the occupation of the Rhineland by Hitler (March 7, 1936).

The five Latin American delegations—Chile, Columbia, Costa Rica, Ecuador and Peru—presented another amendment recognising the right of the Security Council to "examine and approve all regional agreements," but adds that "the disputes or conflicts arising between the states which belong to a given regional system shall be settled according to the agreements or statutes of that system." The Soviet delegation strongly objected to this amendment and described it even as "discourteous." What was the reason for this? Soviet diplomacy, while not being interested in the methods used to settle a territorial dispute, for instance

(Continued at bottom of p. 171)

Archives References: A.11.E/135



A.11.E/135

87

ВОЙНА

и Рабочий класс

ДВУХНЕДЕЛЬНЫЙ
ЖУРНАЛ

22

15 ноября 1944 г.

ИЗДАНИЕ ГАЗЕТЫ «ТРУД»
МОСКВА

В НОМЕРЕ:

СОВЕТСКИЙ СОЮЗ В БОРЬБЕ ПРОТИВ ФАШИСТСКОЙ АГРЕССИИ	1
А. КУКАРКИН — К созыву международной конференции профсоюзов	3
З. РАКОВ — Венгерский урок	6
В. ЛИНЕЦКИЙ — О положении в Румынии	9
Н. БАЛТИЙСКИЙ — Политика правящих кругов Дании во время войны	14
Н. АЛЕКСЕЕВ — Восстановление итальянских профсоюзов	16
Из международной жизни (заметки)	20
Н. ЩЕРБИНОВСКИЙ — По Ираку	23
КРИТИКА И БИБЛИОГРАФИЯ: Д. ПЕТРОВ — Новая книга о внешней политике Соединённых Штатов	28
Хроника международных событий	31

Редактор — А. ДАНИЛОВ.

Адрес редакции: Москва, Арбат, Калашный пер., 12.

Телефоны: К 3-07-67, К 4-75-34, К 3-05-52.

A.11.E/135

89

Советский Союз в борьбе против фашистской агрессии

ДВАДЦАТЬ седьмая годовщина существования Советского государства была отмечена в условиях завершающего этапа великой борьбы свободолюбивых народов против гитлеровской Германии. В этой обстановке доклад товарища Сталина, являющийся документом крупнейшего международного значения, произвёл глубокое впечатление на мировую демократическую общественность проникновенным анализом великих исторических событий и чёткой постановкой важнейших задач современности.

Участь гитлеровской Германии, принесшей столько горя и страданий человечеству, была предрешена беспримерным сопротивлением советского народа и его Красной Армии, которая в течение трёх лет один на один сражалась против разбойничьих орд Гитлера и его сателлитов. Совершая неслыханное по вероломству нападение на Советский Союз, германский агрессор находился в зените своего военного могущества и действовал при наиболее благоприятных обстоятельствах. «И если, несмотря на эти благоприятные для Германии условия ведения войны, она всё же оказалась на краю неизбежной гибели, то это нужно объяснить тем, что главный противник Германии — Советский Союз превзошёл по силе гитлеровскую Германию» (Сталин).

Именно мощь Советского Союза, раскрывшаяся в его единоборстве против гитлеровской Германии, сыграла выдающуюся роль в деле образования и упрочения антигитлеровской коалиции и расширения её фронта. Железная воля и мужественный дух советского народа, героизм и воинское мастерство, проявленные Красной Армией на полях сражений, непреодолимая сила советского строя, обнаружившаяся в условиях беспримерных испытаний, побудили влиятельные круги в других демократических странах взглянуть иными глазами на нашу страну, отбросить заскоруждые и ложные представления о ней, успевшие приобрести прочность предрассудка. Роль Советского Союза, ещё ранее ясная более передовым элементам, теперь по-новому раскрылась перед

весьма широкими и разнообразными слоями зарубежной общественности, перед всеми, для кого судьбы демократии и прогресса — не звук пустой. «Ныне все признают, что советский народ своей самоотверженной борьбой спас цивилизацию Европы от фашистских погромщиков. В этом великая заслуга советского народа перед историей человечества» (Сталин).

Широкое признание исторической роли Советского Союза другими демократическими державами расстроило планы гитлеровских авантюристов, рассчитывавших на внесение раскола в ряды союзников. В ходе войны противогерманская коалиция окрепла и закалилась, а гитлеровская Германия понесла не только военное, но и морально-политическое поражение. Немецко-фашистским разбойникам не удалось закрепиться на временно захваченной ими земле, и — более того — вчерашние союзники Германии повернули против неё своё оружие, завершая изоляцию гитлеровской Германии, предвещающую неизбежность её краха.

Теперь, в результате осуществления исторических решений Тегеранской конференции, гитлеровская Германия оказалась в железных тисках между двумя фронтами, и залог окончательного торжества над врагом заключается в том, чтобы и в дальнейшем обрушивать на немецко-фашистскую армию удары со всех сторон. В результате побед, одержанных советскими войсками, наша земля навсегда освобождена от гитлеровской нечисти, и задача Красной Армии состоит в том, чтобы вместе с войсками союзников довершить разгром гитлеровской военной машины, добить фашистского зверя в его собственном логове и водрузить над Берлином знамя победы.

Наряду с задачей быстрейшего разгрома общего врага на современном этапе войны во весь рост встаёт задача обеспечения прочного мира и международной безопасности после победы над врагом. «Задача состоит не только в том, чтобы выиграть войну, но и в том, чтобы сделать невозможным возникновение новой агрессии и новой вой-

ны, если не навсегда, то по крайней мере в течение длительного периода времени» (Сталин).

Проблема международной безопасности сейчас больше, чем когда-либо раньше, занимает умы миллионов людей во всем мире. Народы страстно хотят после этой войны получить прочный и надёжный мир на наиболее длительный период. Они требуют, чтобы люди, стоящие у кормила государственного корабля во всех миролюбивых странах, сделали всё, что в человеческих возможностях, для достижения этой высокой и благородной цели. Несомненно, что решение этой задачи отнюдь не является лёгким делом, но столь же несомненно, что эта задача вполне разрешима в создавшихся в настоящее время условиях. Ибо путь к успешному разрешению этой задачи хорошо известен. Это — сохранение и дальнейшее развитие в послевоенный период того тесного сотрудничества между Объединёнными нациями, которое выковалось и закалилось в огне нынешней войны и нашло своё яркое отражение в решениях конференции в Думбартон-Оксе по вопросу об организации безопасности после войны. Путь к решению этой задачи — прежде всего в сохранении и дальнейшем упрочении союза трёх великих держав: Советского Союза, Великобритании и Соединённых Штатов.

Наличие прочного боевого союза трёх великих миролюбивых держав является серьёзным приобретением и завоеванием миролюбивых народов за время войны. Это обстоятельство служит важнейшим обнадеживающим моментом в том отношении, что после нынешней войны не будут повторены те гибельные ошибки, которые после разгрома Германии в 1918 году открыли перед ней широкие возможности для подготовки и осуществления новой агрессии. Тогда историческая обстановка сложилась весьма роковым образом: закончив войну против Германии, страны Антанты начали вооружённую интервенцию против молодой Советской республики. Уже давно стало ясно, что эта политика не только не дала никаких положительных результатов, но, наоборот, сыграла самую пагубную роль.

Теперь, на завершающей стадии второй мировой войны международные отношения складываются совершенно иначе. К финишу нынешней титанической борьбы приходит союз трёх великих демократических держав,

который является прочным объединением народов, основанным на крепком фундаменте, ибо в основе этого союза «лежат не случайные и преходящие мотивы, а жизненно важные и длительные интересы» (Сталин). Конечно, эта общность коренных интересов не исчезнет после того, как отзвучат последние выстрелы нынешней войны. Самая суть проблемы международной безопасности, по поводу которой уже исписано огромное количество бумаги, заключается, как показал товарищ Сталин, в весьма простой и бесспорной истине: эта организация окажется эффективной, если три великие державы будут и впредь действовать в духе единодушия и согласия, при нарушении же этого необходимого условия она неизбежно будет обречена на неудачу.

Тот факт, что великие союзные державы сумели в ходе войны разрешить в духе единства мнений и согласованности действий крупнейшие военно-политические задачи, открывает благоприятные перспективы для послевоенного периода. Речь идёт о том, чтобы разногласия и расхождения во мнениях, неизбежно возникающие по тем или иным вопросам между представителями различных государств, неизменно разрешались в духе единодушия, в духе коренных общих интересов свободлюбивых народов. Опыт показал, что наибольшую опасность для согласованности действий великих демократических держав представляют те элементы и тенденции, которые пытаются возродить политику игнорирования или недостаточного учёта законных интересов Советского Союза при разрешении тех или иных международных вопросов. Однако, казалось бы, уже давно пора понять, что прошло то время, когда можно было проводить близорукую политику, которая «не замечала» существования Советского Союза. Теперь уже бесспорно, что из великих испытаний войны Европа и весь мир выйдут не такими, какими они были до войны. В ходе войны заслуженно вырос международный авторитет Советского Союза, его удельный вес в международных отношениях. Советская держава предстала перед всем миром как великая прогрессивная сила, как могучий оплот демократии в борьбе против фашизма, преградивший путь военной машине гитлеровской Германии, перед которой оказались бессильными другие демократические страны.

Можно считать аксиомой, что политика изоляции Советского Союза, проводившаяся

в течение периода между двумя войнами недальновидными реакционными политиками западных держав, пошла на пользу лишь германскому агрессору. Убрать с дороги все обломки, остатки и пережитки этой политики, потерпевшей столь явное крушение, необходимо в интересах создания действенной организации международной безопасности, способной своевременно предотвратить или ликвидировать агрессию, избавив миро-

любивые народы от ужасов новой войны. Многочисленные отклики, вызванные докладом товарища Сталина в печати и среди общественности демократических стран, свидетельствуют о том, что воля к обеспечению прочного мира и безопасности после разгрома общего врага проявляется самыми широкими кругами в союзных странах. Задача заключается в том, чтобы эту волю превратить в жизнь.

К созыву международной конференции профсоюзов

А. КУКАРКИН

НЕБОЛЬШОЙ срок — менее трёх месяцев — отделяет нас от того дня, когда в Лондоне соберётся международная профсоюзная конференция. Созыв этой конференции явится весьма важным событием для профсоюзов всех демократических стран, ибо речь идёт о закладке прочного фундамента их сотрудничества и объединения в международном масштабе.

Объединение сил рабочего класса властно диктуется его жизненными интересами. В нынешней исторической обстановке, на заключительной стадии беспримерной борьбы свободлюбивых народов против фашистских захватчиков, объединение сил профессионального движения должно послужить не только целям скорейшего окончательного разгрома германского фашизма и его сообщников, но и целям обеспечения необходимого влияния организованного рабочего класса при предстоящем разрешении коренных вопросов послевоенного устройства мира в интересах демократического, прогрессивного развития. Постоянный, хорошо налаженный контакт между рабочими демократических стран призван ещё больше укрепить дружбу народов этих стран, обеспечить ещё более тесное практическое сотрудничество Объединённых наций и прежде всего Советского Союза, Великобритании и Соединённых Штатов Америки. А в настоящее время уже совершенно бесспорно,

что только тесное содружество этих трёх великих держав является залогом прочного и наиболее длительного мира, которого так жаждут народы, и создания условий, при которых возможно будет наиболее быстро и полно ликвидировать опустошительные последствия войны, успешно защищать интересы рабочих, интересы прогрессивного развития общества.

Советская профсоюзная общественность восприняла известие о созыве международной профсоюзной конференции с живейшим интересом и горячим одобрением. Известно, что советские профсоюзы последовательно проводят курс на достижение международного единства профсоюзов, рассматривая это единство как необходимое условие успешного разрешения задач, встающих перед рабочим классом в нынешних условиях. Напомним важнейшие относящиеся сюда факты.

В первые же месяцы советско-германской войны, осенью 1941 г., был образован Англо-Советский профсоюзный комитет, призванный мобилизовать силы рабочих обеих стран для оказания всемерной помощи правительствам Советского Союза и Великобритании в их мероприятиях, направленных к достижению победы над общим врагом. На второй сессии комитета в Лондоне было единодушно принято предложение о пригла-

шении Американской федерации труда войти в состав Англо-Советского профсоюзного комитета. Если этот проект расширения состава и в соответствии с этим возможностей Англо-Советского профсоюзного комитета не получил своего практического осуществления, то это произошло лишь, как известно, в результате отказа руководства Американской федерации труда. Нет надобности возвращаться сейчас к мотивам, которые при этом выдвигались представителями этой профсоюзной организации, поскольку несостоятельность этих мотивов неоднократно вскрывалась на страницах как советской, так и зарубежной печати.

Летом 1943 г., на третьей сессии Англо-Советского профсоюзного комитета, проходившей в Москве, советские профсоюзы вновь внесли предложение о расширении комитета путём включения в его состав представителей профсоюзов Северной и Южной Америки, а также профсоюзов оккупированных стран Европы. Тогда это предложение не встретило, однако, поддержки со стороны английской делегации. Тем не менее, учитывая растущее стремление многих профсоюзных объединений демократических стран к установлению постоянного и тесного контакта, состоявшийся в Саутпорте 75-й конгресс британских тредюнионов поручил Генеральному совету заняться рассмотрением вопроса о созыве мировой профсоюзной конференции. Генеральный совет британских тредюнионов наметил созыв конференции в июне 1944 года. В ноябре 1943 г. Генеральный совет разослал 71 профсоюзной организации в 31 стране предложения назначить представителей на эту конференцию. Приглашение было принято 40 профсоюзными организациями в 24 странах, и было избрано 134 делегата. Советские профсоюзы, конечно, с удовлетворением приняли приглашение и вместе с тем выдвинули принципиальное предложение о том, что наиболее успешным образом подготовка конференции могла бы быть осуществлена совместными действиями профсоюзных центров Англии, Советского Союза и Америки. Однако, тогда это предложение встретило формальные возражения со стороны Генерального совета британских тредюнионов.

Как известно, конференция не смогла собраться в намеченный срок в связи с введённым британским правительством, накануне высадки союзных войск во Франции, за-

прещением въезда и выезда из Англии. Но и после того как запрещение было отменено и, таким образом, это препятствие отпало, всё же в течение довольно долгого времени новый срок созыва конференции не был назначен. Эта длительная задержка вызвала тогда законное недовольство как со стороны советской профсоюзной общественности, так и со стороны профсоюзных организаций и деятелей ряда других демократических стран. Наконец, на четвёртой сессии Англо-Советского профсоюзного комитета, состоявшейся в Лондоне в октябре 1944 года, удалось преодолеть разногласия, существовавшие по отдельным вопросам, и было вновь принято решение о созыве международной конференции профсоюзов в Лондоне. Это решение одобрено Всесоюзным Центральным Советом Профессиональных Союзов и Генеральным советом, а также 76-м конгрессом британских тредюнионов. Срок созыва международной конференции сперва был намечен на 8 января 1945 г. или примерно около этого времени. По последним данным, конференция состоится с 6 по 16 февраля 1945 года. С особым удовлетворением советская профсоюзная общественность восприняла сообщение о том, что 4 декабря в Лондоне начнёт работать специальный подготовительный комитет, состоящий из представителей английских тредюнионов, советских и американских профсоюзов.

За время, прошедшее с того момента, когда впервые был поставлен вопрос об установлении тесного контакта между профсоюзами демократических стран, военная и международная обстановка изменялась весьма существенно в пользу антигитлеровской коалиции. Тем не менее, настоятельная необходимость расширения сотрудничества профсоюзов демократических стран не только не отпала, а, наоборот, эта задача стала ещё более актуальной.

Профсоюзы, являющиеся самыми массовыми демократическими организациями рабочего класса, призваны отстаивать его коренные жизненные интересы. Как год назад, так и ныне усилия профсоюзов Объединённых наций сосредоточены преимущественно на мобилизации всех сил для скорейшего разгрома гитлеровской Германии. Но в настоящее время, наряду с этим важнейшим делом, в связи с приближением сроков окончания войны, необходимо внимание должно быть уделено задачам, которые встанут пе-

ред профсоюзами в послевоенный период. Это обстоятельство не может не отразиться на характере и программе будущей международной конференции. Задачи этой конференции будут, таким образом, состоять, с одной стороны, в дальнейшей координации усилий трудящихся для ускорения окончания войны и, с другой стороны, в определении тех позиций организованного профсоюзного движения, которые необходимо будет отстаивать при обсуждении и разрешении проблем послевоенного устройства мира. В резолюции, принятой 76-м конгрессом британских тредюнионов, по этому поводу говорится, что на международной конференции «должно быть сформулировано в конкретной форме требование, чтобы профсоюзное движение несло свою долю ответственности в определении условий мира и в осуществлении программы послевоенной реконструкции, которая должна быть разработана правительствами». В этой связи особое место занимает вопрос, обсуждавшийся на четвёртой сессии Англо-Советского профсоюзного комитета и на 76-м конгрессе британских тредюнионов, а именно — проблема ответственности германского народа за совершённые военные преступления.

Повестка дня международной профсоюзной конференции будет установлена самой конференцией на основе предложений подготовительного комитета. В ходе обсуждения задач, стоящих перед профсоюзным движением, выдвигается целый ряд жизненно важных для рабочего класса вопросов, которые можно подразделить на две основные группы.

Это, во-первых, вопросы защиты законных интересов и прав рабочих масс, условий труда и уровня жизни рабочих после войны. В то время как в Советском Союзе рабочий класс стоит у власти и социалистическая система народного хозяйства служит реальной гарантией основных прав и интересов трудящихся, а профсоюзы заботятся о повседневных нуждах рабочих и служащих, в других странах рабочим и служащим приходится отстаивать свои законные интересы от посягательств со стороны предпринимателей. Профсоюзы глубоко заинтересованы в том, как будут разрешены проблемы организации помощи населению, пострадавшему от войны, борьбы с безработицей, продолжительности рабочего дня, оплаты труда, сохранения системы контроля на послевоенное время, вопросы цен, здравоохранения, помощи

инвалидам войны, социального обеспечения, образования, жилищного строительства и т. д.

Это, во-вторых, ряд организационных вопросов, связанных с объединением профсоюзного движения в международном масштабе. Перед конференцией встанет задача создания всемирного объединения профсоюзов, призванного играть роль постоянного центра профессионального движения всех демократических стран. В этой связи иногда пытаются говорить о возрождении или восстановлении существовавшего до войны Международного объединения профсоюзов — так называемого Амстердамского интернационала. Однако, такая постановка вопроса далека от реальности. Ведь не случайно Амстердамский интернационал не смог сыграть положительной роли в период, предшествовавший нынешней войне. По своему составу Амстердамский интернационал отнюдь не был всемирным объединением организованных рабочих — в нём отсутствовали профсоюзы Советского Союза, Конгресс производственных профсоюзов Соединённых Штатов Америки и профсоюзы ряда других стран. С другой стороны, в нём в течение долгого времени занимали весьма видное место и имели большое влияние германские профсоюзы. Поскольку сейчас речь идёт о создании такого объединения профсоюзов, которое будет включать в себя советские и американские профсоюзы и станет на деле всемирным объединением, совершенно очевидно, что такое объединение не только по названию, но и по самому существу будет коренным образом отличаться от Амстердамского интернационала. Прогрессивные деятели профсоюзов Объединённых наций понимают, что в нынешних условиях требуется создание гораздо более авторитетной и действенной всемирной профсоюзной организации. Очевидно, что международной конференции придётся проделать большую работу по выработке принципов международного профсоюзного объединения, носящего несравненно более демократический характер и отвечающего подлинным интересам и требованиям рабочего класса демократических стран.

Успеху работ международной профсоюзной конференции будет в значительной степени способствовать тот огромный политический опыт, который накопили профсоюзы за время войны. Трудно переоценить долю их участия в военных мероприятиях Объединённых наций, особенно в деле повыше-

ния производительности труда и увеличения военного производства. В годы ожесточённой борьбы против гитлеровской Германии с наибольшей силой сказалась потребность взаимопонимания и объединения усилий свобододолюбивых народов, создались необходимые предпосылки для успешного сотрудничества не только во время войны, но и после победы над врагом. Именно поэтому идея широкого и дружественного сотрудничества рабочих демократических стран через их профсоюзные организации встретила такую горячую поддержку подавляющего большинства профсоюзных объединений.

Инициатива созыва международной профсоюзной конференции, проявленная английскими профсоюзами и поддерживаемая советскими профсоюзами, встретила живейший отклик со стороны профсоюзов Франции, Бельгии, Австралии и Латинской Америки. В Соединённых Штатах Америки одно из двух основных профсоюзных объединений — Конгресс производственных профсоюзов — выступает горячим сторонником созыва международной конференции. Иную позицию занимает до сих пор руководство другого профсоюзного объединения США — Американской федерации труда. В прошлом году эта организация, к сожалению, отказалась послать своих делегатов на конференцию. Сейчас её руководство, по имеющимся сведениям, всё ещё занимает выжидательную позицию в этом вопросе. Однако, каково бы ни было решение исполкома Американской федерации труда, ясно одно: если руковод-

ство этой организации откажется от участия в международной профсоюзной конференции, то оно этим нанесёт ущерб прежде всего своему собственному влиянию и авторитету среди широких масс членов профсоюзов, объединяемых Американской федерацией труда. Ибо отказ от участия в международной профсоюзной конференции неизбежно поставил бы под вопрос демократизм тех, кто предпочитает оставаться вне рамок международного сотрудничества профессионально организованного рабочего класса демократических стран. Не может быть сомнений в том, что во всём демократическом мире будет расти авторитет тех, кто проявляет добрую волю к международному сотрудничеству, являющемуся залогом успешной защиты коренных жизненных интересов рабочего класса, и, наоборот, будет падать влияние тех, кто не хочет сплочения сил международного рабочего движения, тем самым демонстрируя своё безразличное и равнодушное отношение к защите кровных интересов рабочих масс.

Чем скорее будет установлено необходимое единство в международном профсоюзном движении, тем большим авторитетом будут обладать профсоюзы в глазах народов всех демократических стран, тем полнее и решительнее будет звучать голос организованного рабочего класса при решении коренных проблем послевоенного устройства, при закладке фундамента длительного и прочного мира между народами после полного разгрома общего врага.

Венгерский урок

3. РАКОВ

ИСТОРИЧЕСКИЕ победы Красной Армии на юговостоке Европы привели к развалу балканской «крепости» Гитлера. Создалась обстановка, которая требовала от Венгрии быстрых и решительных действий. Но таких действий со стороны Венгрии не последовало. В результате она оказалась в незавидном положении последней союзницы Германии в Европе.

Румыния и Болгария вскоре после их перехода на сторону Объединённых наций перестали быть военным плацдармом. Венгрия же стала плацдармом, где раненый фашистский зверь, уползая в свою берлогу, яростно защищает подступы к этой берлоге, беспощадно разрушая и разоряя венгерские города и сёла. Венгрия стала ареной более оже-

сточённых боёв, чем любая другая страна из числа бывших сателлитов Германии.

Чем же объяснить, что Венгрии постигла столь непритягательная участь? В чём причина того обстоятельства, что в то время, как уже многие народы Европы один за другим при помощи Красной Армии и союзных армий сбросили с себя немецко-фашистское иго, Венгрия стала лёгкой добычей переворота, организованного гестапо?

Этот факт отнюдь не является случайностью. Его объяснение следует искать не в области географии, на которую ещё недавно пытались сослаться венгерские правители, а в области политики. В Венгрии вскоре после первой мировой войны установился архиреакционный режим и утвердилась расовая идеология, весьма родственная гитлеризму. Ещё не так давно будапештские правители требовали для своей страны первого места в Европе на том основании, что Венгрия является родиной фашизма. Реакционный режим развращал широкие слои населения призывами к гегемонии Венгрии в Дунайском бассейне, бреднями насчёт превосходства «венгерской расы» над другими национальностями, империалистической идейкой «великой венгерской империи». Венгерская реакция, стоящая у власти в течение четверти века, всегда считала себя оплотом борьбы против Советского Союза. Авантюризм венгерских правящих кругов привёл страну в состояние полной внешнеполитической изоляции, бросил её под ноги гитлеровской Германии.

Правящие круги Венгрии в последние месяцы уже не могли не видеть, что Германия проиграла войну. Но в то же время они полагали, что им удастся выждать более благоприятной международной конъюнктуры, когда они смогут выторговать себе более выгодные условия мира. Как это ни удивительно, будапештские правители надеялись, что, проводя политику «выжидания», которая на деле являлась политикой продолжения войны на стороне гитлеровской Германии, им удастся сохранить захваченные во время войны территории соседних стран. При этом они цеплялись за надежду, что наступление Красной Армии задержится у самого мощного естественного рубежа германской обороны на Востоке — у Карпатского хребта. По их представлениям, преодоление карпатского рубежа должно было оказаться столь

трудной задачей для Красной Армии, что ей следовало предпочесть не вступать в Венгрию, а обойти её, направляя свой удар непосредственно против Германии. Как сообщал будапештский корреспондент Анатолийского агентства в середине сентября, «венгерские круги надеются на то, что Венгрия не является непосредственной целью наступления Красной Армии, которая, вероятно, предпочтёт достигнуть прежде всего более важных стратегических целей, как, например, соединиться с Тито и выйти к морю». Все эти расчёты рухнули в результате быстрого перехода Красной Армии через Трансильванские Карпаты и её появления на венгерской равнине со стороны венгеро-румынской границы.

Ещё большие надежды венгерские правящие круги возлагали в своей политике «выжидания» на раскол в лагере Объединённых наций. Эти надежды всемерно укрепляли некоторые реакционные иностранные газеты, пытавшиеся в своё время оправдать тактику будапештских политиков, продолжавших вести войну на стороне Гитлера под флагом выжидания. Так, орган ватиканских кругов в Англии «Католик геральд» 15 сентября писал:

«Нет сомнения в том, что нынешний венгерский режим, выступая с неискренними заверениями в преданности немцам, в то же время готовится перейти к союзникам в тот момент, когда войска генерала Александра появятся на Балканах. Венгрия не согласится капитулировать перед Красной Армией».

Бывший венгерский премьер Лакатош в своём выступлении от 21 сентября всё ещё пытался, обращаясь к «англо-саксам», представить Венгрию в качестве «защитника Запада против Востока». Но ход событий привёл к полному крушению и эти авантюристические расчёты венгерских правителей, которые надеялись пролезть в щель воображаемых ими неразрешимых противоречий между союзниками.

Даже создавшееся для Венгрии катастрофическое военное положение, когда она осталась единственным сателлитом гитлеровской Германии, не могло заставить правительство феодальных магнатов, возглавляемое Лакатошем, решительно порвать с немцами. Ещё в начале октября оно решило организовать «национальную гвардию», своего рода народное ополчение, но не для борьбы

A.11.E/135

96

против немцев, а для борьбы против партизан и парашютистов союзных армий. Правительство попережнему зверски преследовало «сторонников врага», т. е. сторонников союзников, а правительственная печать и радио распространяли самые дикие, клеветнические измышления о «свистских зверствах» в освобождённых от фашистов районах Венгрии.

Только новые крупные победы советских войск в Дунайском бассейне несколько отрезвили правителей Венгрии, приведших страну на край пропасти. С огромным опозданием они начали понимать, что надо разорвать преступный союз с Гитлером, озиачающий для страны гибель; что для спасения Венгрии нет иного пути, кроме разрыва с немцами и борьбы с ними. Однако, даже после того, как они, наконец, поняли эту необходимость, они проявили такую нерешительность и неорганизованность, которые заранее обрекли на неудачу их попытки выбраться из тупика.

Гитлеровцы 15 октября поставили у власти в Будапеште кучку платных агентов гестапо и уголовников, известных в прошлом своими скандальными аферами и погромными налётами. Новый «премьер-министр» и регент-самозванец Салаши даже среди квислингов является наиболее тёмным проходимцем. Он с 1935 года известен как платный агент Гимmlера. Шайка Салаши, выступающая под названием «партии скрещённых стрел», — это погромщики, состоящие на немецкой службе. Даже многие главарь венгерского фашизма из лагеря Имреди сторонились этих подонков. Сейчас банда Салаши вместе с немцами, живущими в Венгрии, проводит в жизнь гитлеровские планы полного опустошения венгерских городов и сёл. Гитлеровцы и их венгерские агенты за последние полгода, после вступления германских войск в Венгрию, истребили и изувечили в концлагерях несколько десятков тысяч человек из прогрессивных, антигерманских слоёв населения. Теперь банда Салаши направила оружие террора и против вчерашних своих союзников, против тех элементов в венгерском правящем лагере, которые, убедившись, наконец, в провале своей авантюристической политики, пытались порвать с гитлеровской Германией.

В Будапеште давно знали о подготовке гитлеровцами путча. Ещё в сентябре все немцы в Венгрии были вооружены, а в фашист-

ских кругах открыто говорили о подготовке германских войск к предстоящему перевороту и о необходимости устранения Хорти вооружённым путём. Правительство Лакатоша имело возможность мобилизовать широкие народные массы для борьбы против немецких оккупантов, расстроить планы гитлеровцев. Однако венгерские правящие круги остались и на этот раз верными своей традиционной политике: они больше боялись борьбы народных масс против немцев, чем гитлеровского переворота. Они ведь и раньше сотрудничали с венгерским квислингом Стояи. Далее, ведь последний премьер-министр Лакатош принял все меры к тому, чтобы умножить военные усилия Венгрии на стороне гитлеровской Германии в борьбе против «угрозы с Востока». Если регент Хорти 15 октября всё же оказался вынужденным признать войну Венгрии на стороне Германии бесцельной и запросил перемирия, то этот его запоздалый шаг произошёл лишь в результате крушения всех надежд венгерского правящего лагеря спасти своё положение при помощи гитлеровской Германии.

Гитлеровцы использовали то обстоятельство, что военное руководство Венгрии, разведка фашистской агентурой, оказалось неподготовленным и неспособным к решительному и организованному переходу на сторону Красной Армии. При помощи нескольких дивизий «СС» немцы и их приспешники захватили стратегически важные позиции и овладели властью для того, чтобы продолжать ту же политику, которую до них вели прежние правящие круги Венгрии. Гитлеровская агентура сумела так быстро осуществить свои планы в Венгрии вследствие того, что в этой стране демократические силы оказались чрезвычайно слабыми, гораздо более слабыми, чем они были, например, не только в Болгарии, но даже в Румынии.

Выступление Хорти 15 октября против Германии свидетельствовало о том, что даже прежние правящие круги Венгрии поняли, наконец, необходимость не только разрыва с Германией, но и активной борьбы против гитлеровцев на стороне Красной Армии. Имеются сведения о сопротивлении, которое попыталось оказать население венгерской столицы гитлеровскому перевороту 15 октября. Гитлеровцам удалось подавить эти попытки сопротивления. Они сейчас хотят силой заставить венгерский народ проливать свою

кровь для обороны «германской крепости». Переход начальника генерального штаба венгерской армии генерал-полковника Вереша и командующего первой венгерской армии генерал-полковника Миклоша на сторону Красной Армии, как и сдача в плен советским войскам целых подразделений венгерской армии, являются признаками известного поворота в умах венгерских солдат и офицеров. Многочисленные расстрелы эсэсовцами венгерских военных и чиновников, не желающих служить немцам, звучат сейчас тяжёлым упреком по адресу тех, кто прежде пытался своим угодничеством обеспечить себе «расположение» фашистских извергов.

Красная Армия, ломая ожесточённое сопротивление врага, освободила уже больше половины венгерской территории от германских оккупантов, выполняя поставленную товарищем Сталиным задачу — «вывести Венгрию из войны и повернуть её против Германии». В этих условиях ответственность,

которая ложится на народ Венгрии, очень велика, и она с каждым днём всё возрастает. Героическая борьба соседних народов против фашистского ига даёт венграм наглядные уроки, как можно бороться против гитлеровских захватчиков и в более трудных условиях. Венгерский народ в прошлом не раз вёл борьбу против немецких поработителей. Он теперь должен вновь подняться на борьбу против немцев и их венгерских холопов, всемерно помогая Красной Армии превратить Венгрию из предполья германской обороны в ворота в гитлеровскую Германию. Только в ходе этой борьбы Венгрия сможет смыть с себя позор прошлого и сполна рассчитаться с германскими насильниками и их лакеями. Теперь дальнейшая судьба Венгрии зависит от способности её народа решительно порвать со своим прошлым, повернуть своё оружие и все свои ресурсы против немцев и тем самым вывести страну на единственный путь спасения.

О положении в Румынии

В. ЛИНЕЦКИЙ

ПРОШЛО уже свыше двух месяцев с того дня, как между правительствами Советского Союза, Соединённого Королевства и Соединённых Штатов Америки, с одной стороны, и правительством Румынии, с другой стороны, было подписано соглашение о перемирии. Этот срок был вполне достаточен для того, чтобы румынское правительство, неоднократно декларировавшее готовность внести свой вклад в общее дело Объединённых наций, подтвердило определёнными действиями свою волю и способность осуществить программу неотложных мероприятий, соответствующую задачам скорейшего завершения военного разгрома гитлеровской Германии, а также насущным нуждам и интересам самой Румынии.

Многочисленные декларации первого правительства Санаатеску, несмотря на некоторую расплывчатость содержащихся в них формулировок, не оставляли на первый взгляд сомнений в том, что политические круги Румынии, наиболее широко представленные в этом правительстве, отдадут себе отчёт в необходимости неотложного разре-

шения важнейших задач, выдвинутых перед Румынией всем ходом событий. Так, например, в одной из этих деклараций от 12 октября говорилось, что правительство готово продолжать войну всеми имеющимися в его распоряжении средствами, точно выполнять условия перемирия и провести «быстрыми темпами» чистку государственного аппарата.

Но с оплатой этих векселей румынское правительство не торопилось. В течение двух месяцев румынское правительство почти ничего не сделало, чтобы обеспечить удовлетворительное выполнение важнейших статей соглашения о перемирии. Правительство Румынии систематически уклонялось от выполнения своих прямых обязательств и открыто поддерживало органы власти, саботирующие соглашение о перемирии.

Факты таковы.

Согласно статье 2-й соглашения о перемирии правительство Румынии обязано было принять меры к интернированию германских и венгерских граждан, находящихся на территории Румынии. Однако румынское правительство сочло возможным распространить

эти меры не на всех граждан вражеских государств, а интернированных немцев и венгров содержать в условиях, допускающих всякого рода поправки.

Согласно статьи 5-й соглашения о перемирии румынские власти обязаны были передать Союзному (Советскому) Главнокомандованию всех интернированных и насильственно уведённых в Румынию граждан Советского Союза и союзных стран для возвращения их на родину. Однако различные представители румынской администрации стремятся всеми средствами воспрепятствовать возвращению советских граждан на родину.

Статья 8-я соглашения о перемирии гласит: «Правительство Румынии и Главное Командование обязуются не допускать вывоза или экспроприации всякого рода имущества (включая ценности и валюту), принадлежащего Германии и Венгрии или их гражданам или лицам, проживающим на их территориях или на территориях ими занятых, без разрешения Союзного (Советского) Главнокомандования. Они будут хранить это имущество в порядке, устанавливаемом Союзным (Советским) Главнокомандованием». Румынские власти пытаются освободить себя от выполнения и этой статьи соглашения. Они не приняли всех необходимых мер, и в результате создалось положение, при котором это имущество может быть бесконтрольно отчуждено.

Румынское правительство ничего не сделало для выполнения 11-й статьи соглашения, предусматривающей возмещение убытков, причинённых Советскому Союзу военными действиями и оккупацией Румынской территории. Правительству, и в частности министру финансов генералу Георгу Потопьяну, понадобился целый месяц, чтобы передать наконец Союзной контрольной комиссии предложения, касающиеся выполнения этой статьи. Но этот результат тридцатидневных размышлений оказался совершенно неудовлетворительным и меньше всего свидетельствует об искреннем желании всерьёз заняться вопросами, вытекающими из ст. 11-й соглашения о перемирии.

Такую же позицию заняло румынское правительство и в отношении 12-й статьи соглашения, обязавшей Румынию «в сроки, указанные Союзным (Советским) Главнокомандованием, возвратить Советскому Союзу в полной сохранности вывезенные с его территории во время войны все ценности и ма-

териалы, принадлежащие государственному, общественному и кооперативным организациям, предприятиям, учреждениям или отдельным гражданам...» Эта статья предусматривала возвращение в Советский Союз материальных ценностей, принадлежащих нашему народу и украденных солдатами и хищной сворой чиновников Антонеску. Речь шла об оборудовании фабрик и заводов, о железнодорожном подвижном составе, о сельскохозяйственных машинах, о музейных ценностях — о бесчисленных вещах, похищенных мародёрами Антонеску на советской территории. Но румынские власти всячески тормозили возвращение чужого добра, а правительство спокойно взирало на укрывателей награбленного имущества.

В меморандуме, представленном румынскому премьер-министру Союзной контрольной комиссией, констатируется факт саботажа со стороны румынских властей и бездействие румынского правительства в области выполнения условий перемирия. В меморандуме отмечается, что румынское правительство систематически уклонялось от выполнения в кратчайший срок условий перемирия, увиливало от выполнения этих условий, внося явно несерьёзные, заранее неприемлемые предложения.

В важнейшем для Румынии вопросе выполнения условий перемирия правительство Санатеску заняло позицию, не свидетельствующую о понимании новой обстановки и о готовности сделать из неё соответствующие выводы. Возвращающиеся к власти старые политические деятели Румынии увидели в стране, страхиавшей с себя кровавую диктатуру Антонеску, старую арену политических интриг и международных комбинаций.

Главными инициаторами этой недостойной игры выступили лидеры так называемых «исторических партий» Румынии — национал-царанистской и либеральной, широко представленных в правительстве Санатеску. Отодвинув на задний план главнейшую задачу точного, своевременного и добросовестного выполнения условий перемирия, лидеры этих партий целиком посвятили себя политическим дразням, травле партий национально-демократического фронта и консолидации под своими знамёнами разношёрстных реакционных сил.

Их цель — возвращение Румынии к временам парламентских склок, профессиональной коррупции, господства жандармерии,

преследования борцов за демократию и разжигания зоологического шовинизма. Их метод — двурушничество.

Законченным образцом такого рода двурушничества может служить резолюция, принятая 29 октября на собрании национал-царанистской партии в Бухаресте, и не заставившие себя ждать характерные «дополнения» к этой резолюции, дописанные уже на улицах Бухареста. В резолюции национал-царанистов говорилось о «наказании всех, кто помогал установлению режима диктатуры с 1938 г.», и об «очищении государственного аппарата и всей общественной жизни от всех, сотрудничавших с этим режимом...». А на состоявшейся в тот же день демонстрации национал-царанистов шествовали в ярко-зелёных легионерских куртках молодчики Хория Сима, подготовившие режим диктатуры и продолжающие загрязнять государственный аппарат Румынии.

На другой же день после уничтожения режима Антонеску руководство национал-царанистской партии широко открыло свои двери легионерам и гостеприимно предоставило убежище этим врагам народа, стремящимся сохранить свои силы для новых преступлений. Организации национал-царанистской партии превратились в своеобразные убежища, в которых гвардия гитлеровского агента Хория Симы укрывалась от политической непогоды. Спекулируя на январских событиях 1941 года, когда немецкие войска, повинувшись чисто конъюнктурным соображениям, выступили на стороне Антонеску против железногвардейцев, легионеры пытаются предстать сейчас в роли «жертв» прогитлеровского режима и претендуют на право занять соответствующее место в освобождённой от немцев Румынии. В этом отношении они встречают деятельную поддержку Юлиуса Маниу, лидера национал-царанистов, бывшего премьера и адвоката, выступившего ещё в 1934 году на процессе вождя железногвардейцев Корнелия Кодреану по делу об убийстве премьера Дука в качестве... свидетеля защиты.

Опубликованная румынскими газетами переписка между Юлиусом Маниу, занявшим в первом кабинете Санатеску пост министра без портфеля, и лидером легионеров, бывшим секретарём Хория Симы Команчиу проливает достаточно яркий свет на связи Маниу с легионерами и на этот непристойный союз верхушки национал-царанистов, считающих се-

бя «солью» румынской земли, с врагами румынского народа.

Судя по обращению Горация Команчиу к так называемым «бывшим легионерам», связь между Маниу и железногвардейцами была восстановлена ещё два года назад, когда, как повествует Команчиу, «этот великий государственный деятель помог своими советами в наших поисках наилучшего пути в новых обстоятельствах». В этой роли путеводной звезды легионерских банд Маниу вновь выступил сейчас. В письме, датированном 29 августа 1944 года, Маниу назвал обращение Команчиу к легионерам «замечательной прокламацией, раскрывающей патристические чувства», подробно изложил свою теорию оправдания службы железногвардейцев у Гитлера и, вынеся железногвардейцам оправдательный вердикт, выдал им пропуск в национал-царанистскую партию.

«Вы искренне решили, — писал Маниу, — принять участие в созидательной работе. Я думаю, что хорошо поступят те из ваших сотрудников, кто прижмёт к другим политическим группировкам».

Непосредственным результатом сговора между Маниу и Команчиу явилась легализация легионеров, позволившая им после нескольких недель выжидания вновь поднять голову. Их провокационные вылазки на демонстрации национал-царанистов в Бухаресте, их лозунги «Требуем Маниу и Братиану! Да здравствует Хория Сима!», их безобразные выходки на митинге национал-царанистов в Брашове, где какой-то «инвалид войны», заявивший, что он «гордится медалями, полученными на восточном фронте», был встречен выкриками «Хогим Румынию в старых границах» и песней «Румыния от Днестра до Тиссы», — всё это стало возможным лишь в атмосфере полной безнаказанности, созданной стараниями Юлиуса Маниу вокруг переименования своей фирмы легионеров. И после этого деятели национал-царанистской партии ещё вздыхают над отсутствием в Румынии «порядка» и ставят в зависимость от «установления порядка» проведение в Румынии неотложных реформ, которых они боятся пуще огня! Даже старый австро-венгерский парламент, школу которого прошёл Маниу, не часто достигал таких вершин лицемерия.

Таким образом были обойдены также те статьи соглашения о перемирии (14-я и 15-я), которые обязывали румынское правительство «сотрудничать с Союзным (Советским)

Главкомандованием в деле задержания лиц, обвиняемых в военных преступлениях», а также «немедленно распустить находящиеся на румынской территории все прогитлеровские (фашистского типа) политические, военные, военизированные, а также другие организации, ведущие враждебную Объединённым нациям; в частности, Советскому Союзу, пропаганду, и впредь не допускать существования такого рода организаций». Следует ли после этого удивляться, что в Румынии до сих пор арестовано едва ли более 500 легионеров, что среди арестованных виновников войны нет многих людей, бесспорно принадлежащих к их числу, что во всех звеньях государственного аппарата Румынии, начиная от бухарестских канцелярий и кончая местными примариями, попрежнему здравствуют чиновники, скомпрометировавшие себя связями с легионерами...

«Своей политикой по отношению к легионерам, — пишет орган румынского Союза патриотов «Романия либера», — а также в вопросе о чистке государственного аппарата от гитлеровских элементов, попытками отстранить демократические силы от управления страной Маниу группирует под своими знаменами всю румынскую реакцию».

Но Маниу уверяет, давая интервью бухарестскому корреспонденту английского агентства Британова, что он, вместе со всем правительством, считает своей задачей «разрешение определённых конкретных проблем: поддержание порядка, решение текущих вопросов, осуществление перемирия, подготовка к мирному времени». Странный путь избрал Юлиус Маниу для разрешения этих «конкретных проблем»!

Чтобы оправдать этот путь перед мировым общественным мнением, руководители обеих «исторических партий» заранее раздают индульгенции всем окопавшимся в государственном аппарате сторонникам рухнувшего режима. Они уверяют, что этот режим был случайным, наносным явлением в политической жизни Румынии и что его импортное происхождение вообще исключает необходимость какой-либо ликвидации фашистского наследия.

«Фашизм и нацизм были лишь преходящими политическими болезнями, которые Румыния получила путём инфекции, — заявил Дину Братвану сотруднику выходящей на английском языке «Бухарест геральда». — Когда микробы будут уничтожены в самом своём источнике (я имею в виду Германию), эти болезни никого не будут тревожить».

Эта теория полного иммунитета Румынии от фашистской заразы служит Маниу и Бра-

тиану для попыток оправдания реакционных сил. Ставя свои узкие групповые интересы выше интересов нации и государства, руководители «исторических партий» вновь пытаются создать в Румынии условия, какие уже облегчили однажды установление в стране фашистской диктатуры.

Именно такими попытками был вызван затянувшийся в Румынии правительственный кризис. Он явился прямым следствием политического интриганства, направленного против национально-демократического фронта. В течение трёх месяцев румынский народ настаивает на решительных мероприятиях, соответствующих новым жизненным задачам, вставшим во весь рост перед Румынией. В течение трёх месяцев румынский народ требует наказания подлинных виновников своих бедствий, чистки государственного аппарата и широких демократических реформ. Но «исторические партии», претендующие на представительство Румынии на международной арене и на безраздельное господство внутри страны, саботируют эти требования и пытаются подорвать национально-демократический фронт.

На парламентских выборах в декабре 1937 года национал-царанистская партия, отказавшись от организации блока демократической оппозиции, заключила предвыборное соглашение с железногвардейцами и обеспечила им благодаря этому соглашению 66 мандатов в палате депутатов. Осенью 1944 года партия Маниу, вновь приняв под своим крыльшком гитлеровскую «пятую колонию», всячески тормозила и саботировала соглашение с партиями национально-демократического фронта, в который входят коммунисты, социал-демократы, Союз патриотов, «Земледельческий фронт» и профсоюзные организации. Вместе с либеральной партией Братвану она искусственно затягивала правительственный кризис, создавая в стране обстановку неравной напряжённости и беспокойства. Именно эта обстановка благоприятствовала нарушению Румынией важнейшего для её дальнейшей судьбы международного соглашения — соглашения о перемирии.

История правительственного кризиса в Румынии, завершившегося образованием нового правительства Санатеску, в которое вошли девять представителей «исторических партий» и семь представителей национально-демократического фронта, представляла собою попытку румынской реакции не только вернуться к старым методам правления, не

только гальванизовать фашистское наследие, но и затянуть систематическое саботирование соглашения о перемирии. Политическое интриганство национал-царанистов и либералов направлено не только против тех пунктов платформы национально-демократического фронта, в которых говорится о демократизации Румынии или об аграрной реформе. Претворение в жизнь программы национально-демократического фронта означает в первую очередь точное выполнение соглашения о перемирии. Между тем именно этого в первую очередь стараются избежать румынские реакционные круги. В этом и заключается разгадка их упорного сопротивления организации такого правительства, которое находилось бы на высоте понимания неотложных задач, вставших перед Румынией, — добросовестного выполнения соглашения о перемирии и всемерной активизации борьбы против гитлеризма.

«Жизненные интересы румынского народа, — говорится в проекте платформы национально-демократического фронта, предложенном единым рабочим фронтом всем демократическим силам страны, — требуют его активного участия в борьбе за освобождение страны от ига германских и венгерских фашистских захватчиков, в борьбе за уничтожение гитлеризма, которую ведёт всё передовое человечество. Необходимо мобилизовать все силы народа, все материальные ресурсы страны для оказания всевозможной помощи советским и румынским войскам в их совместной борьбе против гитлеровской Германии...»

«Враждебная политика, которую почти непрерывно вела Румыния по отношению к великой соседней державе — Советскому Союзу, была глубоко ошибочной и пагубной для нации. Жизненные интересы румынского народа требуют, чтобы эта враждебная политика была окончательно ликвидирована. Румыния должна вести дружественную политику по отношению к великому соседнему государству, которое не только не намерено оккупировать румынскую территорию и нанести ущерб её независимости, но, напротив, освободило территорию страны от немцев и помогает освобождать Северную Трансильванию и восстанавливать нашу независимость. Лояльное выполнение условий перемирия должно превратиться в один из главных рубежей между новой и старой внешней политикой Румынии».

Не эту ли часть программы национально-демократического фронта имел в виду Дину Братиану, говоря о «платформах и программах, совершенно не соответствующих потребностям момента и неспособных вызвать одобрение других партий»?

Эти «другие партии» полагают, очевидно, что в полном соответствии с «потребностями момента» находятся беспринципная возня и закулисные интриги в ближайшем тылу Красной Армии, занявшей сейчас вместе с армиями союзных стран исходные позиции для решающего наступления против гитлеровской Германии.

Командование советскими войсками, действующими на этом участке советско-германского фронта, проявляет величайшее терпение, которым беззастенчиво злоупотребляют румынские политики, превратившие прифронтовую полосу в арену своих интриг, подрывающие мобилизацию сил румынского народа и элементарный порядок в стране и саботирующие выполнение условий соглашения о перемирии.

Обращённое к румынскому правительству требование Союзной контрольной комиссии прекратить политику увёрток в выполнении обязательств, принятых Румынией по соглашению о перемирии, продиктовано в первую очередь интересами завершающего этапа борьбы Объединённых наций против гитлеровской Германии. Союзная контрольная комиссия нашла необходимым обратить внимание румынского правительства на всю серьёзность обстановки и потребовать, чтобы меры для выполнения соглашения о перемирии были приняты немедленно.

Ближайшее будущее должно показать, насколько сумеет новое правительство генерала Санатеску, в котором попрежнему широко представлены «исторические партии» Румынии, сделать необходимые выводы из этого серьёзного предупреждения.

Политика правящих кругов Дании во время войны

Н. БАЛТИЙСКИЙ

ПЕРВЫЙ вопрос, который в начале нынешней войны встал перед правящими кругами Дании, как и ряда других малых стран Европы, был вопрос: сопротивляться или не сопротивляться немецкой оккупации?

Как известно, другие малые страны северо-западной Европы — Бельгия, Голландия, Норвегия — в той или иной степени и форме сопротивлялись вторжению немцев. Дания же никакого сопротивления не оказала. Немцы 9 апреля 1940 года заняли Данию без единого выстрела.

Бесспорно, если бы правители Дании решили оказать немцам сопротивление, они имели бы перед собою весьма трудную задачу. Но в не более благоприятных условиях оказались тогда и другие малые государства. Однако датские правители ни малейшим образом не хотели затруднять дело немцам. Они фактически дали согласие на оккупацию своей страны Германией.

Чем можно это объяснить? Очевидно, только тем, что датское правительство с самого начала рассчитывало на победу фашистской Германии в войне и решило войти в фарватер гитлеровской политики. Иначе невозможно объяснить себе и дальнейшее поведение датского правительства.

Сразу после гитлеровской оккупации в Дании было образовано коалиционное правительство из представителей четырех главных партий — социал-демократической, консервативной, крестьянской и так называемой «радикальной левой». Это правительство решило основательно использовать благоприятную обстановку, созданную оккупационным режимом. Например, рабочих лишили права на повышение заработной платы в связи с повышением индекса цен; специальная арбитражная комиссия, состоящая из трех реакционеров, была уполномочена решать все спорные вопросы, касающиеся заработной платы и условий труда рабочих; были повышены косвенные налоги и т. д. Наряду с этим правительственные партии в парламенте подвергли законы о гражданских правах народа изменениям, суживающим свободу печати, собраний, демонстраций. Только коммунисты го-

лосовали против этих реакционных мероприятий.

Эту реакционную внутреннюю политику правительство провозгласило «датской политикой». Но вскоре оккупанты стали требовать от датского правительства проведения явно немецкой политики. На этом втором этапе перед правящими кругами Дании вопрос стоял так: служить или не служить немцам? И руководство правительственных партий Дании, за исключением одной части консерваторов, пошло в услужение к немецким фашистам.

Прежде всего они поставили на службу германской военной машины всю датскую промышленность. Далее, они стали так щедро снабжать Германию продовольствием, что в самой Дании широкие массы трудящихся оказались в острой нужде. И чем больше немцам давали, тем больше они требовали. Они предъявляли также разного рода политические требования, бесцеремонно и властно: Измените состав правительства! Измените. Выведите из парламента тех или иных депутатов! Вывели. Арестуйте сотни коммунистов! Арестовали. Порвите отношения с Советским Союзом! Порвали. Присоединитесь к «антикоминтерновскому пакту»! И присоединились...

Таким образом, датские правители, которые начали свою немецкую пляску в роли капитулянтов, стали скоро настоящими прислужниками Гитлера. Социал-демократические лидеры в Дании даже разработали специальную, с позволения сказать, «теорию», которая, по сути дела, сводилась к тому, что если они сделают всё, чего гитлеровцы желают, то они могут надеяться, что немцы их не тронут... С помощью такой рабской философии они старались оправдать своё пресмыкательство перед германскими фашистами.

Пока немцы имели успехи на фронтах, датские министры, выполняя свою лакейскую роль, проявляли полное самодовольство. Они вечно раздували фикцию мнимой «самостоятельности» датского парламента и «независимости» датского правительства, которую они якобы спасли своей «эластичной реальной политикой»... Одним словом, они изо-

A.11.E/135

103

бражали свой переход на службу к немцам как образец высшей политической мудрости, недоступной норвежцам, голландцам и другим.

Однако, скоро на советско-германском фронте, а затем и в Северной Африке на голову немцев стали обрушиваться бедствия. Каждое крупное поражение германских войск поощряло в Дании движение сопротивления оккупантам. Ещё в конце 1941 года, после поражения немцев под Москвой, возникли массовые демонстрации протеста против присоединения Дании к «антикоминтерновскому пакту» в Копенгагене и в ряде других городов. В рядах одной из правительственных партий — консервативной партии — произошёл раскол: так называемая группа младоконсерваторов, во главе с бывшим председателем парламентской фракции этой партии — Кристмас Меллером, не согласилась с прогитлеровской политикой, перешла на подпольное положение и вступила в контакт с коммунистической партией в деле организации движения сопротивления. В результате была создана подпольная боевая организация под названием «Датский Совет свободы», которая с тех пор руководит народным движением сопротивления.

В 1942 году немцы усилили в Дании свой режим насилия и грабежа. Гитлер назначил своим представителем там гестаповского палача Беста и поручил самому услужливому из датских министров пресловутому Скавениусу образовать новое правительство, в которое вошли такие ярые сторонники гитлеризма, как, например, бывший начальник копенгагенской полиции Т. Якобсен и крупный промышленник Г. Ларсен, социал-демократы Бординг и Кэрбэль, профсоюзный руководитель Л. Гансен и другие. Правительству Скавениуса немецкие оккупанты, помимо других задач, дали специальное задание беспощадно бороться за ликвидацию национально-освободительного движения. Конечно, и предыдущие правительства старались препятствовать возникновению и развитию движения сопротивления. Но немцы считали их мероприятия половинчатыми и требовали от нового правительства применения самого свирепого насилия против всех датчан, участвующих в национально-освободительном движении. Правительство Скавениуса приняло это позорное поручение. Это была третья стадия в развитии сотрудничества правящих кругов Дании с германскими фашиста-

ми. Они начали с отказа от борьбы против вторжения немецких захватчиков и докатились до яростной борьбы против патриотического национально-освободительного движения датского народа...

Правительство Скавениуса усердно старалось задуть национально-освободительное движение. Но безуспешно — это движение всё более разгоралось. Летом 1943 года особенно участились случаи саботажа и диверсий. Тогда немецкие оккупанты стали нервничать и потребовали от датского правительства введения смертной казни и передачи дел по обвинению в саботаже германским военным трибуналам. Но даже Скавениус не решился пойти на это. Ведь дела немцев на советско-германском фронте были уже тогда (в августе 1943 г.) весьма плачевны, и в Дании нажим народных масс всё усиливался. Правительство Скавениуса подало в отставку, и после этого правящие круги Дании оказались уже не в состоянии образовать правительство из представителей своих партий: функции министров временно выполняются своего рода «заменителями» — второстепенными чиновниками.

Это состояние длительного неликвидированного банкротства датского правительства явно отражает банкротство и той основной политической линии, которую правящие круги Дании проводили во время войны и оккупации. Но это не значит, что они теперь отказались от своей гнилой политики. Нет, всё ещё верно то, что в своё время заявил один из соратников принца Гамлета:

«Подгнило что-то в датском королевстве...»

Но одно во всяком случае ясно: настроение и активность датских прислужников Гитлера в последнее время сильно падают. Это естественно связано с тем, что, во-первых, столь очевидной стала перспектива полного поражения того воюющего лагеря, на победу которого они поставили ставку; и, во-вторых, народные массы Дании всё решительнее переходят к поддержке национально-освободительного движения и «Совета свободы».

Начиная с августа 1943 года, «Совет свободы» выступает в стране с воззваниями, издаёт нелегальную литературу. По сообщению английских газет, в первые месяцы 1944 года в Дании происходило ежедневно около 10 актов саботажа или диверсий, организованных «Советом свободы». В ответ на капитулянтское воззвание четырёх

коалиционных партий, поддерживавших правительство Скавениуса, «Совет свободы» выпустил брошюру, в которой доказывается необходимость дальнейшей борьбы и говорится, что датский народ будет продолжать борьбу против нацистских бандитов и германской военной машины независимо от того, чего эта борьба стоит.

— Мы хотим мира, свободы и демократии, — заявляет «Совет свободы». — Но мы не получим бесплатно того, что другие народы Европы вынуждены купить ценою крови, слёз и развалин.

Находящийся в Лондоне «Датский совет» представляет собою зарубежное политическое руководство датского «Совета свободы». Зарубежный совет возглавляется Кристмас Меллером, который весной 1942 года перебрался из Дании в Англию. В состав этого совета входят, насколько нам известно, бывший министр иностранных дел П. Мунк, посланник Дании в Англии Э. Ревентлов, некоторые либеральные журналисты, коммерсанты и др. Все эти лица, несомненно, являются противниками германских захватчиков, но, несмотря на это, бросается в глаза весьма односторонний состав этого совета, который так мало напоминает состав «Совета свободы», ведущего борьбу в Дании.

Некоторые социал-демократические лидеры — сторонники прогитлеровской политики Скавениуса — называют датский «Совет свободы» «коалицией шовинистов и коммунистов», желая таким образом заклеить Меллера и его группу кличкой «шовинистов». Это, конечно, вздор. Меллера и его сторонников неправильно было бы называть шовинистами. Они по-своему защищают национальные интересы Дании, в противополож-

ность некоторым социал-демократическим лидерам — изменникам национальных интересов своего народа. И в этом они безусловно правы.

Скорее вызывает обоснованные сомнения то обстоятельство, что Меллер и возглавляемый им зарубежный датский совет недостаточно чётко отмежевывались от тех обанкротившихся клик, которые привели Данию на гибельный путь прогитлеровской политики. Датский совет, конечно, критиковал внешнюю политику Скавениуса, но нет признаков того, чтобы члены этого совета порвали отношения с влиятельными кругами Дании, которые поддерживали профашистскую политику Скавениуса и всё ещё продолжают гнилое сожительство с немецкими оккупантами. Неужели так крепки старые связи членов датского совета с этими реакционными кликами? Если это так, то выходит, что зарубежный совет не только по своему составу, но и по своему политическому характеру существенно отличается от «Совета свободы» в стране. В таком случае зарубежный совет является не чем иным, как своего рода комитетом контакта между двумя лагерями, стоящими на совершенно различных и непримиримых позициях: между лагерем «Совета свободы», борющимся против немцев, и лагерем сотрудничества с немцами. Это означало бы беспринципное лавирование, из которого ничего путного не может выйти.

Будущее датского народа, оздоровление его национальной и политической жизни несомненно требует мира, свободы и демократии, как подчёркивал «Совет свободы». Это путь прогрессивной политики. В свете изложенного выше невольно возникает вопрос: доступен ли датскому совету путь прогрессивной политики? Будущее это покажет.

Восстановление итальянских профсоюзов

Н. АЛЕКСЕЕВ

ОДНОЙ из важнейших и неотложных задач международного профессионального движения является всемерная помощь в деле скорейшего восстановления свободных профсоюзов в странах, где ещё недавно хо-

зяйничали немецко-фашистские разбойники. Эта помощь необходима возрождающимся профсоюзам тех стран, которые освобождены или освобождаются от немецко-фашистской оккупации: Франции, Бельгии, Голлан-

днии, Польша, Югославия, в недалёком будущем — Чехословакия, Греция. Немалое значение имеет восстановление свободных профсоюзов и в тех странах, которые были сателлитами гитлеровской Германии, а затем порвали свою связь с ней и встали на путь искупления своей вины перед свободолюбивыми народами: в Италии, Румынии, Болгарии.

Совершенно очевидно, что восстановление свободного профессионального движения не может произойти без учёта особенностей исторического прошлого, уровня политического и культурного развития масс и конкретной обстановки в каждой из этих стран. С этой точки зрения заслуживают внимания первые шаги, предпринятые для восстановления свободных профсоюзов в Италии.

Италия — первая страна, вставшая на путь фашизма. Свыше 20 лет рабочий класс Италии прожил в условиях фашистского режима. В течение двух с лишним десятков лет своего господства Муссолини и его клика всячески старались вытравить в трудящихся массах Италии дух сопротивления, превратить их в безвольное и послушное орудие политики итальянского фашизма. И сейчас ещё Муссолини пытается на севере Италии, в районах, где хозяйничают гитлеровские оккупанты и итальянские фашистские банды, создать себе массовую базу с помощью самой беспардонной социальной демагогии. Он торжественно провозглашает «национализацию» предприятий государственного значения, обещает рабочим и служащим участие в прибылях предпринимателей и даже объявляет себя приверженцем... демократии и республики!

В отличие от Северной Италии, где сосредоточены крупная промышленность и миллионы рабочих и служащих, освобождённые области Италии, в частности Южная Италия, менее развиты в экономическом, политическом и культурном отношении. И не случайно именно здесь особенно ощущаются губительные последствия авантюристической политики Муссолини. Этим районам Италии война обошлась очень дорого. Промышленность, сельское хозяйство и транспорт подорваны, безработица приняла небывалые размеры. Население разрушенных городов, и в первую очередь массы беженцев, испытывает большую нужду. В освобождённых областях Италии необходимо наладить нормальную жизнь; нужно преодолеть экономическую разруху, пустить в ход промышлен-

ные предприятия, выработать новое социальное законодательство, очистить администрацию от окопавшихся в ней фашистских и полуфашистских агентов, организовать активное участие народных масс в борьбе против гитлеровских оккупантов и фашистских банд Муссолини, вместе с немцами хозяйничающих до сих пор в северной части Италии. В этих условиях, естественно, на возрождающиеся профсоюзы ложатся ответственные и трудные задачи.

До того, как Муссолини разгромил рабочие организации, в Италии существовали профсоюзы, объединённые Всеобщей конфедерацией труда, находившейся тогда под влиянием и руководством правого крыла социалистической партии во главе с реформистом д'Арагона. Были также синдикалистские, христианские и другие профсоюзные организации. После установления фашистского режима руководители Всеобщей конфедерации труда пытались избежать полного разгрома ценой приспособления к создавшимся условиям. Но этот путь в конечном счёте привёл профсоюзы в 1927 году к полной капитуляции перед Муссолини и к самороспуску Всеобщей конфедерации труда.

Теперь, после краха итальянского фашизма, в Южной Италии вначале делались попытки перестройки на демократической основе существовавших до падения Муссолини фашистских производственных корпораций. В то же самое время стали создаваться также и новые, свободные профсоюзы. За лозунг перестройки фашистских производственных корпораций в ряде мест ухватились прежние их руководители, поспешившие «сменить вехи» и выступить в роли новоявленных поборников демократии. Так, например, представитель фашистской корпорации моряков заявил, что он высказывается за её реорганизацию на демократических началах и считает, что он сам и его помощники являются наиболее подходящими людьми для проведения в жизнь этой реорганизации. В массах итальянских рабочих на этот счёт преобладает, однако, иное мнение. Бурный процесс роста новых профсоюзов отмечает в сторону агентуру фашизма в рабочем движении.

Одними из первых приступили к созданию новых, свободных профсоюзных организаций итальянские железнодорожники. На созванном с этой целью 9 января 1944 года в г. Бари съезде были представлены 23 тысячи железнодорожников. На открытии съезда при-

A.11.E/135

106

существовали представители всех политических партий, а также портовых рабочих, трамвайщиков, работников государственных предприятий, работников почт и телеграфа, сельскохозяйственных рабочих и др.

После двух десятков лет фашистской неволи впервые вновь зазвучал открыто гимн итальянских рабочих. На трибуне съезда было развернуто старое профсоюзное знамя, которое было старательно припрятано в течение 20 лет и сохранено одним старым рабочим. Многие делегаты плакали от радости. Взволнованный 64-летний Пасторе, старый деятель итальянского рабочего движения, запел «Интернационал», подхваченный всеми делегатами. Представитель международной федерации транспортников, участвовавший на этом съезде, описывает на страницах одного английского журнала этот торжественный момент следующим образом: «Это был гимн, звучавший в зале подобно молоту, разбивавшему стены старого мира». Отмечая, что работы съезда проходили весьма организованно, несмотря на то, что в течение 20 лет рабочий класс был лишён элементарных демократических свобод, автор статьи подчёркивает, что «резюмируя съезд отражали волю свободных людей, сознающих свою ответственность перед собственным народом и международным рабочим движением».

Характерно, что руководящую роль в восстановлении итальянских свободных профсоюзов играют главным образом старые рабочие, активно участвовавшие в профсоюзной работе до установления фашистского режима и сохранившие верность антифашистским взглядам.

Вслед за железнодорожниками принялись за восстановление своих профсоюзов и рабочие других отраслей народного хозяйства. Одновременно происходил процесс объединения профессионального движения. Сначала в освобождённых областях страны существовали два самостоятельных профсоюзных центра — в Неаполе и Риме. Возникший первым профсоюзный центр в Неаполе высказался против присоединения к созданной затем в Риме Всеобщей конфедерации труда. Но эта позиция не нашла поддержки в примыкавших к нему организациях. Уже 28 августа 1944 года съезд профессиональных союзов, объединяемых центром в Неаполе, вынес единогласное решение о присоединении к Всеобщей конфедерации труда. Это решение было одобрено первой конферен-

цией палат труда в Риме, состоявшейся 15 сентября 1944 года.

Таким образом возник единый центр профессионального движения Италии. В настоящее время Всеобщая конфедерация труда распространяет свою деятельность на все освобождённые области страны и будет руководить профсоюзами всех районов, очищаемых от немецких оккупантов и фашистских банд Муссолини. В объединяемых ею профсоюзах уже сейчас насчитывается около миллиона членов.

Всеобщая конфедерация труда работает в условиях немалых трудностей. Эти трудности, как уже отмечалось, связаны с произведёнными немцами разрушениями, с нехваткой сырья и материалов, угля и электроэнергии для промышленности, с острым недостатком продовольствия и массовой безработицей. В Риме, например, число безработных достигает 200 тысяч человек.

К преодолению этих трудностей направлены в настоящее время усилия основных политических партий Италии, действующих на освобождённой территории. В эту же сторону направлены сейчас и усилия Всеобщей конфедерации труда. В августе руководители конфедерации предъявили правительству Бономи ряд требований, имеющих целью облегчение тяжёлого положения трудящихся, в том числе требование о выдаче рабочим и служащим пособий на дороговизну, об организации общественных работ для безработных, о принятии срочных мер к восстановлению бездействующих предприятий и т. д. В некоторых провинциях профсоюзы установили систему очередности предоставления работы безработным.

Побывавшие недавно в Италии по приглашению Всеобщей конфедерации труда делегации британских профсоюзов, Американской федерации труда и Конгресса производственных профсоюзов Соединённых Штатов имели возможность воочию убедиться, какое тяжёлое наследие оставили преступная политика Муссолини и разбойничье хозяйничанье немцев в стране. Эти делегации посетили различные районы Италии. 29 августа они присутствовали на заседании Консультативного совета по вопросам Италии, которое состоялось в английском посольстве в присутствии заместителя британского премьер-министра Эттли. Делегаты английских и американских профсоюзов посетили также командующего вооружёнными силами союз-

A.11.E/135

107

ников на средиземноморском театре генерала Вильсона и были приняты папой римским.

Делегации не ограничились изучением деятельности возрождающихся итальянских профсоюзов. По их заявлениям, целью их поездки было оказать помощь Всеобщей конфедерации труда в воссоздании свободных профсоюзов. На совещаниях с руководителями конфедерации представители английских и американских профсоюзов обещали добиться, чтобы союзники оказали Италии помощь. Нельзя, однако, не отметить, что из среды делегатов британских тредюнионов и Американской федерации труда одновременно с обещанием помощи и поддержки итальянским профсоюзам выдвигалось требование, которое не может не навести на некоторые размышления. От Всеобщей конфедерации труда потребовали, чтобы она эт имени итальянских профсоюзов дала обязательство соблюдать «принцип независимости профессионального движения» и не допускать влияния в профсоюзах политических партий. Как заявил представитель британских тредюнионов О'Брайен, если итальянские профсоюзы будут выполнять это правило, то британские тредюнионы окажут им поддержку.

В чём здесь дело? В связи с чем некоторые представители американского и британского профсоюзного движения стали беспокоиться о «независимости» итальянской Всеобщей конфедерации труда? Разве итальянские профсоюзы находятся сейчас под угрозой попасть в зависимость от предпринимателей и от какой-нибудь реакционной, антидемократической партии? Очевидно, нет. Такой опасности в Италии в настоящее время нет, и вряд ли кто-либо из иностранных гостей мог опасаться такой возможности. Очевидно, их беспокойство было вызвано тем обстоятельством, что в Италии установлено единство профсоюзного движения на основе тесного сотрудничества сторонников тех трёх партий, которые связаны с итальянским рабочим движением, — коммунистической, социалистической и христианско-демократической. Но в этом единении, конечно, ничего порочного нет, наоборот, ведь никакая иная основа не могла бы в нынешних условиях Италии обеспечить единство профсоюзного движения. Ибо основная масса итальянских рабочих и, в частности, организованных рабочих состоит как раз из сторонников названных трёх партий. Поэтому платформа сотрудничества этих трёх партий в профсоюзных вопросах является лучшей гарантией

сохранения единства в рядах итальянского профсоюзного движения.

В Италии только явные реакционеры, представляющие узко эгоистические интересы предпринимателей, недовольны достигнутым единством профсоюзного движения. Но именно это единство, повидимому, не понравилось и приехавшему туда в качестве одного из представителей американских профсоюзов Лунджи Антонини. Под флагом борьбы с «коммунистической опасностью» он принял открытую попытку расколоть итальянское профдвижение, организовать поход против сторонников коммунистической партии, изгнать с руководящих постов в профсоюзах коммунистов и социалистов, противопоставив им более консервативные элементы из лагеря христианских демократов.

Антонини пришлось пережить горькое разочарование. К чести возрождающихся итальянских профсоюзов нужно сказать, что с первых же своих шагов они строили свою деятельность на основе самого широкого и тесного сотрудничества всех рабочих, без различия их партийной или религиозной принадлежности (за исключением, конечно, фашистов). Задача укрепления единства рабочего класса была разрешена совместными усилиями политических партий Италии, связанных с рабочим движением. Попытки разрушить это единство встретили решительный отпор. Секретари Всеобщей конфедерации труда заняли твёрдую позицию в вопросе о единстве итальянских свободных профсоюзов и высказали приверженность принципам международного профсоюзного единства. Настроения широких масс Италии также отнюдь не способствовали успеху Антонини. Попытки добиться раскола единых профсоюзов в Италии позорно провалились.

Антонини был так разочарован, что при отъезде из Италии «забыл» передать итальянским профсоюзам собранные для них с такой помпой 250 тысяч долларов. По этому шекотливому вопросу он не смог даже дать сколько-нибудь членораздельного объяснения представителям печати. Обещанная Антонини итальянским профсоюзам «широкая помощь» оказалась на деле дешёвым шантажем и блефом. Следует отметить, что другой делегат американских профсоюзов, ездивший в Италию, — Бальдани отмежевдался от раскольнических попыток Антонини. По возвращении в Америку Бальдани, выступая против Антонини, заявил, что «никому не удастся нарушить выкованное в войне единство итальянского народа».

Итальянские профсоюзы продемонстрировали свою приверженность единству — и в рамках итальянского рабочего движения и в международном масштабе. Настроение, надежды и чаяния итальянских рабочих ярко проявились в том тёплом приёме, который они оказали делегации советских профсоюзов во главе с секретарём ВЦСПС тов. Тарасовым, приехавшей в Италию 22 сентября для того, чтобы ознакомиться с положением итальянских рабочих и установить контакт с итальянскими профсоюзами. Советская делегация побывала в ряде итальянских городов, посетила много предприятий. Тёплые манифестации, которые устраивали в её честь итальянские рабочие, массовые демонстрации, состоявшиеся в ряде городов, красноречиво говорят о том, что итальянские рабочие хорошо понимают и высоко ценят значение установления непосредственного контакта с профессиональным движением Советского Союза. Итальянские рабочие показали, что они понимают, что представители советских профсоюзов приехали к ним в ка-

честве искренних доброжелателей, подлинных сторонников демократии в рядах итальянского профсоюзного движения.

В советской делегации итальянские профсоюзы встретили полную поддержку своей политики единства профессионального движения, осуществляемого на платформе тесного сотрудничества основных политических партий, связанных с рабочим движением. Вряд ли подлежит сомнению, что одной из важнейших предпосылок для успешного осуществления профсоюзами Италии стоящих перед ними больших и сложных задач является это единство. Оно основано на тесном сотрудничестве в рядах профессионального движения всех рабочих, без различия их политических и религиозных убеждений и партийной принадлежности. Оно предполагает организацию решительного отпора всяческим раскольническим попыткам. Осуществление такого единства, несомненно, открывает перед итальянскими профсоюзами наиболее благоприятные перспективы.

Из международной жизни

(ЗАМЕТКИ)

К СЪЕЗДУ КОНГРЕССА ПРОИЗВОДСТВЕННЫХ ПРОФСОЮЗОВ

Конгресс производственных профсоюзов (КПП) — сравнительно молодое, но мощное объединение американских профсоюзов, один из двух профсоюзных центров, существующих в Соединённых Штатах. Прогрессивный характер деятельности этой организации, её борьба за интересы рабочих и успешная деятельность во время войны, направленная на поддержку военных усилий страны, — всё это привлекает к Конгрессу производственных профсоюзов интерес и симпатии профсоюзной общественности демократических стран. Созываемый 20 ноября в Чикаго очередной съезд КПП, несомненно, привлечёт большое внимание профсоюзных кругов, особенно в связи с теми серьёзными задачами, которые стоят перед американскими профсоюзами в нынешний ответственный момент.

Характерно, что в настоящее время Конгресс производственных профсоюзов насчитывает большее число членов, чем когда-либо за все 9 лет своего существования, хотя около миллиона членов объединяемых им профсоюзов призвано в армию. Наибольшее влияние это объединение имеет в сталелитейной, автомобильной, авиационной, танковой, артиллерийской, судостроительной, электротехнической и текстильной промышленности, в производстве боеприпасов и среди моряков торгового флота. Отрасли промышленности, в которых Конгресс производственных профсоюзов располагает наиболее сильными позициями, имеют большое военное значение, а после окончания войны эти отрасли будут находиться в сильной зависимости от экспортной торговли.

Американская печать указывает, что на съезде особое внимание будет уделено вопросам, связанным с послевоенным устройством.

В числе предложений, выдвигаемых Конгрессом производственных профсоюзов, следует отметить требование, чтобы после войны правительство эксплуатировало свои предприятия, построенные в военное время, если частные лица не захотят их выкупить. Конгресс производственных профсоюзов требует также, чтобы предприниматели гарантировали рабочим минимальное число рабочих недель в году и, в случае невыполнения этой гарантии, выплачивали им соответствующую компенсацию. Таким способом КПП рассчитывает побудить предпринимателей изыскивать средства для продолжения после войны производства в полном масштабе.

На обсуждение съезда поставлена выдвигнутая КПП широкая программа социального обеспечения, здравоохранения и т. д. Съезд будет рассматривать также план переквалификации и обеспечения работой ветеранов войны. Исполком Конгресса производственных профсоюзов, а также некоторые отдельные профсоюзы, как например рабочих электротехнической, автомобильной и трикотажной промышленности, уже создали у себя особые отделы помощи демобилизованным солдатам.

Во время войны круг обычной деятельности профсоюзов по заключению договоров с предпринимателями несколько сузился, так как заработная плата и условия труда регулируются главным образом правительством. В последнее время КПП усиливает свою деятельность в области подготовки законодательства по вопросам труда. КПП имеет в Вашингтоне и в столицах штатов своих представителей, которые следят за подготовкой законопроектов, организуют поддержку профсоюзами тех или иных мероприятий или, наоборот, борьбу с ними, посылают обращения к членам конгресса, выступают от имени профсоюзов в комиссиях конгресса и т. п.

Следует отметить, что на происходивших в последнее время съездах рабочих автомобильной, электротехнической, металлургической промышленности и других профсоюзов, входящих в Конгресс производственных профсоюзов, принимались решения с требованием, чтобы КПП добился скорейшего созыва международной профсоюзной конференции.



ШВЕЙЦАРСКАЯ ПАСТОРАЛЬ

Как известно, советское правительство отказалось принять предложение Швейцарии о восстановлении дипломатических отношений, поскольку правительство этой страны до сих пор ни в какой форме не отмежевывалось от своей прежней политики, враждебной Советскому Союзу. Это решение советского правительства вызывает оживлённые отклики в некоторой части зарубежной печати, причём кое-кто из обозревателей, по установившемуся уже шаблону, выражает своё очередное «удивление» и «непонимание» по этому поводу. По тому же избитому и уже достаточно надоевшему трафарету досужие кумушки занимаются гаданием насчёт «действительных» мотивов советской политики в данном вопросе.

Между тем вопрос яснее ясного. Кому не известно, что Швейцария в течение около четверти века не удосужилась заметить, что на земном шаре существует Советский Союз? Уже давным давно наша страна установила нормальные дипломатические отношения почти со всеми странами Европы. Накануне войны в Европе странами, не установившими дипломатических отношений с Советским Союзом, оставались — Швейцария, франкистская Испания, профашистская Португалия... Разве не наводит на размышления тот факт, что Швейцария, столь охотно ссылающаяся на свои «древние демократические традиции», оказалась в такой неприглядной компании? Ещё до войны Швейцария имела тесные отношения с гитлеровской Германией и фашистской Италией, а Советский Союз она упорно не желала «признать». Можно ли отрицать, что в данном вопросе она проявляла поистине странного типа «демократизм»?

В этом отношении дело не изменилось к лучшему и во время войны, когда весь мир разделился на два непримиримых лагеря — лагерь демократических свободолюбивых народов, возглавляемый Советским Союзом, Англией и Соединёнными Штатами, и лагерь разбойничьей гитлеровской коалиции. Во время войны значение Советского Союза обнаружилось столь ярко и наглядно, что некоторые из государств, до того не успевших позаботиться об установлении нормальных отношений с нашей страной, как, например, Голландия, поспешили это сделать. А про

Швейцарию можно было сказать словами К. Прутков — «Барон фон-Гринвальдус... всё в той же позиции на камне сидит»: углубляя свои неплохие отношения с Германией Гитлера и Италией Муссолини, а также со всеми странами — сателлитами Гитлера, Швейцария попрежнему «не замечала» Советского Союза.

Теперь некоторые адвокаты незадачливых швейцарских политиков, выступающие в зарубежной печати, в весьма идилических тонах рисуют действия своих клиентов. Не ясно ли, что они принесли бы последним гораздо больше пользы, если бы они прямо и открыто разъяснили простую и бесспорную истину, а именно — что ту враждебную политику по отношению к Советскому Союзу, которую Швейцария проводила до сих пор наряду и одновременно с дружественной политикой по отношению к фашистским странам, нельзя назвать иначе как профашистской?



ЛИЦО ОДНОЙ ГАЗЕТЫ

В Нью-Йорке давно уже выходит китайская газета «Нью-Ио Шанбао». Раньше эта газета печатала небольшие статьи и заметки, посвящённые делам и тревогам мелких торговцев, уделяя главное внимание рекламе товаров. Очевидно, под влиянием серьёзных событий, происходящих в мире, газета решила, что неудобно теперь заниматься лишь рассуждениями о качестве носок и перчаток и что пришла пора заняться политическими спекуляциями в международном масштабе. Газета стала печатать под своим названием большой и отнюдь не отличающийся скромностью аншлаг:

«Самая прогрессивная, умная и конструктивная газета в Восточной Америке; издаётся ежедневно, за исключением воскресных и праздничных дней Китайско-Американской международной издательской корпорацией».

В доказательство своей прогрессивности и ума газета начала публиковать клеветнические измышления по адресу Советского Союза, изображая китайских реакционеров в роли спасителей Китая «от большевизации» и «поглощения Советским Союзом». Изодня в день газета помещает специальную полосу, озаглавленную «Антикоммунистическая трибуна», на которой реакционные литературные гангстеры занимаются злостными выпадами против Советского Со-

юза, Англии, Соединённых Штатов и всех сторонников национального единства Китая.

Дрянной листок китайских черносотенцев не заслуживал бы упоминания, если бы он не числился органом Гоминдана, издаваемым для китайских эмигрантов в Америке. Официальный издатель газеты, как уже упоминалось, «Китайско-Американская международная издательская корпорация» зарегистрирована в министерстве иностранных дел чунцинского правительства.

Характерно, что скромная коммерческая газетка стала крикливым рупором реакции как раз тогда, когда в Америке пребывала «миссия доброй воли» во главе с представителем китайских правящих кругов Ван Ши-це. Если это лишь случайное совпадение, то естественно возникает вопрос: почему руководство Гоминдана до сих пор не сочло нужным отмежеваться от этой газеты, выступающей против общего дела Объединённых наций и открыто защищающей пораженческие установки?



ЗЛУПОТРЕБЛЕНИЕ ГОСТЕПРИИМСТВОМ

Недоброй памяти фашистский президент Литвы Сметона, как известно, умер, но те неблагоприятные дела, которыми он в годы войны занимался в Америке, к сожалению, не умерли вместе с ним. Их продолжает его сын. На страницах реакционного литовского еженедельника, выходящего в Нью-Йорке под названием «Виенубе», молодой Сметона занимается прогитлеровской пропагандой и печатает провокационные измышления, пытаясь, в меру своих скромных возможностей, оклеветать сотрудничество Соединённых Штатов и Англии с Советским Союзом.

Сметона-сын, как он откровенно заявляет в напечатанной недавно на страницах «Виенубе» статье, раньше рассчитывал на то, что «немцы победят большевиков, а потом союзники победят немцев». Так как в этих расчётах явно не всё оказалось на своём месте, то теперь Сметона отводит душу на Англии и Соединённых Штатах, обвиняя их в «тупом раболепстве» перед «большевиками» и в том, что вся политика сотрудничества с Советским Союзом состоит лишь в предоставлении ему «кустопок по всем пунктам».

Конечно, потуги Сметоны-сына не делают никакой политической погоды. Грубости и примитивности его провокаций удивляться

не приходится — сын пускает в оборот на гитлеровском аукционе то скудное политическое наследство, которое досталось ему от обанкротившегося папаша. Но вместе с тем не может всё же не вызывать удивления терпимость тех кругов в Соединённых Штатах, которые всё ещё оказывают госте-

примство проходимцам типа Сметоны. Вкупе с другими прибалтийскими реакционерами, как, например, представителем латышских фашистов Бильманисом и представителем эстонских фашистов Каива, Сметона явно злоупотребляет этим гостеприимством, отравляя воздух в приютившем его доме.

По Ираку

Н. ЩЕРБИНОВСКИЙ

Из Тегерана в Багдад Когда мы, сделав круг над Тегераном, взяли курс на юго-запад и стали набирать высоту, чтобы пройти над снежными вершинами хребтов Западного Ирана, мне казалось, что я лечу в Багдад на волшебном ковре-самолёте. Багдад! Город, самое название которого воскрешает в памяти имена из «Тысячи и одной ночи»: Шехерезада, халиф Мансур, Гарун-аль-Рашид, Синдбад-Мореход...

Через два часа мы будем в Багдаде. Идём на высоте более пяти тысяч метров. Внизу снежные вершины. Окна кабины покрываются ледяным узором. Мелькнули Хамадан, Керманшах. Горные области Ирана остаются позади, начинается Месопотамская низменность.

Действительно, всё как в сказке: только что весь видимый мир был покрыт январскими снегами, а сейчас идём над знойной пустыней с редкими оазисами финиковых пальм. Опускаемся всё ниже. Ведь Багдад расположен всего на высоте 40 метров над уровнем Индийского океана.

Вдали сверкающей серебряной лентой вьётся Тигр. Его берега окаймлены тёмно-зелёной полосой пальмовых рощ. А вот и высокие минареты и изразцовые куполы древних мечетей Багдада. Самолёт делает широкий круг над Багдадом и проходит над золотыми куполами и минаретами знаменитой Кадимайнской мечети, окружённой пальмовыми рощами. Мечеть стоит в глубокой излучине Тигра, где в VIII веке нашей эры аббасидский халиф Мансур заложил древний город Мединет-ас-Салам, давший начало Багдаду.

Английские самолёты, идущие из Тегерана в Каир, не опускаются на сравнительно небольшом багдадском аэродроме. Тут при-

земляются только машины Иранской линии, соединяющей Тегеран с Багдадом. Поэтому мы пролетели ещё около ста километров на запад, пересекли всё междуречье, прошли над мутным Евфратом и опустились на прекрасном английском военном аэродроме близ озера Хаббания...

Ирак — одно из самых молодых государств мира. Страна эта прошла тяжёлый и кровавый исторический путь. На её земле были фаланги Александра Македонского, её разрушали и опустошали восточные завоеватели: цари персидских династий, Великие Моголы, Тамерлан... Столетия она находилась под гнётом турецких сельджуков. В 1914 году английские войска, в связи с начавшейся войной, заняли Басру, в 1917 году — Багдад, а в следующем году — Мосул. Так был положен конец турецкому господству над арабами, населяющими Месопотамию. В 1921 году в Ираке образовалось королевство. Королём стал Фейсал I. Мандат, полученный Англией в 1920 году на управление Ираком, в 1930 году был заменён договором с Иракским королевством.

Населения во всём Ираке вряд ли больше, чем у нас в одной Москве, — около 4 миллионов человек. Социальные отношения в стране отличаются большой отсталостью. Значительная часть населения живёт в условиях патриархально-родового быта. Наряду с этим сильны пережитки феодализма, которые дают о себе знать на каждом шагу.

В экономике Ирака очень большую роль играет иностранный капитал, преимущественно английский, особенно в нефтяной промышленности. Железные дороги тоже находятся в руках англичан.

Ирак — многонациональная страна: среди её населения преобладают арабы, составляю-

щие до 70 процентов, затем идут курды — до 25 процентов; есть айсоры, армяне, евреи, иранцы. Арабы делятся на многочисленные племена, часть которых до сих пор находится на исключительно низком уровне культурного развития и ведёт кочевой или полукочевой образ жизни. Грамотных среди жителей Ирака насчитывается едва несколько процентов. Среди женщин грамотность — редкое исключение. Только в больших городах, в кругу финансовой и родовой аристократии, имеются образованные люди. Они занимают ответственные государственные посты, и в их руках сосредоточена торговля. Оседлое население Ирака, сконцентрированное главным образом в плодородных долинах междуречья и притоков Тигра, ведёт сельское хозяйство и кустарные производства отсталыми, средневековыми методами. В Ираке не раз возникали восстания и мятежи на почве национально-религиозных и экономических противоречий.

В Багдаде С аэродрома такси доставляет нас в Багдад. Сначала едем среди скудных, выжженных пустынь, по пыльному природному «шоссе». За Евфратом мелькают пальмовые оазисы. Забываешь, что сейчас конец января, особенно когда попадаешь в цветущие сады и скверы кварталов Нового Багдада.

Закончив неизбежные для иностранца формальности в гостинице, спешу выбраться в город.

Багдад вытянулся почти на десять километров по обоим берегам Тигра. На левом берегу — старый город с лабиринтами узеньких улочек и переулков, застрявших в то время, когда единственным видом городского транспорта, даже в столице великих халифов, были ослы и верблюды или прекрасные арабские кони, для которых тоже не нужны широкие проспекты. Узкие улицы с двухэтажными домами, где, как общее правило, вторые этажи обрамлены выступающими крытыми балконами, дают больше тени, необходимой в знойном климате Месопотамии.

Старинные кварталы Багдада сохранили очарование былых веков. Здесь можно любоваться прихотливыми арабесками на деревянных балконах, цветной мозаикой, украшающей серые глиняные стены домов, и голубой эмалью изразцов на минаретах и куполах старинных мечетей.

Чем ближе к окраинам города, тем сильнее бросается в глаза нищета, в которой живёт большая часть жителей. Почти на каж-

дом шагу встречаются худые, измождённые старики, болезненные женщины с грудными детьми на руках... Одетые в грязные лохмотья, они с именем Аллаха протягивают руки за подаванием.

И это так резко контрастирует с нарядными костюмами посетителей фешенебельных магазинов и ресторанов в центре города!

В старом городе почти не встретишь иностранца в европейском костюме. Здесь живёт, работает, торгует и нищенствует местное население, довольно пёстрое по национальному составу. Преобладают арабы. Они одеты в белые хитоны. На головах традиционные белые платки с чёрным рисунком, прижатые двумя чёрными шерстяными обрубками. Реже встречаются платки с красным рисунком, обычным в глубине Саудовской Аравии. Женщины закутаны в светлые чадры, но они не так строго закрывают лица, как в сельских местностях. На лицах арабских женщин примитивная синяя татуировка на лбу, реже на висках. В носу кольцо или укрепленные сбоку плоские золотые и серебряные бляхи. На ногах браслеты, иногда по 5-10 штук на каждой. Грязные босонogie ребятнишки играют в пыли перед домами. В старом городе много собак и тучи назойливых мух.

Появление в грязных и пыльных кварталах окраины иностранца, с интересом рассматривающего архитектурные детали домишек и любующегося цветными изразцами на старых мечетях, привлекает внимание группы молодёжи. Сначала за мной наблюдают издали, потом подходят поближе. Наконец, один юноша спрашивает по-арабски, что я тут делаю. Отвечаю по-персидски, что, к сожалению, не владею арабским языком. Тогда подходит другой, понимающий по-персидски. Объясняю ему, что нахожусь проездом в Багдаде, что меня очень интересует именно старый город, что я люблю старую арабскую архитектуру. Когда выясняется, что я русский, отношение ко мне сразу меняется. Несколько недоброжелательная настороженность исчезает, юноши оживляются и предлагают мне показать старый базар и интересные мечети. Я благодарю моих юных доброжелателей и направляюсь один к старому базару, занимающему целые кварталы у берега Тигра.

Базары восточных городов — это жизненные центры, где наряду с мелкой розничной торговлей и кустарными мастерскими имеются и крупные склады всевозможных това-

ров, где за чашкой кофе или за кальяном в одной из многочисленных чайных заключаются всякие сделки.

В крытых галереях большого базара — пёстрая смесь изделий местной кустарной промышленности с привозными товарами из стран Европы, Африки и Америки, преимущественно, впрочем, из Англии.

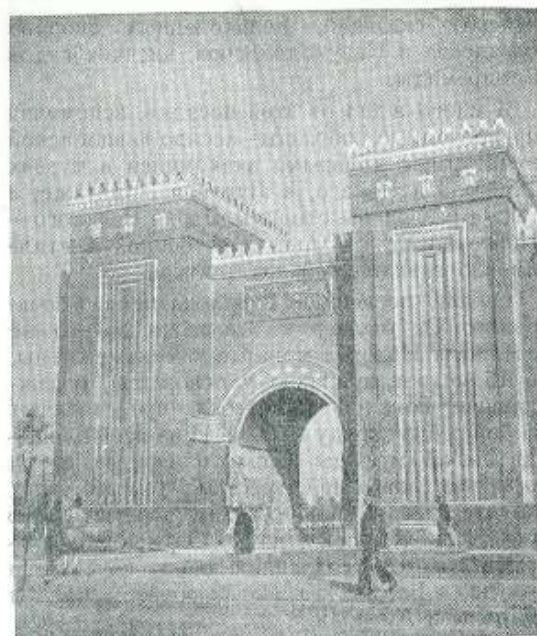
Очень своеобразен ювелирный ряд. В полутёмных нишах и маленьких лавчёнках перед небольшими горнами сидят мастера иногда 7-8-летнего возраста и выковывают из листового серебра блюда, подносы, чаши, стаканчики, кувшины. Тут же их покрывают различными узорами, от элементарного примитива до тонких, ажурных украшений. В витринах магазинчиков — браслеты для рук и ног, серёжки, украшения для носа, брошки.

Живописное зрелище представляют лавки с коврами и пёстрыми шерстяными и шёлковыми изделиями. Местные ковры далеко уступают иранским, но всё же они пестры и своеобразны, особенно паласы из горного Курдистана.

Старый базар вплотную подходит к берегу Тигра. В этом месте через реку переброшен один из двух багдадских мостов. По нему непрерывным потоком тянутся вереницы ослов, верблюдов, автомашин. На правом берегу Тигра, в пальмовых рощах и садах раскинулся новый город, где находятся многие правительственные учреждения, вокзал железнодорожной линии Басра—Мосул, аэродром. Путь к вокзалу идёт через ассирийские ворота — реставрированный памятник глубокой старины. Огромные каменные изваяния крылатых быков с человеческими головами и кудрявыми бородами и грандиозные башни с зубчатыми выступами на вершине напоминают об исчезнувшем величии ассиро-вавилонского периода в истории страны.

Если от старого базара пойти на восток, попадаешь на главную артерию современного Багдада — на улицу Гарун-аль-Рашида. Она тянется около 8 километров вдоль берега Тигра. Это торговый и отчасти административный центр города. Дома почти сплошь двухэтажные, с колоннадой внизу. Как балкончики в старом городе, так и эта колоннада, под которой проходят тротуары, защищает магазины и рестораны от знойного солнца. Здесь находятся лучшие магазины, рестораны, кинотеатры, банки, конторы, некоторые правительственные учреждения.

В Багдаде имеется несколько музеев, где собраны образцы древней культуры Месопотамии.



Ассирийские ворота в Багдаде.

тамни, оружие, одежда, утварь и т. п. Есть мемориальная выставка, посвящённая первому королю Ирака Фейсалу I. Она состоит из фотоматериалов и предметов, принадлежавших королю. А у южного моста через Тигр возвышается бронзовый монумент Фейсала I верхом на коне.

В левобережной части города находится второй вокзал. Отсюда железнодорожный путь ведёт к важнейшему экономическому центру нефтяной промышленности страны — Киркуку, с веткой на Ханекии, находящийся близ иранской границы.

От Киркука идёт грандиозный нефтепровод, подающий нефть через Сирию и Трансильванию к портам Средиземного моря.

Жизнь в шумном и светлом Багдаде затихает довольно рано. В 10 часов вечера гаснут уличные огни и город погружается в тишину. Правда, эта тишина относительна: в Багдаде имеется множество самых разнообразных притонов — от опикурилен в старом городе до фешенебельных кабаре в новом, — где жизнь продолжается до рассвета.

Руины
Вавилона

В ста километрах южнее Багдада, близ оазиса Хилла, находятся руины одного из древнейших городов мира — Вавилона. Обыкновенный поезд или такси доставляет туристов в страну биб-

лейских сказаний, великолепных дворцов Балтасара и Навуходоносора, висячих садов Семирамиды.

Я много ждал от этой поездки, вспоминая превосходные образцы ассиро-вавилонской культуры, с которыми знакомился в музеях Лондона и Чикаго, в Лувре и Эрмитаже, а также развалины столицы Дария Великого — Персеполиса в Иране, построенной в стиле именно вавилонской архитектуры.

Однако посещение Вавилона меня разочаровало. От бывшего великоколепия ничего не осталось. Некогда мощные каменные стены, в 15 метров шириною у основания, опиравшиеся Вавилон с востока, представляют собой сейчас груду камней. И на всей площади бывлой столицы великого царства, среди остатков строений, местами погребённых под толстым слоем песка и праха, не видно ни высоких колонн, ни гигантских барельефов: то, что сохранили века, перевезено частью в Багдад, а главным образом в музеи Европы и Америки.

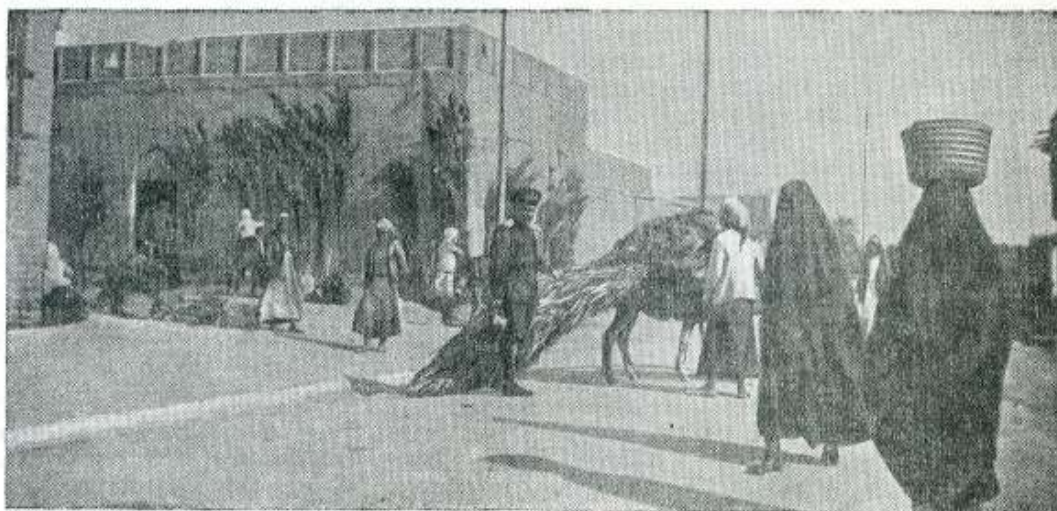
Всё же я бродил среди этих развалин с глубоким волнением. Именно здесь расцветали богатая культура и наука древних эпох. Сумерийские племена, населявшие между-речье, дали нам основы современного календаря. Из древней Вавилонии идёт начало семидневной недели, 24-часовых суток. Сумерийские астрономы самостоятельно вычислили движение небесных светил и выдвинули принцип деления времени, начиная с минут, объединённых ими в часы. Именно здесь

зародились клинописные знаки, расшифровка которых позволила прочитать и глиняные таблички древнейшей в мире Куянджикской библиотеки, найденной близ Ниневии, и великую шестипланную призму царя Синахе-риба и таблицу времён с барельефа вавилонского царя Набупаллидина, жившего около трёх тысяч лет назад, и фрагменты вавилонского повествования о всемирном потопе, повторённого позднее иудеями, и многое другое...

Теперь вся эта культура — в далёком прошлом. Века смели с лица земли, вернее занесли слоем песка и пыли, руины дворцов и храмов. И даже от знаменитой Вавилонской башни осталась груда камней — и только.

Басра — «Венеция Востока» За два года моих работ на Ближнем и Среднем Востоке я не один раз побывал в Басре. Ранней весной Шатт-эль-Араб разливается более чем на сто километров, превращая в огромное озеро всю южную часть Месопотамской низменности. Летний зной здесь выдерживают далеко не все европейцы: в июне и июле жара доходит до 50—52° по Цельсию в тени.

Басра снабжает весь мир плодами финиковых пальм. Миллионы плодоносящих деревьев сконцентрированы именно в районе Басры, с её обилием влаги, необходимой для этой пальмы: арабская поговорка говорит, что голова финиковой пальмы должна быть в огне, а ноги в воде. В период сбора фиников в рощах Басры и на улаковочных пунктах работают десятки тысяч сезонных рабо-



Торговля топливом (пальмовыми листьями) в старой Басре.



Улица Гарун-аль-Рашида в Багдаде.

чих, чаще женщин и детей. Финики в ящиках или в корзинах из пальмовых листьев увозят с берегов Шатт-эль-Араба на лодках, баржах, океанских пароходах во все страны мира, преимущественно в Англию и Америку. Караваны верблюдов и ослы увозят финики в глубь иракских и аравийских пустынь: финики являются излюбленной едой и аравийских шейхов и бедуинов, кочующих в пустынях. Я видел ящики фиников, отправляемых из Басры через Иран и к нам, в Советский Союз...

Басра — единственный морской порт Ирака. Теперь, в связи с войной, он приобрёл особенно большое значение: это один из портов, через которые направляются потоки военных грузов к нам от союзников.

Глубокий, полноводный Шатт-эль-Араб, с искусственно углублённым фарватером даёт возможность океанским пароходам подходить к причалам Басры. Эта река обладает одним замечательным свойством, которое может поразить своей неожиданностью. А именно — слова «не течёт река обратно» не относятся к Шатт-эль-Арабу. Наоборот, эта река дважды в сутки меняет своё тече-

ние. Мы вошли в фарватер реки из Персидского залива и шли нормально, против её плавного, спокойного течения. Но через несколько часов я с недоумением заметил, что мы плывём всё вдоль тех же пальмовых рощ на берегах, но уже... по течению: волны даже обгоняли наш пароход. Это стало особенно заметно, когда шоколадная вода Каруна, впадающего с иранской стороны, потекла не вниз по течению, к югу, а вверх, против течения, на север, к Басре. В это время начали поворачиваться к северу кормой даже те океанские пароходы, которые стояли на якорях, но не были притянуты к причалам канатами от кормы и от носа. Уровень реки, подпираемой приливом морской воды на Персидском заливе, поднимается на 2,5—3 метра. Многочисленные каналы, прорезывающие окрестности Басры и весь город, наполняются водой, и по ним скользят сотни длинных лодок. Вода растекается по сложной системе мелких канав и орошает пальмовые рощи и поля. Но подъём воды длится всего несколько часов, и лодки снова садятся на илистое дно в ожидании следующего прилива.

После Багдада Басра уже не производит такого яркого впечатления. Старая Басра, стоявшая когда-то на берегу реки, сейчас осталась на суше километрах в восьми от берега: Шатт-эль-Араб постепенно уходил от неё на восток. На нынешнем его берегу выросло два новых города: Ашер, куда перекочевал административный и торговый центр Басры с туземным крытым базаром, и выше по течению Маргин, где находятся портовые сооружения, аэродром, военные оклады, вокзал железной дороги и гидропорт летающих лодок, курсирующих между Каиром и Индией.

* *

Когда в половине прошлого века в Мосульском районе были обнаружены богатейшие нефтеносные земли, вокруг них столкнулись интересы ряда государств, среди которых Германия была одним из самых настойчивых претендентов. Германия вообще стремилась к захвату Месопотамии. Фашистские агрессоры видели в Ираке плацдарм для наступления на Индию и для нападения на наше Закавказье. Германские фашисты проявляли исключительную активность в Ираке. Среди банды шпионов и диверсантов, которыми они наводнили страну, выделялась фигура германского посла Гробба. Этот дипломат даже принял магометанство и женился на сирийской арабке... Лишь в 1941 году он был разоблачен и изгнан пра-

вительством Ирака. Гробба однако отступил недалеко — в Саудовскую Аравию. Впрочем, Ибн-Сауд выгнал этого шпиона. Тогда Гробба перебрался в Анкару к Палену и оттуда продолжал свои происки в Турции и странах Востока.

Следует отметить, что лишь незначительная часть населения Ирака участвует в общественно-политической жизни. Кроме ряда групп и партий, объединяющих преимущественно интеллигенцию, сравнительно недавно стали возникать в Ираке «Союзы объединения рабочих» и другие организации, ставящие своей целью борьбу за улучшение очень тяжёлых условий труда и жизни иракских рабочих, за улучшение положения земледельцев, живущих в условиях крайне отсталых, феодальных отношений.

Как известно, недавно правительство Ирака поставило перед советским правительством вопрос об установлении дипломатических отношений; указав, что иракский народ питает чувства глубокой симпатии к народам Советского Союза и что установление и развитие деловых и культурных связей с Советской страной послужит на пользу иракскому народу. Это предложение было принято в текущем году. Советский Союз обменялся с Ираком дипломатическими представителями. Таким образом создались предпосылки к развитию дружеских связей нашей страны с народами Ирака.

КРИТИКА И БИБЛИОГРАФИЯ

Новая книга о внешней политике Соединённых Штатов

Д. ПЕТРОВ

Нельзя считать случайным тот факт, что за годы войны в Соединённых Штатах появилась обширная литература по вопросам американской внешней политики, подвергающая критике и пересмотру некоторые недавно ещё господствовавшие во влиятельных американских кругах концепции. В этой литературе находят отражение те значительные сдвиги, которые произошли в последние годы в американском общественном мнении в

оценке внешнеполитических целей и задач Соединённых Штатов Америки.

Характерным свидетельством этих сдвигов явилась, например, книга Уолтера Липпмана о внешней политике Соединённых Штатов, прорецензированная в одном из предыдущих номеров нашего журнала (см. № 5 за 1944 г.). С этой же точки зрения следует отметить и вышедшую недавно книгу Дж. Джонса «О

современной внешней политике для Соединённых Штатов»¹.

Автор книги много лет занимается как теоретически, так и практически внешнеэкономическими и внешнеполитическими проблемами. Он состоял на службе в государственном департаменте Соединённых Штатов, работая, в частности, по вопросам послевоенного устройства. Затем Джонс ушёл с государственной службы и является в настоящее время одним из руководящих работников журнала «Форчун».

В своей книге Джонс прежде всего констатирует, что вторая мировая война камнем на камне не оставила от традиционной внешней политики Соединённых Штатов, — с её изоляционизмом, политикой невмешательства, теориями свободы морей и т. д. Основной тезис, выдвигаемый автором, заключается в следующем:

«Ни одно правительство Соединённых Штатов никогда не сможет в будущем обеспечить соответствующим образом безопасность нашей страны, если наш народ не будет давать себе отчёт в настоящей угрозе мировой войны, в тех возможностях, которые вытекают из явной войны обстановки, и если он не осознаёт, что его правительство должно быть всегда готово справиться с обстановкой, являющейся войной, пресечь и покарать — экономическими, а если необходимо, то и военными мерами — агрессию в любой части света в тот момент, когда она ещё может быть локализована» (стр. 7).

Самым важным условием для обеспечения безопасности Соединённых Штатов Джонс считает сотрудничество с другими великими миролюбивыми державами. Политика Соединённых Штатов должна, заявляет он, базироваться и после войны на тесном союзе четырёх ведущих держав Объединённых наций — Соединённых Штатов, Великобритании, Советского Союза и Китая. Эти четыре державы «в качестве ядра мирового порядка» смогут противостоять любой агрессии. Отметим кстати, что, говоря о Великобритании, автор имеет в виду Британскую империю в целом, подчёркивая при этом, что для эффективности послевоенного союза в особенности необходимо участие в нём Индии и доминионов.

Опыт двух мировых войн вполне достаточен, по мнению Джонса, чтобы убедить американцев в необходимости порвать со всякого рода изоляционистскими иллюзиями. В

¹ Joseph M. Jones. A Modern Foreign Policy for the United States. New-York. 1944. The Macmillan Company (Джозеф Джонс «О современной внешней политике для Соединённых Штатов». Нью-Йорк, 1944).

свете этого опыта американцы всё яснее представляют себе, что в условиях современного развития техники, в частности — авиации, Соединённые Штаты не могут отгородиться своими двумя океанами от угрозы военного нападения.

Исходя из этого, автор делает вывод, что Соединённые Штаты, несмотря на всю свою мощь, не могут в дальнейшем ни уклониться от риска в деле самозащиты, ни перепоручать этот риск другим. Джонс пишет:

«Теперь ни одна страна в мире не в силах взять на себя сохранение порядка во всём мире... Только объединённые усилия стран, стремящихся к мирному развитию и к порядку, могут предоставить экономическую и военную силу, необходимую для предупреждения агрессии» (стр. 6).

Проблема борьбы с агрессией, естественно, выдвигает задачу предотвращения самой опасности её возникновения. С этой точки зрения Джонс осуждает пресловутую политику «невмешательства», пережитки которой до сих пор создают немало препятствий на пути к полному искоренению фашизма. Автор предлагает, чтобы американская внешняя политика держалась следующего курса:

«Война на уничтожение фашизма, заклёпанного свободы, во всём мире; немедленное прямое давление на нейтральные фашистские страны, особенно на Испанию, с целью устранить диктатуру и осуществить полное вмешательство против любого авантюриста в любой стране, который будет клеветать на демократию и препятствовать созданию всех условий свободы» (стр. 18).

Говоря о силах, наиболее последовательно борющихся за полное искоренение фашизма, автор не может, естественно, не остановиться на роли Советского Союза. Характеризуя эту роль, автор отмечает, что «теория советского государства представляет собой квинт-эссенцию демократии» и что «советское государство создано, как народное правление, народом и для народа» (стр. 21). И тем не менее Джонс отдаёт дань невежественным предрассудкам по отношению к нашей стране. Явно впадая в противоречие со своими собственными, приведёнными выше характеристиками, он вдруг некритически повторяет избитое измышление, пущенное в ход врагами Советского Союза о том, будто бы в Советском Союзе «большинство условий свобод отвергается» (стр. 20). Этим самым автор только демонстрирует на собственном примере живучесть совершенно нелепых анти-советских предрассудков даже в кругах таких политических деятелей, которые, подобно Джонсу, разделяют довольно реалистически взгляды на внешнеполитические отно-

шения Соединённых Штатов с другими странами. Нет нужды доказывать, что эти предвзвешенные и предубежденные отнюдь не способствуют достижению тех целей, которые ставит Джонс перед американской внешней политикой. Более того: они являются явным препятствием на пути к установлению того сотрудничества Англии и Соединённых Штатов с Советским Союзом, которое сам автор считает одной из основных задач американской внешней политики.

* * *

Книга Джонса в значительной части посвящена критике организации и практической деятельности государственного департамента Соединённых Штатов. Он предлагает ряд реформ в области взаимоотношений государственного секретаря с конгрессом и конгресса с президентом, поскольку речь идёт о внешнеполитических мероприятиях и отношениях.

Работа Джонса, направленная в целом против изоляционизма, в то же время проявляет другого рода характерную тенденцию, хотя и обставленную всякого рода демократическими орнаментами. В своей положительной программе американской внешней политики автор исходит из идеи, пронизывающей всю его книгу: о господствующей и руководящей роли Соединённых Штатов в послевоенном мире. «Пришло наше время» («the moment is ours»), — заявляет он. Джонс пытается уверить читателя, что в содружестве держав нужен лидер, а таким должна быть Америка. Автор считает, что право на эту ведущую роль дают Соединённым Штатам прежде всего их огромная индустриальная и техническая мощь и колоссальное развитие авиации. Вместе с тем он заявляет:

«Весь мир — за исключением врага — ждёт нашего руководства не просто потому, что на нашей стороне превосходство военной и экономической силы и промышленного развития, но и потому, что мы обладаем этой мощью плюс моральный престиж» (стр. 33).

Мысль о гегемонии Соединённых Штатов в послевоенном мире повторяется и конкретизируется в разных местах книги. Так, автор утверждает, что именно американцы должны

«взять на себя ответственность за охрану и поддержку порядка в мире» (стр. 25).

В другом месте он пишет:

«Ни одной стране, кроме Соединённых Штатов Америки, не по плечу задача руководства в организации мировых сил в целях поддержания мира» (стр. 7).

Эта основная мысль автора находит своё отражение и в оценке послевоенных перспектив других держав. Так, например, он следующим образом характеризует международное положение Великобритании:

«Ныне во многих частях мира Британия не вызывает ни страха, ни уважения. Это происходит, главным образом, в результате ошибок в практическом применении принципов, которых она держалась в XIX веке. Ответственность за отсталые народы слишком часто становилась расовым превосходством; экономическое развитие становилось эксплуатацией; а в последние годы даже защита от нападения, важное обязательное благо британского господства, уже не могла быть обеспечена одной только британской силой» (стр. 12).

Рассуждения Джонса о «лидерстве» Соединённых Штатов, хотя и в менее резкой форме, по существу воспроизводят установки тех американских кругов, которые весьма крикливо заявляют претензии на господство Соединённых Штатов в послевоенном мире. Как известно, эта идея является одной из излюбленных тем журнала «Лайф», находящегося, кстати сказать, в тех же руках, что и «Форчун», где работает Джонс.

Видимо, чувствуя потребность несколько прикрыть слишком уж явный смысл своих предложений, Джонс считает нужным время от времени оправдываться от возможного обвинения в тенденциях, не имеющих ничего общего с интересами прочного мира и международного сотрудничества. Но эти рассуждения автора невольно заставляют вспомнить французскую поговорку: «Qui s'accuse s'accuse» — т. е. кто оправдывается, тот признаёт свою вину.

1 ноября

Войска Карельского фронта, во взаимодействии с соединениями и кораблями Северного флота, завершили полные освобождение Печенгской (Петсамо) области от немецких захватчиков.

Швейцарскому посланнику в Лондоне передан ответ правительства СССР на обращение швейцарского правительства о восстановлении дипломатических отношений между Швейцарией и СССР. Советское правительство отказалось принять предложение швейцарского правительства, поскольку оно до сих пор ни в какой форме не отмежеввалось от своей прежней враждебной Советскому Союзу политики. Сообщение об этом опубликовано в советской печати 5 ноября.

Английские войска вступили в Салоники.

В Чикаго открылась международная конференция по вопросам гражданской авиации.

Открылась зимняя сессия турецкого меджлиса. Председателем меджлиса избран Абдулхалик Ренда.

2 ноября

В Бельгию прибыла английская парламентская комиссия по расследованию немецких зверств в оккупированных странах.

В Тулузе (Франция) открылся конгресс «Испанского национального союза». В конгрессе приняло участие около 400 делегатов, представлявших различные испанские партии.

3 ноября

Части Народно-освободительной армии Югославии освободили город и большой порт на Адриатическом побережье — Задар.

Государственный совет Финляндии распустил шесть фашистских организаций, в том числе общество содействия «Союзу соплеменных воинов» и общество содействия «Академическому Карельскому обществу».

В Риме состоялось 24-е заседание Консультативного совета по вопросам Италии.

4 ноября

Войска Красной Армии штурмом овладели на территории Восточной

Хроника международных событий

Ноябрь 1944 года

грии городом и крупным железнодорожным узлом Сольнок.

Союзная контрольная комиссия в Румынии передала румынскому премьер-министру генералу Санатеску меморандум, в котором констатируется неудовлетворительное выполнение румынскими органами некоторых условий соглашения о перемирии, в частности ст. ст. 2, 8 и 11.

В Лондоне открылся конгресс дружбы и сотрудничества с Советским Союзом.

В Румынии сформировано новое правительство во главе с прежним премьер-министром генералом Санатеску.

В Париже состоялась многолюдная демонстрация против разоружения патриотической милиции.

Скончался фельдмаршал Джон Дилл, занимавший пост главы английских военных представителей в объединенном англо-американском совете начальников штабов.

В Белграде состоялась антифашистская женская конференция. На конференции избран женский антифашистский комитет.

5 ноября

Председатель Президиума Верховного Совета СССР М. И. Калинин вручил орден «Победа» Маршалу И. В. Сталину.

Югославские части заняли город и военно-морскую базу Шибеник.

6 ноября

На торжественном заседании Московского Совета депутатов трудящихся с партийными и общественными организациями г. Москвы Председатель Государственного Комитета Обороны И. В. Сталин выступил с докладом о 27-й годовщине Великой Октябрьской социалистической революции.

Председатель Президиума Верховного Совета СССР М. И. Калинин принял Чрезвычайного и Полномочного посла Турецкой республики Селима Сарпера, вручившего свои верительные грамоты.

В Лондоне состоялся многолюдный митинг, посвященный дружбе и сотрудничеству с Советским Союзом.

В Мурманск из Англии прибыли 2 транспорта, на борту которых находилось около 10 тысяч освобожденных союзными войсками советских военнопленных и граждан СССР, отправленных немецкими захватчиками на фашистскую каторгу.

Болгария порвала дипломатические отношения с Японией.

7 ноября

Опубликован Приказ Верховного Главнокомандующего Маршала Советского Союза И. В. Сталина в связи с 27-й годовщиной Великой Октябрьской социалистической революции.

В США состоялись президентские выборы и выборы в конгресс. Рузвельт избран в четвертый раз президентом Соединенных Штатов Америки.

В советской печати опубликованы многочисленные приветствия от государственных, политических и общественных деятелей союзных и нейтральных стран по случаю 27-й годовщины Великой Октябрьской социалистической революции.

В Москву прибыл министр иностранных дел Норвегии Трюгве Ли. Г-н Ли был принят Народным Комиссаром Иностранных Дел СССР В. М. Молотовым.

Умер лорд Мойл, английский министр-резидент на Ближнем Востоке, раненый при покушении, совершенном на него в Каире.

8 ноября

В Бухарест прибыл для проверки выполнения соглашения о перемирии с Румынией заместитель Наркомаиндела СССР А. Я. Вышинский.

Временное французское правительство приняло решение распе-

шить въезд во Францию генеральному секретарю французской компартии Морису Торезу.

Финские министры социал-демократы Фагерхольм и Вуори подали в отставку.

Совершено покушение на гитлеровского генерала Рейнике, бывшего членом суда над немецкими генералами, обвинявшимися в покушении на Гитлера.

9 ноября

Иранское правительство Саеда подало в отставку.

В Париже открылся 48-й конгресс французской социалистической партии.

10 ноября

Опубликовано сообщение Совинформбюро о потерях противника и трофеях войск 2-го Украинского фронта за время наступательных боёв с 6 октября по 6 ноября 1944 года.

В советской печати опубликовано обращение начальника генерального штаба венгерской армии генерал-полковника Янош Вереш к венгерским солдатам и к венгерскому народу.

Черчилль сделал официальное заявление о применении Германией ракет дальнего действия против Англии.

В Англии создано министерство социального обеспечения.

Черчилль и Иден вылетели из Лондона в Париж.

В японском госпитале в Нагасе

умер Ван Цзин-вей. Председателем нижнего «правительства» назначен Чень Гун-бо.

11 ноября

М. И. Калинин, И. В. Сталин и В. М. Молотов по случаю национального праздника Польши отправили поздравительные телеграммы председателю Крайовой Рады Народовой Б. Беруту и председателю Польского Комитета Национального Освобождения Э. Осубка-Моравскому.

Чрезвычайные и полномочные послы СССР, Великобритании и США в Париже сделали совместное заявление министрам иностранных дел Временного правительства Французской республики Бидо о том, что их правительства согласованно решили пригласить Временное правительство Французской республики принять участие в работах Европейской Консультативной Комиссии, находящейся в Лондоне, в качестве четвертого постоянного члена этой комиссии.

В советской печати опубликовано интервью Уполномоченного Совнаркома СССР по делам репатриции советских граждан из Германии и оккупированных ею стран генерал-полковника Ф. И. Голякова.

В Люблне состоялось торжественное празднование Дня независимости Польши.

Вышел в отставку руководитель департамента иностранных дел Швейцарии Пиле-Голац. Отставку связывают, согласно сообщениям иностранной печати, с не-

удачей в попытке установить дипломатические отношения с Советским Союзом.

В Тегеране открылась международная конференция по борьбе с саранчой. В работах конференции принимают участие представители СССР, Ирана, Индии, Афганистана и Ирака.

Начал выходить центральный орган Польской социалистической партии (ППС) — газета «Роботники».

12 ноября

Из Москвы выехал министр иностранных дел Норвегии Трюгве Ля.

Английская авиация потопила германский линкор «Тирпиц».

В Мельбурне состоялось открытие «Австралийско-Советского Дома».

13 ноября

В Москву прибыла делегация города Варшавы во главе с президентом города М. Смихальским.

По приказу министра внутренних дел Румынии арестованы все члены румынских правительства, находившиеся у власти с 1940 г. до 23 августа 1944 года.

По сообщению шведской газеты «Афтонбладет», Гитлера постиг удар, ограничивший способность речи и парализовавший правую сторону тела.

14 ноября

В Париже опубликовано коммюнике о беседах между Черчиллем, Иденом и де Голлем.

A.11.E/135

121

ГОСУДАРСТВЕННОЕ ИЗДАТЕЛЬСТВО ПОЛИТИЧЕСКОЙ ЛИТЕРАТУРЫ



ВЫШЕЛ ОТДЕЛЬНЫМ ИЗДАНИЕМ

Доклад Председателя Государственного Комитета Обороны товарища И. В. СТАЛИНА о XXVII годовщине Великой Октябрьской Социалистической Революции

на торжественном заседании Московского Совета депутатов трудящихся с партийными и общественными организациями г. Москвы 6 ноября 1944 года и Приказ Верховного Главнокомандующего Маршала Советского Союза товарища Сталина от 7 ноября 1944 г. № 220.

Тираж—5 миллионов экземпляров.

ВЫШЛИ ИЗ ПЕЧАТИ:

ИОСИФ ВИССАРИОНОВИЧ СТАЛИН (Краткая биография). Стр. 76. Ц. 1 р. 50 к.

С. М. КИРОВ. Избранные статьи и речи. 1918—1934 гг. Стр. 304. Ц. 7 руб.

Я. М. СВЕРДЛОВ. Избранные статьи и речи 1917—1919 гг. Стр. 168. Ц. 5 руб.

ИСТОРИЯ ГРАЖДАНСКОЙ ВОЙНЫ В СССР. Том второй. Великая Пролетарская Революция (октябрь—ноябрь 1917 г.). Стр. 656. Ц. 20 руб.

Кризис назрел. Организация штурма. Подготовка вооруженного восстания в Петрограде. Восстание в Петрограде. Второй Всероссийский съезд Советов. Разгром антисоветского мятежа. Пролетарская революция в Москве. Пролетарская революция на фронте. Организация власти. Указатели.

СООБЩЕНИЕ ЧРЕЗВЫЧАЙНОЙ ГОСУДАРСТВЕННОЙ КОМИССИИ ПО УСТАНОВЛЕНИЮ И РАССЛЕДОВАНИЮ ЗЛОДЕЯНИЙ НЕМЕЦКО-ФАШИСТСКИХ ЗАХВАТЧИКОВ И ИХ СООБЩНИКОВ. О злодеяниях немецко-фашистских захватчиков в городе Минск. Стр. 15. Ц. 20 коп.

М. И. ЖУРАВЛЕВ.—Революционная бдительность—драгоценное качество советского человека. Стр. 32. Ц. 35 коп.

А. Ф. ТРЕТЬЯКОВ.—Охрана народного здоровья в РСФСР. Стр. 96. Ц. 1 р. 50 к.

Важнейшие этапы советского здравоохранения. Создание государственной санитарной службы. Лечение, помощь населению. Охрана материнства и медицинская помощь детям. Здравоохранение в национальных республиках. Античное дело. Курорты. Санитарная служба ведомств и обществу Красного Креста. Медицинские кадры. Медицинская наука. Расходы государства на здравоохранение. Здравоохранение в дни Великой отечественной войны.

Адмирал флота И. С. ИСАКОВ.—Воемто-морской Флот СССР в Отечественной войне. Стр. 96. Ц. 1 р. 20 к.

Общая обстановка и характер войны на море. Война на Балтийском море. Война на Северном море. Война на Черном море. Военные флотилии. Вспомогательный флот. Дальнейшие задачи флота.

Подполковник Г. МЕЩЕРЯКОВ.—Борьба за Киев. Стр. 48. Ц. 50 коп.

В канун 26-й годовщины Октября. От Курска до Киева. Форсирование Красной Армией Днепра севернее и южнее Киева. Бой за Киев. Провал немецкого контрнаступления.

Полковник И. КОРОТКОВ, полковник С. ШИШКИН.—Освобождение Крыма. Стр. 48. Ц. 50 коп.

Значение Крыма в планах германского командования. План освобождения Крыма. Форсирование Симферополя и прорыв на Перекопском перешейке. Разгром Керченской группировки противника. Прорыв Ах-Метавских позиций и освобождение Феодосии. Победоносный марш к Черному морю. От Феодосии и Симферополя к Севастополю. Штурм Севастополя. Ликвидация остатков вражеских войск в районе мыса Херсонес.

Л. ГАТОВСКИЙ.—О роли политических факторов в войне. Стр. 96. Ц. 1 р. 25 к.

Политика определяет военную стратегию. Политические причины военного краха Наполеона I. Политические корни провала немецкой стратегии в войне 1914—1918 гг. Авантюризм политики и стратегии гитлеровской Германии. О политике и военной стратегии Советского государства в годы иностранной интервенции и гражданской войны. О политике и стратегии Советского Союза в Великой отечественной войне.

Проф. Н. М. КОРОБКОВ.—Кутузов. Стр. 46. Ц. 75 коп.

В. Л. СНЕГИРЕВ.—Русский флот в Средиземном море. Поход адмирала Ушакова (1798—1800 гг.). Стр. 32. Ц. 50 коп.

Академик С. Н. СЕРГЕЕВ-ЦЕНСКИЙ. Севастопольская оборона. Стр. 52. Ц. 1 р.

Возникновение войны. Симферопольская победа. Сражение на Альпе. Укрепления Севастополя. Адмирал Корнилов. Начало осады. Инкерманское сражение. Герои Севастополя. Нахимов. Оборона Севастополя. Штурм 16 июня 1855 г. После штурма. Сражение на Черной реке. Защита Малахова Кургана. Заключение мира.

Цена 2 руб.

A.11.E/135

122

ЖУРНАЛ

**«ВОЙНА
и
рабочий класс»**

ВЫХОДИТ ДВА РАЗА В МЕСЯЦ



ЖУРНАЛ освещает вопросы
внешней политики СССР и иностран-
ных государств и актуальные собы-
тия международной жизни.



В журнале принимают участие
учёные, писатели, журналисты, ру-
ководители профсоюзного движения
и другие общественные деятели.



ЖУРНАЛ распространяется по
индивидуальной подписке и про-
даётся в газетных киосках.

Цена отдельного номера 2 руб.



АДРЕС РЕДАКЦИИ ЖУРНАЛА:
Москва, Арбат, Калашный переулок, 12.
ТЕЛЕФОНЫ: К 3-07-67; К 4-75-34;
К 3-85-52.

A.11.E/135

123

Londyn, dnia 3 stycznia 1945r.

P III 325/b/soj

Pras wiadom 4/1 BZ

W odpowiedzi na pismo Nr. 329/b/7 z dnia 4 grudnia 1944r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że pisma sowieckie jak również pisma wydawane przez ZPP i PKWN w Rosji, na terenie Polski i na Bliskim Wschodzie docierają z wielkim trudem do Centrali Ministerstwa za pośrednictwem placówek na Bliskim Wschodzie. Jak dotychczas nie udało się uzyskać systematycznej dostawy tych materiałów drogą lotniczą. Ministerstwo otrzymywało te pisma ze znacznym opóźnieniem, spawczaj w wycinkach lub jednym - a wyjątkowo w większej ilości egzemplarzy.

W tych warunkach Ministerstwo nie ma możliwości dostarczać bezpośrednio Poselstwu powyższych materiałów.

Jednocześnie Ministerstwo donosi, że przesłało ostatnio Poselstwu dwa egzemplarze swego opracowania p.t. "Krajowa Rada Nadawa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego". Opracowanie to może być przydatne dla Poselstwa dla prostowania fałszywych informacji propagandy sowieckiej na powyższe tematy.

za MINISTRA

Sty
/ Stefan Gacki /
Kierownik Wydziału
Wschodniego

Do
Poselstwa R.P.
w Bernie

Wykt. 3.T-45T
Bur

BIULETYN Wolnej Polski

Nr 14-15

Teheran, Sroda, 3 Stycznia 1945

NA PRAWACH REKOPISU !

RZAD TYMCZASOWY RZECZYPOSPOLITEJ

Dnia 31 grudnia 1944r. na popołudniowym posiedzeniu sesji plenarnej Krajowej Rady Narodowej w Lublinie, Prezydent KRN Bolesław Bierut oznajmił, że w myśl ustawy o utworzeniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej powierzył misję utworzenia gabinetu Edwardowi Osóbka-Morawskiemu. Pan Morawski przedstawił Prezydentowi następującą, zatwierdzoną następnie przez niego listę członków Rady Ministrów:

Premier i minister Spraw Zagranicznych—Edward Osóbka Morawski
I wicepremier — Władysław Gomułka
II wicepremier — Stanisław Janusz
Minister Obrony Narodowej gen. broni Michał Rola-Zymierski
Minister Administracji Publicznej — Józef Masłanka
Minister Bezpieczeństwa — Stanisław Radkiewicz
Minister Skarbu — Konstanty Dąbrowski
Minister Oświaty — Stanisław Skrzeszewski
Minister Pracy i Opieki Społecznej — Wiktor Trojanowski
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Edward Bertold
Minister Komunikacji — Inż. Jan Rabanowski

mokratyczne. Dwaj ministrowie (gen. Zymierski i inż. Rabanowski) są bezpartyjni.

Oredzie Prezydenta KRN

Na przedpołudniowym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej Prezydent Rady Bolesław Bierut wygłosił oredzie, w którym na wstępie wyczerpująco scharakteryzował sytuację, w jakiej obecnie znajduje się Polska. Dwie zrealizowane przez demokrację polską zasady pozwalają nam z pewnością paść w przyszłość: głębokie, poraż pierwszy w historii naszej osiągnięte zjednoczenie narodu oraz ściśle współdziałanie z mocarstwami zwycięskiej koalicji antyniemieckiej: polityka sojuszu z ZSRR i jaknajbardziej przyjaznych, konkretnie rozbudowywanych stosunków z Demokratiami Zachodu.

Bez silnej Polski z granicami na Odrze i Nisie nie będzie trwałego pokoju, zabezpieczonego przed groźbą nowej agresji niemieckiej. Jeżeli p. Arciszewski gniewa się na premiera Churchilla o to, że zgadza się on na zaspokojenie słusznych zadań polskich, to tylko dziwić się trzeba, że Arciszewski obrał

Zbliża się boj ostateczny i decydujący o pełne zwycięstwo nad odwiecznym wrogiem, mówił prezydent KRN po zreasumowaniu wyników 5-miesięcznej pracy PKWN.

Zbliża się godzina wytesk-niona w najgorętszych marzeniach narodu umęczonego przez 5 lat okupacji. Tylko rząd, który wyszedł z samego gaszcza mas ludowych, może wykreślić z narodu zapal na miarę historycznej chwili. Tylko rząd szczerze demokratyczny może wpłynąć na zmobilizowanie narodu do boju o wielką i potrzebną Polskę Odrodzoną. Do Krajowej Rady Narodowej napływają wezwania o utworzenie na bazie PKWN-Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej. Niezliczone wezwania z ziem wyzwolonych, z za linii frontu, ze skupisk uchodźczych za granicą.

Sadze, zakończył Prezydent KRN, że wezwania te są całkowicie uzasadnione i że Wysoka Rada uczyni im zadość przyjmując odpowiednią ustawę.

Oświadczenie Premiera

Premier Osóbka-Morawski złożył na posiedzeniu KRN w dniu 2-ego stycznia 1945 r. następujące oświadczenie:



Polskie działo ppanc. na przyczółku za Wisłą

Bilans pracy PKWN

23 listopada minelo cztery miesiące od dnia, gdy w pierwszym uwolnionym od wroga mieście polskim sformowany został Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, rząd tymczasowy odradzający się Rzeczypospolitej.

Cztery miesiące to dla historii bardzo mało. Ale cztery miesiące tego wojennego roku 1944—to bardzo dużo. Każdy miesiąc tego wojennego roku liczy się za rok w zwykłych, normalnych

Stalo wreszcie przed PKWN zagadnienie radykalnych reform społecznych, realizacji reformy rolnej, wciągnięcia klasy robotniczej do udziału w rządzeniu krajem i administracją przemysłu.

Takie były zadania. Co zostało zrobione w ciągu minionych czterech miesięcy?

Istnieje i funkcjonuje na całym terytorium wyzwolonym nowy polski aparat państwowy: polscy starostowie, polscy wojewodowie, polskie władze centralne. I jest to

została cała przeznaczona do parcelacji, dotąd obszar nicza ziemia.

Tyle zrobiono w ciągu czterech miesięcy. Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Wiele jeszcze trzeba poprawić. Ale to, co już zrobiono pozostawi niezatarty ślad na obliczu naszego kraju. Przejdzie to do historii Polski, jako doniosłe dzieło postępu i demokratyzacji Polski.

Naprawdę reakcja usiłowała przeszkadzać budownictwu nowej, demokratycznej

Minister Bezpieczeństwa
Stanisław Radkiewicz
Minister Skarbu — Konstanty
Dąbrowski
Minister Oświaty — Stanisław
Skrzeszewski
Minister Pracy i Opieki
Społecznej — Wiktor Trojanowski
Minister Rolnictwa i Reform
Rolnych — Edward Bertold
Minister Komunikacji — Inż.
Jan Rabanowski
Minister Przemysłu — Hilary
Minc

Minister Aprowizacji i
Handlu — Teodor Piotrowski
Minister Poczty i Telegrafów
— Inż. Tadeusz Katolinski
Minister Sprawiedliwości
— Edmund Zalewski
Minister Kultury i Sztuki
— Wincenty Rzymowski
Minister Informacji i Pro-
pagandy — Stefan Matuszewski
5 miejsc w utworzonym
Rządzie zajmuje Stronictwo
Ludowe, 5 Polska Partia
Socjalistyczna, 4 Polska Partia
Robotnicza, 1 Stronictwo De-

Demokracjami Zachodu.

Bez silnej Polski z granicami na Odrze i Nisie nie będzie trwałego pokoju, zabezpieczonego przed groźbą nowej agresji niemieckiej. Jeżeli p. Arciszewski gniewa się na premiera Churchilla o to, że zgadza się on na zaspokojenie słusznych zadań polskich, to tylko dziwić się trzeba, że Arciszewski obral sobie siedzibę w Londynie a nie w Berlinie. Arciszewski spełnia niesławna rolę narzędnika reakcji a Mikołajczyk swoją grą polityczną ułatwia spełnienie tej roli.

Rolę strażnika pokoju może spełnić Polska silna i demokratyczna, a nie reakcyjna, bo faszyzm i szowinizm nacjonalistyczny są źródłem ciągłych konfliktów międzynarodowych. Tej roli nie może spełnić reakcja polska osłaniana szyldem pseudo-socjalistycznym p. Arciszewskiego czy pseudo-ludowym p. Mikołajczyka.

dent KRN, że wezwania te są całkowicie uzasadnione i że Wysoka Rada uczyni im zadość przyjmując odpowiednią ustawę.

Oświadczenie Premiera

Premier Osóbka-Morawski złożył na posiedzeniu KRN w dniu 2-ego stycznia 1945 r. następujące oświadczenie:

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych osób prawnych i fizycznych, że jako jedyny prawowity Rząd Polski, wyrażający wolę ludności polskiej, nie będzie respektował transakcji i zobowiązań finansowych [zaciąganych przez emigracyjny rząd] polski w Londynie, lub jego organy. Rząd ten wbrew woli i najistotniejszym interesom narodu trwoni fundusze państwowe i zaciągając nowe zobowiązania nadużywa zaufania kontrahentów.

polskim sformowany został Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, rząd tymczasowy odradzający się Rzeczypospolitej.

Cztery miesiące to dla historii bardzo mało. Ale cztery miesiące tego wojennego roku 1944 to bardzo dużo. Każdy miesiąc tego wojennego roku liczy się za rok w zwykłych, normalnych czasach. O każdym miesiącu tego naszego roku 1944 będą się uczyły przyszłe pokolenia. Dlatego można, dlatego należy nawet, dokonac przewidywania bodaj bilansu tych czterech miesięcy czterech miesięcy istnienia PKWN.

Jakie zagadnienia, jakie zadania stały przed PKWN w chwili, gdy rozpoczynał swą pracę?

Stało przed PKWN zagadnienie odbudowy państwowości polskiej, zdruzgotanej przez wroga, zadanie odbudowy normalnego aparatu państwowego, niezbędnego dla normalnego życia narodu. Koniecznym było przy tym, by był to aparat demokratyczny, związany z masami ludowymi, wolny od wpływów reakcji i faszyzmu.

Stało przed PKWN zagadnienie rozbudowy polskiej siły zbrojnej, zorganizowanie wysiłku obojczy ludności ziem wyzwolonych dla walki o wyzwolenie całej Polski, o zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi.

Stało przed PKWN zagadnienie odbudowy naszego życia kulturalnego, odbudowy zniszczonego przez Niemców szkolnictwa, umożliwienia pracy pisarzom i artystom.

Stało przed PKWN zagadnienie uruchomienia przemysłu, organizacji wymiany towarowej między miastem i wsią, zapoczątkowania odbudowy gospodarczej kraju.

gniecia klasy robotniczej do udziału w rządzeniu krajem i administracją przemysłu.

Takie były zadania. Co zostało zrobione w ciągu minionych czterech miesięcy?

Istnieje i funkcjonuje na całym terytorium wyzwolonym nowy polski aparat państwowy. Polscy starostowie, polscy wojewodowie, polskie władze centralne. I jest to przy tym aparat, na którego kierowniczych stanowiskach znajdują się ludzie zaufania obozu demokratycznego, ludzie wypróbowani w walce z najazdem i reakcją. Ludzie wyrosli z mas ludowych.

Wzmogła się w bardzo dużym stopniu siła zbrojna narodu. Nasza Pierwsza Armia, po przejściu Bugu, wzmocniona poborowymi i ochotnikami z ziem wyzwolonych, wraz z Armią Czerwoną wyzwoliła Pragę i stoi dziś nad Wisłą, czekając rozkazu natarcia. Sformowano nowe dywizje, które szkół się by stanąć u jej boku.

Uruchomiono szkolnictwo. Ponad milion dzieci uczęszcza do szkół powszechnych i średnich na terytorium wyzwolonym. Uruchomiono dwa uniwersytety: Państwowy im. Curie-Skłodowskiej i Katolicki Uniwersytet Lubelski. Państwo objęło opiekę nad pisarzami, plastykami, teatrem. Wychodzi bogata prasa polska-polityczna i literacka.

Przemysł nasz zaczął znowu pracować. W porę rozpoczęła się kampania gorzelniana i cukrowniana. Pracują fabryki metalowe, grabarnie, młyny, uruchomiono już szyby naftowe na Podkarpaciu. Z gruzów odbudowują się fabryki włókiennicze Białego-stoku.

Reforma rolna stała się rzeczywistością. Przed Bożym Narodzeniem podzielona

została w ciągu czterech miesięcy. Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Wiele jeszcze trzeba poprawić. Ale to, co już zrobiono pozostawi niezaparty ślad na obliczu naszego kraju. Przejdzie to do historii Polski, jako doniosłe dzieło postępu i demokratyzacji Polski.

Naprawdę reakcja usiłowała przeszkadzać budownictwu nowej, demokratycznej Polski. Nie pomógł jej sabotaż, ani wezwania do dezercji, «szepczana propaganda», ani strzały z za węgla. Narod odrzucił reakcję na bok i poszedł swoją drogą — drogą demokracji, drogą PKWN.

Z tej drogi nikt i nie go już nie zawroci. Polska będzie, Polska zostanie — Polska ludu. Na straży tego stoi lud.

Popularność PKWN zagranicą

Johannesburg. Polpress. Na wiecu masowym w Johannesburgu została przyjęta następująca rezolucja: «Obywatele Johannesburga, zebrawszy na wiecu, deklarują pełne poparcie dla Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Pozdrawiają oni bohaterskie Wojsko Polskie, które razem z Czerwoną Armią wyzwala Polskę spod jarzma hitlerowskiego. Zebrani nawołują rząd Afryki Południowej do uznania PKWN, będącego rzeczywistym przedstawicielem narodu polskiego, jako Rządu Tymczasowego. Jest on jedyną gwarancją wolnej, silnej i demokratycznej Polski.

400 tysięcy Polaków we Francji popiera PKWN

Emigracja idzie z Krajem

Z Paryża donoszą, że Kongres Polskiego Komitetu Wyzwolenia we Francji wypowiedział się za poparciem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Honorowym przewodniczącym Kongresu obrano Ewę Joliot-Curie, znakomitą uczoną, córkę Marii Curie-Skłodowskiej. W Kongresie brało udział 750 delegatów reprezentujących 400 tysięcy Polaków we Francji.

Za każdym razem, kiedy mowcy zadali przekształcenia PKWN w Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej w sali rozpoczynały się długo niemiłkliwe owacje i słychać było okrzyki: «Niech żyje Rząd

Polski w Lublinie.

Na zjeździe przemawiali również przedstawiciele wyzwolonej Francji. Pan Ludwik Faillant, zastępca przewodniczącego Centralnego Komitetu francuskich organizacji oporu, mówił o tradycyjnych węzłach przyjaźni łączących polski i francuski ruch demokratyczny, o węzłach umocnionych dziś jeszcze bardziej krwią wspólnie przelaną o wolność Francji. Pan Faillant powiedział, że narod francuski z prawdziwą radością wita zrzucający kajdany naród polski, który wziął swe losy w swoje własne ręce i buduje silną demokra-

tyczną Polskę pod przewodnictwem PKWN. Przedstawiciel Powszechnej Konfederacji Pracy, grupującej cztery miliony członków francuskich związków zawodowych, mówił o sympatii, jaką francuski świat pracy darzy rządzącą obecnie w Kraju demokrację polską. Wolna, niezależna i naprawdę demokratyczna Polska, idąca ramię w ramię z bratnimi narodami słowiańskimi, będzie naturalnym sprzymierzeńcem narodu francuskiego w walce z zaborczością niemiecką i nowymi próbami niemieckiej agresji.

W związku z kongresem (Dokonczenie na str. 4)

DEMOKRACJA POLSKA W OFENSYWIE

Sytuacje polityczna w Polsce charakteryzuje przede wszystkim ofensywa obozu demokratycznego na pozycje i stan posiadania reakcji. Demokracja atakuje i zdobywa wciaz nowe pozycje w zyciu politycznym i gospodarczym.

Reakcja, mimo zacieklego oporu, zmuszona jest do nieustannego cofania sie, jej stan posiadania i wpływy polityczne nieustannie sie kurcza.

Wśród licznych faktów, świadczących o zwycięskiej ofensywie obozu demokratycznego, podkreślić należy cztery najważniejsze: realizacja radykalnej reformy rolnej, rezbudowa demokratycznego ustawodawstwa, szybki wzrost siły i liczebności demokratycznego Wojska Polskiego oraz organizacja nowego aparatu państwowego.

Reforma rolna na już wyzwolonych ziemiach polski stała się faktem. Sro kilkadziesiąt rodzin fernalskich, bezrolnych, malorolnych i sredniorolnych chlopów otrzymalo lub w najblizszym czasie otrzyma ziemie. Znika nie tylko z zycia wsi, ale i z powierzchni zycia politycznego kraju warstwa obszarncza, glowna ostoja najskrajniejszej reakcji w Polsce, ta warszwa, ktora w ciagu kilku ostatnich wiekow w sposob najbardziej fatalny zaciąyla na losach naszego narodu. Z tym wieksza sila wystepuja na arenie zycia politycznego milionowe rzesze chlopskie i robotnicze, ktore w toku walki o reforme rolne wyłonily setki i tysiace nowych ludowych, demokratycznych

wzmocnilo siły demokracji i autorytet nowej demokratycznej władzy.

Szeroka działalność ustawodawcza KRN nadaje nowa bojowa demokratyczna treść starej konstytucji z 1921 r. i stanowi niezmiernie ważny oręż przeciw faszyzmowi i reakcji.

Rozbudowa demokratycznego Wojska Polskiego jest jedną z najdonioślejszych zdobyczy mas ludowych i prz. kresla sanacyjno-oenerowskie marzenie o powrocie do władzy starej przedwrzesniowej klikki reakcyjnej. Rosnie w kraju nowe, ludowe Wojsko Polskie, demokratyczne nie tylko z nazwy, ale i z ducha, ktory je ozywia. Rosnie rola i znaczenie korpusu oficerów polityczno-wychowawczych, skupiających kwiat demokracji naszej armii, rosna nowe kadry oficerskie, pochodzące z ludu i wierne jego sprawie. Naprosto zbankrutowani prowadzący AK i NSZ probowali udaremnić mobilizację, a gdy sie to nie udalo, zdemoralizować od wewnątrz nowo formujące się oddziały. Twarda, karząca dłoń demokratycznej sprawiedliwosci dosięgla i unieszkodliwila agentów, ktorzy przedostali się do szeregów Wojska Polskiego i probowali tam prowadzić robotę rozkładowa, pomagając Hitlerowi, smiertelnemu wrogowi Polski. Wojsko nasza jest dziś nie tylko groźna sila bojowa w stosunku do wroga zewnetrznego, ale i wierna ostoja demokracji walczącej w kraju z faszystowską, jasnepanską Targow-

Szybki wzrost demokratycznego aparatu urzędów państwowych i samorządowych, a obok tego bujny rozwój gestii sieci terenowych rad narodowych jest wymownym wyrazem ofensywy demokracji polskiej, ktora dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że bez gruntownej demokratyzacji i przebudowy aparatu rządowego nie rozwiążemy tych skomplikowanych zadań politycznych i społecznych, ktore pieczę się przed nami. Trwa proces oczyszczania aparatu państwowego, usuwania ze starych macherów i dzierzymordów. W naszych oczach wyrasta nowy demokratyczny aparat państwowy, gdzie obok najlepszej części starych fachowców pracuje coraz to więcej ludzi nowych, wyrosłych z łona masy ludowej, utalentowanych, energicznych i ideowych, wnoszących nowego demokratycznego ducha do urzędów państwowych, ktore przestaly już być domeną wpływow sanacji i wstecznictwa.

Utwierdzają się i krzepną wpływy demokracji w zyciu politycznym. Utrwala się i krzepnie sojusz radziecko-polski, zarówno we wspólnej walce i wspólnej pracy, jak i w świadomości szerokich mas narodu.

Szerokim echem rozeszla się po kraju wieść o pomocy Związku Radzieckiego dla głodującej ludności Pragi. Szeroko dyskutuje się sprawę dalszej ofensywy. Masy polskie zdają sobie sprawę nie tylko z tego, że bez Czerwonej Armii nie może być mowy o wyzwoleniu reszty naszych ziem, ale i z tego, że bez trwale-

może uczciwie i pomyślnie zacieśnić i utrwalic ten sojusz, stanowiacy fundament naszej niepodległości.

W toku ofensywy prowadzonej obecnie przeciwko reakcji, zacieśniła się i okrzepła współpraca stronnictw demokratycznych.

Agenci sanacyjni probowali podkopać tę współpracę i posiać wzajemną nieufność w szeregach demokratycznych, zwłaszcza zaś w Stronnictwie Ludowym.

Nikczemne rachuby reakcji i tym razem zawiodły. Stronnictwa koalicji demokratycznej skutecznie tepia agentury wroga i dobrze rozumieją, że jednosc obozu demokratycznego należy strzec jak oka w głowie, gdyż jednosc ta potęguje nasze siły, zapewnia nam dotychczasowe sukcesy i stanowi niezbędny warunek ostatecznego zwycięstwa.

W toku ofensywy demokracji niezmiernie wzrosła aktywnosc najszerzych mas ludowych. Szczególnie jaszkrawo ujawnilo się to w walce o reforme rolne, ktora do glebi rozkołysala wies. Z gąszczu masy ludowej wylaniają się coraz to nowe tysiące bojowników demokracji, nieublaganych wrogów Hitlera i rodzimej reakcji. Największa aktywnosc przejawiają masy robotnicze, ktore wyraźnie wysuwają się na czoło ogólnonarodowej walki wyzwolenczej. Organizacje robotnicze przeprowadzają masowy werbunek do szkół oficerskich, pomagły chłopom przy realizacji dekretu o reformie rolnej, ak-

ganizacyjnie Związki Zawodowe, rozwijają się stowarzyszenia i związki młodzieży robotniczej, chlopskiej i szkolnej. Rosnie liczebność i wpływy polityczne partii demokratycznych, zwłaszcza tych, ktore najaktywniej biorą udział w reformie rolnej, w walce z reakcją i w budowaniu państwa.

Wciaz rosnąca aktywnosc polityczna najszerzych mas ludowych i bedacy jej wyrazem wzrost siły i wpływow partii demokratycznych jest gwarancją, że demokracja polska nie ugnie się przed trudnościami i ofensywe swoja doprowadzi do zwycięskiego konca.

Gwarancja

Centralna Komisja porozumiewawcza stronnictw demokratycznych, w skład ktorej weszli: Czechowski z ramienia Stronnictwa Ludowego, Zambrowski z ramienia Polskiej Partii Robotniczej, Matuszewski z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej i Rudnicki z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, postanowila utworzyć stale Komisje Porozumiewawcze stronnictw demokratycznych w województwach i powiatach.

W ten sposób odrodzona demokracja polska pogłębia jeszcze bardziej proces szerokiego zjednoczenia całego narodu, siegając do najniższych nawet szczebli zycia politycznego w kraju. W przeszlosci oboz demokracji cierpiel zawsze na brak jednosc i zrozumienia wspólnych celów. Partijnictwo bylo charakterystyczną cechą przedwojennej Polski. Dzisiaj demokracja polska jest zjednoczona tak, jak nigdy dotad. Idąc jasna, prosta droga budowania Polski demokratycznej, postepowej i od nikogo niezaleznej, naród polski dokonuje historycznego przełomu w charakterze swego zycia politycznego.

Pzewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Edward Morawski,

Zwyciestwa

dem polskim stoja obecnie olbrzymie zadania, tak że nie może być mowy o ich rozwiązaniu silami jednej tylko partii, lub części społeczeństwa. Może je rozwiązać tylko zjednoczony w pracy i w walce cały naród.

Po drugie, polityczny realizm polskich partii politycznych pozwolil opracować na najbliższy okres historii wspólny program polityczny i gospodarczy, taki minimalny program ogólnonarodowy, ktory mogly podpisac wszystkie stronnictwa demokratyczne.

Po trzecie, uzdrowienie naszego zycia politycznego bylo mozliwe dzięki unieszkodliwieniu zamaskowanych agentów sanacji. Ci zbankrutowani przywódcy prowadzili prace dywersyjna w łonie partii demokratycznych i do wrzesnia 1939 r. udawalo im się nie dopuscic do konsolidacji i zjednoczenia stronnictw demokratycznych. Obecne kadry kierownicze partii demokratycznych wyrosly z bezposredniej, twardej walki przeciwko niemieckiemu najeźdźcy. Niema w nich miejsca dla jawnych czy ukrytych agentów pilsudczyzny.

Głębokie wewnętrzne

skrajniejszej reakcji w Polsce, ta warstwa, która w ciągu kilku ostatnich wieków w sposób najbardziej fatalny zaciążyła na losach naszego narodu. Z tym większą siłą występują na arenie życia politycznego milionowe rzesze chłopkie i robotnicze, które w toku walki o reformy rolne wylonili setki i tysiące nowych ludowych, demokratycznych działaczy i organizatorów, nieublaganych wrogów wsteczności i faszyzmu. Przeprowadzenie reformy rolnej zgodnie z programowym manifestem PKWN poważnie

agentów, którzy przedostali się do szeregów Wojska Polskiego i próbowali tam prowadzić robotę rozkładową, pomagając Hitlerowi, śmiertelnemu wrogowi Polski. Wojsko nasze jest dziś nie tylko groźną siłą bojową w stosunku do wroga zewnętrznego, ale i wierna ostoja demokracji walczącej w kraju z faszystowską, jasnepanską Targowicą.

Demokratyczny aparat państwowy organizuje się i krzepnie pomimo zacieklego oporu reakcji i kolosalnych trudności obiektywnych.

mas narodu.

Szerokim echem rozeszła się po kraju wieść o pomocy Związku Radzieckiego dla głodującej ludności Pragi. Szeroko dyskutuje się sprawę dalszej ofensywy. Masy polskie zdają sobie sprawę nie tylko z tego, że bez Czerwonej Armii nie może być mowy o wyzwoleniu reszty naszych ziem, ale i z tego, że bez trwałego sojuszu ze Związkiem Radzieckim nie może być mowy o trwałym zabezpieczeniu naszej niepodległości. Masy zdają sobie sprawę, że tylko oboz polskiej demokracji

ci, nieublaganych wrogów Hitlera i rodzimej reakcji. Największą aktywność przejawiają masy robotnicze, które wyraźnie wysuwają się na czoło ogólnonarodowej walki wyzwolenczej. Organizacje robotnicze przeprowadzają masowy werbunek do szkół oficerskich, pomagają chłopom przy realizacji dekretu o reformie rolnej, aktywnie pracują w terenowych radach narodowych, aktywnie pomagają w tepieniu wrogiej działalności agentów niemieckich i faszystowskich. Szybko rośnie liczba i or-

wojennej Polski. Dzisiaj demokracja polska jest zjednoczona tak, jak nigdy dotąd. Idąc jasną, prostą drogą budowania Polski demokratycznej, postępowej i od nikogo niezależnej, naród polski dokonuje historycznego przełomu w charakterze swego życia politycznego.

Pzewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Edward Morawski, pisze na łamach «Robotnika» o trzech głównych momentach, które odegrały decydującą rolę w realizacji wielkiej idei jedności narodowej.

Po pierwsze, przed naro-

Wzrostła 1937 r. udawało im się nie dopuścić do konsolidacji i zjednoczenia stronnictw demokratycznych. Obecne kadry kierownicze partii demokratycznych wyrosły z bezpośredniej, twardej walki przeciwko niemieckiemu najeźdźcy. Niema w nich miejsca dla jawnych czy ukrytych agentów pilsudczyzny.

Głębokie wewnętrzne zjednoczenie i harmonijna współpraca stronnictw jest naszym największym kapitałem. Ten kapitał polityczny jest gwarancją naszego zwycięstwa nad Niemcami.

Plk. Ignacy Narbutt

Z dziejów walki wyzwolenczej w Kraju

(3) Na torach kolejowych

Mówiłem o tym, że nasza organizacja została zrodzona na torach wroga i na torach wroga hartowała swe kadry. Żołnierze A. K. pragnęli na równi z żołnierzami A. L. paraliżować transport wroga. Żołnierz A. K. jak i cały naród zrozumiał, że każdy transport niemiecki wylatujący w powietrze skraca czas trwania zniechędzonej, okrutnej wojny.

Do połowy 1943 r. dowództwo ówczesnego P.Z.P. (Polski Związek Powstańczy), późniejszego A. K. zabraniało dokonywania aktów sabotażowych na kolei, uważając że to wyjdzie jedynie na korzyść Związku Radzieckiego. Oto konkretny przykład: W lutym 1942 r. trzech żołnierzy Oddziału Partyzantów Ziemi Kieleckiej, pod dowództwem sierżanta «Pstroleta» korzystając z wywiadu udzielonego przez miejscową placówkę A. K. zajęło zwrotnicę kolejową pod stacją węzłową w m. Zagnajak i pociąg ekspres Berlin - Warszawa na stojącej na boczny torze pociąg towarowy z częściami samolotowymi. Po tej katastrofie kolejowej kierownik miejscowej placówki P. Z. P. został przez swoje władze zwierzchnie, zawieszony w czynnościach organizacyjnych, pomimo, że był twórcą miejscowej organizacji jeszcze w okresie narodzin Z.W.Z.

Samoloty sprzymierzonej W. Brytanii zrzucały nad Polskę bron i materiały wybuchowe. Bron ta w olbrzymiej większości leżała bezczynna, a znakomity materiał wybuchowy «Plastic» rzadko był używany na torach wroga. Nasi bojownicy odczuwali brak materiałów pirotechnicznych i uderzali na arterie komunikacyjne wroga, używając najprymitywniejszych środków: rozkrecali tory, kładli na torach prymitywne wywrotki, używali do wysadzania torów ołęcz-banych jeszcze z wak 1939 r. pocisków artyleryjskich. Taką to 75-ka został wykończony mie-

dział Skierniewicami a Żyrardowem w maju 1943 r. ekspres berliński.

Wrog nauczył nas walki, nieustępliwej i okrutnej, walki na śmierć i życie. W walce tej wrog nie oszczędzał ni kobiet ni dzieci, mordując bezbronną ludność w miastach i na wsi. W kwietniu 1943 r. w gorach Świętokrzyskich, po okrutnej pacyfikacji wrog spalil wies związana z tradycją powstanczą. — Wzdol. Zbiry hitlerowskie wpadli do chałup miazdzyli kolbami kobiety i dzieci.

W tym samym czasie została spalona wies Luta, w której kwaterował jeszcze major Kubala. Nie mogło to ujsc wrogowi na sucho. W okolicy Radoszyc spalono za to wies zamieszkałą przez kolonistów niemieckich; na trasie kolejowej Suchedniów—Skarżysko zatrzymano pociąg osobowy, wyciągnięto z wagonów wszystkich którzy byli w wagonach «Nur für Deutsche», rozstrawiając na trupach kartki «Za Wzdol». Wrog zrozumiał, że polski żołnierz umie płacić jednakową monetą i mimo, że nie czuł kultu dla zbrodniczej zasady hitlerowskiej odpowiedzialności zbiorowej, nie cofnie się przed niczem, by osadzić bestję. Oficerowie oddziałów, które dokonały tych «operacji», porucznicy «Kilinski» i «Oset» padli w boju z wrogiem; trzeci oficer, por. «Zbik» został zamordowany przez faszystowskich zbrodniarzy z N.S.Z.

Gwałt odciska się gwałtem

Do 1943 r. były dwie odmienne postawy żołnierza polskiego—czynność i bierność. Przykład straszliwej martyrologii Żydów, narodu doprowadzonego precyzyjną metodą tortury do stanu bezwładu psychicznego, wskazywał, że okupant nie będzie cofał się przed żadnymi przeszkodami na drodze do likwidacji narodu polskiego. Ludzie, nie znający życia w Kraju, dziwili się owej napor bezmyślnej fali aresztowań, które dotyczą wszystkich, i tych, którzy brali udział w życiu nielegalnym, i tych co byli zwykłymi zjadaczami chleba. Sw. ja polityka terroru i rabunku na ziemiach polskich okupant obrócił przeciwko sobie olbrzymią część społeczeństwa polskiego.

W tym napozor bezmyślnym terrorze przeciwko wszystkim, kryła się zasada wyniszczenia każdego Polaka bez względu, czy jest czynny, czy bierny wobec okupanta. Wystarczyło to, że znalazł się na ulicy podczas «łapanek», by trafił do Oswiecimia, Trebłinki, czy Majdanka. Wystarczyło, że jest Polakiem, by trafił na Pawiak w Warszawie, do Montelupich w Krakowie, czy na Zamek w Lublinie. Ostrze terroru godziło przede wszystkim w inteligencję i przodującą warstwę proletariatu. W tym strasliwym planie okupant miał pozostawić naród bez przywódców, kierowników, a potem ten naród wypruty ze wszystkiego, po zwycięstwie na wschodzie chciał okupant doprowadzić do stanu umęczonych Żydów. Po zabójstwie Kutschery Himmler na odprawie wyższych oficerów SS w Warszawie powiedział: Polacy gorsi są od Czechów, Francuzów, Belgów, Holendrów, Serbów i Ukraińców.

Jedyna moja rada, proszę pamiętać: umarli muszą milczeć!

Lecz żywi bez względu na przynależność organizacyjną milczeć nie chcieli i nie milczeli. Na terror okupanta odpowiedzieliśmy równą monetą.

Jan Kryś, żołnierz A.K., robotnik-metalowiec, sam jeden udaje się nocą do szumiącej wesołością «Adrii» i tu wśród oprawców hitlerowskich znajduje gestapowca, na którego padł wyrok śmierci. Stefan Jodłowski, włóknarz Żyrardowskich Zakładów Włókienniczych «Hermann Goering Manufaktur-Werke», członek i organizator Polskiej Partii Robotniczej, porucznik Armii Ludowej, sam jeden wśród tłumu wychodzących z Deutsches Haus członków N.S.D.A.P. wyszukuje jednego z inspiratorów krwawej żyrardowskiej pacyfikacji, przywódcę hitlerowskiego, inżyniera Daxa i trzema strzałami wali go na ziemię. Gdy wydano wyrok śmierci na Daxa, do wykonania wyroku zgłosiło się wielu ochotników. Porucznik Stefan tak motywował swoją prośbę, by jemu powierzono wykonanie wyroku: «Ja, obywatelu, nie bede przed wami ukrywał—jestem partyjny. Wychowała mnie PPR. Dax, obywatelu—dowodco, jest partyjnym hitlerowcem. Jako partyjny mam lepsze prawo do partyjnego»

Sila Ruchu Ludowego

Młodzież o swej Armii

W ciągu kilku miesięcy życia powstającego państwa odbył się już szereg zjazdów Stronnictwa Ludowego. Po krajowym, zjazd odbył się w Białostockim, Rzeszowskim, Kieleckim a ostatnio w Mazowieckim. Każdy z tych zjazdów znamionował coraz wyższy poziom uświadomienia mas chłopskich. Chłop już nie przybywa obecnie na zjazd jako niesmiały gość, ale coraz bardziej czuje się współgospodarzem kraju, a nadewszystko gospodarzem swego Stronnictwa.

W szybkim tempie odbywa się proces uzdrowienia naszego życia politycznego, proces oczyszczania z narosłych sanacyjnych. W szybkim tempie masy odnajdują swoich przywódców, tych co są naprawdę wyrazem ich tęsknot i dążeń, usuwając elementy przypadkowe i wrogie. Niech nikt nie liczy na to, że w Polsce demokratycznej uda mu się wpłynąć na bieg wypadków przy pomocy jakiejś ukrytej mafii i klik. Wzrost działalności mas, ich uświadomienia, wyprostowanie pleców przez lud polski przekreśla wszystkie pomysły polityków z ciemnej klik. Stronnictwo Ludowe wyrosło obecnie i stało się jednym z podstawowych filarów tego przymierza partii, które kieruje naszą nową państwową. Chłopi wchodzi do administracji państwowej, zajmując w niej najwyższe urzędy w Krajowej Radzie Narodowej i Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Mamy wojewodów, wicewojewodów, starostów, przewodniczących Rad Narodowych — znanych działaczy Stron-

Ludowego i udziału mas chłopskich w życiu państwowym doprowadził do bezpośredniej kontroli członków Stronnictwa nad działalnością jego ciał kierowniczych.

Na czele naszych stronnictw politycznych stają ludzie, którzy są odzwierciedleniem dążeń mas ludowych.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego powołała do życia nowy Komitet Wykonawczy. Na czele jego stanął jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy ludowych, wojewoda kielecki, ob. Józef Masłanka. Masy chłopskie znają swego działacza, który przed katastrofą wrześniową piastował w Stronnictwie najwyższe godności, który był jednym z budowniczych jednoci ruchu ludowego, jednym z twórców zjednoczenia „Piastra“, „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“. W czasie sanacji protestował ob. Masłanka przeciwko sanacyjnej dywersji w Stronnictwie Ludowym i siedział za to sześć razy w więzieniu. Jako prezes Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego i członek Rady Naczelnej zdobył sobie autorytet wśród radykalnych mas chłopskich.

W czasie konspiracji odrzuca wszelkie ponętne propozycje delegatury, organizuje Bataliony Chłopskie i partyzantkę chłopską, która od Chroberskich lasów w Pinczowskim aż po Świątokrzyżską puszcę siała postrach w szeregach wroga.

Na czele Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego stanął znany działacz ludowy Rzeszowski ob. Janusz...

Ludowego, świadczą o konsolidacji wewnętrznej tej partii, o tym, że to Stronnictwo ma czujne ucho dla nastrojów mas chłopskich i ich zadań, o tym, że — jak nasz naród — ruch chłopski wykazał w odmianach ustawicznych swój charakter demokratyczny i zdolność do oczyszczenia się od obcych i wrogich naleciałości.

Muzeum na Majdanku

Na Majdanku utworzone zostało muzeum. Jest to jedyny tego rodzaju muzeum w świecie. W przeciwieństwie do wszystkich innych istniejących w Polsce muzeów, muzeum Majdanka nie będzie ilustracją kultury polskiej, ale ilustracją niemieckiej kultury dwudziestego wieku. Tej kultury, która wynalazła środki masowego niszczenia niewinnych ludzi. Niemcy zdążyli we wszystkich prawie obozach śmierci zatrzeć ślady swych zbrodni. Oboz w Treblince, gdzie zginęli miliony niewinnych ofiar, dziś wygląda jak puste pole. Jedynie na Majdanku Niemcy nie zdążyli zatrzeć śladów swych zbrodni. Pozostały komory gazowe, krematorium, dokumenty, odzież, obuwie. Na Majdanku ginęli nie tylko Polacy i Żydzi, zamordowano tam także tysiące ludzi innych narodowości. Majdanek ma znaczenie międzynarodowe, i jako potworny dokument niemieckich zbrodni musi być wzięty pod uwagę przy dyktowaniu Niemcom warunków pokoju.

**BEZDOMNYM
NA PRADZE**

Przez 5 lat okupacji sniliśmy i marzyliśmy o Polskim Wojsku. Przez pięć lat okupacji uzbrojeni bandyci hitlerowscy nagrywali się z nami, nazywali Polaków narodem niewolników, znęcali się nad nami, naszymi rodzicami, siostrami i braćmi. Ale naród polski nie ugiął się, nie upokorzył przed najeźdźcą. W ciągu całych długich 5-ciu lat ani na chwilę nie ustawała walka, walka sabotażowa, partyzancka. I marzyliśmy o tej chwili, kiedy walka z partyzanckiej przerodzi się w jawną, otwartą, kiedy nareszcie bydlak hitlerowski przestanie gorować nad nami z tej racji, że ma bron.

Wiedzieliśmy, że przyjdzie czas, kiedy znów żołnierz polski stanie twarzą w twarz z niemieckim zoldakiem i tam w polu, gdy obaj będą uzbrojeni jednak, pokaze mu kto dzielniejszy, pokaze mu, że co innego jest znęcać się nad bezbronnym i bezsilnym, a co innego walczyć z polskim żołnierzem. Wiedzieliśmy, że przyjdzie chwila, gdy z bronią w ręku zadamy od Niemców rachunku za wszystkie ich zbrodnie, gdy powiemy im: no, proszę bardzo, pokażcie nam, czy jesteście naprawdę narodem panów.

I chwila ta nadeszła. Nadszedł historyczny lipiec 1944r., kiedy uzbrojony i umundurowany żołnierz polski znów stanął na polskiej ziemi. Teraz sytuacja wygląda trochę inaczej — teraz Niemcy wieją i Polska Armia ich ściga.

I to Polska Armia uz-

zar wyzwolenia spoczął na sojuszniczej słowiańskiej Armii Czerwonej, ale Armia nasza była już wstawiona zwycięstwem pod Lenino, gdzie Niemcy przekonali się, że Polacy nie zapomnieli jeszcze jak ich bić, gdzie Niemcy po pięciu latach znów zobaczyli przed sobą żołnierzy wrogatywkę h.

Armia ta była nieliczna, bo składała się tylko z uchodźców i to tylko tych uchodźców, których gen. Anders nie wyprowadził zdrańczę do Iranu ze Związku Sowieckiego.

Ale czekaliśmy na nią w Kraju my, polska młodzież, która od pięciu lat sniła o Polskim Wojsku. I teraz szeregi Armii pęcznieją z dnia na dzień; wojsko staje się coraz znaczniejsza siła — a w czasie takim, jak dziś, moc narodu zależy od jego Armii — o tym przekonaliśmy się dostatecznie.

W Polsce ogłoszona została powszechna mobilizacja — przestaliśmy być narodem w niewoli.

A teraz kiedy budujemy Armię, musimy tworzyć ją na innych podstawach, niż w Polsce przedwrześniowej. Nie dopuszczamy do władzy tych, którzy przez dwadzieścia lat przygotowywali klęskę Ojczyźnie, nie będzie armia polska dowodzili generalowie Sosnkowscy, którzy przyczynili

się do klęski wrześniowej, nie będzie armia polska dowodzili ci panowie, którzy interes własny wyżej sobie cenią, niż interesy narodu.

Dowodzic nami mogą tylko ludzie, którzy swe stanowiska zdobyli dzięki męstwu i zdolnościom. W naszej armii oficerowie nie będą kasta, do której dostęp dla podoficerów i żołnierzy jest nieosiągalny. Nadajesz się na dowódcę, to będziesz dowodził choćby zaczął od prostego szeregowca. Nasza armia będzie zmotoryzowana i uzbrojona najnowocześniej. Nasza armia jest armia narodu, który chce zemścić się na Niemcach i wyrabac sobie granice państwowe nad Odrą i Nissą. Ta nowa armia — zbrojne ramie demokracji — jest najściślej związana ze społeczeństwem i skupia najlepsze jego siły. Ogłoszony został ochotniczy zaciąg do szkół oficerskich dla młodych robotników, chłopów i inteligentów. My, młodzież, wiemy to jako dowód najwyższego zaufania ze strony państwa, dowód demokratyzacji Wojska Polskiego, które otwiera podwoje szkół oficerskich dla nas, dla których były one przed 1939 rokiem zamknięte. I ślubujemy, że Polska się na nas nie zawiezie!

(«Walka Młodych»)

Białystok odbudowuje się

Na terenie miasta uruchomiona została olejarnia, barbarzyńsko zrujnowana przez Niemców. Rozpoczęto odbudowę zburzonego przez Niemców teatru w parku

miona, dzięki czemu szpitale, szkoły, urzędy, a nawet w pewnym stopniu ludność cywilna korzystają z energii elektrycznej.

Tymczasowa Komisja

filarów tego przymierza partii, które kieruje nasza nowa państwo. Chłopi wchodzi do administracji państwowej, zajmując w niej najwyższe urzędy w Krajowej Radzie Narodowej i Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Mamy wojewodów, wicewojewodów, starostów, przewodniczących Rad Narodowych — znanych działaczy Stronnictwa Ludowego. Reforma rolna wykrzesza z ruchu chłopskiego nowych ludzi, którzy będą współgospodarzyć w naszym państwie. Wzrost wpływu Stronnictwa

wszelkie ponętne propozycje delegatury, organizuje Bataliony Chłopskie i partyzantkę chłopską, która od Chroberskich lasów w Pinczowskim aż po Świętokrzyską puszcza siała postrach w szeregach wroga.

Na czele Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego stanął znany działacz ludowy Rzeszowski, ob. Janusz, zastępca Przewodniczącego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Przemiany jakie zaszły w Radzie Naczelnej Stronnictwa

nie tylko Polacy i Żydzi, zamordowano tam także tysiące ludzi innych narodowości. Majdanek ma znaczenie międzynarodowe, i jako potworny dokument niemieckich zbrodni musi być wzięty pod uwagę przy dyktowaniu Niemcom warunków pokoju.

BEZDOMNYM NA PRADZE

władze rozdzieliły 3000 mieszkań i wydały odpowiednie zarządzenia, aby rozmieścić w nich tych wszystkich mieszkańców Pragi, którzy ucierpieli od niemieckich obstrzałów.

jestecie naprawdę narodem panów.

I chwila ta nadeszła. Nadszedł historyczny lipiec 1944r., kiedy uzbrojony i umundurowany żołnierz polski znów stanął na polskiej ziemi. Teraz sytuacja wygląda trochę inaczej — teraz Niemcy wieja i Polska Armia ich ściga.

I to Polska Armia uzbrojona tak, jak widzieliśmy ją w marzeniu, uzbrojona tak jak Niemcy, a nawet lepiej jak Niemcy. Teraz polskie czolgi miażdżą niemiecką piechotę. Armia nasza była jeszcze nieliczna. Główny cie-

przygotowywali kleskę Ojczyźnie, nie będa armia polska dowodzili generalowie Sosnkowscy, którzy przyczynili

kniete. I ślubujemy, że Polska się na nas nie zawie- dzie!

(«Walka Młodych»)

Białystok odbudowuje się

Na terenie miasta uruchomiona została olejarnia, barbarzyńsko zrujnowana przez Niemców. Rozpoczęto odbudowę zburzonego przez Niemców teatru w parku miejskim. Jest to jeden z najbardziej nowoczesnych gmachów w Białymstoku.

Elektrownia miejska zniszczona w barbarzyński sposób przez zbirów niemieckich, została już częściowo urucho-

miona, dzięki czemu szpitale, szkoły, urzędy, a nawet w pewnym stopniu ludność cywilna korzystają z energii elektrycznej.

Tymczasowa Komisja Centralna Związków Zawodowych

zgłosiła swój udział na międzynarodowej konferencji związków zawodowych, która odbędzie się w Londynie w lutym 1945 r.

W tej motywacji kryła się niewatpliwie wielka prawda, która robotnik Zakładów Żyrardowskich Stefan Jodłowski wyłożył prostym językiem. Z miesiąca na miesiąc stawało się jasniejsze, że okupant przede wszystkim stara się uderzyć w ten rdzeń nieustępliwej walki z najazdem hitlerowskim, jakim była Polska Partia Robotnicza. Żołnierze tej organizacji, wchodzący w skład AL, a często i AK, stworzyli typ nieustępliwego bojowca, nie znającego pardonu w walce z okupantem.

Synowie tej samej ziemi

Wrog starł się zastosować i zastosował w walce z narodem polskim metody dobrze znane i wśród innych narodów Europy, wśród Greków i Jugosłowian, starał się wygrać jedną organizację przeciwko drugiej, by samemu stać na boku i przyglądać się, jak Polacy własnymi rekoma wykonują jedni drugich.

Zbiry z NSZ, poszli na całkowitą współpracę z okupantem. «Zbik», watażka faszystowski, operujący na terenie powiatu włoszczowskiego, otrzymał odszeka gestapo w Radomiu broni maszynową, która miał obrotić przeciwko żołnierzom z AL. Na terenie powiatu tomaszowskiego i kieleckiego oddział bandytów z NSZ, zaopatrzony w broni niemiecką, pacyfikował szereg wsi, posadzonych o przynależność organizacyjną do AL i BCH, mordując szereg demokratów — oficerów z AK.

Oddziałem tym dowodził faszystowski najmita, kapitan — lotnik «Sudwoj». Tym zbrodnictwem, bratobójczym wystąpieniem N. S. Z. sekundowały reakcyjne, zbrodnictwe elementy z A. K. Pod Borowem, na Lubelszczyźnie został wymordowany rekoma Polaków oddział Armii Ludowej im. Kilińskiego. W Mogielnicy i Grojcu wymordowano szereg działaczy niepodległościowych, demokratów z AK i działaczy socjalistycznych. Już w ostatnim okresie zostali zdradziecko zamordowani prof. Marcełi Handelsman i Halina Krahelska. Żołnierz polski gardził tymi reakcyjnymi zbirami bez względu na swoją przynależność organizacyjną. Jan Kryś, robotnik-metalowiec, nieustraszony bojowiec z AK, Stefan Jodłowski, robotnik Wło-

kienniczych Zakładów Żyrardowskich, nieustraszony żołnierz AL, obaj wychowani w tym samym środowisku, obaj gorąco miłujący ojczyznę, to symbole szczerych, bezkompromisowych, oddanych sprawie Polski, pomimo różnicy przynależności organizacyjnej, bojowców. Jeżeli niektórzy przywódcy AK, idąc za przykładem sprzedajnego NSZ, stali się faktycznymi współpracownikami okupanta, to dla nas, bojowców, bez względu na naszą przynależność organizacyjną, postać Jana Kryśa będzie bliska i droga, jak bliska i droga nam jest postać walczącego w naszych szeregach włokniarza-bojowca Stefana Jodłowskiego.

Dwaj inni ludzie, z innej gliny lepieni niż Jan Kryś i Stefan Jodłowski, to stary nasz «Bruzda» i «Goliat». Jednego i drugiego nazywam ich bojowymi pseudonimami, gdyż ich rodziny mieszkały tuż niedaleko za Wisłą. «Bruzda», prof. gimnazjalny, uciekł z małego miasteczka, w którym przed wojną mieszkał, bo nie chciał stawiać się do rejestracji oficerskiej, jak inni koledzy-oficerowie, którzy dobrowolnie oddawali się w ręce okupanta, by trafić do Oflagu. Poszedł drogą żołnierza-bojowca, rozpoczął swą działalność na ziemi kieleckiej od organizowania Stronnictwa Ludowego i ZWZ. Będąc inspektorem okręgowym ZWZ tworzył wbrew sanacyjnemu przywódcom, dobrze znanym w Polsce, jak np. b. wojewoda wołyński Jczefski, Bataliony Chłopskie. Był to 1942 rok: zaczęła się zbrodnia wysiedlenia, mordowania kobiet i dzieci, kolonizacja Volksdeutschow Besarabskich na ziemi polskiej, słowem zbrodnia Zamojszczyzny. Lubelszczyzna odczuła wówczas metody rządzenia oberkata Globocnika.

W toku walk z Kolonizacją Zamojszczyzny, zrodziły się pierwsze oddziały chłopskie, oddziały «Chłostry» (Chłopska Straż), z której później powstały B. Ch. (Bataliony Chłopskie). Dowódcą organizacji bojowych chłopstwa i grup bojowych młodych socjalistów z PS (Polscy socjaliści) był plk. Emil Horak, b. oficer sztabu general-

nego i wnikliwy autor broszury o klesce wrzesniowej. «Prof. Bruzda», stary radykał i żołnierz, musiał uciekać z Kielecczyny, gdyż ZWZ wydał na niego wyrok śmierci.

Jeżeli wrog poróżnił Europę, rzucając narody do bratobójczej walki, to i nasze życie podziemne uległo dzięki sanacyjnemu moznisiom rozprzeżeniu od wewnątrz i znane choćby z przemówienia Churchilla wyczyny czetników Michajłowicza błędne w porównaniu z wyczynami kapturowymi ZWZ.

«Bruzda» uciekł do Warszawy. Za «Bruzda» poszedł wyrok śmierci. Został on przekazany do wykonania prowokatorskiej organizacji «Miecz i Pluga». Historyk naszych współczesnych dziejów musi zajrzeć za kulisy życia podziemnego Polski.

Organizacja niby nielegalna, a stworzona faktycznie przez gestapo; twórcami jej byli b. urzędnik w ministerstwie spraw zaprawicznych Andrzej Słowikowski i Reichsdeutsch dr. Graabe, twórca prowokatorskich organizacji w Norwegii, Holandii i Polsce. Siedem kul, które dostał prof. «Bruzda», tym razem nie wykonały go, ale tych siedem kul wpakowanych z niemieckiego «Waltera» spowodowało owego radykała na właściwą drogę. Stał się jednym z dowódców AL, wykladał w nielegalnej szkole podoficerskiej, rozpoczynał — jak my wszyscy — pierwsze bojowe akty, likwidując szpiclów, prowadząc «roboty» robotowe, niszcząc urządzenia gminne. Został wybrany pierwszym przewodniczącym Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Ten zaszczytny wybór spotęgował jego wysiłek zbrojny. Ginie lekkomyślnie, tak jak zginął dzięki lekkomyślności jego bliski przyjaciel z AK «Goliat». «Bruzda» zginął dlatego, że miał dziwaczne przywiązanie do własnej «chalupy». «Goliat» — zas — zginął dlatego, że niegdyś w swojej robocie zrobił «Parabellum» i tak się do niego przyzwyczaił, że nosił go wraz ze swym «Coltem» za pasem.

(C. d. n.)

A.11.E/135

127

BIULETYN «WOLNEJ POLSKI»

Prasa krajowa o «rządzie» Arciszewskiego

Bankructwo reakcji

«Rzeczpospolita», organ PKWN pi-ze o «rządzie» Arciszewskiego:

«Kto znalazł się w tym gabinetcie nie osobistosci, ale osobliwosci-skleconym przez Arciszewskiego w Londynie? Caly zespól panów powtarza jacyh «Nie».

Ci panowie NIE chcą Polski demokratycznej, NIE chcą jednoscí sojuszników, NIE chcą porozumienia z ZSRR, NIE chcą i NIE potrafią zrozumieć, że dla starych kukiel reakcyjnych dawno już pora minęła. A jeżeli kółło miłośników konstytucji sanacyjnej zakłada sobie w Londynie teatrzyk kukielek i marionetek, świadczy to tylko o równaniu w dół reakcji polskiej w Londynie, o ich stacianiu się na poziom, na który zapewne nie upadł jeszcze dotąd żaden najbardziej reakcyjny rząd polski. Mniejsza o to, czy «gabinet» Arciszewskiego jest w łonie reakcji samej prymusowym nieporozumieniem, czy też-jak to ocenia angielska opinia publiczna-gabinetem nieporozumienia. W życiu naszego kraju nie odegra on już żadnej roli.»

«Sanacja biera przez masę ludową w kraju, liczyła na zbrojną pomoc zagranicy. Tymczasem mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej nie tylko nie myślały walczyć ze sobą, ale przeciwnie, chcą wspólnie budować pokój świata. Mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej zacieśniają swą współpracę, uzgadniają swe stanowisko w sprawach, co do których istnieją jeszcze

reakcji, to absolutny brak jakiegokolwiek realnej perspektywy politycznej. Wszystko, na co zdobyć się może dzisiaj reakcja polska, to już nie polityka, nie myśl polityczna, nie koncepcja. To śmiertelne podrygi skazane na śmierć warstwy obszarńicznych parasorzytów, zmiataanej na śmietnik kukiel reakcyjnych bankrutów. Oboz demokracji polskiej, skupiony pod sztandarami PKWN jest jedynym ośrodkiem budownictwa państwowego Polski, polskiej myśli państwowej, polskiej racji stanu» («Głos Ludu»)

**

Centralny organ PPS «Robotnik» zapytuje: «Gdzie jest prawdziwy rząd polski? Na łaskawym chlebie war-

pliwych obietnic z przeszłości, czy na rusztowaniach odbudowy wolnej Ojczyzny?

Czy tam gdzie, porzucając wszelkie spory, zakasano społem rekawy do tworzenia orki, czy też tam gdzie przy «kompaniamencie szepczanych siuch i intryg trwa kontredans foteli i tek... foteli i tek, ważnych na księzycu. Odpowiedz na to pytanie-pisz «Robotnik», już padła. I padła nie w uczonym wywodzie na sztalach partyjnej czy oficjalnej prasy, ni-wymysłono jej w cieniach gabinetów. Odpowiedz dały masę ludową, dał cały naród domagając się w serkach wieców, utworzenia Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej.»

Wywiad z p. Litauerem

Gazeta Wojska Polskiego «Zwycięzcy» z umieszcza wywiad z byłym dyrektorem Polskiej Agencji Telegraficznej, panem Stefanem Litauerem. Pan Litauer przyjechał do Polski jako przedstawiciel wielkiego dziennika londyńskiego «News Chronicle». Anglicy oświadczają p. Litauerowi, że zbyt mało o tym wszystkim co zachodzi w wyzwolonej części Polski, względnie poinformowani są jednostronnie. Pochodzi to stąd, że monopol na informacje o Polsce zagarnęły sfery i instytucje, związane z rządem emigracyjnym.

Mówiąc o żołnierzu polskim zagranicą, p. Litauer powiedział, że największą wartość posiada doskonale uzbrojona dywizja pan-

Wśród marynarzy polskich PKWN cieszy się dużymi sympatiami.

W Ameryce-mówi dalej p. Litauer, grupa popierająca Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jest bardzo silna i ma oparcie w związkach zawodowych. Powstają ligi im. Kosciuszki, zainicjowane przez ks. Orlemanskiego. Zbiórki na rzecz Wojska Polskiego w Kraju cieszą się w Ameryce wielkim powodzeniem. Pomoc amerykańska dla Polski przedstawia się zupełnie konkretnie i jest sprawą bliskiej przyszłości.

Oczy wszystkich Polaków zwrócone są teraz na Kraj, kontynuuje p. Litauer. Chcieliby o nim wiedzieć jaknajwyżej. Obiektywne informacje

Uniwersytet im. Curie-Skłodowskiej

Pierwszym zadaniem otwartego w październiku uniwersytetu imienia Curie Skłodowskiej w Lublinie jest dostarczenie państwu lekarzy. Po pięciu latach niemieckiego terroru odczuwa się dotkliwy brak lekarzy po miastach i wsiach, brak ich dla Armii Polskiej walczącej u wrót Warszawy. Na wydziale medycznym Uniwersytetu uruchomiono pierwszy i ostatni rok studiów. Polskie władze wojskowe delegowały na uniwersytet wszystkich powołanych pod bron studentów medyków, którzy mają swe studia na ukończeniu.

W skład profesorów wydziału lekarskiego weszło kilka bardzo poważnych sił profesorskich, jak prof. dr. Jan Lubieniecki z Poznania (choroby wewnętrzne) obrany dziekanem wydziału, prof. dr. Wegierko z Warszawy (również choroby wewnętrzne), prof. dr. Skubiszewski z Poznania (chirurgia), prof. dr. Siengelewicz z Wilna (medycyna sądowa).

Profesor dr. Ludwik Hirszteld słynny twórca nauki o grupach krwi, uczony o światowej sławie, otrzymał katedrę nauki o odporności i przystąpił już do tworzenia zakładu, w którym będzie kontynuował swe badania.

Na wydziale przyrodniczym pierwszy rok studiów skonstruowano w ten sposób, aby w przyszłości mogło nastąpić rozczepienie tego wydziału na kierunek ściśle biologiczny, fizyko-matematyczny i chemiczny. I ten wydział posiada szereg wybitnych sił, jak profesor dr.

munt Weyberg z Warszawy (mineralogia i krystalografia), prof. dr. Biernacki z Poznania (matematyka), prof. dr. Błaton z Warszawy (fizyka), prof. dr. Parnas (bakteriologia) i inni. Wydziały Rolniczy i Weterynaryjny obsłużone są na pierwszym roku głównie przez siły naukowe wydziału przyrodniczego. Dziekanem wydziału rolniczego został prof. dr. Witold Sreńfalski, wieloletni dziekan wydziału rolniczego uniwersytetu warszawskiego. Zle przedstawia się na uniwersytecie «prawa pomocy naukowych urzędów laboratoryjnych, podreczników i bibliotek. Niemcy pozostawili po sobie kompletne zniszczenie. Konieczna tu jest jaknajwydarniejsza pomoc krajową sprzymierzonych.

Nauka na uniwersytecie jest zupełnie bezpłatna. Dla niezamożnej młodzieży tworzy się internaty i stołówki, również bezpłatne.

Losy mieszkańców Warszawy

Polpress. Z drugiego brzegu Wisły nadchodzą znowu wieści o nowych bestialstwach niemieckich. Okupanci zabierają kobiety i dzieci na prace fortyfikacyjne, przyczem norma pracy dwunastoletniego dziecka wynosi 3 kubometry ziemi dziennie. Około 300 tysięcy ludzi wywiezionych z Warszawy żyje w tragicznych warunkach na przedmieściach Warszawy, w okolicach podmiejskich i na linii Warszawa-Kraków. Reszta mieszkańców Warszawy ginie w niemieckich obozach lub już zginęła pod rękami strzelców.

NA CZARNA GODZINĘ

Reakcja polska zagranicą przyjęła z nietajoną wściekłością wiadomość o tem, że naród polski zada utworzenia Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej i likwidacji tak zwanego «rządu» Raczkiewiczów, Arciszewskich i Bereszkowskich, którzy nie przestają ciągle jeszcze szkodzić sprawie własnego narodu.

Światowa opinia publiczna i czołowi mężowie demokracji zachodniej nie kryją swego zdania, że czas byłby już zakończyć emigracyjny polonez. W Anglii i Ameryce coraz otwariej mówią bankrutom prawdę w oczy. Reakcja ma rzeczywiście powody do wściekłości. Ataki furii nie przeszkadzają zresztą spadkobiercom Beka i Smigłego pamiętać o praktycznej stronie jutrojszego krachu.

Prasa zagraniczna donosi, że polskie władze emigracyjne rozpoczęły przekazywać większe sumy pieniężne z kont państwowych na konta prywatne. Panowie ratują co się da na czarna godzinę, kiedy trzeba się będzie pożegnać z ministerskimi tytułami. Dzienniki amerykańskie piszą, że te najnowsze inwestycje «rządu» Arciszewskiego mają na celu zachowanie pewnych funduszy na prowadzenie reakcyjnej kampanii po uznaniu przez sprzymierzonych krajowych władz Rzeczypospolitej.

Naród swej Armii

Polpress. Narodowa Rada Gromadzka w Zielonce pod Warszawą uchwaliła, w uznaniu zasług pierwszej dywizji piechoty imienia Tadeusza Kosciuszki, przekazać jej dom w Zielonce na dom

ludowe w kraju, liczyła na zbrojną pomoc zagranicy. Tymczasem mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej nie tylko nie myśla walczyć ze sobą, ale przeciwnie, chcą wspólnie budować pokój świata. Mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej zacieśniają swą współpracę, uzgadniają swe stanowisko w sprawach, co do których istnieją jeszcze różnice między nimi. Sanacja została na lodzie. Niema w kraju siły, która przywróciłaby jej władzę. Niema zagranicą państwa, które gotowe byłoby jej udzielić poparcia. Co dziś cechuje robotę naszej

w wyzwolonej części Polski, względnie poinformowani są jednostronnie. Pochodzi to stąd, że monopol na informacje o Polsce zagarnęły sfery i instytucje, związane z rządem emigracyjnym.

Mówiąc o żołnierzu polskim zagranicą, p. Litauer powiedział, że najwięcej wartości posiada doskonała uzbrojona dywizja pancerna gen. Maczka i brygada spadochronowa. Duch i nastroje jakie panują w tych oddziałach, nie mają wiele wspólnego z nastrojami w t. zw. armii Andersa, opartą na reakcjoniźmie.

Polskiego w Kraju cieszą się w Ameryce wielkim powodzeniem. Pomoc amerykańska dla Polski przedstawia się zupełnie konkretnie i jest sprawą bliskiej przyszłości.

Oczy wszystkich Polaków zwrócone są teraz na Kraj. Kontynuuje p. Litauer. Chcieliby o nim wiedzieć jaknajwięcej. Obiektywne informacje o tym, co zachodzi w Kraju, o Wojsku Polskim, o przeprowadzonej przez PKWN reformie rolnej, przyczynia się niewątpliwie do oczyszczenia atmosfery w sferach emigracji polskiej zagranicą.

zakładu, w którym będzie kontynuował swe badania.

Na wydziale przyrodniczym pierwszy rok studiów skonstruowano w ten sposób, aby w przyszłości mogło nastąpić rozczepienie tego wydziału na kierunek ściśle biologiczny, fizyko-matematyczny i chemiczny. I ten wydział posiada szereg wybitnych sił, jak profesor dr. Wacław Raabe ze Lwowa (zoologia) - równocześnie rektor uniwersytetu, prof. dr. Strawiński (biologia) - dziekan wydziału, prof. dr. Janusz Domaniewski (anatomia porównawcza), prof. dr. Zyg-

cyne, przyczyniła norma pracy dwunastoletniego dziecka wynosi 3 kubometry ziemi dziennie. Około 300 tysięcy ludzi wywiezionych z Warszawy żyje w tragicznych warunkach na przedmieściach Warszawy, w okolicach podmiejskich i na linii Warszawa-Kraków. Reszta mieszkańców Warszawy ginie w niemieckich obozach lub już zginęła pod gruzami stolicy. Z początku października Niemcy przywieźli do obozu Stalag IIa ponad dwa tysiące pięćset warszawskich powstanców. Wśród nich było 420 kobiet, 54 dzieci i 745 rannych.

reakcyjnej kampanii po uznaniu przez sprzymierzonych krajowych władz Rzeczypospolitej.

Narod swej Armii

Polpress. Narodowa Rada Gromadzka w Zielonce pod Warszawą uchwaliła, w uznaniu zasług pierwszej dywizji piechoty imienia Tadeusza Kościuszki, przekazać jej dom w Zielonce na dom wypoczynkowy Pierwszej Dywizji Piechoty.

Polpress. Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej na Pradze ufundowało sztandar dla oddziałów Wojska Polskiego, które wyzwoliły Pragę.

Reakcja broni Niemiec

Nasza reakcja uprawia w tej chwili zagranicą propagandę antypolską.

Nie propagandę przeciw jakimś jednemu kierunkowi, jednemu obozowi politycznemu w Polsce. Propagandę przeciw Polsce jako całości, przeciw podstawowym słusznym i uprawnionym zadaniom całego naszego narodu. Taka propaganda prowadzi na obcej ziemi Polacy, ludzie, którzy urodzili się na polskiej ziemi, których językiem ojczystym jest język polski, ludzie, którzy mają chęć nosisć pretendować do rządzenia w Polsce.

Chodzi o sprawę naszych granic zachodnich.

Każdy uczciwy Polak uważa, że Polska po tej wojnie powinna otrzymać granice, zabezpieczające ją raz na zawsze od wszelkiego nowego napadu niemieckiego.

Każdy uczciwy Polak wie, że ziemię, o której chodzi, to stare ziemie polskie.

Każdy uczciwy Polak rozumie, że za zniszczenia jakichś dokonali i dokonują Niemcy w Polsce - Niemcy powinni zapłacić.

Dlatego zadamy kopalnię hut Śląska, fabryk Wrocławia i Szczecina.

Wszystko to są przyczyny dostatecznie ważne, by każdy Polak i aby cały nasz naród uznał za swoje wysunięte przez PKWN zadania oparcia zachodnich granic Polski o Bałtyk, o Odrę i Niszę Łużycką. Dlatego też każdy Polak z wdzięcznością przyjął poparcie przez rząd radziecki tego naszego zadania i zgodę Churchill'a na przesunięcie granicy Polski na zachód.

Każdy Polak, cały nasz naród - tylko nie reakcyjna klika sanacyjnych bankrutów, zgrupowana wokół pp. Raczkiewiczów, Artyszewskich i Berezowskich.

Organ «rządu» emigracyjnego, londyński «Dziennik Polski» pisał niedawno: «Wierzmy, że brytyjska opinia publiczna pochwali rząd polski, gdy odmówi on rozszerzenia swych terytoriów po Odrę».

Nie będziemy polemizować z tym stanowiskiem. Stwierdzimy fakty:

Niemcy są w przededniu klęski. Przed Polską staje możliwość

odzyskania ziem wydartych jej na przestrzeni wieków przez teutonski «Drang nach Osten». Możliwość oparcia życia gospodarczego kraju na nowych podstawach uzyskania naprawdę swobodnego, szerokiego dostępu do morza. Jedno z mocarstw zwycięskiej koalicji, Związek Radziecki w pełni i całkowicie popiera zadania Polski. Drugie, Anglia wyraziło w zasadzie zgodę na ich uwzględnienie. Trzecie, Stany Zjednoczone, skłania się do ich uznania. I oto grupa emigranckich polityków, podziwiająca się pod mianem rządu polskiego, podnosi wrzask na cały świat:

My nie chcemy!

Nie chcemy kopalnię Śląskich! Nie chcemy Szczecina ani Wrocławia, Olsztyna ani Kwidzyna!

Jest to niewątpliwa zdrada narodu i zdrada Polski.

Mają być powiedziane: zdrada. Trzeba zrozumieć, skąd się ona bierze. Kto pozostał z Polaków na ziemiach przedodrzanskich na Warmii i Mazurach? Robotnik śląski, chłop mazurski, gdzieś tam rzemieślnik po miastach. Kto weźmie ziemie pruskich junkrów, kolonistów hakaty?

Chłop polski. Kto obejmie z ramienia narodu kopalnię i huty Śląska, fabryki Wrocławia, stocznię Szczecina? Państwo Polskie, polski robotnik i pracownik umysłowy.

A kto był gospodarzem na «Kresach Wschodnich»? Radziwiłłowie, Sapiehy i Lubomirscy.

W tych faktach tkwi treść społeczna sanacji - emigranckiej zdrady narodu. Reakcja nie chce powiększenia Polski na Zachodzie bo ziemię tę obejmie polski lud, polski robotnik i chłop - a ona broni interesów polskich obszarników i polskiej magnaterii.

Nie chce ona, by polski żołnierz stanął u słupów granicznych Chrobrego i Krzywoustego, bo marzą się jej ukraińskie wyprawy Jarosława Wiśniowieckiego.

Zdrada emigracyjnej reakcji musi spotkać się ze stanowczym potępieniem całego społeczeństwa.

Świat musi wiedzieć, że antypolska kampania bankrutów londyńskich nie znajdzie poparcia u żadnego uczciwego Polaka, że cały nasz naród zadaje oparcia Polski o Odrę i Niszę Łużycką, o Bałtyk.

Emigracja idzie z Krajem

(Dokroczenie ze str. 1)

w Paryżu, Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego skierowały wezwanie do Polaków we Francji. Władze Naczelne narodu polskiego stwierdzają, że cała Polska dumna jest ze swych synów Polaków we Francji i ich bohaterskiej postawy w walce z niemiecką okupacją. Naród polski nie wątpi, że uchodźcy we Francji będą w przyszłości tak samo wierni Macierzy. Krajowa Rada Narodowa i PKWN wzywają uchodźców do powrotu do Kraju. Nowa Polska, która wypełni bolesławowski testament i wbije słupy graniczne na Odrze i Niszę, potrzebuje w kraju wszystkich swych synów, znajdujących się dziś na obczyźnie.

Dla uchodźców, którzy wrócą do Kraju, będzie pod dostatkiem miejsca i pracy na Śląsku, Pomorzu i w Prusach Wschodnich, skąd naród polski raz na zawsze przepędzi Niemców.

Pięć organizacji polskich w Londynie skierowało rezolucję do Krajowej Rady Nar-

dowej, podkreślając konieczność przekształcenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej. W rezolucji czytamy, że tylko Tymczasowy Rząd Narodowy może bronić interesów Polski i przerwać szkodliwą dla narodu działalność reakcyjnego rządu emigracyjnego. Rezolucję podpisał Polski Klub Postępowy w Londynie, organizacja Jedność Polska, organizacja Jedność i Czyn, Stowarzyszenie Polskie w Londynie i polska sekcja brygad międzynarodowych.

Polpress otrzymał naimię Krajowej Rady Narodowej depesze następującej treści: «Przylaczamy się w pełni do głosu mas polskich zadających przekształcenia PKWN w Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej». — Podpisano: Związek Patriotów Polskich. Bukareszt.

Wydanie Przedstawicielstwa «Wolnej Polski»

Odbito w drukarni S—ki Akc. «Czap»

A.11.E/135

128

POSELSTWO

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W BERNIE

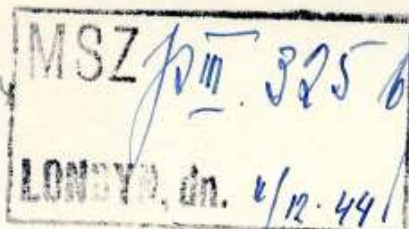
LÉGATION

DE LA RÉPUBLIQUE DE POLOGNE

A BERNE

4 grudnia 1944

Nr. 329-6/4



Do

Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie.

Poselstwo prosi o spowodowanie nadsyłania Poselstwu najważniejszych pism sowieckich oraz pism polskich wychodzących w Rosji lub na terenie Polski okupowanej przez Rosję, gdyż materiały te potrzebne są Poselstwu do prostowania różnych fałszywych informacji, lansowanych na tutejszym terenie z powołaniem na źródła sowieckie. Poselstwo zaznacza że w sprawie powyższej zwracało się trzy razy telegraficznie do Ambasady r.P. w Ankarze, nie otrzymało jednak ani powyższych materiałów ani nawet odpowiedzi, choć wskazało drogi jakimi np. organizacje żydowskie otrzymywały prasę z Bliskiego Wschodu.

Poseł R.P.

A. Tradoś
/ Aleksander Tradoś /

G. M. S. NR.

A.11.E/135
P III 325/b

Gazety niem. dla Inf.

WYŚLANY

TELEGRAM SZYFROWY

ODPIS 129

DO Polmission z t o k h o l m
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR. 4

OTRZYMANO DN 09 JAN 1945 19

ZASZYFROWANO DN 19

WYŚLANY DN 09 JAN 1945

Minister Informacji do Zaby.

Proszę natychmiast rozpocząć stałą wysyłkę następujących

gazet niemieckich dla referatu niemieckiego Min. Informacji:

Völkischer Beobachter, Deutsche Allgemeine Zeitung, Das Reich,

Hamburger Fremdenblatt. Czy jest możliwość otrzymywania

innych niemieckich gazet i pism.

Polexterne

esch. JH
8/1/45

MINISTERSTWO
INFORMACJI I DOKUMENTACJI
RN TJ 21 / sz 44

A.11.E/135

130
Londyn dn. 5.I.1945

T a j n e

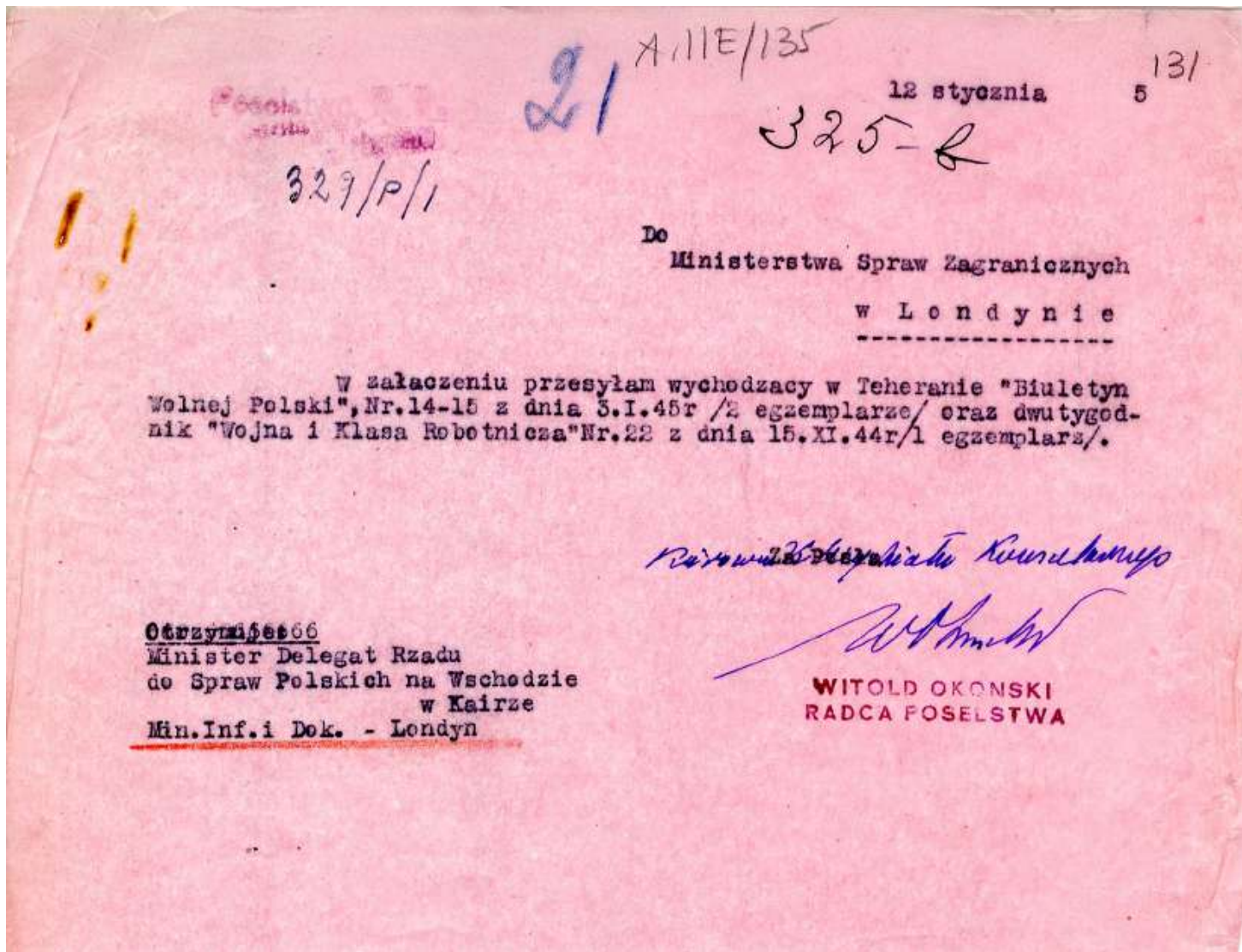
Sztokholm dla Zaby

91
Proszę o stałą i natychmiastową wysyłkę dla referatu niemieckiego M.I.D.
następujących gazet niemieckich: Voelkischer Beobachter, Deutsche Allgemeine
Zeitung, Hamburger Fremdenblatt, Das Reich. Równocześnie proszę poinformować
nas, czy istnieje możliwość otrzymania innych gazet i pism niemieckich.

Pragier 5.1.1945

ZA MINISTRA





21 A.11.E/135 12 stycznia 5 13/
325-2
329/P/1

Do
Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie

W załączeniu przesyłam wychodzący w Teheranie "Biuletyn
Wolnej Polski", Nr.14-15 z dnia 3.I.45r /2 egzemplarze/ oraz dwutygod-
nik "Wojna i Klasa Robotnicza" Nr.22 z dnia 15.XI.44r/1 egzemplarz/.

Przewodniczący Komitetu

Otrzymał 66
Minister Delegat Rządu
do Spraw Polskich na Wschodzie
w Kairze
Min. Inf. i Dok. - Londyn

Witold Okonski
WITOLD OKONSKI
RADCA POSELSCTWA

132

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W NEW-JORKU

CONSULATE GENERAL
OF THE REPUBLIC OF POLAND
NEW-YORK

Nr. R.498

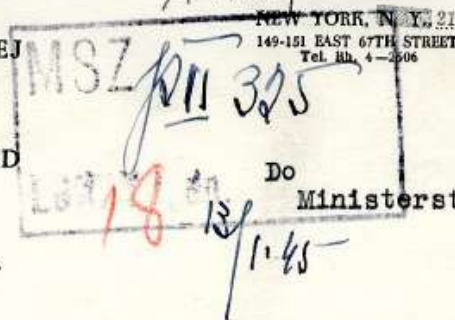
W odpowiedzi uprasza się powołać na powyższy numer.
When answering please refer to the above number.

W sprawie

W odpowiedzi na Nr

z dn.

Załączników



Do

Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie.

W odpowiedzi na pismo nr.P.II 325 z dn.
18 grudnia 1944 r., Konsulat Generalny prze-
syła w załączeniu 1 egz. specjalnego wydania
nowojorskiej "New Europe" z października ub.
roku.

Wanda Kiernik

Wanda Kiernik

Biblioteka Konsulatu Gen.

*1. Franciszek
z pismem o przesł.
18/12/44
m. h. h. h.*

A.A.
23.1.1945 - m.

A.11.E/135

New Europe
133

Londyn, dnia 18 grudnia 1944r.

Nr. PTE 325-1

Ministerstwo prosi o nadesłanie 1 egz. specjalnego wydania nowojorskiej "New Europe" z października rb., który to numer jest poświęcony problemowi Niemiec, a w szczególności odpowiedzialności całego narodu niemieckiego za wybuch wojny i zawiera prace wielu wybitnych znawców Niemiec.

Do
Konsulatu Generalnego R.P.
w Nowym Yorku.

J. MARLEWSKI
KIEROWNIK WYDZIAŁU NIEMIECKIEGO

18 XII 44
[Signature]

A.11.E/135

134

Londyn, dnia 20 lutego 1944

P III 325 b

Karna

W odpowiedzi na pismo Nr-tj 150/sz 45 Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje treść otrzymanej ze Stambułu depeszy:

" Następujące pisma można sprowadzać w Turcji na zamówienie: Izwiestja, Trud, Wojna i Raboczyj Klas, Prawda, Ogoniok i Krokodil. Z uwagi na cenzurę w Anglii wysyłka możliwa chyba tylko kurierem. Placówka M.S. Wewnętrznych wysyła stale do Londynu polonice z tych pism. Więcej publikacji sowieckich w danej chwili można znaleźć w Kairze, niż w Turcji".

Do
Ministerstwa Informacji i
Dokumentacji
w Londynie

St.
Stefan Gacki
Kierownik Wydziału
Wschodniego

CS 19/2. *Urząd. 20. II - 45*
Bury

G. M. S. NR. HZ/ZC

A.11.E/135

135

TELEGRAM SZYFROWY

POLCONSUL - STAMBUŁ

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Z DN	12. 2.	19
DN	13. 2.	19 45
OTRZYMANO	DN	13. 2.
ODSZYFROW	DN	15. 2.

NR. 52

WYSŁANY

OTRZYMANO

ODSZYFROW

pr. Gacka J.H.
pr. Krawiec
pr. o podanie treści
pr. el. i D. 13/12.45

Werner dla Ministra Informacji i Dokumentacji

Receptus telegram szyfrowy Nr.41 *PW 1256.*

W Turcji można sprowadzać na zamówienie Izwiestja, Prawda, Trud, Wojna i Klasa robotnicza, Ogoniek i Krokodil. Wysyłka możliwa chyba tylko kurjerem z uwagi na cenzurę w Anglii. Polonica z tych pism wysyła stale do Londynu tutejsza placówka M.S. Wewnętrznych.

Obecnie więcej publikacji sowieckich niż w Turcji można znaleźć w Kairze.

POLCONSUL

G. M. S. NR.

P III 325/b

Wydawn. sow.

136

A.11.E/135

OdpisODCHODZĄC

TELEGRAM SZYFROWY

Kop

DO

Polconsul S t a m b u ł

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

OTRZYMANO DN.

-9 FEB 1945

19

WYSLANO DN.

10 FEB 1945

19

NR.

41

Ministerstwo Informacji do Wernera:

Proszę szybkie nadesłanie spisu sowieckich dzienników

i. wydawnictw periodycznych w różnych językach do nabycia

w Turcji. Jakże są możliwości przesyłania ich do MID do

Londynu.

Polexterne

*asch. Hly 8/2/45
GP 8/2*

A.11.E/135

137

MINISTERSTWO
INFORMACJI I DOKUMENTACJI

POLISH MINISTRY OF INFORMATION

STRATTON HOUSE, W.1
TELEPHONE: GROSVENOR 4251

LONDON, dnia 6.II. 1945 r.

L-dz. nr 150/sr 45.

Do
Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w/m.

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji prosi Ministerstwo
Spraw Zagranicznych o wysłanie do p.WERNERA, Attache Prasowego w
Ankarze, następującej depeszy szyfrowej:

MID prosi o szybkie nadesłanie spisu sowieckich dzienników
i wydawnictw periodycznych w różnych językach, dostępnych do naby-
cia na terenie Turcji, oraz o wyjaśnienie możliwości ekspedycji tych
wydawnictw do MID.

POLMININF

ZA MINISTRA

J. Sakowski
/J.Sakowski/

G. M. S. NR.

A 11E/135
P VII 325/b

El ODCHODZĄC

138

TELEGRAM SZYFROWY

DO Polmission Lima
Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

OTRZYMANO DN. - 5 FEB 1945 19
WYŚLANO DN. 5 FEB 1945 19

Od M/istrza Informacji.
NR.

Receptus 1.

26
Telegram otrzymany 2 stycznia. ~~Niekaktualny~~. O ile
sprawa jeszcze aktualna chętnie skieruję telegram do
redaktora El Commercio.

Polexterne

exp
200
2/2

Archives References: A.11.E/135

Nr. 133SZ/Tjn/45.

A.11.E/135

139

Londyn, dn. 31.I.45 r.

POLMISSION
LIMA.

p.vii. 325/f.

Receptus telegram szyfrowy nr. 1, otrzymany 26 stycznia. Depesza nadeszła za późno. Chętnie skieruję pismo do redaktora "El Commercio", o ile ta sprawa jest jeszcze aktualna.

PRAGIER, 1 lutego

Za Ministra:

Hahn

G.P.-325745/b.

A.11.E/135

141
Londyn dnia 3 marca 1945 r.

W ślad za dwoma numerami Hansard'a /Nr.39 i 40/,
przesłanymi Ambasadzie R.P.ostatnią pocztą kurierską,
Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła w załączeniu
jeszcze dwa zeszyty tego wydawnictwa,zawierające dalszy
ciąg i zakończenie debaty przeprowadzonej w parlamencie
brytyjskim,w sprawie konferencji krymskiej.

Kierownik Wydziału Zachodniego

[Signature]
Kierownik Referatu Francuskiego
/W.Groer/

Zak.2.

Do
Ambasady R.P. w Paryżu.

Wysł: 3.III-45
Bur

A.11.E/135

325/b. 142



LEGATION DU BRÉSIL

Londres, le 28 mars 1945.

Nº 2/591.2

la p. 102
pt. 102
200 29.3

Monsieur le Ministre,

Je vous remercie vivement de votre aimable envoi du bulletin du "Serviço Interaliado de Informações".

Malgré le fait que nous recevons ici ce bulletin, l'article de Monsieur Conrad Wrzos sur le Chancelier brésilien Dr. Pedro Leão Velloso, m'avait échappé. Je vous suis donc très reconnaissant de me l'avoir signalé.

Je saisis cette occasion pour vous renouveler, Monsieur le Ministre, l'assurance de mes sentiments très distingués.

J. de Sousa Leão

J. de Sousa Leão.

Son Excellence Monsieur W. Podoski,
Ministère des Affaires Etrangères de Pologne
12, Hyde Park Crescent,
London, W. 2.

ODP.

143

G. M. S. NR. *A.11.E/135 "Wojna i Rob. Klas"* SLESZ/ZC

TELEGRAM SZYFROWY

OTRZYMANY
10.11.35-6
ORYGINAL

POLMISSION - TEHERAN

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH *2/4. 45*

NR. 182

WYSLANY	Z DN	27. 3.	19
	DN	27. 3.	1945
OTRZYMANY	DN	27. 3.	19
ODSZYFROW	DN	28. 3.	19. 45

28/11
29/11
30/11
1/12
2/12
3/12
4/12
5/12
6/12
7/12
8/12
9/12
10/12
11/12
12/12
13/12
14/12
15/12
16/12
17/12
18/12
19/12
20/12
21/12
22/12
23/12
24/12
25/12
26/12
27/12
28/12
29/12
30/12
31/12
1/1
2/1
3/1
4/1
5/1
6/1
7/1
8/1
9/1
10/1
11/1
12/1
13/1
14/1
15/1
16/1
17/1
18/1
19/1
20/1
21/1
22/1
23/1
24/1
25/1
26/1
27/1
28/1
29/1
30/1
31/1
1/2
2/2
3/2
4/2
5/2
6/2
7/2
8/2
9/2
10/2
11/2
12/2
13/2
14/2
15/2
16/2
17/2
18/2
19/2
20/2
21/2
22/2
23/2
24/2
25/2
26/2
27/2
28/2
29/2
30/2
31/2
1/3
2/3
3/3
4/3
5/3
6/3
7/3
8/3
9/3
10/3
11/3
12/3
13/3
14/3
15/3
16/3
17/3
18/3
19/3
20/3
21/3
22/3
23/3
24/3
25/3
26/3
27/3
28/3
29/3
30/3
31/3
1/4
2/4
3/4
4/4
5/4
6/4
7/4
8/4
9/4
10/4
11/4
12/4
13/4
14/4
15/4
16/4
17/4
18/4
19/4
20/4
21/4
22/4
23/4
24/4
25/4
26/4
27/4
28/4
29/4
30/4
31/4
1/5
2/5
3/5
4/5
5/5
6/5
7/5
8/5
9/5
10/5
11/5
12/5
13/5
14/5
15/5
16/5
17/5
18/5
19/5
20/5
21/5
22/5
23/5
24/5
25/5
26/5
27/5
28/5
29/5
30/5
31/5
1/6
2/6
3/6
4/6
5/6
6/6
7/6
8/6
9/6
10/6
11/6
12/6
13/6
14/6
15/6
16/6
17/6
18/6
19/6
20/6
21/6
22/6
23/6
24/6
25/6
26/6
27/6
28/6
29/6
30/6
31/6
1/7
2/7
3/7
4/7
5/7
6/7
7/7
8/7
9/7
10/7
11/7
12/7
13/7
14/7
15/7
16/7
17/7
18/7
19/7
20/7
21/7
22/7
23/7
24/7
25/7
26/7
27/7
28/7
29/7
30/7
31/7
1/8
2/8
3/8
4/8
5/8
6/8
7/8
8/8
9/8
10/8
11/8
12/8
13/8
14/8
15/8
16/8
17/8
18/8
19/8
20/8
21/8
22/8
23/8
24/8
25/8
26/8
27/8
28/8
29/8
30/8
31/8
1/9
2/9
3/9
4/9
5/9
6/9
7/9
8/9
9/9
10/9
11/9
12/9
13/9
14/9
15/9
16/9
17/9
18/9
19/9
20/9
21/9
22/9
23/9
24/9
25/9
26/9
27/9
28/9
29/9
30/9
31/9
1/10
2/10
3/10
4/10
5/10
6/10
7/10
8/10
9/10
10/10
11/10
12/10
13/10
14/10
15/10
16/10
17/10
18/10
19/10
20/10
21/10
22/10
23/10
24/10
25/10
26/10
27/10
28/10
29/10
30/10
31/10
1/11
2/11
3/11
4/11
5/11
6/11
7/11
8/11
9/11
10/11
11/11
12/11
13/11
14/11
15/11
16/11
17/11
18/11
19/11
20/11
21/11
22/11
23/11
24/11
25/11
26/11
27/11
28/11
29/11
30/11
31/11
1/12
2/12
3/12
4/12
5/12
6/12
7/12
8/12
9/12
10/12
11/12
12/12
13/12
14/12
15/12
16/12
17/12
18/12
19/12
20/12
21/12
22/12
23/12
24/12
25/12
26/12
27/12
28/12
29/12
30/12
31/12
1/13
2/13
3/13
4/13
5/13
6/13
7/13
8/13
9/13
10/13
11/13
12/13
13/13
14/13
15/13
16/13
17/13
18/13
19/13
20/13
21/13
22/13
23/13
24/13
25/13
26/13
27/13
28/13
29/13
30/13
31/13
1/14
2/14
3/14
4/14
5/14
6/14
7/14
8/14
9/14
10/14
11/14
12/14
13/14
14/14
15/14
16/14
17/14
18/14
19/14
20/14
21/14
22/14
23/14
24/14
25/14
26/14
27/14
28/14
29/14
30/14
31/14
1/15
2/15
3/15
4/15
5/15
6/15
7/15
8/15
9/15
10/15
11/15
12/15
13/15
14/15
15/15
16/15
17/15
18/15
19/15
20/15
21/15
22/15
23/15
24/15
25/15
26/15
27/15
28/15
29/15
30/15
31/15
1/16
2/16
3/16
4/16
5/16
6/16
7/16
8/16
9/16
10/16
11/16
12/16
13/16
14/16
15/16
16/16
17/16
18/16
19/16
20/16
21/16
22/16
23/16
24/16
25/16
26/16
27/16
28/16
29/16
30/16
31/16
1/17
2/17
3/17
4/17
5/17
6/17
7/17
8/17
9/17
10/17
11/17
12/17
13/17
14/17
15/17
16/17
17/17
18/17
19/17
20/17
21/17
22/17
23/17
24/17
25/17
26/17
27/17
28/17
29/17
30/17
31/17
1/18
2/18
3/18
4/18
5/18
6/18
7/18
8/18
9/18
10/18
11/18
12/18
13/18
14/18
15/18
16/18
17/18
18/18
19/18
20/18
21/18
22/18
23/18
24/18
25/18
26/18
27/18
28/18
29/18
30/18
31/18
1/19
2/19
3/19
4/19
5/19
6/19
7/19
8/19
9/19
10/19
11/19
12/19
13/19
14/19
15/19
16/19
17/19
18/19
19/19
20/19
21/19
22/19
23/19
24/19
25/19
26/19
27/19
28/19
29/19
30/19
31/19
1/20
2/20
3/20
4/20
5/20
6/20
7/20
8/20
9/20
10/20
11/20
12/20
13/20
14/20
15/20
16/20
17/20
18/20
19/20
20/20
21/20
22/20
23/20
24/20
25/20
26/20
27/20
28/20
29/20
30/20
31/20
1/21
2/21
3/21
4/21
5/21
6/21
7/21
8/21
9/21
10/21
11/21
12/21
13/21
14/21
15/21
16/21
17/21
18/21
19/21
20/21
21/21
22/21
23/21
24/21
25/21
26/21
27/21
28/21
29/21
30/21
31/21
1/22
2/22
3/22
4/22
5/22
6/22
7/22
8/22
9/22
10/22
11/22
12/22
13/22
14/22
15/22
16/22
17/22
18/22
19/22
20/22
21/22
22/22
23/22
24/22
25/22
26/22
27/22
28/22
29/22
30/22
31/22
1/23
2/23
3/23
4/23
5/23
6/23
7/23
8/23
9/23
10/23
11/23
12/23
13/23
14/23
15/23
16/23
17/23
18/23
19/23
20/23
21/23
22/23
23/23
24/23
25/23
26/23
27/23
28/23
29/23
30/23
31/23
1/24
2/24
3/24
4/24
5/24
6/24
7/24
8/24
9/24
10/24
11/24
12/24
13/24
14/24
15/24
16/24
17/24
18/24
19/24
20/24
21/24
22/24
23/24
24/24
25/24
26/24
27/24
28/24
29/24
30/24
31/24
1/25
2/25
3/25
4/25
5/25
6/25
7/25
8/25
9/25
10/25
11/25
12/25
13/25
14/25
15/25
16/25
17/25
18/25
19/25
20/25
21/25
22/25
23/25
24/25
25/25
26/25
27/25
28/25
29/25
30/25
31/25
1/26
2/26
3/26
4/26
5/26
6/26
7/26
8/26
9/26
10/26
11/26
12/26
13/26
14/26
15/26
16/26
17/26
18/26
19/26
20/26
21/26
22/26
23/26
24/26
25/26
26/26
27/26
28/26
29/26
30/26
31/26
1/27
2/27
3/27
4/27
5/27
6/27
7/27
8/27
9/27
10/27
11/27
12/27
13/27
14/27
15/27
16/27
17/27
18/27
19/27
20/27
21/27
22/27
23/27
24/27
25/27
26/27
27/27
28/27
29/27
30/27
31/27
1/28
2/28
3/28
4/28
5/28
6/28
7/28
8/28
9/28
10/28
11/28
12/28
13/28
14/28
15/28
16/28
17/28
18/28
19/28
20/28
21/28
22/28
23/28
24/28
25/28
26/28
27/28
28/28
29/28
30/28
31/28
1/29
2/29
3/29
4/29
5/29
6/29
7/29
8/29
9/29
10/29
11/29
12/29
13/29
14/29
15/29
16/29
17/29
18/29
19/29
20/29
21/29
22/29
23/29
24/29
25/29
26/29
27/29
28/29
29/29
30/29
31/29
1/30
2/30
3/30
4/30
5/30
6/30
7/30
8/30
9/30
10/30
11/30
12/30
13/30
14/30
15/30
16/30
17/30
18/30
19/30
20/30
21/30
22/30
23/30
24/30
25/30
26/30
27/30
28/30
29/30
30/30
31/30
1/31
2/31
3/31
4/31
5/31
6/31
7/31
8/31
9/31
10/31
11/31
12/31
13/31
14/31
15/31
16/31
17/31
18/31
19/31
20/31
21/31
22/31
23/31
24/31
25/31
26/31
27/31
28/31
29/31
30/31
31/31

Prosze o powiadomienie, czy w Londynie jest w sprzedaży "Wojna i Raboczyj Klas" w języku angielskim. Ostatnio nadeszły numery z 15-go lutego i 1-go marca. Dla informacji zaznaczam, że zawierają one między innymi: 1/ Omówienie rezultatów konferencji krymskiej. Autor stwierdza, że polscy reakjoniści liczyli na niezgodę między aliantami i że P.K.W.N., który z powodzeniem funkcjonuje w Warszawie, skonsoliduje i rozszerzy swe demokratyczne podstawy, i że po stworzeniu prowizorycznego Rządu jedności narodowej, Rząd Polski powinien definitywnie zniknąć z areny politycznej. Równocześnie atakuje "Washington Post" i "Yorkshire Post" za artykuły omawiające rezultaty tej konferencji w

/ - /

A.11.E/135
- 2 -

144

sprawach polskich. 2/ Korespondencje, kogo reprezentuje
 Stańczyk na Światowej konferencji Związków Zawodowych.

3/ Atak w trzecim artykule na Watykan, że jest zwolenni-
 kiem łagodnych warunków pokoju dla Niemiec i że broni ele-
 mentów faszystowskich we Włoszech. 4/ Atak na Vanderberga
 za mowę z 10-go stycznia.

POLMISSION

G. M. S. NR. SLESZ/ZC *A.11.E/135* *traj. i Rob. J. Das* *145*

TELEGRAM SZYFROWY **ORIGINAL**

p. Gallia
p. Weiss
14/4

POMISSION - TEHERAN
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR 216
WYSLANY
OTRZYMANO
ODSZYFROW

DN 6. 4. 19 45
DN 7. 4. 19 45
DN 9. 4. 19
DN 10. 4. 19 45

10 APR 1945

PIIINY

P. Prax.
P. Premier
P. Min. Inf.
P. Amb.
10/4
13. 4. 45

Poniżej najbardziej charakterystyczne ustępy w tłumaczeniu artykułu wstępnego z Nr. 68 "Wojna i Raboczyj Klas" z 15-go marca b.r. p.tyt. "Nowa sytuacja w Polsce i stare złudzenia" : 1/ "Jasnym jest jak próżne są wysiłki zajęcia pośredniego stanowiska czynione przez pewną grupę emigracyjnych przywódców, którzy na skutek znanych wydarzeń, znaleźli się poza obozem Raczkiewicz - Arciszewski, ale którzy nie chcą przyłączyć się do obozu polskiej demokracji, która zwalcza hitlerowców i buduje nowe życie. Grupy ta nigdy stanowczo nie oddzieliła się od reakcyjnego obozu i jakie by nie były jej zamiary, przez swe

3 *1 - 1*

A.11.E/135

146

wysiłki stworzenia wrażenia, że kompromis jest jeszcze
możliwy, pomaga ona jedynie we wzmacnianiu pozycji po-
~~zycji~~ tego obozu politycznych bankrutów."

2/ "Rząd Tymczasowy, obecnie działający w
Warszawie, musi służyć za podstawę przyszłego polskie-
go Rządu Jedności Narodowej."

3/ "Zadanie polega właśnie na ~~włączeniu~~ na-
włączeniu dodatkowych przywódców demokratycznych, a nie
na próbowaniu przywrócenia do życia trupów politycz-
nych zbankrutowanych przywódców z całkiem już zgniłe-
go obozu polskich reakcjonistów."

OKONSKI

G. M. S. NR.

P III 325/b

A.11.E/135

Woj. i Rob. Kłus

147

WYSLANY

TELEGRAM SZYFROWY

ODPIS

DO Polmiss on T e h e r a n

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR.

175

OTRZYMANY

DN

12 APR 1945

19

ZASZYFROWANO

DN

14 APR 1945

19

WYSLANY

DN

19

Od Ministra Informacji

Receptus 182

Proszę przesyłać. "Wojna i Rob. Kłus"

i Wolnej Polski

~~nadchodzi nieregularnie.~~

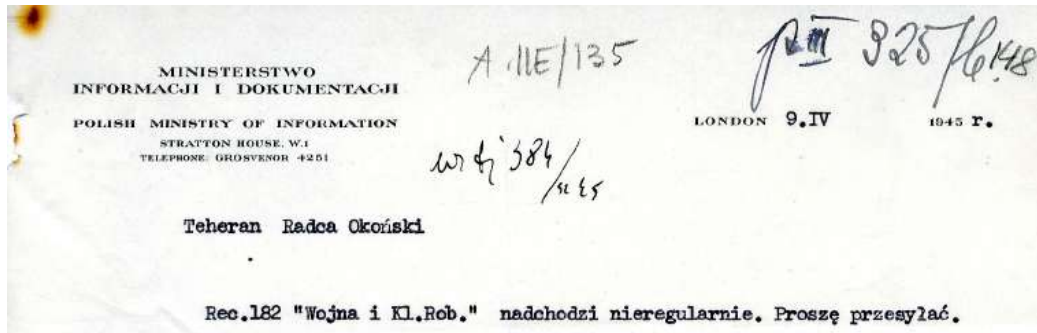
jeden dla M.S.Z.

Polexterne

10.4.45

11/4 Cps

Archives References: A.11.E/135



Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ

A.11.E/135

Novidades

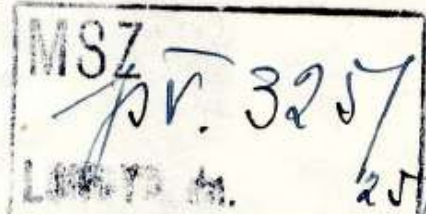
149

Rzym, dnia 12 kwietnia 1945.

Nr.317/SA/20.

T a j n e

1 załącznik.



Do

Ministerstwa Informacji i Dokumentacji

w Londynie

Ambasada R.P. przy Stolicy Apostolskiej potwierdza odbiór pisma Ministerstwa L.dz.203/45/tjn/RP/HP, z dnia 13 marca, oraz załączonego pisma przedstawiciela M.I.D. w Lizbonie, i przesyła do wiadomości odpis notatki złożonej przez nią władzom watykańskim z prośbą o podjęcie odnośnych kroków w sprawie pisma lizbońskiego "Novidades".

(-) K. Papée

Ambasador R.P. przy
Stolicy Apostolskiej.

Odpis z załącznikiem otrzymuje:

- 1/ Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- 2/ Poselstwo R.P. w Lizbonie.

A.11.E/135

150

6 avril 1945.

Confidentiel

L'attention de l'Ambassade de Pologne a été attirée sur le fait que l'attitude adoptée par le journal "Novidades", organe officiel de l'Episcopat portugais, à l'égard de la Pologne, lui est considérablement moins favorable que celle des autres journaux de Lisbonne.

On attribue ce fait à la ligne poursuivie par son correspondant politique F.R.Knapic, Croate de naissance, Portugais par naturalisation, écrivant sous le pseudonyme de Richebourg. Comme preuve de ses opinions on cite le fait que lorsqu'à l'époque du siège de Varsovie "L'Osservatore Romano" avait flétri l'attitude adoptée alors par l'URSS, Richebourg écrivit que l'organe du Vatican s'était "soumis aux inspirations de la propagande polonaise".

Si même les "Novidades", à la suite de diverses interventions, consentent à publier de temps en temps quelque information concernant la Pologne, ils le font sans aucun commentaire ni prise de position de leur part.

L'Ambassade estime donc qu'une intervention de la part des milieux qualifiés dans le but d'engager les "Novidades" à prendre une ligne de conduite conforme à celle adoptée à l'égard de la question polonaise par la presse catholique du monde entier, est une chose importante et urgente, et ceci d'autant plus qu'à la suite d'une pression exercée sur le grand quotidien portugais "A Voz" par des influences hostiles à la Pologne, celui-ci s'est vu obligé dernièrement d'interrompre son action menée d'une manière brillante et avec un succès signalé en faveur de la Pologne.

Il s'agirait d'induire les "Novidades" non seulement à pu-

A 11E/135

2. 151

blier des informations concernant la Pologne qui lui auraient été communiquées, mais également à les munir de commentaires de la part de la redaction, enfin à publier des articles de fond à ce sujet ou bien accueillir des articles écrits par des publicistes portugais favorables à la cause de la Pologne.

-@-@-@-@-@-@-@-@-

A.11.E/135

152

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

WYDZIAŁ SPOŁECZNY

Londyn, dnia 7 kwietnia 45.

L.dz.K.1798/45.

Do
 Pana A: TARNOWSKIEGO
 MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
 w Londynie.



Z polecenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych pozwalam
 sobie podać poniżej treść depeszy, otrzymanej z Kairu dnia
 6 kwietnia - do łaskawej wiadomości:

"Dla MSW. i MID.

Tutejsze poselstwo sowieckie zawiadomiło egipskie MSZ o zamiarze wydawania dla prasy egipskiej biuletynu informacyjnego. Dotychczas biuletyny takie wydawane były przez poselstwa chińskie, belgijskie, holenderskie i polskie. Praktyka sowiecka polega na wysyłaniu telegramów z Moskwy wprost do poszczególnych redakcyj. Zawierały one przeważnie artykuły z prasy sowieckiej, lecz z reguły nie były wykorzystywane przez prasę, ze względu na gwałtowny ton i obiekcje cenzury. Podpis."

KIEROWNIK WYDZIAŁU SPOŁECZNEGO

J. Kisielewski
 J. Kisielewski.

Tribune

Londyn dnia 16 kwietnia, 1945 r.

153

MSZ / Mas. 325 / 6
L. 18 / 4 / 1

Opisy sprostowania do "Tribu
- do wiadomosci.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH,
12, Hyde Park Crescent, W.2.

na rzece P. Jordana

W związku z interwencją Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Wydziale Politycznym M.O.N. przesyłam do wiadomości odpis sprostowania, które Wydział Prac K.O. wysłał do "Tribune", stwierdzając, że pismo "Jutro Polski" nie jest zakazane na terenie Polskich Sił Zbrojnych.

Nadmieniam, że sprostowanie to dotychczas nie zostało przez zainteresowane pismo wydrukowane.

1 zak.

SZEF WYDZIAŁU PRAC KULT.-OSW.

Pras
P. IV

A 11E/135

154

THE POLISH MINISTRY OF NATIONAL DEFENCE.
ARMY EDUCATION BUREAU.
Ref.39/WEWN/II-M/45.
Vandon House, Vandon Street.
London. S.W.1.

COPY.

9th April, 1945.

To the Editor of the "Tribune."

Dear Sir,

In the last issue of the "Tribune", dated April 6th, 1945, in the column "What's Happening", under the paragraph "Suspensions about Poland", there appeared a statement that - "Mr. Mikolajczyk's paper, has been banned in the Polish Army, in this country.

As I am responsible for the reading material for the Polish Forces, I am authorized to state, that no such ban exists.

Yours truly,

/W. W A L E W S K I./
Lieut. Col.

The Editor of the "Tribune".
Tribune Publications Limited.
222, Strand. W.C.2.

*Le zprodukt
m. L. W. S. K. I. Lt.*

155

A.11.E/135

**POSELSTWO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W TEHERANIE**

**LÉGATION DE POLOGNE
A TÉHÉRAN**

Nr 329/P/10

TEHERAN, dn 10. marca 1945.
TÉHÉRAN, le

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie

Poselstwo RP.przesyła w załączeniu prasę sowiecką w języku ro-
syjskim :

"Wojna i roboty klas" NNo.13,15,16,17,19,20,21,23 /1944/ - po jednym
egzemplarzu; No.1 /1945/ - 2 egzemplarze.

"Słowianie" NNo.6,7,8,9 i 11/ 1944/ po jednym egzemplarzu.

"Prawda" NNo.42,44-51 /1945/.

"Izwiestia" NNo.38,42,43,45-50 /1945/ .

W języku angielskim : " The War and the Working Class" NNo.1,2 i 3.
/1945 / - po jednym egzemplarzu.-

Otrzymuje:
Min.Inf.i Dok. -Londyn
/"Wojna i Rob.Klas" -po 1 egz./

Za Posła :
**WITOLD OKOŃSKI
RADCA POSELSTWA**

Drukarnia Państwowa nr 96429.

Handwritten notes:
A.11.E/135
MS 1
P.24 325/6
25/4-45
2-ji kw. r. 1945
poczta
Min. Inf. i Dok.
p. Kmita

Handwritten signature:
J. Kmita
17.5.45

From: - Lieut. Col. W. Walewski.

1, Vandon House, Vandon Street.
London. S.W.1.

30 April, 1945.

The Editor of "The Tribune."

Dear Sir,

As a regular reader of "The Tribune", I have found with sincere appreciation your courageous outlook and undoubted desire for finding the truth. In many cases the most delicate Polish problems were referred by you with exemplary outspokenness - "Warsaw Rising" "Polish Home Army", but in some cases I am afraid you are mis-informed.

In my letter dated April 9th, I took the opportunity to point out that your statement regarding the ban of M. Mikolajczyk's paper in the Polish Army, never existed and does not exist now.

In the last issue of "The Tribune" dated April 27th, in the same column "What's Happening", under the paragraph "Conscripting Opposition", you state that Polish authorities decided "... to punish and silence members and supporters of M. Mikolajczyk's opposition group here by calling them up for the Army. This call-up includes men of over 50 and even 60 years of age."

I took every possible step to clarify this alleged fact and after thorough examination I present you with the real facts: - There was not and there is not any call-up of men for the Polish Army of M. Mikolajczyk's opposition. Besides the calling-up of men over the age of 60 years is against the principles of Law of the Republic of Poland. (Only officers over 60 years can remain in the Army, when the authorities prove it necessary.)

In recent weeks a few men and Officers, previously temporarily released from the Army for civilian duties, returned to the Army after leaving their civilian posts. Only one former member of the dissolved Polish National Council, himself asked Military Authorities to be re-called for Military duty and received consent from the Polish Ministry of National Defence.

Yours faithfully,

Walewski
/W. W A L E W S K I./
Lieut. Col.

The Editor
"The Tribune".
222, The Strand.
W.C.2.

G. M. S. NR.

Szulc/MP

TELEGRAM SZYFROWY

Polmission - L i z b o n a

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

NR. 132.

WYSŁANY

OTRZYMANY

ODSZYFROW

DN	5.	V.	19
DN	5.	V.	19
DN	7.	V.	19
DN	7.	V.	19

9/12-1945
 Receptus pismo Nr.317/S.A./20 z dnia 12 kwietnia.

Do poufnej wiadomości Pana Ambasadora donoszę, że sprawa Nowidades została w międzyczasie załatwiona na skutek zabiegów u kardynała patriarchy. Stosunki z N. uległy poprawie. Wobec tego uważam za wskazane nienaleganie na interwencję przez Watykan.

Otrzymuje: Watykan, M.S.Z. i M-stwo Informacji i Dokumentacji do wiadomości.

myś. 12
 Potworowski 15.45

CONSULATE GENERAL
OF THE REPUBLIC OF POLAND
149-151 EAST 67TH STREET
NEW YORK 21, N. Y.



3296

Do

Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Londynie

Tut. Urząd przesyła ostatnie wydania
"Time Magazine" i "Newsweek".

Zawierają one wiele materiału dla charakterystyki nastrojów, charakterystyki prez. Trumana oraz jego przyjaciół, szereg informacji i poglądów w związku ze sprawą polską oraz naświetlają z amerykańskiego punktu widzenia szereg zagadnień polityki zagranicznej.

Tut. Urząd zaznaczył strony, na których szczególnie interesujące wiadomości się znajdują.

2 załączniki.

Sylwin Strakacz
Minister Pełnomocny
Konsul Generalny R.P.

Otrzymuje:

Ministerstwo Inf. i Dok. (przez M.S.Z.)

A.11.E/135

159
Londyn, dn. 17. 5. 1945.

L.da. P.V./325b/45.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła załączony
dodatek literacki pisma berniejskiego "Der Bunt" poświęcony współ-
czesnej literaturze polskiej.

Według informacji otrzymanej z Poselstwa R.P.w Bernie
dodatek ten został wydany dzięki staraniom attaché pras.Poselstwa
dr.Hromarskiego.

Prof.St.Gogiuska, autor artykułu wstępnego, znajdował
się poprzednio w internowanej 2 Dyw.S.P., a obecnie przebywa we
Francji.

1 ksz.

Kierownik Wydz.Zachodniego

J.Karszo-Siedlewski

Wyst. 17.5.45
Bm
Do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji

w Londynie.

POSELSTWO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W BERNIE

LÉGATION
DE LA RÉPUBLIQUE DE POLOGNE
A BERNÉ

A.11.E/135

Bern dnia 2 maja 1945

Nr.330

W sprawie: dodatku li-
terackiego "Der Kleine
Bund"

2 zał.-

MSZ pr 3256

Do Ministerstwa Spraw Za-
granicznychLondynie

Prac. B8
P. IV
MSZ - Prace prasowe
do Londynu i do
załatw. 17.5.45
Pr. Bern
Poselstwo przesyła w załączeniu
dwa egzemplarze dodatku literackiego najpo-
czytniejszego pisma berneńskiego "Der Bund",
poświęconego najnowszej literaturze polskiej.
Specjalny ten numer wydany został dzięki ini-
cjatywie attaché prasowego Poselstwa, Dra Bro-
narskiego, oraz sympatycznemu nastawieniu re-
dakcji ~~w.w.~~ pisma, które skorzystało z nada-
rzającej się okazji, rocznicy Święta 3 maja,
aby dać wyraz swojej przyjaźni dla Polski,
jak wynika ze wstępu redakcyjnego poprzedza-
jącego właściwy tekst. Artykuł historyczno-li-
teracki napisany został przez Prof. St. Gogkusi-
kę, internowanego II Dywizji S.P., obecnie we
Francji. Dodatek literacki spotkał się z bar-
dzo dobrym przyjęciem wśród czytelników "Bun-
du".

Polska P.

/Aleksander Ładoś/